

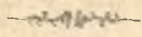




1449

WEWNĘTRZNE DZIEJE POLSKI

za Stanisława Augusta
(1764—1794).



BADANIA HISTORYCZNE
ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego

przez

TADEUSZA KORZONA.

WYDANIE AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Tom IV.
CZĘŚĆ I.

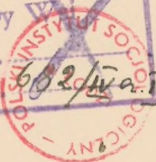
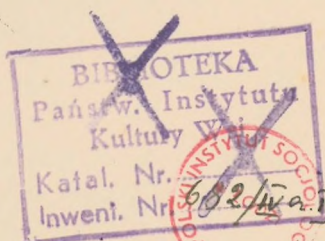
P. y.
114. v. m. 113.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1882.



42.967



Wydano z dubletów
Bibl. Uniw. w Łodzi

1131

D400/68

ROZDZIAŁ XII.

Pogląd na sądownictwo i sejmy.

Jeślibyśmy chcieli przedstawić skład rządu Rzpltej polskiej ze stanowiska prawnego dogmatycznie lub historycznie, wzięlibyśmy sobie za przewodnika np. LENGNICHA i mówilibyśmy o królu, senacie ¹⁾, dostojenstwach nie senatorskich, tak cywilnych, jak wojskowych ²⁾, nareszcie o godnościach ziemskich i grodzkich ³⁾. Ale większa część urzędów państwowych i ziemskich w XVIII wieku stała się czczym tytułem;

¹⁾ W senacie zasiadali: arcy biskupi, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i ministrowie niektórzy (kanclerze, marszałkowie, podskarbiowie wieley).

²⁾ Dostojenstwa czyli dygnitarstwa cywilne koronne i W. X. Litt: wielki sekretarz, referendarz, podskarbi nadworny, podkomorzy, chorąży, chorążowie nadworni, miecznik, koniuszy i podkoniuszy, cześnik, krajezy, stolnik, podstoli, podczaszy, łowczy i łowczy nadworny, regent, metrykant, pisarz sądowy, 4ch pisarzy wielkich litewskich, 2ch pisarzy skarbowych koronnych, 3ch pisarzy skarbowych litewskich, kustosz koron w Koronie i takież w Litwie, instygator i podinstygatorowie. Wojskowe: hetmani wieley i polni koronny i litewski, pisarz polny, wieley strażnicy, oboźni i generałowie artyleryi.

³⁾ Do urzędników ziemskich zaliczani byli: podkomorzy, chorąży, sędzia, podsędek, pisarz, stolnik, podczaszy, podstoli, cześnik, łowczy, miecznik, skarbnik, wojski a na

liczni owi urzędnicy nie pobierali ze skarbu żadnej płacy, ale też nie nie robili; oni to byli głównymi bohaterami, czyli raczej winowajcami sławnej anarchii polskiej z czasów saskich: rozpisywać się o nich nie warto, gdyż dodalibyśmy jeszcze parę kart o próżności, próżniactwie i zepsuciu szlachty ówczesnej, a może nie trafilibyśmy na ośrodki, z których się rozchodziła działalność publiczna, państwowa. Oprócz sejmów i sądownictwa wszystkie niemal urządzenia tak cywilne jak wojskowe z epoki Jagiellońskiej obumarły; żeby wznieść życie w organizmie politycznym, trzeba było tworzyć nowe władze. I tworzą się one nieustannie w ciągu badanej przez nas epoki i kształtuje się rząd nowy. Ponieważ obchodzi nas właśnie to budzące się życie, przeto w wykładzie swoim za punkt wyjścia obierzemy nie system prawa pospolitego polskiego, nie pojęcia szlachecka ówczesnego, lecz dzisiejszą budowę prawa państwowego w najogólniejszych i najwyższych określeniach. A więc zwrócimy uwagę na trzy naczelne władze państwa: 1) prawodawczą, 2) wykonawczą, i 3) sądową. Z tych trzech znowu najbardziej zajmować nas będzie druga, wykonawcza, gdyż dwie inne nieznacznym uległy przeobrażeniom w ciągu panowania Stanisława Augusta, nie wywoływały same przez się ważnych przemian w życiu i przedstawiają mało stron lub punktów nowych dla czytelnika, obeznanego ogólnie z sejmowaniem, konfederacyjami i palestrą polską.

Dla wykonania planu, zakreślonego w pracy niniejszej, wystarczy nam zarys pobieżny sądownictwa, które, zdaniem naszym, najslabszy stosunkowo wpływ wywierało na losy zagrożonego narodu i państwa; o władzy prawodawczej wypadnie nam powiedzieć to tylko, co do innych części wykładu

Litwie: marszałek ziemski, ciwun, horodniczy, mostowniczy, budowniczy, krajczy, koniuszy, strażnik, leśniczy, oboźny; do grodzkich zaś: starosta sądowy, podstarości, podwojewodzy w Prusach, burgrabia, pisarz grodzki, surrogator starosty, surrogator pisarza grodzkiego, surrogator podkomorzego.

nie weszło i co nie należy bezpośrednio do historii politycznej; dokładnie rozpoznać i ocenić obowiązujemy się tylko władzę wykonawczą, a raczej rządzącą t. j. administrację tak cywilną (z wyjątkiem spraw zagranicznych i edukacji), jak wojskową. W tę stronę przedewszystkiem skierowane były usiłowania reformatorów; tu się objawiała najusilniej praca, zmierzająca ku przeobrażeniu i odrodzeniu obumarłego państwa. Warunki historyczne i wzgląd treściwości nie pozwolą nam usystematyzować wykładu wedle jednakowego szematu; będziemy jednak usiłowali tak ugrupować materyjał nasz, iżby czytelnik mógł i każdą pojedynczą instytucję obejrzeć w całym ciągu jej działalności i o spólném działaniu wszystkich razem w ciągu każdego z czterech okresów jasne powziąć wyobrażenie.

82. Sądownictwo całe używało zupełnej niezależności od r. 1578, kiedy Stefan Batory, ustanawiając Trybunały, Koronny i Litewski, przelał na nie swoje najwyższe atrybucyje monarsze. Odtąd przestały iść apelacyje do tronu, król nie używał prawa łaski, czyli raczej używać mógł tylko jako członek sejmu, bo Volumina Legum zawierają liczne ułaskawienia, lecz w drodze głosowania, jako konstytucyje, uchwałą izby zapadłe. Stanisław August w sprawie przeciwko konfederatom Barskim o porwanie siebie, w r. 1771 dokonane, miał mowę do sądu z żądaniem łaski, lecz nie był wysłuchany. Jeśli sejm nie przyszedł do skutku, lub zerwanym został, to już niepodobna było umiarkować surowości prawa drogą łaski, chociażby tego wymagała w danym wypadku nie tylko litość, ale nawet sprawiedliwość.

Niezależność sądownictwa w Polsce nie znaczyła jednak rozdziału z władzą administracyjną, wymaganego przez dzisiejsze teoryje prawa państwowego. Owszem, każdy urząd, obyczajem starożytnym rzymskim, był zaopatrzony we władzę sądową do karcenia wykroczeń w zakresie swojej działalności. I tak, hetman lub Komisya Wojskowa rozpoznawała i wyrokowała ostatecznie w „krygsrechtach“ czyli procesach o naruszenie artykułów wojskowych; Komisya Skarbowa co kwartał na kadencyjach czterotygodniowych sądziła sprawy

o fałszowanie monety, o przemytnictwo, o konfiskaty celne, o naruszenie kas skarbowych, o dzierżawę podatków, o fałszywe zeznanie należności do taryf skarbowych, o sprawy wekslowe i t. p.; marszałek wielki dla ubezpieczenia osoby króla posiadał nietylko policyję, czyli tak zwaną chorągiew węgierską przy swojej lasce, ale téż swoje sądy marszałkowskie, których kompetencyja rozciągała się na wszystkie przestępstwa kryminalne, spełnione w promieniu milowym dokoła rezydencyi królewskiej. Sam król, jako nominalny właściciel królewszczyzn t. j. miast i wsi królewskich, posiadał swój sąd Assesorski i Referendaryję do spraw z dzierżawcami dóbr i starostami, przez poddaństwo lub przez miasta wyznaczanych; ale osobę jego reprezentował prezydujący pieczętarsz wielkiej lub małej pieczęci, a ten wedle pactów conventów obowiązany był stosować się do większości głosów i sądzić wspólnie z assessorami ¹⁾. Wszystkich asessorów liczba oznaczoną została na 24 w roku 1764, po większej części obieranych od sejmu, gdyż z urzędu wchodzili do kompletu tylko: ksiądz sekretarz wielki, referendarze, podskarbi nadworny, pisarz wielki, instygator i vice-instygator, oraz regenci kancelaryi większej i mniejszej. Sprawy ważniejsze, a szczególnie dotyczące przywilejów miast, przechodziły przez ręce kancelarza; tak Michał Czartoryski długo pracował nad sprawą miast Brześcia i Grodna, które nie chciały należeć do ekonomij i uzyskały wyrok, przyznający im prawa miast wolnych królewskich. Nawet niższe organa administracyi, jak Komisye Porządkowe Cywilno-Wojskowe, ustanowione w r. 1789, urządzają sobie kadencyje sądowe, sporządzają księgę dekretów, utrzymują swoich instygatorów i wyrokuja w sprawach o bójki, o włóczęgostwo, o drobne kradzieże i t. p., skazując winnych na wynagrodzenie i kary pieniężne, na areszt kilkudniowy albo na plagi, gdy sądy poprzednio wymienione dochodzą do kar głównych jak n. p. zamknięcie w twierdzy kamienieckiej i konfiskata towaru lub mienia

¹⁾ *Vol. Leg.* VII, f. 78 str. 41.

całego, nawet na karę śmierci, a wyroki takie miały moc ostateczną i mogły być zaskarżane tylko do sejmu.

Istniały nadto sądy oddzielne dla stanów niższych. Chłopi dziedziczni podlegali sądownictwu swojego pana, czyli jego oficjalistów. Widzieliśmy z §. 26 i z prawodawstwa Xny Jabłonowskiej, że urządzenie sądów, ilość instancyj, postępowanie sądowe, system kar, z wyjątkiem kary śmierci, wzbронionej w r. 1768, wszystko to zależało od woli i rozumu dziedzica, jako cząstka, wszechwładzy jego nad poddanymi ¹⁾. W rozległych i ludnych dobrach gubernator, komisarz lub inniej nazwy rządcą główny był wysoką instancją, do której nie łatwo było dojść po szczeblach apelacyjnych, ale na kilku dymach siedzący szlachcie nosił wszystkie instancje w swojej osobie i sam był wykonawcą swoich wyroków. Tu sądownictwo patrymonijalne stawało się stosunkiem patryarchalnym: poddani żyli w codziennem obcowaniu z władcą swoim, który utrzymywał karność w swém państwie i w swój rodzinie za pomocą batoga, obdzielając plagami poddanych bez żadnej ceremonii, a synów swoich na kobiercu. Żydzi załatwiali swe spory przed sądem rabina i kahału, do czego nie wtrącała się władza krajowa, dopóki nie były

¹⁾ Kilka dekretów w sprawach o czary z XVII w. umieścił X. LUDWIK ADAM JUDEWICZ w swoich Wspomnieniach ze Żmudzi (Wilno. Glückberg 1842 str. 180—211): w majątności Dyrwianach, należącój do Panien Benedyktynek Kroźskich, 9ciu uproszonych sędziów skazało 4 niewiasty na spalenie; podobnie namiestnik Brzostowskiego, administratora Ekonomii JKM. Szawelskiój, wyrokuje: „A tak ja Urząd (dworski) JMMPP. szlachty obywatelów Xwa Żmudzkiego do rozsądzenia tej sprawy uproszonych, 4ch pp. Wójtów Traktu Zagórskiego wokowanych i dwu Generałów powiatowych mając zgodne vota; postępując według prawa pospolitego Statutowego.... kazałem“ etc. Dekret ów jest wpisany do ksiąg wieczystych i dekretowych dwornu JKM. Żagorskiego. W sprawie całego siola Mitkun „przeciwko Janowi Ubie i żenie onego“ założoną została apelacja do administratora.

zadrażnione interesa rządu, lub osób innego stanu, lub religii chrześcijańskiej. Mieszczanie posiadali własny aparat sądowy: wójta z ławą w jednej z górnych izb ratusza, kordegardę i więzienia na dole, pręgierz i klatkę na rynku, pachołków miejskich, kata czyli mistrza z pomocnikami, w miastach większych nawet żołnierzy swoich z oficerem. Sąd miejski wyrokował podług ortyłów prawa magdeburskiego i mógł skazywać na wszelkie kary: pieniężne, hańbiące, cielesne, nawet na karę śmierci. Zarzucano nadmierną surowość sądom wójtowskim szczególnie w małych miasteczkach, gdzie panowała ciemnota. Nadużywanie szubienicy było jednym z motywów konstytucyi Litewskiej z r. 1776, która odebrała prawo magdeburskie półtorasta miasteczkom. Duchowieństwo katolickie miało też swoje sądy, których kompetencja rozciągała się i na osoby stanu świeckiego w niektórych sprawach, podpadających pod prawo kanoniczne.

Przeważnie tedy społeczeństwu szlacheckiemu posługiwały wyższe sądy cywilne i kryminalne. Ze sprawą cywilną szlachcic zgłaszał się do sądu ziemskiego w mieście stołeczném swój ziemi lub województwa; jeśli spór dotyczył granic wioski, to się szło do podkomorzego, który miał przy sobie geometrów i prezydował w sądzie granicznym, a sprawy pospolite kryminalne należały do kompetencji starosty sądowego czyli raczěj grodu. Bo starostowie oddawna już nie sądzili osobiście; tylko „zajechawszy“ na starostwo po otrzymaniu przywileju królewskiego, mianowali władzę swoją komplet sądu grodzkiego t. j. sędziego, podsędka, regenta i surrogatora, a ci już wykonywali całą czynność sądową, zasiadając zwykle na zamku w izbie jako tako wyporządzonej, lub w klasztorze, jeśli całe zameczysko rozpadło się w gruzy. W każdym razie przy grodzie musiało być parę izb dla więźniów oraz izba na archiwum; oprócz bowiem sądownictwa kryminalnego grody miały tę jeszcze czynność, iż wszelki akt, przeznaczony do użytku publicznego i prawnego, manifest pojedynczego szlachcica w sprawie osobistěj, taryfa podatkowa sporządzana przez urzędnika skarbowego, lustracja starostwa, a nawet konstytucja, lub uchwała sejmowa musiały być

„oblatowane, czyli do ksiąg grodzkich podane dla zyskania cechy prawomocności. Ważną przeto, poważną, a nawet groźną władzą był gród. Skazywać mógł na ciężkie kary kryminalne, nie wyjmując kary śmierci. Lubo składał się wyłącznie ze szlachty, ale sądził ludzi wszelkich stanów, oskarżonych o przestępstwa, podpadające pod „cztery artykuły“ ¹⁾ o meżobójstwo i kradzież.

Od tych sądów szlacheckich służyła apelacyja do Trybunału Głównego Koronnego, albo Litewskiego. Pierwszy odbywał kadencyje swoje półroczne po kolei w Lublinie dla Małej Polski i w Piotrkowie dla Wielkiej Polski ²⁾. Drugi sądził w Wilnie, Nowogródku i Mińsku, ale za wpływem Tyzenhauza kadencyja Mińska przeniesioną została do Grodna. Każdy komplet sądowy składał się z deputatów świeckich i duchownych pod przewodnictwem świeckiego marszałka lub duchownego prezydenta; świeccy byli obierani na sejmikach tak zwanych trybunalskich.

Dla utrzymania porządku i nakazania posłuszeństwa tej najwyższej władzy sądowej asystowały: trybunałowi litewskiemu chorągiew trybunalska, a koronnemu oddział wojska koronnego. W Piotrkowie do r. 1867 stał jeszcze nieuszkodzony gmach posiedzeń trybunalskich z kordegardą i wieżą do odsiadki kary „*in fundo*“ dla skazanych winowajców ze szlachty. Nieosądzeni na jednej kadencyi więźniowie byli odprowadzani pod strażą do miasta, gdzie miała się odbyć kadencyja druga, i tamecznemu komendantowi przy Trybunale „pod rejestrem i atestacyją“ zdawani.

W niektórych sprawach szczególnej wagi, albo ze względu na przedmiot sporu (jak np. olbrzymia ordynacyja Ostrogska),

¹⁾ „Białogłowskie zgwałcenie, rozbój, pożoga i zapal, gwałtowne najazdy“, podług prawa 1420 (*Vol. Leg. I, f. 77 str. 34 tit. de causis*).

²⁾ Od r. 1764 do 1772 trybunał Wielkopolski agitował się alternatą oprócz Piotrkowa w Poznaniu i Bydgoszczy, Małopolski zaś oprócz Lublina we Lwowie (*Vol. Leg. VII, fol. 53, 54 str. 30*).

albo na stanowisko społeczne stron (jak np. sprawa Radziwiłłów) sejm wyznaczał komisye z władzą wyrokowania w ostatniej instancyi. Tejto instytucyi zuchwale nadużywał Poniński podczas sejmku rozbiorowego, wyznaczając za pieniądze niezmierną ilość komisyj w sprawach, oddawna już zakończonych prawomocnie i ostatecznie.

Nareszcie przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej, czyli zbrodnie stanu, do jakich zaliczano odmowę sprawiedliwości, ucisk wolności obywatelskiej, przedajność sędziowską i krzywoprzysięstwo, podlegały ustanowionemu w r. 1775 sądowi sejmowemu; każdy też sejm wyznaczał senatorów i posłów na tak zwanych sędziów sejmowych, którzy władzę swą utrzymywali aż do przyszłego sejmku²⁾.

Jakże działała, jakiej sławy u narodu używała ta wieloramienna władza sądowa?

Niepodzielne panowanie zasady wyborczej w organizacyi wszystkich prawie sądów, a nawet najwyższego trybunału, nie sprzyjało wprawdzie udoskonaleniu techniki sądowej, wytworzeniu jurisprudeneyi, wykształceniu znakomitych prawników; ale powinno było zabezpieczyć niezależność i moralne kwalifikacyje sędziów, uczynić ich szczerymi przedstawicielami społeczeństwa.

W postępowaniu sądowem, czyli procedurze widzimy wszędzie zachowywane zasady: jawności, rozprawy ustnej, oskarżania i obrony. Są to zasady znakomite, w XIX wieku za wpływem wielkiej rewolucyi francuzkiej wprowadzone we wszystkich państwach europejskich, ale przed rewolucyją przechowywane prócz Polski w jednej tylko Anglii, bo w monarchiach lądowych panował wszędzie proces śledczy, inkwizycyjny, z badaniem tajemnym, opartem głównie na torturach lub na wykrętnych, podstępnych pytaniach (*captiöse Fragen*) i na protokółach piśmiennych.

¹⁾ *Vol. Leg.* VII, fol. 536, str. 238.

²⁾ *Vol. Leg.* VIII fol. 118—120, str. 82. fol. 869—874, str. 540—543.

Tymczasem, żadna może instytucja Rzeczypospolitej nie ściągnęła na siebie tylu i tak ostrych nagan, co sądownictwo. Trybunały stały się igraszką stronnictw; magnaci wywierali swój wpływ przemożny, by powolnych sobie deputatów i marszałków na sejmikach przeprowadzić, zjeżdżali z pocztami zbrojnymi na kadencję, żeby przeciwników odstraszyć; uczty, wyprawiane przez marszałków, prezydentów a nawet przez strony procesujące się przeistaczały kadencję w nieprzerwany niemal festyn pijacki; nie obeszło się też bez pomawiań o przedajność sprawiedliwości; powtarzano anegdotę o wielkim Zamojskim, jak rozdał szuby deputatom i zyskał wyrok niesprawiedliwy przeciwko ubogiej szlachcie, sąsiadom swoim, a później zawstydził przedajnych sędziów i poszkodowanej stronie krzywdę wynagrodził. Za czasów Saskich do tego przyszło, że w r. 1749 trybunał w Piotrkowie zerwanym został i „wszyscy rozjechali się w trwożném oczekiwaniu następstw, jakie wywoła ten fakt bez przykładu, iż Polska przez cały rok miała być pozbawioną sądu najwyższego“, a w r. 1763 Karol Radziwiłł „Panie Kochanku“ w Wilnie i Mińsku przystawiał żołnierzy swoich do izby sądowej, zataczał armaty i przemocą wprowadzał nielegalnie obranych deputatów lub wymuszał dekreta ¹⁾.

W procedurze cywilnej uskarżano się na rozwlekłość, na niewyczerpane, niezliczone sposoby powstrzymywania wyroków i wznawiania procesu, jakie wynajdują na zawołanie patronowie ²⁾. Stan obrończy z całą palestrą nie cieszył się sympatją u społeczeństwa: do typu patrona przyrosło, oprócz obrotności języka, wyobrażenie wytrwałości przy kufiu, kielichu i rądlu oraz szybkiego bogacenia się kosztem ruiny

¹⁾ Pam. St. AUG. PONIATOWSKIEGO str. 39, *Vol. Leg.* VII fol. 111, 114 (str. 57, 58) tit. Approbacja konfederacji Głnej W. X. L. i Generalna Stanów W. X. L. Konfederacya.

²⁾ „W Litwie jeden przecie oczywisty dekret kończy spory, a u nas w Koronie, gdy się podobalo, któraż kiedy skończył sprawę?“ WYBICKI: Listy Patryotyczne II, 82.

klientów. Ten ostatni powab przyciągał do palestry ubogą młodzież szlachecką masami. Przy zupełnym niemal braku stałych urzędów sędziowskich stan obrończy stanowił jedyną w Rzeczypospolitej klasę prawników specjalistów; wszakże o zasługach jego naukowych niewiele w źródłach historycznych dowiedzieć się można. Palestranci uczyli się Voluminów Legum i form sądowych praktycznie, zapisując się na dependencyje do znanych patronów, oswajali się nawet z prawem rzymskiem, które często w Polsce było powoływaniem, ale teoretycznego wykształcenia nie odbierali wcale. Zaleski, który miał klientów Radziwiłłów, Ogińskich, Czartoryskich, niewiele mówi o studiach swoich, a zapatrywania jego na reformy i reformatorów sejmu czteroletniego wskazują, że utalentowany patron litewski wyższego ukształcenia nie posiadał. WYBICKI zaczynał swój znakomity zawód również od prawnictwa w Wielkopolsce i dosadnie opisuje braki swego wychowania, ciasnotę swoich pojęć; rozszerzył on je dopiero w Holandyi pod światłem kierownictwem profesora uniwersytetu Lejdejskiego PESTELA. Nareszcie, któż nie słyszał o zajazdach, tej szczególniej, Polakom tylko znaniej formie egzekucyi sądowej.

W procedurze kryminalnej ganiono krańcowe przeprowadzenie zasady skargowej. Żaden przestępca nie mógł być sądzonym, dopóki się nie znalazł oskarżyciel (delator), zwykle osoba prywatna, która swe oskarżenie popierać musiała dowodami, oskarżonego do sądu przystawić i jeszcze poddać się rygorowi prawa, oszczercom (kalumnijatorom) równą zadawanemu przestępstwu karą grożącego. „Dla tegoż w Polszcze najczęściej złoçyńcy bezkarni, że straży publicznej, że sądu gotowego nie masz. Prawie każdy obywatel chroni się takowego imać, bo nim kadencyja sądów przyjdzie, któż zbrodnia pilnować będzie? A najwięcej każdy unika expensy sądowej i kata“ ¹⁾.

¹⁾ Projekt Seymowy z Autora Zgoda y Niezgoda wynikający (bez nazwiska autora i miejsca druku, z połową kart białych) str. 36. Na brak „urzędu publicznego“ skarży się też WYBICKI: Listy Patryot. II 84.

Inflantezyk SCHULTZ, rozpisując się o tój wadzie sądownictwa széroko, przytacza wypadek zamordowania jakiegóś dziewczyny przez rozpustnych młodzieńców w Warszawie, który uszedł bezkarnie dla braku delatora. Obok tego zaś znajdujemy i takie ubolewania: „Inni gniją w więzach i niemasz, ktoby się tego okrucieństwa zemścił“ ¹⁾. Jeszcze w roku 1790 Komisya Wojskowa rozesłała okólnik do Komisyj Porządkowych z powodu odbieranych od jenerałów doniesień, „iż więźniowie, pod areszt wojskowy przez obywateli oddawani po lat kilka bez sądowój konwikcyi bywają trzymani“; z tego powodu zawiadamia o wydanym ordynansie, iż będą uwolnieni i nadal nie będą przyjmowani tacy więźniowie, co do których Komisje Porządkowe Cywilno - Wojskowe nie wydadzą zaświadczenia, nie ubezpieczą funduszu na żywność i nie oznaczą wyraźnie czasu, jak długo ma być trzymany takowy aresztant ²⁾.

Mamyż poprzestać na tych skargach, wyrzekaniach, naganach i potępić ryczałtem bez różnicy czasów i warunków tak historycznych, jakotéż politycznych i społecznych całą działalność władzy sądowój w Polsce? Mamyż tworzyć o niéj zdanie według wymagań bezwzględnych, bez porównywania ze stanem społecznym sądownictwa w innych krajach? Mamyż o tem zapomniéć, że nawet u tych narodów, które podały światu cywilizowanemu wzory urzędzeń prawnych, znajdują się bolesne wspomnienia np. w Rzymie procesy o obrazę majestatu, w Anglii sądy Izby Gwiazdzistój, Rady Jorskiéj, Wysokiego Konsystorza (High Commission) i „krwawe posiedzenia“ (the Bloody-Assizes) pod prezydentycją Jeffrysa? Stosownie do przestrzeganéj w niniejszém badaniu metody należałoby ocenić każdą z wymienionych tu instytucyj wedle

¹⁾ WYBICKI: Listy Patryot. II, 118.

²⁾ Akta Komisyi Porządkowój Wdztwa Rawskiego, księga Nr. 4, list drukowany z datą 30 Grudnia 1790; powodem było doniesienie RZEWUSKIEGO pis. poln. z lustracyi, że pod strażą garnizonu Dubieńskiego znajdował się od lat pięciu bez inkwizycyi aresztant Gołkowski, oddany przez Lechnickiego, podkom. Zakroczyms. (K. W. 179 str. 246.

jój własnych akt, wyrozumieć ustawodawstwo obowiązujące i wynaleźć skalę sumiennosci w stosowaniu ustaw do praktyki, ułożyć wykazy statystyczne, jeśli nie w liczbach dokładnych, to przynajmniej w maksymalnych lub minimalnych, lub narzeczcie przybliżonych, a pochwały i nagany społecznych przyjmować tylko w znaczeniu ilustracyj cząstkowych. Pracy takiej podjąć nie byliśmy w stanie; pozostawiając ją komu innemu, możemy podać takie tylko fakta i spostrzeżenia, które się przypadkowo nadarzały w znanych nam materyjałach epoki badanej.

Co do organizacyi sądowej uważaliśmy, że przy wszystkich reformach aż do ostatnich chwil istnienia Rzeczypospolitej utrzymywaną była stale zasada wyborcza; tylko w sądach administracyjnych i w Assesoryi prezydenyja z urzędu należała do dożywotnich ministrów lub ich zastępców, a w grodach i sądach duchownych członkowie otrzymywali swój urząd z nominacyi. Pod wpływem tój zasady wyborczój komplety sądzące dość wiernie odbijały stan społeczeństwa: wybrańcy tyle warci byli, ile wyborcy.

Tak zuchwałe wybryki anarchiczne, jakie się zdarzały za Sasów, takie zerwanie trybunału, jakie się zdarzyło w r. 1749, nie ponawiały się, o ile nam wiadomo, w ciągu całego panowania Stanisława Augusta. O przewodzeniu możnowładców słyszymy w pierwszym i w połowie drugiego okresu, mianowicie na Litwie Radziwiłła „Panie Kochanku“, a później Tyzenhauza do r. 1780; w Koronie narzekania głośnie obudził, o ile wiemy, tylko marszałek Olizar 1780 r.; zresztą na obsadzenie godności marszałkowskiej i prezydenckiej największy wpływ wywierał podobno Stanisław August, a starał się dobierać ludzi ucziwych; chwaloném było np. urzędowanie KRASICKIEGO, biskupa i księcia poetów, Ludwika Tyszkiewicza. JANOWI KICKIEMU za pilne marszałkowstwa sprawowanie we Lwowie 1768 sejm „wdzięczną pamięć“ oświadczył i ekspens izby trybunalskiej, z własnej wyłożony kieszeni, zwrócił; Xżę Adam Czartoryski, jenerał Ziem Podolskich, jako marszałek trybunału Litewskiego, skazał ojca swego, wojewodę Ruskiego na uiszczenie pretensyj, czynionych mu przez pewnego

obywatela, a nawet na zapłacenie grzywien (jakkolwiek dziwi nas, że sprawę taką mógł sądzić). O innych nie zlego nie mówiono, niektóre nazwiska jak Małachowski, Krasinowski, Karśnicki budzą zaufanie. Pijatyki praktykowały się długo, ale już w r. 1785 mamy wyraźne świadectwo jednego z czasopism, że „trybunały były trzeźwe.“¹⁾

O przedajności faktu żadnego, ani zarzutu wyraźnego, określonego, nie napotkaliśmy; trudno jest nawet przypuścić na seryjo możliwość przekupstwa pieniężnego, jeśli grono deputatów składało się z 30 blisko osób, a komplet niezbędny według prawa z 7. W sądach niższych o wpływach stronnicych na obiór osób nie dochodzą nas żadne skargi, przeciwnie znamy bardzo piękne podania, jak np. o Staniszewskim, który przez lat 70 był wciąż sędzią Ziemi Warszawskiej; szlachta kochała i czciła go jak ojca; umarł w wieku 100-letnim, ozdobiony krzyżem przez króla w roku 1785²⁾. W administracyjnych zaś zasiadali komisarze, obierani na sejmach na termin dwuletni podobnie jak część asesorów w referendaryi. Wielu z tych komisarzy poznamy bliżej przy zatrudnieniach rządowych. W Komisjach Porządkowych, utworzonych przez sejm czteroletni, komisarzami byli obierani na lat dwa ludzie nieposzlakowani. Najdotkliwszą wadą takich kompletów musiała być niedostateczna znajomość prawa: jakkolwiek szlachta polska miała dużo ochoty i sposobności do oswojenia się ze statutami, to jednak zasiadający na ławach sędziowskich deputaci i komisarze mogą być porównani chyba z przysięgłymi; wszakże nie kierował nimi sędzia koronny, bo na fotelu prezesowskim nie zasiadał, tak jak w Anglii, członek Ławy Królewskiej, wytrawny i znakomity prawnik, co z zawilego procesu potrafi uformować

¹⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 663 (s. 310). NIEMCEWICZ Pam. czasów moich. Paryż 1848 MARTINET str. 71 *Dz. Handl.* 1787 str. 103.

²⁾ BARTOSZEWICZ: Dzieła wyd. Krakowskie (syna) t. VIII, str. 335.

proste i jasne pytania do orzeczenia o fakcie. Nie jeden błąd wyroku, nie jedno uchybienie sprawiedliwości wyniknąć musiało z tego właśnie powodu. Komplet trybunalski, z posesyjonatów dobrze urodzonych złożony, musiał zasięgać informacji specjalnych od pisarza i regentów t. j. od kancelaryi, nie odpowiedzialnej za treść wyroku; trudno mu też było oprzeć się wymowie patrona lub mecenasa zręcznego, przez co stan obrończy nadmiernego nabierał wpływu. Pomimo tych niedogodności nie zrażała się bynajmniej do sądownictwa ani szlachta, ani mieszczaństwo. Pieniactwo było nawet nałogiem, plagą powszechną.

Nie zapominajmy, że adwokatura wydała kilku ludzi społeczeństwu zasłużonych. Ozdobą jej byli: Adam Mędrzecki i Franciszek Barss, patronowie Warszawscy, oraz Grabowski, mecenas Asesoryi Litewskiej, z których pierwszy zasłynął jako biegły prawnik, dwaj inni jako patryjoci pełni poświęcenia. (Wskazówki biograficzne w tomie I na str. 28—31).

Nareszcie obok wyrzekań polskich popatrzmy, jak się przedstawia Trybunał urzędnikowi rosyjskiemu, niegdyś sekretarzowi Repnina, posłowi nadzwyczajnemu w latach 1790 — 1792, autorowi przytaczanego niejednokrotnie dziennika, później, po ostatecznym rozbiorze, pierwszemu gubernatorowi wileńskiemu, Bułhakowowi. Gdy Katarzyna II kazała poddać Trybunał Litewski pod nadzór prokuratora i zaprowadzić dziennik obecności dla deputatów, Bułhaków pisał do Repnina: „Te formalności (biurokratyczne), wcale tu nieznane, doprowadzają do desperacyi, zwiększają pisaninę, spraw nie przyspieszają, lecz przeszkadzają im raczej, a ponieważ wszyscy tu służą bez płacy i bez widoków otrzymania czegokolwiek jako to: starostw, rang, orderów, więc do przyszłego sądu nikt nie stanie na deputata. Przytém, kto ma utrzymywać te dzienniki? Prokuratorów niemasz tu, polecić zaś kanceliście, lub jednemu z deputatów — znaczyłoby to zasiać między nimi nasiona niechęci, denuncjacyj, skarg, a nawet procesów. W Trybunale to nie może być wcale wykonaném, ponieważ często siadają oni po kilka dni i nocy z rządu i jadają na miejscu, nie wychodząc: jakże tedy można żądać od nich,

by nazajutrz przychodzili o godzinie 8ej? I w czémże się zachowają dawne litewskie prawa i sądy (w których przecież był wielki porządek bez sprawozdań miesięcznych i zapisywania codziennj listy obecności), gdy całe ich urządzenie uszkodzoném zostanie temi formami?“¹⁾

Co do postępowania sądowego mniemamy, że znaczne zaszczyły w niém ulepszenia. Od r. 1775 do 1788 całe sądownictwo znajdowało się pod kontrolą Wydziału Sprawiedliwości w Radzie Nieustającej. Na każdym sejmie dawały się słyszeć wyrzekania na tę niesympatyczną narodowi władzę; składano niemało zaskarżeń na jój decyzyje sądowe. Żeby słusznie było wartość tych zaskarżeń ocenić, trzeba przejrzeć kilkadziesiąt ksiąg pozostałych po Wydziale Sprawiedliwości. To jednak jest rzeczą pewną, że Wydział dobroczynnie wpłynął na wykonanie wyroków, stósownie bowiem do prawa z r. 1768, w razie doznanego oporu, strona wygrywająca nie mogła czynić zajazdu, lecz otrzymywała pomoc wojskową; widzieliśmy oddzielny protokół takich rekwizycyj w kilkunastu grubych tomach. Odtąd zajazdy utraciły swój cel godziwy i nie są już cierpiane: w rachunkach skarbu koronnego z dwulecia 1782—1784 znajdujemy sumę 500 złp. na popieranie procesu przeciwko pewnym osobom, winnym wykonania zajazdu i 1200 złp. na żywienie więźniów o zajazdy obwinionych²⁾. Uprościć form procesowych Rada nie mogła, ponieważ do tego potrzebną była reforma prawa, którą przed-

¹⁾ Де Пуле: Станиславъ Августъ въ Гроднѣ etc. str. 151. Od NIEMCEWICZA téż (Pam. czasów moich 1848 str. 68), wiemy, że „w ważnych sprawach, gdy dekret w jednym dniu napisany być nie mógł, nie wychodzono z namowy i sędziowie całą noc zamknięci byli aż do ogłoszenia dekretu dla tego, by strony nie miały sposobności widzenia się z sędziami i ujmowania ich sobie. Ciekawa była rzecz widzieć hajduków deputackich znoszących kilkadziesiąt piernatów i na tych kilkadziesiąt wasatych deputatów chrapiących pokotem.“ Zwyczaj to właściwy tylko trybunałowi litewskiemu.

²⁾ Wyżej Tab. 178.

sięwziął sejm czteroletni, ale dopiero w ostatnich miesiącach swego istnienia, mianowicie w grudniu 1791 r. uchwalił „Rozgraniczenie normalne w W. X. L.“ i także w Koronie (prawo mądrze ułożone, podobno przez J. Chreptowicza, i wielki pożytek obiecujące krajowi); w styczniu zaś 1792 przyjęte konstytucyje p. t. Sąd Ziemiański, Sąd Trybunalski Koronny i Sąd Trybunalski W. X. Litt. Nie miała Korona takiego kodeksu, jakim był sławny Statut Litewski, więc wyznaczoną została jeszcze w czerwcu 1791 deputacyja „dla napisania *codicis civilis et criminalis* dla prowincyj koronnych“; lecz ta zleconego sobie dzieła nie dokonała, a nawet sama nie skompletowała się — odmówił np. swego udziału Michał Zaleski przez niechęć do konstytucyi 3go maja. Ukazała się w druku tylko kodyfikacyja prywatna: Trembickiego.

Zapytajmy nareszcie: w jakim stopniu osiąganym był główny i najkłopotliwszy cel procedury cywilnej — obrona własności? Odpowiedź musi wypaść bardzo pomyślnie, skoro istniało przysłowie, powoływane przez Czackiego, że w Polsce łatwiej było stracić życie niż własność ¹⁾. I w umysłach ogółu szlachty, mieszczan, w instynktach całego narodu pojęcie własności było ugruntowane mocno, a szanowane może do przesady, jak mieliśmy sposobność widzieć niejednokrotnie na sprawach podatkowych.

Co do działalności sądownictwa w sferze karniej możemy przytoczyć kilka spraw, wyroków i cyfr dla przykładu.

W r. 1768 podczas uczty pijany szlachcic Galimski zabił Wiaźewicza, sądzony za to i skazany przez Trybunał Litewski publicznie straconym został; obecny téj sprawie Zaleski zauważył, iż panujący dotąd nałóg pijaństwa, szczególnie na ucztach trybunalskich, zmniejszać się zaczął, „umiarkowanie stało się powszechniejszém.“ ²⁾. Znaną téż, bo i w powieściach kilkakrotnie kreśloną była sprawa jednego z przyjaciół Radziwiłła Panie Kochanku, Wołłowicza, który

¹⁾ CZACKI: O litt. i pols. prawach.

²⁾ M. ZALESKI: Pamiętn. str. 34.

za wyprawiane po Litwie występne awantury poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie w Mińsku ¹⁾.

Tracenie szlachty ręką kata zdarzało się bardzo rzadko; czy było więcej takich wypadków przez cały ciąg panowania Stanisława Augusta? nie wiemy.

Częściej zdarzało się skazywanie szlachcica na odsiedzenie więzy in fundo przez rok i sześć niedziel; pozornie łagodna ta kara prawie równała się wyrokowi śmierci, gdyż więzienie in fundo mieściło się na sześć sążni pod ziemią bez komina, a powietrze i światło wchodziło doń tylko przez otwór w górze, kędy więźnia spuszczano; więc chyba wyjątkowo silny organizm zdołał opierać się tak fatalnym warunkom higienicznym oraz działaniu samotności i ciemności na umysł przez cały rok ²⁾. Godnym jest uwagi, że skazany zwykle sam się stawiał, żeby „zasiąść więzę“, gdyż przed wyrokiem sąd go nie aresztował stosownie do przywileju „neminem captivabimus“, a po wycierpieniu kary przywracane mu były wszystkie prawa stanu szlacheckiego; gdyby zaś nie chciał uczynić zadość wyrokowi, stawał się banitą t. j. każdy go mógł zabić bezkarnie w kraju czy za granicą (i takie wypadki praktykowały się od wieku XVI).

Ludzie innych stanów, plebejusze byli skazywani na gardło bez wielkich ceremonij przez grody, sądy miejskie, wojskowe, nawet skarbowe, a czasem przez komisye nadzwyczajne.

Po rzezi humańskiej Stempkowski i Branicki stracili kilkuset hajdamaków karami okrutnemi: darcie pasów ze skóry, i wbijaniem na pal na sposób turecki; 800 zaś skazano do robót publicznych ³⁾. W drugim okresie jednak

¹⁾ Scena ta została wybornie ilustrowaną ołówkiem p. Andriolego w „Pamiętnikach Kwestarza“ (Ign. Chodźki) edycyi Gebethnera i Wolfa 1880 r.

²⁾ KOZMIAN Pamiętniki tom I str. 188.

³⁾ Kreczetników, generał rosyjski odesłał do Branickiego 780 hajdamaków i miał wiadomość d. 29 lipca 1768, że z tych większa część powieszona; zaraz potem posłał znowu 84, d. 10 sierpnia 63ech; d. 19 sierpnia 29ciu, d. 29 sierpnia

obyczaje miękną i kara śmierci stosowaną była rzadziej. Według świadectwa Czackiego sądy marszałkowskie w Warszawie wydały wyroków śmierci w ciągu dziesięciu lat 1769—1779 r. tylko 59, gdy w 1752—1762 stracono 450 ¹⁾. Staraniem Lubomirskiego, marszałka w. kor., około r. 1773 został przetłómaczony Beccaria i na posiedzeniu delegacji sejmowej d. 26 sierpnia 1774 odzywały się głosy nie tylko przeciwko karze śmierci, ale i przeciwko torturze. Pierwszy przemówił Massalski biskup Wileński; po nim August Sułkowski wypominał, że „za czary... palić dotąd nie przestajemy a — co okrutniejszego — torturę, jako potrzebny i najpewniejszy sposób konwikcyi... uznawać nie przestajemy... Gdy, mając honor zasiadać w Prześwietnej komisji Skarbowej, o fałszowanie monety aresztowanych dwóch Żydów po wszelkich prawnych inkwizycjach i torturach na śmierć skazano, na który dekret jam się wtenczas podpisać nie chciałem, jeden, przyjąwszy w więzieniu wiarę chrześcijańską, nie prosząc się o życie, przed samą egzekucją już na placu, przysiągł spowiednikowi swemu iż niewinny umiera“. Potem wołał jeszcze Gurowski podkom. gnieźnieński: „Małoż wieku mojego popalonych było za czary, oddanych pod miecz za gusła, za zarzut bez dowodu zgubionych najsurowszemi mękami nieszczęśliwych!“ ²⁾

15tu, a więc razem 971; nadto wielu odesłał do Kijowa jako poddanych rosyjskich (Чтения въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III str. 184, 195, 200, 204); sam Branicki musiał też ująć немало. Żeleźniak wszakże był odesłany do Kijowa, (tamże str. 199). Czasy St. Augusta przez posła sejmu wielkiego w Pam. z XVIII w. Zupański. str. 57.

¹⁾ CZACKI: o litt. i pols. prawach II 131. Cała tablica z wyszczególnieniem rodzajów przestępstw jest godną uwagi: okazuje się z niej, tak samo jak w XIX w., stopniowe zmniejszanie się przestępstw gwałtownych, rozbojów, zabójstw, kalectw i wzrost potajemnych, jak truciicielstwo i złodziejstwo. Bardzo ciekawymi też są tablice poprzednie z lat 1506—9; 1554—8.

²⁾ Pr. Deleg. Zagajenie IV sessya 42 z d. 26/8 str. 293, 299, 303.

Delegacya nie powzięła żadnej uchwały, ale sejm z r. 1776 zniósł „na zawsze“ karę śmierci w sprawach o czary i „maleficia“ oraz tortury we wszelkich sprawach kryminalnych „pod rygorem kar tanquam pro crimine status“¹⁾. Warto zanotować, że dwie te mądre ustawy należą do najdawniejszych w Europie, poprzednio bowiem torturę zniósł tylko Fryderyk II w Prusach.

Później raz tylko zaszło nadużycie kary śmierci w r. 1789 w województwie Wołyńskim, gdy powieszono chłopów i markietanów rossyjskich około 100tu oraz księdza unickiego Benderowskiego, oskarżonych o podniecanie do buntu, o przygotowanie powtórnej rzezi. Wyrokowały w pierwszych chwilach komisye prowianckie; potem z upoważnienia sejmu grody na extra-kadencyjach. Sprawa to, jak wiemy z (§. 26), dotąd niezupełnie wyjaśniona, dla szlachty społecznej niewątpliwie groźna, wywoływała przestraszony i, z natury swojej, nie mogła być sądzoną spokojnie, z zachowaniem warunków normalnego sądownictwa. Mniemano więc wtedy i dziś utrzymuje się to mniemanie, iż pomiędzy skazanymi wielu, może większość, nie była winną. Sejm wkrótce nadużycie to ukrócił.

Nieustanna, a ztąd i najwprawniejszą zapewne była działalność Jurysdykcji Marszałkowskiej, mianowicie Koronnej w Warszawie, ponieważ tu rezydował ciągle Stanisław August. Marszałkowi w. litewskiemu wypadło być czynnym zaledwo raz w ciągu tego panowania podczas sejmu 1784 r. odprawionego w Grodnie; przy drugim bowiem sejmie 1793 r., bezpieczeństwo osoby królewskiej znajdowało się już w ręku ambasadora i wojska rossyjskiego. Wszakże na ten jeden raz przypadła sprawa Dugromowej, znana z dzieł, traktujących historję polityczną. My zwrócimy tylko uwagę, że sąd wywiązał się ze swego zadania sumiennie, chociaż do sprawy wchodziły osoby wysokiego stanowiska, jak hetman w. k. Branicki i generał ziem podol-

¹⁾ Vol. Leg. VIII fol. 882 — 883 (str. 546) tit. „Konwikcye w sprawach kryminalnych“.

skich Czartoryski. Dygnitarze ci byli z procesu niezadowoleni, niszczyli akta, wykupili dyaryusz sejmowy z 1786 r., ale z publiczności nie doszły nas żadne zarzuty przeciwko sprawiedliwości i powadze wyroku.

Druga głośna sprawa toczyła się przed marszałkiem w. koronnym w r. 1790 z powodu bójki rzemieślników z Żydami; zniszczenia towarów na Golubskim i w pałacu Pocijowskim w Warszawie d. 16 i 17 maja (tom I str. 232). Winni gwałtów ponieśli karę więzy, domu poprawy i kilkoletniego więzienia w twierdzy Kamienieckiej. — Zresztą zatrudnieniem zwykłym sądu marszałkowskiego były sprawy policyjne; straż marszałkowska, Węgrzy, czyli tak zwani od ludu „kurpiki“ łapali złodziejów, podobno z wielką nawet zręcznością, a instygatorowie, warszawski lub pragski, zawsze gotowi byli wystąpić z indagacją i oskarżeniem.

Z wyroków wojskowych czyli krygsrechtów, prócz żołnierskich, wiemy :

1) o sprawie Steina, który, będąc oficerem w wojsku koronnym, napadł z żołnierzami obywatela Morykoniego w jego własnym dworze i wyliczył mu sto batów; za to skazanym został na lat 6 do Kamieńca; po odsiedzeniu lat 4ech posłowie podolscy wstawiali się za nim na sejmie w r. 1789 ¹⁾. 2) Oficer Charłęski za nieznanne mi przestępstwo był skazany do Kamieńca na lat 12; gdy już od roku przeszło karę swoją „w łańcuszkach odbywał“, wstawiał się za nim, ale podobno bez skutku, hetman w. litt. Ogiński, prosząc o skrócenie terminu do dwóch lat, za co w imieniu Charłęskiego proponował ofiarę 20 armat polowych dla Rzpltej ²⁾. 3) Siedział też „w łańcuszkach“ podporucznik Kawaleryi Narodowej Siemiątkowski, lecz na przełożenie posłów wdztwa Sieradzkiego Komisya Wojskowa uwolniła go ordynansem do Komendanta garnizonu warszawskiego ³⁾. 4) Kapitan artyleryi Napiórkowski i porucznik Smoleński byli skazani, pierwszy

¹⁾ Rkps. Nr. 674 Bibl. Un. W. str. 23.

²⁾ Sessya 508 z d. 13/1 1792 w G. N. y O. str. 25.

³⁾ KW. 182 Pr. pod d. 28/5 1791 str. 139.

na rok, drugi na kilka miesięcy do fortecy Częstochowskiej, za ucieczkę Ponińskiego z aresztu podczas procesu jego w sądzie sejmowym. Ale Butrymowicz wniósł ułaskawienie dla obu, a Kazimierz Nestor Sapieha marszałek konfederacyi Litt. przełożył sejmowi okoliczności, łagodzące winę oficerów, mianowicie, że wybitą była dziura w murze do sąsiedniego domu i że, uszedłszy tą dziurą, Książę Podskarbi zostawił w łóżku za zasłoną „posturę człowieka leżącego“. Nadto Suchodolski zwrócił uwagę na wadę przepisanego regulaminu, gdy więźniowi pozwolono było balować i różne osoby przyjmować; niektórzy z gości zakrywali twarz przed oficerami dla niepoznania. Izba po tych wyjaśnieniach ułaskawiła skazanych oficerów ¹⁾.

6) Najwybitniejszą atoli i najdrażliwszą była sprawa Szczęsnego Potockiego, Generała art. kor., gdy ten wyjechał do Jass dla układania się z ministrem rosyjskim Bezbородko o konfederacyję przeciwko ustawie Trzeciego Maja. Już dnia 24 października Zabiello, poseł inflancki, zrobił wniosek na sejmie, aby Potocki i hetman polny Rzewuski byli zawezwani do tłumaczenia się z celów swojego pobytu w głównej kwaterze rosyjskiej. W tym czasie zapewne wyszedł z Komisji Wojskowej pierwszy ordynans do Potockiego o powrót do komendy, ale dopiero d. 30 grudnia przybył adjutant Artylerji Koronnej, Maruszewski z Jass z odpowiedzią bez daty i miejsca, w której Potocki prosił, aby go poczytywano za posła, obowiązkiem tej funkcyi od służby wojskowej i subordynacyi uwolnionego. Na skutek tej odpowiedzi Komisya Wojskowa przesłała przez oficera powtórny ordynans, w którym przypominała Potockiemu oświadczenie jego, uczynione przy odjeździe z Warszawy, iż oddała się od funkcyi poselskiej dla tego, aby obowiązki wojskowego tém zupełniej wykonywał; poczem zalecała mu „serio, aby w ciągu oznaczonego poprzedniczym ordynansem czasu (3 miesięcznego) do pełnienia obowiązków służby i wykonania przepisanej dla

¹⁾ Dyar. DUFOURA sessya 160 z d. 22/9 1789 str. 381—393.

wojska przysięgi stawił się pod animadwersyją artykułów wojskowych“. Ale d. 17 stycznia porucznik z pułku Działyńskiego, Bierzyński przywiózł z Jass nową odpowiedź zupełnie podobną do pierwszej: generał artylerji odmawiał posłuszeństwa, zasłaniając się swą funkcją poselską ¹⁾). Za kilka dni właśnie upływał termin 3 miesięczny, pierwszym ordynansem wyznaczony; należało więc wykonać groźbę i z buntowniczym oficerem postąpić według „artykułów wojskowych“. Ale nie była to sprawa zwyczajna, kwalifikująca się do sądu wojennego. Komisya poprzestała na zawiadomieniu króla i sejmu o otrzymanej odpowiedzi, która też d. 27 stycznia poszła pod rozprawy w izbie poselskiej. Pięknie mówił Niemcewicz, szczególnie o Rzewuskim, który od r. 1776 ani „dnia jednego Rzpltej nie służył“, a za buławę wybrał 1.298.000 złp., nadto posiadał dwa regimenta i starostwo Kowelskie, czyniące 100.000 intraty. Z zapalem wołał mówca „Przebóg! cóż was zastanawiać może? Czy to, że występni mają milionowe intraty, że noszą imiona, które wam niegdyś straszniemi były!“ Wniosek wszakże wyglądał obok tych wykrzykników bardzo skromnie: dopraszał się tylko odjęcia im urzędów! Czetwertyński, kasztelan Przemyski wystąpił z obroną; król, jak zwykle, odwoływał się do wyrozumiałości, cierpliwości, „wolałby aby limita sejmu dzień dzisiejszy poprzedziła“, radził jeszcze czekać na upamiętanie się winnych, Kiciński poseł Liwski, bardzo dosadnie charakteryzował anarchiczne mniemania i odezwy Rzewuskiego, Sołtyk poseł Krakowski przemawiał groźnie, a skończył żądaniem prolongaty na miesiąc. Przy głosowaniu za ledwo sekretkami 51 przeciwko 43 przeszedł wniosek Niemcewicza o odjęciu urzędów Potockiemu i Rzewuskiemu w głosowaniu zaś jawnem tenże wniosek miał za sobą mniejszość 37 kresek przeciwko 59) ²⁾.

¹⁾ Gaz. N. y. O. str. 344. K. W. 187 str. 42, 147.

²⁾ Gaz. N. y. O. 1792 str. 49—55. Czasy Stan. Aug. w Pam. z XVIII wyd. Żupańskiego tom VII str. 152.

Wszakże po zawiązaniu konfederacyi w Targowicy i wypowiedzeniu wojny przez Imperatorową musiał zapaść jakiś wyrok, jeśli nie na wszystkich trzech naczelników buntowniczego związku, to przynajmniej na Szczęsnego Potockiego. Nie widzieliśmy wyroku, nie wiemy nawet, z jakiego wyszedł sąd, domyślamy się, że z wojennego, ale wiemy, że i w Litwie i w województwach ruskich portret lub nazwisko Szczęsnego Potockiego było przybijane do szubienicy, trudno zaś przypuścić, aby generałowie komenderujący poważyli się czynić to samowolnie, bez dopełnienia formalności sądowych. Musiałto być wyrok śmierci haniebnej; miał wszakże tylko wartość moralną, los wojny bowiem, a raczej zwycięstwo Rossyi dało Szczęsnemu chwilowo władzę niemal dyktatorską nad zwyciężoną Polską²⁾). Infamii doznał Potocki dopiero w Hamburgu od burmistrza i rajców, którzy nie przyszli do niego na prośzoną ucztę, ale życia wystarczyło mu aż na początek XIX wieku.

Komisya skarbowa Litewska od czasów Tyzenhauza po razy kilka musiała więzić „w łańcuskach“ oficjalistów za sprzeniewierzenie dochodów skarbowych; Koronna raz tylko w r. 1783 była zmuszoną aresztować jednego z wyższych urzędników swoich, mianowicie superintendenta kasy generalnej, Rudnickiego, z powodu wykrycia braku 302.000 złp. lecz po kilku tygodniach uwolniła więźnia, gdy zwrot brakującej sumy zapewnionym został przez poręczycieli²⁾). Zresztą przeważna większość spraw miała za przedmiot różne pretensyje pieniężne lub spory o posiadanie

¹⁾ Zaleski: Pamiętn. str. 203; Odpowiedź żołnierzy polskich z pod Zieleniec pod d. 15/1 1793, kopia w Rękopiśmie do historii domu Tulczyńskiego Potockich etc. zebrany przez Adama Mielezkę Maliszkiewicza Nr. 360. Poseł sejmu wielkiego, autor Czasów St. Aug. na str. 176 mówi, że Xzę Józef Poniatowski kazał wieszać portrety Szczęsnego jako zbiega i zdrajcy, ale na Litwie komenderowali inni generałowie; mieliżby i oni uczynić to z własnego pomysłu?

²⁾ Dokładniej przedstawimy tę sprawę niżej, w biografii Rudnickiego.

królewszczyzn, prowadzone na drodze cywilnej. Z podziwieniem przeglądaliśmy olbrzymią sprawę o dobra Białocerkiewskie, Kaniowskie, Kowelskie, Bohusławskie, Chmielnickie, z wywodami co do mnóstwa folwarków i wsi, w którym posiadaniu i z jakiego tytułu znajdowały się od dwustu z górą lat, z cytatai nadań królewskich i różnych tranzakcyj. W swoim rodzaju nie mniej ciekawym był wywód sprawy garncarzy Warszawskich od przywilejów Zygmunta Augusta, albo wyrok o kozę, skonfiskowaną „sprawiedliwie“ pisarzowi podkanclerzego W. I. Litt ¹⁾. Na dowód, z jaką niezależnością i bezstronnością wykonywała swoją władzę sądową, przytoczymy takie fakta: w r. 1785 na skutek interwencyi dyplomatycznej Departament Cudzoziemski Rady Nieustającej upraszał o przyśpieszenie sprawy barona de Brea; na to Komisya odpowiedziała tylko, że „jest on w rejestrze cudzoziemskim w porządku do sądzienia 44ty“; w roku 1786, a więc na kilka lat przed sądem sejmowym, Komisya sądziła sprawę swego prezesa, urzędującego wciąż podskarbiego w. k. Ponińskiego, odebrała mu administracyję mostu na Wiśle i zatrzymała pensyję za należności skarbowe pomimo wdawania się Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej, a poprzednio jeszcze w r. 1781 windykowała od tegoż Ponińskiego drogą prawną 73.760 złp. należne do masy skonfiskowanego majątku Juliusa ²⁾. Czynność sądowa była znaczna: w r. 1776 Komisya miała wpisów sądowych 774, w dwuleciu 1780—1782 wydała dekretów 1847, w dwuleciu 1788—1790 osądziła spraw 664 ³⁾.

Sądy asesorskie musiały mieć nie mało pracy, skoro miasta w ciągu jakich 10 niespełna lat wydały „napienią i komisyje“ przeszło 800.000 złotych polskich, a procesowanie się było maniją „szlachetnych“ magistratów. Nietylko żadnych skarg i zarzutów na wyroki nie napotka-

¹⁾ Pr. Ek. A/29 pod datą 31/1 1792; A/15 str. 445; A/16 str. 164.

²⁾ Pr. Ek. A/23 str. 643, 648; A/18 str. 627.

³⁾ Dyar. 1776 str. 408, Dyar. 1782 str. 68, Dyar. urzęd. 1790 tom I część 2 str. 355, sprawozdanie Morskiego

liśmy, lecz owszem czytaliśmy pochwały tak ze strony mieszczan (§ 49), jako też władz innych ¹⁾.

Najmniej do czynienia miały sądy sejmowe. Sama nawet ustawa przewidywała odwoływanie kadencji dla braku spraw. W istocie, wiemy tylko o czterech sprawach i przypuszczamy, że więcej nie było: 1) w r. 1779 baron Julius, szlachcic niemiecki, kapitan wojsk cesarskich, zamieszkały od dosyć dawnego czasu w Warszawie, miał sprawę o „grzech ludo-kupstwa czyli przekupstwa ludzi, po łacinie plagium vel mangonium zwany“. Stawiony przed sądem, po ukończonem już śledztwie „wyznał publicznie jako przed Ojcem Ojczyzny winę swoją, że za publikowanym edyktem cesarskim tu, w Warszawie, zbierał ludzi dezertarów i chciał onych odsłać do tegoż (cesarskiego) wojska“. Ze sprawy okazało się, że komendant Zamościa margrabia de Torres, stosownie do otrzymanego od Rady Wojennój Lwowskiój reskryptu, wysłał do Warszawy z adresem do barona Juliusa trzech ludzi z bronią, ale bez uniformu, a legacja austrijacka, unikając jawnego naruszenia konwencji traktatowój z r. 1773, zleciła tajemnicę i posługiwała się pośrednictwem Juliusa do ekspedycjonowania tudzież zaopatrywania w paszporta dezertarów „samo chcąc powrócić determinowanym“. W obronie swojój baron Julius zapewniał, że „nie więcej czynił, tylko tyle co był od Rewitzkiego obligowany.... że żadnych ludzi za granicę nie wyprawiał, ani żadnych rekomendacyj nikomu nie dawał oprócz p. Gottie, kupca warszawskiego, który prosił o rekomendacyję dla syna, ażeby się mieścił w wojsku austrijackiem za kadetą“. Ale zarzucano Juliusowi, że dawał rekomendacyję stan-gretowi od posła duńskiego, służącemu od kupca warszawskiego Tyssa, kupcykowi z Leszna Wolffowi; że podmawiał ludzi młodych ze stanu szlacheckiego, żołnierzy i towarzy-

¹⁾ Tak, Rada Nieustająca w raporcie, sejmowi złożonym, świadczy w r. 1788: „do odzyskania awulsów pomaga skutecznie sąd W. K. Mci asesorski przez prędką i ścisłą sprawiedliwość“ (D. P. 13 str. 400).

stwo od wojska polskiego, jedném słowém, że prowadził tajemne biuro werbunkowe austryjackie¹⁾. Oskarżony odpowiadał z więzienia. Skazano go na jakąś karę główną (wyroku nie znamy), ponieważ połączona była z nią konfiskata ruchomego majątku, którego wartość wynosiła złp. 233.718, a część znaczna (73.760 złp.) była należnością od Ponińskiego. Więc pan baron liczył się zapewne do dobrych znajomych i przyjaciół podskarbiego, a nadto miał potężną protekcję samego cesarza Józefa II, który groził sekwestrem dóbr, w Galicyi położonych, króla i Rzewuskiego. Nie uchroniło go to jednak od skutków dekretu, jak widzimy z akt Komisji Skarbowej²⁾.

2) Drugą była sprawa Ponińskiego w r. 1789, znana z dziejów sejmu czteroletniego, a zakończona wyrokiem infamii, degradacyi z urzędów, tytułów, nazwiska, z pozostawieniem tylko chrzestnego imienia „Adam“, i banicyi. Nie wystarczyło sędziom energii, żeby wydać wyrok śmierci, na którą zbrodzeń aż nadto zasłużył. Nie przeszkodzono mu nawet urągać sądowi, gdy przebrał się w mundur jenerała rosyjskiego i na wyjezdnem wyprawił ucztę pod Warszawą. W r. 1793 konfederacyja Targowicka zezwoliła na przeprowadzenie drugiego procesu przed swoim sądem najwyższym i przywróciła banitę do tytułu książęcego i przeorstwa maltańskiego; kazała nawet eliminować z akt ubliżające Ponińskiemu wyrażenia („Adam bywszy Xzę Poniński“), ale rozkaz ten przez kancelaryje wykonanym nie był.

3) Trzecią sprawę, przeciwko Zajączkowskięj z mężem „za występki przeciwko sejmowi“ kazała wytoczyć izba dnia

1) Obrona z strony barona Julius od natarczywój delatora d'Aboucourt sprawy w Sądach Seymowych pod dniem 23 meca sierpnia 1779 wprowadzone na terminie z limity po expedyowanėj Inkwizycyi sądownie doniesiona. (Druk in folio, bez końca w Bibl. Uniw. Warsz. 4, 18, 5, 203).

2) Pr. Ek. A/18 str. 627 Julius posiadał nawet dobra ziemskie: Trąbki, Żabieniec, Obręby i Chojny, tamże A/16 s. 492. List Józefa II z d. 14/10 1780 w dziele: Beer Adolf: Joseph II, Leopold II u. Kaunitz. Ihr Briefwechsel 1873. Braumüller. Wien. str. 16.

11 października 1791 r. O co tu szło? nie wiemy, ale dekret sejmowy skazał Zajączkowską na więzienie w Szpitalu Dzieciątka Jezus ¹⁾).

4) Sprawa szlachty Sieluńskiej z proboszczem Płockim odesłana w roku 1776, osądzona w roku 1791, świeżo wyłożoną została przez Władysława Smoleńskiego ²⁾. Ruchliwem a niewątpliwie bardzo dla kraju pożądanem było sądownictwo Komisyj Porządkowych Cywilno-Wojskowych w latach 1790, 1791 do połowy 1792 roku. Tak, Komisya Radziejowska kończy ugodą sprawy o zelźnienie żołnierza, o pokrzywdzenie szeregowego, o „jakoweś gwałtowności odbicia stajni“, o niezaplacenie obroków przez towarzysza Kawaleryi Narodowej Kąsinowskiego mieszczanom z Sapolna Kochanowiczowi i Kowalskiemu; ale każe zapłacić 36 złp. zamiast 140 za medykamenta i kurację trzech żołnierzy; wydaje wyrok na trzech mieszczan za puszczenie włóczęgi złodzieja i niepytanie o paszport: „zapłacą 200 złp. i turmę zasiądą i tę przez przeciąg dni trzech kontynuować będą“; za pobicie i odebranie fuzyi ekonom skazany na zapłacenie 18 złp.; za tumult i pokrzywdzenie skazani: mieszczanin na jedną niedzielę więzy, a dwaj sierżanci na wysiedzenie po 3 dni przy sztabie; włóczęgę, skarżonego o złodziejstwo bez wyraźnych dowodów, uwalnia z aresztu, ale wygania z okolicy m. Radziejowa przez sługę miejskiego; inne sprawy „do sądu przyzwoitego odsyła“ ³⁾. Komisya Rawska mało sądziła i to sprawy paszportowe; czasem „za ucieczkę bezprawną“ przystawionego człeka skazała na 30 plag; ale mieszczanie Rawscy o sprawiedliwość do niej się nie zgłaszali, mając własny magistrat, który władzę swoją piastował hardo i raz wywołał nawet awanturę. Było to d. 11 czerwca 1792 wśród toczącej się wojny z Rossyją. Ogło-

¹⁾ Gaz. Nar. y. O. 1791 str. 331. Pr. Ek. A/30 str. 989 pod d. 26/4 1792 (asygnacya 250 złp. na jej żywność przez pół roku).

²⁾ Wł. Smoleński: Szlachta mazowiecka w poddaństwie u proboszczów Płockich. Ateneum.

³⁾ K. C. W. Radziejows. księga II. dekreta z 28/6, 16/8, 19/8, 20/8 1790, 25/1, 10/2, 20/9, 10/10 1791, 4/7 1792.

szone uniwersał z wezwaniem ochotników do służby wojskowej. „Na pierwszy odgłos uniwersału podało się 12 osób miejskich“ z Rawy, a w tej liczbie mieszczanin Koźliński, skazany poprzednio na jedną godzinę więzy; dla wykonania tej kary magistrat żądał od Komisji Porządkowej odłożenia przysięgi wszystkich ochotników na godzinę późniejszą i ta reklamacyja uwzględniona została. Tymczasem Koźlińskiemu wyliczono 40 kańczuków na ratuszu; dowiedziawszy się o tem, inni ochotnicy oburzyli się, kokardy poskładali, zebrało się nawet pospólstwo z szemraniem. Komisya musiała wezwać komendanta garnizonu do czujności i napomnieć „serio“ ochotników do spokojuści. Ci jednak wstrzymali się od przysięgi, dopóki magistrat kary od właściwego sądu nie poniesie. Komisya porządkowa nie była mocną magistratu karać, więc przesłała tylko odezwę do Warszawy, do Komisji Policyi ¹⁾, która surowem pismem zażądała explikacyi od magistratu i zakazała mu używania kar takich.

Komisyja Czerska w rozleglejszym zakresie rozumiała powołanie swoje sądowe, przyjmowała sprawy różnorodne i wymierzała surowe kary cielesne. Parobek Kalinowski zanosi skargę na Dawidowicza dzierżawcę dóbr Biskupice, że go nie uwalnia, zasług nie płaci, bije, kapotę i bóty zabrał; pozwany za to pan zdołał jednak wytłomaczyć się. Obywatel m. Kazimierza Dolnego (mieszczanin) Certowicz skarży się, że mu chłopci z rozbitej szkuty kilkaset korcy pszenicy i żyta rozebrali, rzeczy i pieniądze szypra rozechwytali; Komisya nakazała dziedzicom zrobienie inwestygacyi i zwrot szkody. Za przechowanie i przesłanie cudzej dziewczki pracowity Sobczak „ma dostać 50 dyscyplin podczas targu dla przykładu i odświeżenia pamięci wszystkich włościan przytomnych“, nadto ma odbyć „nięwolę w kajdanach przez dni 8“. Pastuchowi za to, że przez jego niedbalstwo krowa zdechła, woźny miał dać plag 30 dyscypliną. Zdarzyły się dwa wypadki nieposłuszeństwa włościan dworom, mianowicie w starostwach

¹⁾ K. C. W. Rawska księga Nr. 3 pod d. 11/6, księga Nr. 10 pod d. 23/6 1792.

Garwolińskim i Czerskim, opisane już w §. 26. Komisya przywracała porządek przez delegowanych kolegów swoich, Staniszewskiego i Domańskiego, przydawszy pierwszemu pomoc wojskową. Wyrok jój skazał czterech najwinniejszych na 40 plag na rynku w Garwolinie, a jednego na stanie w kościele podczas nabożeństwa z tablicą na piersiach, na której napisane być miało: „za nieposłuszeństwo“. Ale donosząc o tym wyroku królowi, zrobiła taki dodatek: „Lecz Naj. Panie! pozwól, aby też magistratura przypomniała tę część ludu Ojcowskiemu sercu: podczas lustracyi 1789 r. sejm kazał lustratorom spisać krzywdy gromad; lustratorowie to dopełnili; oddali Komisyi Skarbowej, rok schodzi 1791, a Komisya Skarbowa, żadnego w tym kroku nie czyniąc, zaniedbania krzywdy włościan Starostw ziemi naszej oddała“. Minister Policyi, Ignacy Potocki listem swoim oświadczył „ukontentowanie I. K. Mei“ za pomyślne ukończenie tej sprawy, krzywdy zaś włościan przekazał do Referendaryi. Za zabicie żołnierza żyd z Latowicza Majer skazany na 100 dyscyplin, a żołnierz za dobyte pałasza na 20 fukłów, za poniesione jednak szkody miał otrzymać 50 złp. wynagrodzenia. Przyjęła nawet sprawę o zarznięcie żydów w Lechonicach, ale ściągawszy za pośrednictwem zwierzchności dworskiej obwinionego Wojciecha Fałę, zarządziwszy śledztwo i przesłuchawszy świadków, zawyrokowała stawienie go w urzędzie (zapewne grodzkim) ¹⁾.

Komisya C. W. Łucka okazywała też wielką energiję w sądownictwie. W sprawie pewnego obywatela (Hołowińskiego) przeciwko majorowi (później brygadyjerowi) Perekładowskiemu o niewłaściwie zabranie w rekruty poddanego zapadły aż trzy wyroki, skazujące majora naprzód na wydanie zabranego rekruta, potem na 50 złp., potem znów na 100 złp. kary za „sprzeciwienie się dekretowi“. Perekładowski uległ w końcu i człowieka wydał. Rzeźnika za

¹⁾ K. C. W. Ziemi Czerskiej. Księgi Nr. 3 str. 329, 17, 251, 253, Nr. I str. 262, 340, 278, 317, 212, a potem pod d. 17/3, 29/3.

falszywe wagi skazano na 200 złp. a za „cymumskrypcyją“ na turmę przez godzin 4. Włóczędzie „większą połowę życia bez żadnego sposobu włóczącemu się“ kazala przez 8 sobot wyliczać po plag 30. Przy wypuszczeniu na wolność z forticy Dubieńskiej 21 „piliponów“ okazało się, że poginęły im rzeczy, złożone w klasztorze XX. Trynitarzy Łuckich. Zarządzona indagacyja wykryła, że sprawcami kradzieży byli: Żyd Herszko, do chrztu zabierający się, i kowal klasztorny. Ostatni zbiegł i nakazaném zostało poszukiwanie jego; XX. Bazylijanie musieli zapłacić 3.000 złp. Herszko zaś miał dostać 150 plag na rynku i utracić na rzecz XX. Trynitarzy całe swoje mienie, oszacowane na 600 złp. Wyrok ten zapadł d. 29 lipca, a już nazajutrz piliponi przysądzoną im sumę otrzymali i z pretensyi skwitowali. Za przechowanie 2ch dezertarów XX. Bazylijanie zapłacili 400 złp. Pewien „ewangelik“ doniósł listem, że w Anopolu, majątności Xcia Jabłonowskiego (posła w Berlinie) ekonom Anglikowski „dla sprowadzenia deszczów z nieba“ urządził zabobonny obrzęd pławienia kobiet w stawie; z tych jedna, brzemienna uderzyła się o pal i skutkiem tego wypadku zmarła. Komisya, widząc w tém sprawę kryminalną, odesłała Anglikowskiego do grodu ¹⁾).

Oto jest cały nasz materyał praktyczny — przypadkowo zebrany, bardzo ubogi i pod każdym względem niedostateczny. Wystarcza on przecież do sprostowania powtarzanych dziś upoczywie twierdzeń o bezkarności złooczyńców w dawniej Polsce, o braku sprawiedliwości, ba nawet o zuchwałém z niej urąganiu. Może twierdzenia takie dadzą się zastosować do najbardziej anarchicznój epoki z panowania Saskiego, ale nie do czasów Stanisława Augusta; szczególnie zaś poczynając od drugiego okresu stają się one bezwarunkowo fałszywemi. Biorąc miarę z ruchu sądowego w Komisji Skarbowej, wnieść należy, iż kilka przynajmniej tysięcy spraw było decydowanych co

¹⁾ Dzien. Handl. 1790 str. 632, 634, 635, 637, 656.

roku we wszystkich sądach, nie licząc dworskich, dominijalnych. I kara dosięgała nietylko plebejuszów, ale i szlachtę, i osoby z wyższych sfer towarzyskich, nareszcie i dygnitarzy, lubo spóźniona i niedostateczna. W okresie trzecim może być mowa o tych lub owych niedostatkach i usterkach sądownictwa, ale nie o bezkarności.

W porównaniu z wykazami sądowymi państw dzisiejszych, obejmującymi dziesiątki i setki tysięcy spraw, niewątpliwie działalność sądów polskich nawet w epoce sejmu czteroletniego wyda się bardzo słabą. Brak urzędu oskarżającego, prokuratoryi, le *ministère public*, był niewątpliwie dokuczliwy, jeśli się tyle skarg słyszeć dawało. A jeszcze dokuczliwszym był brak więzień, administracyi więziennój i funduszków na nią. Komisya Porządkowa Czerska donosi do Komisji Policyi: „Więzień wcale w ziemi Czerskiej nie ma; wieża dolna Czerska zdawna bez reparacyi... spustoszona; górnej żadnej nie masz; więzienia miejskie nikczemnych klitek okazują postać; gdzieniegdzie ruiną grożą, a wszędzie nieporządku są oznaką.“ W innym raporcie też Komisya pisze: „Włóczęga złapany, złodziej gdzie ma być oddany, gdy dotąd grody więzienia ani funduszu na żywienie nie miały i dostarczający albo nie chce, albo nie ma skąd w areszcie dawać strawnego?“¹⁾ A najdziwniejsze curiosum znaleźliśmy w aktach Komisji Skarbowej Obojga Narodów. Niejaki Korkozewicz, szlachcic powiatu Rosieńskiego, był skazany wyrokiem Komisji Litt. za fałszowanie asygnacyj skarbowych na odsiedzenie wieży in fundo w Rosieniach, a niejaki Mackiewicz za niewiadome nam przestępstwo na także więzienie w Wilnie. Przy wykonaniu wyroku pokazało się, że w Wilnie wieża potrzebuje reparacyi, a w Rosieniach wcale nie istnieje. Ponieważ starostowie nie chcieli się tą sprawą zatrudniać, Komisya Sk. O. N. d. 24 marca przesłała dyspozycyją oficyjalistom swoim (Wiałbutowi i Przyłęckiemu), iżby w Rosieniach zbudowali, a w Wilnie wy-

¹⁾ K. P. C. W. Z. Czerskiej. księga Nr. 3 str. 300 i 262.

reparowali z przyzwoitą oszczędnością przed d. 1 maja, poczem kazano komendantowi chorągwi skarbowej od d. 1 maja 1792, aby Korkozewicza osadził in fundo; na sustentację życia jego przeznaczono złp. 41 miesięcznie ¹⁾.

W głównym zakładzie karnym, w twierdzy Kamienieckiej, w tak zwanych „Indyjach“ (więzieniu podziemnym) skazanych więźniów z całego kraju bywało zaledwo około 200; komendant pisał niejednokrotnie, że niema czém ich żywić.

Ta zadziwiająca słabość repressyi karnéj daje się wyrozumieć dopiero w zestawieniu z ogólnym charakterem urzędzeń Rzpltej. Obyczaje samorządu, wybujałe pojęcia wolności osobistéj i publicznej, podejrzliwość ku temu wciąż skierowana, aby jakakolwiek władza nie stała się despotyczną — wszystkie te instynkta hamowały rozwój organizacyi karnéj. Wszak w Anglii dziś jeszcze ściganie złoçynchów z urzędu wiele pozostawia do życzenia, procesa wytaczają się zwykle przez osoby prywatne, które własném staraniem i kosztem, albo przy pomocy niektórych stowarzyszeń zbierają dowody i ponoszą wszystkie trudy oskarżenia. Wszak w Polsce istniał nawet urząd instygatorów wielkich; litewski pobierał stałej płacy 4.000 złp., ale urzędnicy ci znaleźli sobie spokojny kącik w Asesoryi i nie naprzykrzali się braci szlachcie pozwami lub indagacyjami ²⁾; dla szlachty nie potrzebne też były więzienia, gdy areszt prewencyjny nie mógł być stosowanym w obec prawa „neminem captivabimus“, kary poprawcze nie praktykowały się, a wyrok kryminalny skarże na gardło, na wieżę lub na okup pieniężny. Takie pojęcia i zwyczaje, zakorzenione w klasie panującej, sze-

¹⁾ Pr. Ek. A/30 str. 522, 732, 733.

²⁾ Suchorzewski narzekał na sejmie czteroletnim: „Urząd tak święty w Rzpltej (Instygatorów narodowych) prawie w zapomnieniu został, gdy posiadacze jego właściwych sobie nie pełnili obowiązków, ale patrzyli sami bezkarnie na zbrodnie, Dz. Cz. S. G. W. Sessya 212 czy 213 z d. 28/12 1789.

rzyły się bezwiednie na inne klasy, jakiegokolwiek używające wolności.

Więc nietylko anarchiję, nierząd, wiedzieć należy w niedostateczności urzędów karnych. Dawny polski aparat sądowy, a szczególnie kryminalny, ma swoje własne zasady i cele, swój typ oryginalny. Można i należy porównywać go z innymi, ale należy porównywać też naturę społeczeństwa i państwa, w którym działał. Gdy zaś spytamy o wpływ jego na społeczeństwo, o stopień bezpieczeństwa przezeń wytwarzanego, otrzymamy wypadek nieprzewidziany i trudny do uwierzenia.

Oto, wracając do zerwanego w r. 1749 trybunału, przypomnijmy sobie słowa Stanisława Augusta, że wszyscy rozjechali się do Piotrkowa w trwodze, ponieważ przez cały rok Polska pozbawioną być miała najwyższego sądu swojego. I cóż się stało? Stanisław August pisze dalej: „Nie jednak nadzwyczajnego nie zaszło; bezpieczeństwo publiczne naruszone nie było i czekano.... na otwarcie trybunału z roku 1750-go. To dowodzi z jednej strony jak ta społeczność jest dobrą“ ¹⁾. Dla porównania weźmy państwo, w którym system karny był najenergiczniejszy i najsurowszy od czasów Aleksiego Michajłowicza, albo nawet Iwana Groźnego, to jest Rosyja. W pierwszych latach panowania Katarzyny II pisze do niej Sievers, ówczesny gubernator Nowogrodu: zastał on z górą 4.000 ludzi w więzieniach (a ludność gubernii wynosiła tylko 800.146 dusz); drugie tyle zostawało na poręce; między kryminalistami było 20tu szlachty; w każdej z 5ciu prowincyi około 50ciu ludzi podlegało torturze; w ciągu krótkiego jego pobytu w Nowogrodzie nie upłynęło dnia, żeby nie słyszał o burdach, gwałtach, nawet zabójstwach z powodu sporów sąsiedzkich; dla tego to upraszał o wznowienie powszechnego rozgraniczenia „Obwód (obłast') Nowogrodzki zasługuje na miano Normandyi“ ²⁾.

¹⁾ Pamiętn. St. Aug. Poniałowskiego przełożone przez Bronisława Zaleskiego. Drezno. Kraszewski 1870 str. 39.

²⁾ СОЛОВЬЕВЪ: Ист. Россіи XXVI str. 137.

A więc przy téj sposobności dowiadujemy się, że nie lepiej się téż działo w niektórych krajach króla francuzkiego.

Tymczasem powyższe świadectwo co do stanu Polski nie jest sporadyczne, owszem podobne ukazują się z różnych stron na całej przestrzeni panowania Stanisława Augusta. Do pierwszego okresu znajdujemy szczery ustęp u autora, który natytuł dzieła swego położył napis: „Historyja anarchii polskiej“. Pisze on: „To jest prawie niepodobne do pojęcia, że wśród takiej anarchii Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną; bezpieczeństwo panowała w miastach; podróżny bez żadnej obawy mógł przebywać tak lasy najśmrotniejsze, jak drogi najliczniej uczęszczane; nie słyhać nigdzie rozmowy o jakiejś zbrodni inie bardziej może nie czyni zaszczytu naturze ludzkiej, nie lepiej nie popiera mniemania niektórych filozofów, że człowiek z natury jest dobry“¹⁾. W okresie drugim, w r. 1779 podróżował Coxe, profesor uniwersytetu w Cambrige w towarzystwie lorda Herberta. Żeby dobrze poznać zwiedzane kraje, Anglicy ci jechali pocztą, nocowali po karczmach, przyrządzali sobie jedzenie przy chłopskich ogniskach. Coxe nie zachwyca się Polską bynajmniej i wiele złego dostrzega. Kreśląc nędzę chłopów ostrymi rysami, zapisał jednak spostrzeżenie, iż w ciągu całej podróży przez kraje polskie nie im nie zginęło, chociaż powóz w nocy zostawał zawsze na dworze bez dozoru; tymczasem w Rosyi po każdym noclegu dostrzegali jakąś kradzież, chociaż w powozie sypiał służący²⁾. BIESTER, podróżując w r. 1791, zapewnia, że „w Polsce czy we dnie, czy w nocy jechać można bardzo bezpiecznie; kilkakroć sto tysięcy dukatów wiezie kabryjoletem jeden człowiek, a i za granicy powierzają nawet znaczne sumy często nieznanym woźnicom z dalekich polskich prowincyj,

¹⁾ RULHIÈRE: *Hist. de l'anarchie de Pologne et du demembrement de cette Republique*. Paris 1807 I. 137.

²⁾ COXE: *Travels into Poland, Russia and Danemark*. London Nichols 1784, I, 256.

a nikt jeszcze nie słyszał, żeby je skradziono“¹⁾). Nareszcie bardzo niechętny polakom Schultz, podróżujący dwukrotnie podczas sejmu czteroletniego i w r. 1793, a więc w dwóch ostatnich okresach, radzi obierać drogę nie przez Prusy ale przez Polskę, ponieważ poczty są szybsze i podróż jest mniej nudna, przy czem zbija szerzone przez cudziemców pogłoski o niebezpieczeństwie dróg. Powołuje się na własne doświadczenie, że on sam i wielu jego przyjaciół nie dostrzegli nigdy nie podejrzanego w najciemniejszych lasach ani we dnie, ani w nocy²⁾).

Wiarogodność i wielka waga tych świadectw nie może być podawaną w wątpliwość. Dopókiśmy ich nie znali, nie byliśmy w stanie sami zrozumieć manipulacyi skarbowej z przesłką pieniędzy. Co kwartał przewożoną była z każdej prowincyi skarbowej (a więc n. p. z Krzemieńca, z Krakowa, z Poznania i t. d) kasa prowincjonalna do Warszawy, wynosząca czasem około milijona złotych, wynajętą budą żydowską, pod eskortą jednego, rzadko dwóch strażników konnych. Przed kilkoma laty, na początku studyjów obecnych, wydrukowaliśmy wyrazy podziwienia, że też te kasy dochodziły miejsca przeznaczenia. Dziś, przejrawszy wszystkie codzienne czynności Komisji Skarbowej, wiemy dokładnie, że ani jeden transport w ciągu lat 30stu nie zginął, że raz tylko była złupiona kasa egzaktorowi w Latyczowie przez hajdamaków nad granicą turecką³⁾). Spostrzeżenie to wyjaśnia się przez przytoczone poprzednio świadectwa i stwierdza je silnie.

1) DR. X. LISKE: Cudzoziemcy w Polsce. Lwów 1876 str. 279.

2) *Reise e. Liefländers I, 63: Auch lasse man sich nicht verleiten, was von der Unsicherheit der Wege gesagt wird, zu glauben. Ich selbst habe diesen Weg (przez Polskę) dreimal gemacht; viele meiner Freunde ebenfalls, und nie hat sich etwas Verdächtiges gezeigt weder bei Tage noch bei Nacht.*

3) Znalezliśmy też jedną wzmiankę o rozbiciu poczty między Dubnem a Ostrogiem (list Badeniego z d. 1/4 1778 w Korespondencyi Kicińskiego, tom I).

Ponieważ bezpieczeństwo publiczne jest głównym i ostatecznym celem wszelkiego systemu karnego, a cel ten w Polsce był osiągany z godnym podziwu powodzeniem: przeto i samemu systematowi przyznać należy niepospolite zalety, górujące nad wszystkimi wadami. Tak słaby i nieudolny ze stanowiska teorii odstraszenia, wywierał jednak silny wpływ moralny i moralizujący na społeczeństwo. Ale jakimi drogami? Trudno dociec dzisiaj. Może przez wszechstronne utrzymywanie szacunku dla osobistości oskarżonego przedewszystkiem szlachcica, ale też poniekąd i plebejusza; może przez nieustanną troskliwość w ubezpieczeniu bezstronności i niepodległości sądów, a ztąd przez wysokie poszanowanie dla sprawiedliwości. Żadna władza nie używała i nawet użyć nie mogła sądów za narzędzie do osiągnięcia ubocznych, politycznych celów. Rzadkość kar potęgowała ich grozę, a nie przytępiała uczuć litościwych, nie pobudzała instyktów krwiożerczych i okrutnych natury ludzkiej. Pozostawiamy zresztą uczonym prawnikom dokładniejsze wyjaśnienia; nasze zadanie kończy się na zebraniu i krytycznym przedstawieniu faktów.

83. Jedynym organem władzy prawodawczej w Rzeczypospolitej już od XVI wieku był Sejm, złożony z trzech stanów: 1) rycerskiego, obradującego w izbie poselskiej i reprezentowanego przez posłów obieralnych ostatecznie z samej szlachty, 2) senatu, złożonego z dożywotnich członków i; 3) króla który w jednej swojej osobie uważanym był za stan, ale musiał zatwierdzać lub odrzucać uchwały dwóch innych stanów w samej izbie sejmowej i dlatego dosiadywać na tronie przez cały czas rozpraw. Bez obecności króla żadne prawo zapisać nie mogło, nie miałyby mocy obowiązującej. Warunek ten stawał się częstokroć wielce uciążliwym, szczególnie na ostatniej sesji sejmów tak ordynaryjnych, których czas trwania zakreślony był 6-ciu, jakoteż extra-ordynaryjnych, których termin ograniczony był 2ma tygodniami. W r. 1766 np. posiedzenie ostatnie trwało przez całą noc do godziny 9tej z rana nazajutrz; marszałek Czaplic o godzinie 7mej zachorował i przez godzinę spoczywał na laborecie; wtedy jeszcze

kilka projektów przyjęto okrzykiem „zgoda“ i odczytano rejestr rezydentów do Boku JKMei; nareszcie mowę pożegnalną w imieniu „zemdlącego na siłach marszałka“ odczytał „kawaler“ jeden z arbitrów (t. j. z publiczności, asystującej posiedzeniu ¹⁾). Dopiero sejm czteroletni, widząc nadzwyczajne przedłużenie obrad i częste zwłoki z powodu słabości króla, albo z powodu manewrów jego w interesie stronnictwa rosyjskiego, wprowadził taką zmianę, że uchwały mogły być odnoszone przez deputacyję na pokoje królewskie. Wszakże z tój swobody rzadko korzystał Stanisław August: ważniejszym rozprawom zawsze był przytomny i znaczny wpływ wywierał, wzywając mówców opozycyi do tronu dla poufnego rozmówienia się, albo zabierając głos osobiście z czułymi zwrotami, częstokroć ze łzami, o które zawsze było mu łatwo.

Chociaż według prawa każdy trzeci sejm miał się odbywać na Litwie, jednakże z dwunastu (licząc konwokacyjny elekcyjny i koronacyjny za jeden), zwołanych za Stanisława Augusta, dwa tylko, mianowicie 1784 r. i drugi rozbiorowy z r. 1793, obradowały w Grodnie. Bo też małe to miasto nie mogło dostarczyć mieszkań dogodnych, a kupcy, przywożący towar zwykle z Warszawy, żądali cen wysokich; przy raptownym zjeździe wielu dygnitarzy powstawała uciążliwa drożyzna. Za zwykle tedy miejsce zebrań sejmowych w epoce badanej można uważać Warszawę. Tu na zamku królewskim znajdowała się, oprócz izby senatorskiej, sala „jasna, bardzo wysoka, skromnie ozdobiona, ale odpowiednia godności i świetności zgromadzenia“. Wszystkie siedzenia były w niej obite karmazynową materyją. W środku znajdowało się długie podwyższenie (ganek), na którego jednym końcu stawiali marszałkowie sejmowi, koronny i litewski, a na drugim wznosił się tron, strzeżony przez dwóch tylko gwardzystów w kaszkietach. Po obu stronach podwyższenia stały we dwa rzędy krzesła z złotymi obwodami dla senatorów, a dalej

¹⁾ Dyar. 1766 sessya 43 z d. 21/11.

obite suknem ławki dla posłów porządkiem województw. Arbitrowie mieli dla siebie galeryję, ale się często wciskali między posłów ¹⁾. Trybuny nie było: każdy poseł lub senator przemawiał z miejsca.

Przypatrzmy się teraz, o ile prawidłową była działalność sejmów z epoki Stanisława Augusta, ile powagi miała władza prawodawcza dla narodu?

Wiadomo, że w ostatnich chwilach panowania Augusta III Czartoryscy gotowi byli przeprowadzić zamierzoną reformę Rzpltej chociażby w drodze rokoszu, i, czując niedostateczność własnych zasobów, udali się o pomoc do imperatorowej Katarzyny II. Śmierć króla Sasa usunęła potrzebę rokoszu i otworzyła drogę legalniejszą — konfederacyi podczas bezkrólewia. Do przeprowadzenia reformy obrano sejm konwokacyjny, lecz o dochowanie warunków legalności tego sejmku nie troszczono się.

Już na sejmikach pozekroczono granice legalnej i godziwej agitacyi wyboreczej, gdyż „familija“, nie poprzestając na magnackich swych wpływach, posługiwała się przekupstwem, sięgając nawet po obce pieniądze. Przed wkroczeniem wojsk przybyła do Polski kasa rosyjska z 2-ma milionami złotych, jawnie, pod eskortą ²⁾. Z tej kasy pobierali August Czartoryski wojewoda Ruski po 3.000 dukatów (54.000 złp.) na miesiąc, 80.000 rubli czyli około 500.000 złp. zjednany dla familii prymas Łubieński, kanclerz jego Młodziejowski 4.000 dukatów, 300 dukatów miesięcznie Ogiński na swoich żołnierzy, nadto Adam Czartoryski, syn Augusta, brat pewne sumy na przekupstwa sejmikowe jak np. 1000 dukatów na sejmik Halicki ³⁾. W Grudziądzu na ważnym sejmiku generału pruskiego stronnictwo familii doszło aż do wezwania konstytuujących tam Rosyjan pod dowództwem generała Chomutowa i oba walczące stronnictwa obrzuciły się

¹⁾ BIESTER u Liskiego: Cudzoziemcy w Polsce str. 285. KR-TOWICZ.

²⁾ RULHIÈRE: H. de l'anarchie de P. 1807. II, 179.

³⁾ СОЛОВЬЕВЪ: Исторія Россіи, том XXVI str. 67.

wzajemnie oskarżeniami w manifestach, z których na jednym podpisało się podobno 220, a na drugim 270 osób. Sejmik ten uznano za niedoszły i posłowie pruscy na sejmie konwokacyjnym nie zasiadali ¹⁾).

Byłoby jednym z najokropniejszych objawów i skutków anarchii saskiej, że naród zobojętniał na obecność obcego żołnierza w kraju. Minał już rok od podpisania pokoju w Hubertzburgu, który zakończył wojnę siedmioletnią, a oto zostawało jeszcze w Polsce kilka tysięcy Rosyjan, niegdyś sprzymierzeńców Augusta III, przy magazynach wojskowych, niewywiezionych wczas. Czartoryscy odważyli się ściągnąć te oddziały pod samą Warszawę, nie bacząc znów na pogwałcenie jednego z najgłówniejszych warunków legalności sejmu.

Gdy przyszedł tedy dzień zebrania się sejmu konwokacyjnego, 17 maja 1764 r. zamek, miasto i okolica Warszawy przybrały postać groźną. Za miastem ku Ujazdowi uszykowali się Rosyjanie; stu grenadyjerów stanęło pod bronią w pałacu posła rosyjskiego; sztyldwachy widziano na rogach ulic, a na placach jazdę; Czartoryscy przyprowadzili z sobą 2.000 nadwornego żołnierza, którym obsadzili izbę poselską i senatorską, ustawiając we drzwiach, na galeryi, a nawet przy ławach poselskich. Ich stronnicy poprzypinali sobie jednakowe kokardy. Poniatowski przyszedł otoczony kompaniją gwardyi. Główny przeciwnik familii, hetman w. k. Jan Klemens Branicki przyprowadził z sobą kilka tysięcy wojska narodowego, ale się nie odważył na wydobycie broni. Dzięki tej wstrzeźliwości, do wojny domowej na teraz nie przyszło.

Pomimo tylu zabiegów i środków gwałtownych Czartoryscy nie mogli zagaić i urządzić sejmu wedle wymagań zwyczaju i prawa. Zagajac bowiem powinien był marszałek poprzedniego sejmu. Był nim 80 letni Małachowski, krajezy w. k. Ten, przybywszy do izby, trzymał laskę spuszczoną, a tymczasem Mokronoski, jeden z najdzielniejszych i naj-

¹⁾ *Vol. Leg.* VII. fol. 8 (str. 10) tit. Seymiki Relationis.

bardziej poważanych przyjaciół hetmana J. Kl. Branickiego, czytał manifest w imieniu 22 senatorów i 45 posłów przeciwko obecności obcego żołnierza i oświadczał, że zatrzymuje działalność sejmu. Powstał hałas, błysnęły szable; pomimo to Małachowski, poprzedzany przez Mokronoskiego, wyszedł z sali i łaskę uniósł. Nie oglądając się na takie protestacje i formalności, stronnicy rodziny podpisali akt konfederacji, marszałkiem obrali syna jednego z przywódców, Adama Czartoryskiego, który nie będąc senatorem, tylko generałem (starostą) ziem Podolskich, należał jeszcze do stanu rycerskiego. Przeciwnicy opuścili izbę i zanieśli mnóstwo manifestów do grodu, ale gdy hetman Branicki ustąpił z Warszawy, wielu manifestantów zeznało recessy i przyłączyli się do tryumfującej konfederacji. Ojciec marszałka August Czartoryski, wojewoda Ruski otrzymał odebraną Branickiemu naczelną komendę nad wojskiem z tytułem Regimentarza Generalnego, z mocą użycia wszelkich środków a nawet „obcych sukursów“ przeciwko opornym¹⁾.

Izba pierwotnie była bardzo nieliczną: składała się tylko z 80-ciu posłów zamiast 300 i z 7 senatorów zamiast 50. Ponieważ byli to ludzie jednego stronnictwa, więc wszystkie przygotowane projekta przechodziły bez głosowania; wołano, że większość jest widoczna, a prymas Łubieński podpisywał konstytucyje od razu, nie oglądając się na formalności²⁾. Reforma t. j. ograniczenie władzy hetmanów i podskarbich przez Komisyje Skarbowe i Wojskową, przeprowadzoną została bez oporu; Michał Czartoryski kanclerz litt. zrobił efekt, zrzekając się dotychczasowej władzy i poprzestając na prezydencyi w sądach asesorskich. Nie odważano się znieść wyraźnie liberum veto, czyli jak się wyraził Xzę Marszałek, liberum rumpo; wniesiono tylko odnieść projekt „do braci“ na sejmiki relacyjne. W istocie nie podobna było wróżyć powodzenia projektowi w obec niezmiernie

¹⁾ RULHIÈRE: Hist. de l'anarchie de Pologne 1807 II, 193—202, Vol. Leg. VII fol. 1, 9 (str. 7, 10).

²⁾ RULHIÈRE l. cit. II. 205, 222.

licznych zastrzeżeń co do „wolnego głosu“, *jus vetandi* i wyrażnych „nie pozwalam“ jakie się ukazały przy podpisaniu uchwał konfederacji generalnej¹⁾). Tymczasem, nie wydając prawa, Czartoryscy potrafili usunąć niebezpieczne veto przez związanie sejmu węzłem konfederacji, ponieważ przy tej formie obradowania jednomyślność nigdy wymaganą nie była i wszelkie uchwały zapadały większością głosów. Tę samą więc konfederację utrzymywali Czartoryscy i na następnych sejmach: elekcyjnym, koronacyjnym z r. 1764 oraz na sejmie r. 1766. Stanisław August Poniatowski, zostawszy królem, przystąpił do niej i w jego już obecności sejm koronacyjny zatwierdził uchwalone podczas konwokacji prawa²⁾).

Powodzenie było zupełne; na razie zdawać się mogło, że pogwałcenie legalności nie sprowadzi złych skutków. Do walki zerwał się tylko Radziwiłł „Panie Kochanku“, lecz ten magnat bez głowy na wojownika się nie zdał; pozwolił pozajmować swoje fortece, porabować swoje skarby nieświeżkie; sam, uciekając przed niewielkim oddziałem rosyjskim, oparł się za granicą, a dobra jego wzięte były w sekwestr. Upadek nieudolnego, a jednak wielce butnego możnowładcy mógłby się uważać za najmniejszą stratę, a może nawet i za pożyteczne dla kraju zdarzenie.

Tego pewno nie wiedzieli Czartoryscy, że już przed ich reformą zawartym został traktat przymierza rosyjsko-pruski z artykułem, wymierzonym przeciwko reformom w ustroju Rzpltej; że Fryderyk II, czuwając nad anarchją polską, zapytywał przy sposobności posła Salderna, czy Rosyja myśli pozwolić na zniesienie liberum veto? Poznali oni cenę pomocy rosyjskiej, gdy Repnin postawił żądania swoje co do dysydentów i traktatu gwarancyi. Godzić się na tę cenę nie chcieli i odtąd zaczęło się poróżnienie z ministrami Imperatorowej. Repnin zatrzymywał placę miesięczną Augustowi

¹⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 186, nast. (str. 90—94).

²⁾ Projekt *approbationis actorum interregni* był wniesiony przez Krajewskiego instygatora w. k., posła plockiego. Dyar. *S. Coronationis* str. K. sama aprobacya w *Vol. Leg.* VII fol. 314 (str. 138).

Czartoryskiemu, a Panin zaczął przyselać coraz groźniejsze instrukcje i w końcu nakazał konfederacyję rozwiązać ¹⁾.

Sejm 1766 r. zebrał się i rozpoczął działalność swoją spokojnie bez widocznych pogwałceń prawa. Swobodnie, niezależnie, lubo nie bardzo mądrze roztrząsał noty czterech ministrów zagranicznych w sprawie dysydentów i stanowił liczne uchwały w sprawach rządu wewnętrznego. Ale ku końcowi obrad Xżę Repnin pogroźkami swemi zdołał przeprowadzić rozwiązanie konfederacyi i przywrócić libertatem sentiendi ac ius vetandi „we wszelkich sejmowych materyach oprócz pluralitati zostawionych“ czyli, innemi słowy, wskrzesił zawieszony od dwóch lat przez Czartoryskich liberum veto. Stało się to na posiedzeniu d. 22 listopada (11 starego stylu) 1766. Dyaryusz zaznacza, iż na to wymożone „ubezpieczenie wolnego głosu“ kilkanaście zaledwo osób zawołało: Zgoda! „Drudzy wszyscy, smętném milczeniem twarz pokrywając, nic nie mówili“. A deputaci do konstytucyi, zszedłszy się do stolika dla podpisania projektu, biadali: „Bodajem posłem nie był!“ albo „Utinam literas non nossem!“ Repnin jednak był tyle niedelikatnym, że składał podziękowanie krolowi, ale ten rozplakał się publicznie „z rozpaczey“. Panin zaś i sama Katarzyna II przesłali Repninowi powinszowania, że naprawił to, co zepsutém było na sejmie konwokacyjnym ²⁾.

Przed upływem okresu dwuletniego w r. 1767, dnia 5 października, zebrał się sejm extraordinaryjny, zwany Repninowskim, pod węzłem konfederacyi zawiązanéj w Radomiu, pod łaskami Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“ i Stanisława Brzostowskiego jako marszałków konfederacyi koronnéj i litewskiéj. Mówiliśmy już (w § 19 b.) o powodach zawiązania téj konfederacyi; co do sposobów, zachowano tylko pozory legalności, w istocie zaś Repnin uciekał się nie

¹⁾ Соловьёвъ: Ист. Россіи XXVI стр. 78, 199, 171, 192.

²⁾ Vol. Leg. VII fol. 500 str. 221. Dyar. 1766 sessya 38 str. Y 2.

³⁾ Соловьёвъ: Ист. Россіи XXVII стр. 194.

tylko do intrygi i przekupstwa, ale do najzuchwalszych i srogich gwałtów, które ujawniają się aż nadto jaskrawo w korespondencyi jego z generałem Kreczetnikowem, tudzież w dzienniku szczegółowym tego generała. W celu wywierania nacisku militarnego był sprowadzony silny korpus z Rosyi południowój wczesną wiosną 1767 r. W maju oddziały rosyjskie były poselane do Bełza, Winnicy, Włodzimierza, Chełma, Łucka, Sandomierza i t. d. do pomocy przy zawiązywaniu konfederacyj wojewódzkich; znaczniejsze siły zebrały się w Radomiu, dokąd w d. 3 czerwca przybył Karol Radziwiłł dla zawiązania konfederacyi generalnój. Ten magnat, strapiony sekwestrem i spustoszeniem dóbr swoich, zobowiązał się, jak wiemy (tom I str. 180), do ślepego posłuszeństwa Imperatorowój i prosił o przydanie mu urzędnika, któryby mu zawsze tłómaczył jēj wolę. Tym urzędnikiem był pułkownik Karr, który, zatoczywszy armaty przed ratusz, wymógł podpisanie aktu konfederacyi, zawczasu przygotowanego. Przed sejmikami, pod d. 31 lipca były wysłane listy od ambasadora do generałów komenderujących, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie się będą odbywały sejmiki, znajdowało się po 200 żołnierzy rosyjskich; aby każdy komendant oddziału, porozumiawszy się z marszałkiem, domagał się wpisania do instrukcyi poselskiej czterech punktów, a w razie oporu, trzech, dwóch, nareszcie chociażby jednego pierwszego; wolno było używać pogroźek i przymusu przez straszenie¹⁾. Czynną pomoc mieli nieść Franciszek Potocki, wda Kijowski i z Potockich Kossakowska, kasztelanowa Kamińska przez wielkie swoje wpływy na szlachtę; pani kasztelanowa nie tylko agitowała we Lwowie i zjeżdżała na każde wezwanie Repnina do Warszawy, ale się podejmowała nawet wypłacania dukatów rosyjskich posłom sejmowym²⁾. Rozdawnictwo starostw i protekcyje

¹⁾ Кречетниковъ: Переписка, Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III str. 15—29.

²⁾ Kreczetnikow zwrócił jēj d. 13/24 marca 1768 r. dukatów 450; ponieważ płacono od 20 do 50 na osobę, więc

rozmaite, nawet w sprawach sądowych, nie były zaniedbywane; dobra stronników rosyjskich uwalniał Repnin od kwaterunku żołnierskiego i wszelkich ciężarów. Do tych uprzywilejowanych zaliczony był w lipcu 1767 r. Czacki, podczaszy koronny; atoli w parę tygodni później ściągnął na siebie oburzenie Repnina za to, że lubo uczynił akces do konfederacyi, lecz zarazem wyliczył wszystkie konstytucyje wydane przeciwko dysydentom i okazał „fanatyczną głowę na punkcie prawa“. Przesłana Kreczetnikowi instrukcyja opiewała, że Czacki w razie ukazania się na jakimkolwiek sejmiku, ma być wypędzony „bez żadnej ceremonii“, a może być nawet „schwytny i zesłany gdziekolwiek“¹⁾. Nie dość na tém, d. 21 sierpnia posłano kozaków z 2 oficerami do jego dworu z rozkazem, aby mu nie pozwolili wyjeżdżać z domu. Zdołał jednak Czacki wysłać list przez jakiegoś szlachcica na sejmik Łucki, czém wywołał wielkie wzburzenie pomiędzy szlachtą, która zrębałaby niewątpliwie stronników rosyjskich, gdyby się nie ukazało 100 grenadyjerów pod kościołem. Z tym oddziałem oficer rosyjski przeszkodził obraniu Czackiego na posła i wymusił nawet przyjęcie 1go, ale tylko 1go punktu zaleconej przez Repnina instrukcyi sejmikowej. W Chelmie przyszło téż do wielkich kłótni; w Haliczu sejmik wypadł wcale nie po myśli ambasadora za sprawą Maryjana Potockiego, który powstrzymał oficera rosyjskiego od wprowadzenia żołnierzy do miasta²⁾. We wrześniu już Repnin kazał zajmować wsie przeciwników i zabierać od nich zboże bezpłatnie, od stronników zaś, a szczególnie od obranych na sejm posłów, żądał „rewersów“ bezwarunkowege posłu-

liczbą tych przekupionych przez Kossakowską posłów, wynosić mogła najniżej 9, a najwięcej 22. I wda Kijowski nie miał wstrętu do podobnych operacyj, spółnie z nim bowiem Kreczetnikow posełał zaufaną szlachtę na sejmiki Zytomierski, Winnicki, Opatowski, Kamieniecki i dał im 195 dukatów na 11 głów. (Тамже Журналь Кречетникова str. 84, 103, 41).

¹⁾ Тамже, Перениска str. 24, data 7 sierpnia 1767.

²⁾ Тамже, Журналь str. 42, 46, 45.

szeństwa, zredagowanych w stylu niepraktykowanej uniżoności. Gdy się zbliżał termin otwarcia sejmu (5 października), korpnsy Kreczetnikowa i Sołtykowa posunęły się ku Warszawie, a pod d. 25 września Repnin wysłał znakomity rozkaz spustoszenia dóbr Sołtyka, biskupa Krakowskiego: wszystkie wsie i samo miasto Kielce, zwykła jego rezydencyja, miały być zajęte; zboże i bydło zabrane; przewieźć całą tę zdobycz mieli włościanie biskupi do Czerska bezpłatnie, a nawet bez wydania kwitów; konie, należące do biskupa osobście, o ile okażą się zdatnymi, mają być oddane do pułków jazdy, a w każdym razie muszą być zabrane również bezpłatnie. Wykonanie rozkazu miało nastąpić niezwłocznie, iżby wiadomość o tém doszła biskupa przed dniem otwarcia sejmu ¹⁾. Przeciwnie w największej tajemnicy pochwycił Repnin jakiegoś opozycjonistę i oddał go w dniu 25 października Kreczetnikowi pod mianem „aresztanta sekretnego“

¹⁾ Кречетниковъ — Журналъ въ Читаніяхъ 1863, III str. 50, 51, 52, 54, 56; oryginał rozkazu znajduje się tamże, Переписка str. 35): przytaczamy główne ustępy podług oryginału: „Понеже епископъ Краковскій мнѣ здѣсь не сказанные по дисидентскому дѣлу противности дѣласть и притомъ понеже нужда намъ заготовлять всякаго пропитанія магазейнъ въ Черскѣ, то чрезъ сіе прошу В. П-во приказать Г. Г. М. Подгоричанину чтобы онъ на сіе употребилъ изъ своего деташемента хотя ескадрона 2, или можете къ нему въ подмоу и человекъ сто казакъ переслать съ тѣмъ чтобы изъ всѣхъ деревень еп. Краковскаго, лежащихъ въ воеводствѣ Сендомирскомъ и изъ мѣстечка Кѣлче гдѣ и самъ тотъ епископъ ординарно пребываніе свое имѣеть, забрали господской весь хлѣбъ всякаго сорта, фуражъ, такожь и скоть, а транспортъ всего онаго провіанта и фуража чтобъ здѣланъ былъ до Черска на подводахъ мужиковъ такожь еп-па Крак. не платя за все вышеупомянутое ничего, ни квитанцію не давая; а при томъ если въ тѣхъ деревняхъ Еп-па Крак. находятся какія его собственныя, а не обывателей тамошнихъ лошади годныя въ службу то извольте приказать и тѣхъ забрать всѣхъ такожь безденежно“

z zaleceniem, aby przez nikogo nie był widziany, żeby imię jego przed nikim nie było wymienione, żeby mu do żywienia dawano rację żołnierską z mięsem. Wysłany pod strażą oficera do pułku Troickiego, potem do Żółkwi, ów tajemniczy więzień został nareszcie wywieziony d. 26 kwietnia 1768 przez Kijów na Sybir ¹⁾.

Nadszedł nareszcie dzień zagajenia sejmu. Jenerałowie rosyjscy dostarczali Repninowi wiadomości o charakterze obranych posłów, a Kreczetnikow opowiada naiwnie, jak zbierał u siebie i nakłaniał do powolności posłów „swojego korpusu;“ ma to znaczyć posłów z województw, zajmowanych przez korpus jego, a więc zagrożonych kwaterunkiem, rabunkiem, sekwestrem, aresztem od jego oddziałów. Wszakże wszystkie te środki okazały się jeszcze niewystarczającymi. Na pierwszej sesji (d. 5 października) Repnin z jenerałami swymi, ukryty w łoży niejakiego abbé, sekretarza królewskiego, słyszał mowę biskupa Sołtyka „wielce przeciwną interesom i życzeniom swoim“, tudzież „niepożyteczny“ głos hetmana polnego Rzewuskiego. Nazajutrz dały się znowu słyszeć głosy opozycyjne: arcybiskupa Lwowskiego, biskupa Chełmskiego tudzież posła Golejewskiego a d. 9go ksiądz unita Nauszczyński, który nie brzydził się rolą płatnego szpiega, przyszedł z wiadomością, że się odbywają dwie narady opozycyjne: jedna u Kapucynów, zwołana przez Sołtyka, druga — w domu Rzewuskiego, hetmana polnego. Wtedy Repnin zdecydował się na jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego i niezależności sejmu polskiego. D. 12 października kazał rozbić obozy pod stolicą i puścić patrole kozackie, aby nikt nie

¹⁾ Tamże, Журналъ str. 69, 79, 105, 122. Można by przypuścić że tajemniczym więźniem był Kożuchowski, o którym wie SOŁOWJEW (Ист. Россіи XXVI str. 255) że był „głównym krzykaczem“, że był aresztowany, potem puszczony wolno, odbierał wizyty od nuncjusza, tłumu Polaków, jako bohater i męczennik, a nie chciał wyjechać do dóbr swoich na żądanie Repnina, więc powtórnie został uwięziony. Ale według Sołowjewa, był on odstawiony pod strażą do domu swego na wieś.

mógł wyjechać z Warszawy ani lądem, ani wodą; nazajutrz o godzinie 10-tej wieczorem wskazane posterunki były obsadzone wojskiem, a d. 14 października, dowiedziawszy się, że na sesyjach prowincjonalnych Sołtyk, Załuski i Rzewuski z synem znów przemawiali, tak przeciwko gwarancyi, jakoteż przeciwko dysydentom i delegacyi, Repnin postanowił wszystkich czterech naczelników opozycyi pojmać. Jakoż w ciągu nocy dwaj biskupi, hetman polny, członkowie senatu, i syn Rzewuskiego Seweryn, członek izby poselskiej doznali, że prawo *neminem captivabimus* niema żadnej wartości w obec bagnętów rosyjskich. Uwięzieni we własnych apartamentach, znaleźli się przed świtem na Pradze, a w kilkanaście godzin później zostali wywiezieni w głąb Rosyi do Kaługi.

Na razie ten krok śmiały zapewnił Repninowi zupełne powodzenie, na następnej bowiem sesyi, d. 16 października sejm okazał się zupełnie uległym i zgodził się na obranie delegacyi. Byłto pomysł nowy, w dziejach sejmowania polskiego podobno nigdy jeszcze nie praktykowany, a zależał na tém, iż czterech ministrów, 12 senatorów i 48 posłów pod prezydencyją znanego prymasa Podoskiego mieli ułożyć traktat z Rosyją i konstytucyje w porozumieniu z ambasadorem, który łatwiej mógł kierować kilkudziesięciu dobranymi osobami, niż liczném zgromadzeniem izb obu. W parę dni później sejm odroczył się aż do d. 1 lutego, poczem wojska rosyjskie odsunęły się od Warszawy.

Delegacyja odbywała posiedzenia swoje albo w mieszkaniu prymasa, albo nawet u samego Repnina. Na tych posiedzeniach były przygotowane traktat gwarancyi, prawa kardynalne z liberum veto w materyjach stanu, porządek sejmowania z uciążliwą nader dyskusyją przez punkty, zdania, wyrazy, prawo o sejmikach z udziałem szlachty szaraczkowej i wiele konstytucyj, poświęconych sprawom wewnętrznym. Dzieło to miało być zatwierdzone ryczałtowo przez sejm po upływie terminu limity. W styczniu 1768 r. wojska rosyjskie posunęły się znowu ku Warszawie, jednakże na pierwszej sesyi d. 3 lutego poseł Golejewski wygłosił mowę

opozycyjną i upominał się o wolność wywiezionych senatorów. Stanisław August uspokajał mówcę, zalecał cierpliwość i zgodnie z życzeniem Repnina odroczył posiedzenie do dnia 20, poczem nastąpiło nowe odroczenie na tydzień, a Repnin wydał znowu tajemne rozkazy do wojska, aby na dzień 27 stało w gotowości do działania. Pomimo to na sesyjach następnych znajdowali się wciąż oponenti, których usuwać musiano; tak, Ledóchowski poseł pruski był powstrzymany groźbami Kreczetnikowa i namowami Potockiego, Łoś został zatrzymany przez Kossakowską, Rybiński nie otrzymał głosu a d. 5 marca na posiedzeniu ostatniem protestował Wybicki, i prócz niego było kilku posłów przeczących; nie zważano przecież na te protestacyje i na konstytucyjach położyli swoje podpisy marszałkowie z sekretarzami sejmowymi. Ponieważ kancelaryje Warszawskie nie śmiały przyjmować manifestów opozycyjnych, przeto Wybicki podał swą protestacyję do akt dopiero w Piotrkowie, a potem jeszcze po raz drugi na Spiżu. Formalność ta powinnaby wystarczyć do unieważnienia konstytucyi sejmu, który uznawał i w prawach kardynalnych zamieścił liberum veto, więc te konstytucyje jakoteż traktat gwarancyi nie powinny były znaleźć się w Voluminach Legum, jak nie znajdują się uchwały tylu innych sejmów zerwanych: a jednak zostały one zamieszczone, delegaci bowiem wrócili teraz do zasady większości głosów, wystarczającej dla sejmów skonfederowanych i wyrzekali się jednomyślności, której dotychczas dobijał się Repnin tylu gwałtami ¹⁾.

¹⁾ Dyjaryjusz urzędowy tego sejmu podobno nie istnieje, prywatny zaś, wydany z rękopismu Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Ant. Sozańskiego (Lwów 1856) jest zbyt ułomny; opowiadania społecznych niejednokrotnie uchybiają ścisłości. W obec takiego stanu materyjałów, wielkiej wagi nabiera dziennik Jęta Kreczetnikowa ogłoszony w Чтенія Общ. Ист. в Древн. Росс. 1863. III. bo chociaż nie znajdujemy tu rozpraw i tekstu głosów, ale możemy policzyć wszystkie posiedzenia tak izb, jakoteż delegacyi i powziąć ogólne przynajmniej wyobrażenie o najważniej-

Cały sejm tedy od początku do końca był nielegalny, z duchem i literą praw polskich sprzeczny; wszakże konstytucyje jego były późniēj uznawane i wykonywane w miarę możności, jako wpisane do księgi praw; zniósł je dopiero w znacznej części sejm czteroletni.

Były zapowiedziane konstytucyją roku 1768 trzy sejmy późniejsze: na rok 1770 w Litwie, 1772 w Polsce i 1774 znowu na Litwie ¹⁾, ale fatalne wypadki stanęły na przeszkodzie wykonaniu tej konstytucyi. Pierwszy z zapowiedzianych sejmów wcale nie doszedł skutkiem zaburzeń sprawionych przez konfederacyję Barską, w roku zaś 1772 pod dniem 5 sierpnia stanął traktat rozbioru pomiędzy trzema dworami, niedługo potem (d. 18 i 26 września) ukazały się „jednosłowne“ deklaracye tych dworów i wkroczyły ich wojska w liczbie przeszło 100.000, gdy wojsko polskie koronne i litewskie razem nie liczyło nawet 10.000 ²⁾. Tym razem wola obca powoływała stany Rzpltej do zawarcia i zatwierdzenia traktatów z każdym mocarstwem rozbiorczem z osobna, do nadania legalności dziełu przemocy fizycznej.

Chociaż rozprzężona i wojną domową znękana Rzeczpospolita znajdowała się w zupełnej bezsilności, a naród szlachecki w stanie najgłębszego upadku umysłowego i moralnego, jednakże załatwienie tych bezprzykładnych w historii żądań na drodze legalnej było niemożliwem. Sejm

szych momentach. Nadto KRECZETNIKOW dostarcza cennych wiadomości o działaniach Repnina i własnych; wnioskować wypada, że tak samo postępowali inni generałowie rosyjscy, mianowicie Sołtykow i Apraksyn. Dziennik ten nie był uwzględniony podczas pisania tomu I str. 190—196, raczy więc czytelnik sprostować według tekstu niniejszego niektóre rysy owego ustępu jak np. że „Sejm odroczony do 5 marca 1768“, albo, że protestacyja taka (Wybieckiego) najzupełniēj wystarczała do obalenia i unieważnienia wszystkich czynności sejmowych“.

¹⁾ *Vol. Leg.* VII 634 (str. 297) tit. Sejm Ordynaryjny.

²⁾ *Correspondance inédite de St. Aug. et de Mme Geoffrin par MOURY 1875 Plon.* list z d. 19 września 1772 str. 434.

w komplecie, a szczególnie izba poselska, wolnymi głosami obrana, nigdyby samobójczęj uchwały nie wydała, a liberum veto w tym jedynym wypadku mogłoby stać się deską ratunku, gdyby się znalazła nawet większość zdrajców. Rozumieli to ministrowie, czyli posłowie mocarstw rozbioreczych i nad tęp tylko pracowali, aby wymusić pozory legalności, nie troszcząc się ani o ducha, ani o literę prawa publicznego polskiego. Fryderyk II, który w swęj zaborczęj polityce umiał zarówno posługiwać się żelazem i ogniem swęj armii, jak przewrotną dyplomacyją, szyderstwem i oszczerstwem, mówiąc o swęj akcyi w Polsce, wystawia tylko wady polaków, ich „próżność“, „podłość“, „tehórzostwo“ w niebezpieczeństwie i zuchwalstwo w powodzeniu, ich przedajność i rozrzutność tak dalece bezrozumną, że wzięwszy pieniądze za zdradę kraju, natychmiast je wyrzucają. Tym sposobem ukoronowany historyk przedstawił się potomności wcale przystojnie, a potomność, olśniona świetnością dzieł wielkiego wojownika i dyplomaty, nie łatwo dostrzedz zdoła, iż zdołyca jest zarazem oszczercą, iż zrabowani zostali tęp spótwarzonymi przez niego.

Bo przypisane przez Fryderyka narodowi całemu przymioty należały właściwie do Ponińskiego i jego kliki, złożonęj pierwotnie z siedmiu, potęp zwiększonęj do liczby kilkunastu osób jak: Gurowski, marszałek w. litt. „człowiek chytry, z rozumem ale nie mający ani iskierki uczciwości“, przytęp gracz namiętny; Massalski znany biskup Wileński, Młodziejowski biskup Poznański i kanclerz w. k., wda Podlaski Aleksandrowicz, który „uważał pieniądze za jedyne swe bożyszcze, dobry krzykacz“, Ostrowski biskup Kujawski, późniejszy prymas „podobny do Młodziejowskiego, tylko mnięj inteligentny“, ale nie rozrzutny, owszem gospodarny; Szydłowski kasztelan Mazowiecki, Twardowski wda Kaliski i August Sułkowski. Michał Hieronim Radziwiłł z uboższęj linii kleckięj „w ostatnim sposobie samolub, zły obywatel, nieuczynny“ marszałkował Litwinom; musiał być jeszcze młody, bo żył w 1811 r.; wtedy w rezydencyi jego, Nieborowie, słyńęła przepychem Arkadja, przyozdobiona zresztą

nie przez niego, ale przez żonę, niepospolitą piękność, uwielbianą przez Stackelberga. Sekretarzem sejmowym był jeden z najgorszych ludzi owego czasu Józef Junosza Drewnowski, cześnik Łomżyński, zawadyjaka i szuler. Widywał go Niemcewicz uróżowanego, w bajucie i złotój siatce, jak, sapiąc zotyłości, kręcił koło faraona na redutach w pałacu Sułkowskich¹⁾. Tychto pensyonarzy rosyjskich i pruskich, a po większej części szulerów, ambasadorowie trzech dworów zdolali postawić na czele bezsilnej Rzpltej. Z senatu, na żądanie ministrów, wydano biskupów Smoleńskiego i Inflanckiego, kasztelanów Elbląskiego, Bielskiego, Bydgoskiego, wojewodę Ruskiego. Niektórzy usunęli się sami, idąc za radą Krasińskiego, biskupa Kamienieckiego: „Jeśli ojczyzna nasza ma zginąć, nie kopajmyż przynajmniej grobu dla niej własnymi rękoma“²⁾. A izba poselska miałaż składać się z rzeczywistych przedstawicieli narodu szlacheckiego? Sejmiki odbywały się w asystencyi wojsk obcych. Poniński w Liwie zdobywał sobie poselstwo za pomocą oddziału rosyjskiego; jenerał pruski Lossof pod groźbą egzekucyi wojskowej nakazywał Wielkopolanom, aby wysłali swych posłów do Leszna, gdzie Xzę Sułkowski miał odczytać jakieś propozycje Fryderyka II; o strasznych kontrybucyjach pruskich i o ruinie zasobów ekonomicznych mówiliśmy już wyżej (tom II, str. 33). Województwo Podolskie wcale posłów nie obrało i nie przysłało. Wojska austrijackie, pruskie i rosyjskie zajęły Warszawę. Na przekupstwa utworzoną została tak zwana kasa ministeryjalna, do której każdy z trzech dworów rozbiorecznych wniósł po 27.000 dukatów, a więc razem 81.000 dukatów czyli 1,458,000 złp.

¹⁾ Suchodolski, poseł Chełms. mówił w r. 1789: „Bunt ten w siedm osób zaczęty był buntem przeciwko narodowi (*Dz. Cz. S. G. W.* sessya 205 z d. 14/12 1789); osób tych nie wylczył, myśmy podali z własnego domysłu, a charakteryzowali przeważnie słowami Salderna (Соловьевъ op. cit. str. 287) o Radziwille Niemcewicz Pan ięć. 1871. Żupański I. tom str. 68.

²⁾ FERRAND. *Hist. des trois démembrements 1820 II*, 47, 63, tekst polski widzieliśmy w jednej *Silva rerum*.

Pomimo takich przygotowań, pomimo niedołęztwa króla, ambasadorowie nie chcieli mieć do czynienia z sejmem, lecz chwycili się sposobu Repninowskiego: aby do zawarcia traktatów upoważnioną była delegacyja w komplecie 30 osób t. j. 10 z senatu i ministerium oraz 20 posłów ziemskich. Do tak szczupłej gromadki można było wybrać ludzi powolnych i zdolnych do spełnienia zdrady przeciwko własnemu krajowi, tém bardziej, że węzeł konfederacyi wprowadzał zasadę prostej większości głosów do obrad i uchwał w łonie samej delegacyi.

Jeśli chodziło dworom rozbiorczym na prawdę o legalność, to doznały one zupełnego niepowodzenia. Sejm, lubo niekompletny i nieprawnymi sejmikami skażony, opierał się wymaganiom dworów. Takie panowało na nim zamieszanie, że nie spisano dyjaryjusza, że dokładnie wiedzieć nie można przebiegu rozpraw. Wiemy przecież z późniejszej sprawy sądowej, że wspomnień i przemów na sejmie czteroletnim, że zawiązanie konfederacyi oraz obiór jej marszałka odbyły się z pogwałceniem wielu form i zwyczajów prawnych jako to: akt był podpisany w mieszkaniu prywatnem pewnego biskupa (Massalskiego?) przez siedm osób d. 16 kwietnia; Poniński, jako marszałek konfederacki i sejmowy, składał przysięgę tamże, nie w izbie, przed Kazimierzem Raczyńskim, nie posiadającym właściwego urzędu (marszałka wielkiego), wszedł do izby poselskiej z kijem w rękę zamiast laski, i został powitany krzykami oburzenia; pierwsza jego czynność — solwowanie sesyi do jutra wywołała bohaterką protestacyję Rejtana. Ten przesiedział w izbie kilkadziesiąt godzin, odrzucił z pogardą propozycyje pieniężne, mówiąc, że ma przy sobie 4.000 dukatów, które odda chętnie zdrajcom za zaniechanie ich niecnego dzieła; ocalony od śmierci przez generała pruskiego Lentulusa, ale skazanym został na banicyją przez sąd konfederacki, a właściwie przez samego Ponińskiego. Do ksiąg grodzkich podano akt konfederacyi dopiéro d. 20 kwietnia, a przyjmowania manifestów protestujących zakazano grodom. Przywłaszczenie sobie marszałkowstwa stało się dla

Ponińskiego później jednym z głównych punktów obwiniających przed sądem (w r. 1790) ¹⁾.

Sejm, zaczęty urzędownie d. 19 kwietnia 1773 r., opierał się przez cały miesiąc. Ambasadorowie musieli używać środków gwałtownych jak np. egzekucyi wojskowej w mieszkaniu senatora biskupa Turskiego w d. 11 maja. Dopiero d. 18 maja nastąpiło wyznaczenie żądanej delegacyi z ministerium, senatu i stanu rycerskiego ²⁾. Teraz już ambasadorowie mieli zupełną swobodę; bardzo często znajdowali się na posiedzeniach i brali udział w rozprawach; i tu jednak musieli nieraz uciekać się do pogróżek. Czynność delegacyi, po 6-krotnych odroczeniach terminu, przedłużyła się aż do d. 20 marca 1775, poczem zwołanym był, (niewiadomo w jakim składzie?) sejm dla ryczałtowego zatwierdzenia całego dzieła. Formalność ta zapewne w ciągu jednego posiedzenia dopełnioną została, gdyż w Voluminach Legum znajdujemy ogólnikową „approbacyję i ratyfikacyję dzieła Delegacyi;“ tymże aktem rozwiązana została konfederacyja ³⁾.

Tak więc dwory rozbiorecze przez swych ministrów zdobyły plikę akt, mających zewnątrzny pozór legalności, zaopatrzonych w podpisy i pieczęcie delegatów oraz w ratyfikacyje i aprobacyje sejmu, ale tym aktom zbywało na wszystkich warunkach legalności wewnętrznej, gdy i posłowie ziemscy nie byli wolnymi głosami obrani, a wielu z nich nie mogłoby przejść przez rugi, i uchwały tego sejmu nie były wolnymi, lecz siłą zbrojną wymuszonymi, i przedstawiciel sejmu, marszałek Poniński był zbrodniarzem stanu, sądownie skazanym i ukaranym w pierwszej chwili, jak tylko naród uczuł się wolnym od przymusu. Trudno zrozumieć wartość całej akcyi warszawskiej dla dworów wiedeńskiego i berlińskiego, które po zajęciu pewnych części Polski nie

¹⁾ Porówn. charakterystykę Ponińskiego w § 68 i 89.

²⁾ Akta i nazwiska członków delegacyi w *Vol. Leg.* VIII od początku.

³⁾ *Vol. Leg.* VIII fol. 830 (str. 526).

okazywały żadnej chęci wdawania się w wewnętrzne jej sprawy. Logicznie przecież postępował Stackelberg, zabawiając się z Ponińskim, Sułkowskim, Ostrowskim, obiecując 100.000 złp. za redakcyję ustawy o Radzie Nieustającej Drewnowskiemu ¹⁾, opłacając Młodziejowskiego i innych, ponieważ chodziło mu nie tylko o podpisy na traktatach rozbiorowych, ale téż o rządzenie Polską za pośrednictwem tych ludzi, o rolę prokonsula rzymskiego w zdobytej prowincyi, że zapożyczymy porównania od Fryderyka II. Ale fakt zaboru prowincyj był i mógł być dokonany wyłącznie siłą; wprowadzić go w dziedzinę prawa przez instytucyje republikańskie na wolnym obiorze, wolném zdaniu, wolnej uchwale oparte — byłto pomysł raczej humorystyczny, lub sarkastyczny, niż poważny. Niech sobie przypomni każdy — cudzoziemiec, czy polak — jak dziwną, niezrozumiałą, pogmatwaną wydawała mu się opowieść o przygodach sejmowych z lat 1773—1775, co ją czytał po raz pierwszy w jakiegokolwiek historyi. Tajemnica gmatwaniny leży właśnie w naturze zadania czyli raczej w sprzeczności z naturą ludzką zadania dyplomatów rozbiorezych, aby naród éwiertowany dobrowolnie zatwierdzał niewolę swoich spółobywateli, upadek i hańbę własną!

Sejm 1776 r. odbył się téż pod węzłem konfederacyi, która tém się od wszystkich poprzednich różniła, że związał ją sam król z Radą Nieustającą, naturalnie w porozumieniu ze Stackelbergiem, który na przekupstwa miał sobie przysłanych z Petersburga 50.000 rubli. Tyle się nawet nauczył Stanisław August z poprzednich wypadków, że przy wejściach kazał postawić swoich gwardzistów, a ci przepuszczali „przez kolby“ takich tylko posłów, którzy zgadzali się do konfederacyi przystąpić. Niedopuszczonych po-

¹⁾ Obiecał, ale nie wypłacił, bo w r. 1793 Igelstrom przekładał pretensyję Drewnowskiego Sievers'owi: Pam. SIEVERSA wyd. Zupańs. str. 276.

słów liczo siedmdziesięciu kilku ¹⁾). Po takim gwałtownym początku nie popełniono już więcej żadnych gwałtów: marszałkiem został generał Mokronowski, używający powszechnego szacunku; nietykalność osobista posłów i wolność głosu nie były naruszone ani razu; sejm zniósł wiele szkodliwych dla kraju uchwał Delegacyi i nadużyć Ponińskiego; pozostawił też dobre po sobie wspomnienie pomimo nielegalności, która skaziła jego początek.

Następne sejmy z lat 1778, 1780, 1782, 1784 i 1786 zwały się już ordynaryjnymi sześciodzielnymi, zbierały się pod przeważającym wpływem króla, a właściwie Stackelberga, podówczas wszechwładnego; ale wpływ ten nie przekraczał granic ukrytej agitacyi, nie wyrażał się w gwałtach widomych ²⁾, nie nakładano nawet „węzła“ konfederacyi. Sejmy te były wolne, z przywróconą libertate sentiendi ac iure vetandi czyli z liberum veto. Jeśli to straszne słowo nie było na nich użytém, policzyć to należy do zalet i objawów wzrastającej dojrzałości społeczeństwa. Legalność tedy pięciu sejmów drugiego okresu nie podlega żadnym zarzutom.

1) List Szczęsnego Potockiego do Stau. Augusta z d. 2/8 1792 z Dubna Głos Ciemniewskiego do króla na sejmie Grodzieńskim d. 10 sierpnia 1793. Соловьевъ: Ист. Россіи XXIX str. 230.

2) Zdarzały się tylko jowialne sceny na sejmikach ze szlachtą szaraczkowająką np. w Kamieńcu w r. 1786 przy rywalizacyi Xcia Nassau-Siegen, indygeny polskiego z Xciem Czartoryskim: „Po obiedzie, gdyśmy po dziedzińcu chodzili, ktoś spostrzegł na stoku twierdzy Kamieńca pijaną szlachtę leżącą na murawie jak długą, a innych nad nimi, zaginających im kontusze i żupany, płazując szablami tych, co leżeli pijani. Posłaliśmy dowiedzieć się, coby to znaczyło: oznajmiono nam wkrótce, iż partyja księcia Czartoryskiego, płazowała partyję przeciwną i niektórym z niej poprzecinała tylne melony na czworo. Zmartwiło to niezmiernie księcia, posłał natychmiat, by się w gorliwości pohamowali; obrażonych hojnie nagroził i rany opatrzeć kazał“ (NIEMCEWICZ Pamiętn. czasów moich. Paryż 1848 str. 116).

Séjm czteroletni rozpoczął się pod węzłem konfederacyi, ale z zachowaniem wszelkich prawnych przepisów i obrzędów, bez żadnych środków przymusowych i bez opozycyi. Dużo akcesów nadchodziło po otwarciu sejmu; zauważono, że nie zgłosił się hetman polny Rzewuski, ale go nikt nie naglił, nie zmuszał; nikt nie żądał nawet zatrzymania mu płacy hetmańskiej za nieczynność. Konfederacyja pod laskami Małachowskiego i Sapiehy nie miała żadnych cech buntowniczych, bo się wiązała przy królu i za jego wolą; nie zapowiadała też wojny domowej, ponieważ wszystkie stronnictwa czuły potrzebę reformy państwowej, która była hasłem i celem związku. Różnice mniemań i programatów mogły się uwydatnić później przy rozprawach szczegółowych. Niezupełnie dobrej sławy używająca u toretyków prawa państwowego i u historyków instytucya konfederacyj szlacheckich ukazywała się teraz w postaci najkorzystniejszej, zabezpieczała bowiem sejm od liberum veto i pozwalała przedłużyć obrady po za termin 6-niedzielny, który nie mógł wystarczyć na wypracowanie i uchwalenie reform rozleglejszych.

W kwestyjach, które stanowiły kamień obrazy dla stronnictw, szczególnie dla Stackelberga, zarządzane było głosowanie (turnus) najprzód jawne, a w razie żądania chociażby ze strony jednego posła, nastąpić musiało tajemne. Tak większością głosów obalono Departament Wojskowy i Radę Nieustającą. Jeśli zaś możliwem było osiągnięcie jednomyślności, w takim razie marszałek Małachowski nie szczędził starań i nie wahał się przedłużać rozpraw, żeby przeprowadzić uchwałę bez głosowania i usłyszeć trzykrotny okrzyk: „zgoda“! Niejednokrotnie jakiś senator albo poseł odezwał się ze swém: „nie pozwolę“; wtedy upraszano go, król przywoływał go do tronu, i gdy opozycjonista ustępował, okrzyk „zgoda“! ponowiony dwukrotnie zatwierdzał uchwałę lepiej, gruntowniej, uroczyściej, niż najpomysłniejszy turnus, wedle pojęć polskich. Uzyskano też jednomyślność dla najważniejszych praw tego sejmu jako to: o stutysiączném wojsku, o podatku ofiary o miastach; po ogłoszeniu ustawy 3go Maja wszyst-

kie prawie projekty były przyjmowane jednomyślnością po krótkich rozprawach.

Przedłużenie obrad sejmowych na półczwarta roku było bezprzykładnem, jedynym w całej historii polskiej wypadkiem. Według odwiecznego zwyczaju, a nawet według wyraźnych, świeżo ponowionych (w r. 1768) ustaw, z końcem dwuletniego okresu musiał zbierać się nowy sejm ordynaryjny. Termin taki przypadał na październik r. 1790. Ale stronnictwo reformy potrafiło tę zawadę usunąć i swój pomysł o sejmie „gotowym“ czyli nieprzerywalnym na legalną drogę wprowadzić, odwołując się do sejmików t. j. do całego narodu szlacheckiego uchwałą z d. 15 października 1790. W łonie izby kilku posłów (szczególnie Suchorzewski) oponowało przeciw temu pomysłowi silnie, uchwała mogła przejść tylko słabą większością głosów, ale naród, zadowolony z prac już dokonanych, zastosował się do żądań uniwersału: przedłużył pełnomocnictwo dawnym posłom i obrał nowych, którzy odrazu poddali się kierownictwu rzeczników reformy. Od stycznia 1791 r. sejm składał się z podwójnego kompletu posłów.

Dotąd czynności sejmu nie podlegały żadnym zarzutom ze stanowiska prawa państwowego polskiego; mogły się niepodobać konserwatystom lub ambicyjuszom; Szczęsny Potocki, Michał Zaleski odjechali: ale poprzestawać musieli na bierną rolę, na milczącą protestacyi ¹⁾. Pogwałconą została legalność dopiero d. 3 maja 1791 przy ogłoszeniu pamiętnej Konstytucyi czyli Ustawy Rządowej, która mieściła w sobie wielce drażliwy i niebezpieczny artykuł o dziedziczności tronu, o czem powiemy obszerniej na końcu tomu. Nie wiemy dokładnie i nie umiemy obliczyć, jakimi środkami rozrzą-

¹⁾ SUCHORZEWSKI w swojej „Odezwie do Narodu z protestacyją“ etc. zarzucał, że „przedłużyli sejm nad opisy prawa; komisarzów 10-grosza sami obrali; siebie, posłami obrawszy, potwierdzili, drugie tyle narodowi obrać pozwolili“, sam jednak pozostał i w dalszych pracach od udziału nie usuwał się (Tekst odezwy przy WEGNERA Dziejach d. 3 i 5 maja str. 255).

działa opzycyja? czy mogłaby zgromadzić większość przy głosowaniu w izbie? czy miała siłę zbrojną, któraby z wojskiem koronnem mierzyć się była w stanie na ulicach Warszawy i w polu? Wiemy tylko, że ustawa redagowaną była w głębokiej tajemnicy, w kółku 60ciu osób z udziałem Stanisława Augusta, który schodził do mieszkania Piatolego, poprzedzany przez jednego dworzanina, niemowę Wilczewskiego. Do zatwierdzenia jej przez izbę obraną była droga zamachu stanu (coup d'état) ¹⁾.

Pogwałcenie prawa było zresztą blahe, dotyczyło bowiem jednego artykułu w regulaminie sejmowym z r. 1768, że wszelki projekt ma być wydrukowany i na dwa dni przed rozprawami rozdany tak senatorom, jak posłom. Tego to warunku autorowie Ustawy Rządowej nie dopełnili i do ostatniej chwili wnioszek swój utrzymywali w tajemnicy, chcąc uniknąć rozpraw i zdobyć nagle jednomyślne zatwierdzenie. Obrano taki czas, kiedy wielu członków sejmu rozjechało się do domów na święta wielkanocne ²⁾; na posiedzenie stanowcze wezwano ze wsi wyłącznie stronników reformy. Ten pospolity dosyć manewr parlamentarny mógłby ujsć bez wielkiego zgorszenia, jak uchodzi jeszcze dzisiaj w Anglii, ojczyźnie parlamentaryzmu: ale siłę wrażenia spotęgowano wystawieniem wojska na ulicach, bodaj bez słusznego po-

¹⁾ Najwięcej szczegółów co do pracy przygotowawczej dostarcza NIEMCEWICZ: Pamiętniki czasów moich. Paryż 1848. Martinet. Posiadamy też dobrą monografię WEGNERA: Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791 Poznań 1875. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tu przyznany jest przeważny udział „klubowi konstytucyjnemu“, założonemu za sprawą Kollåtaja a kierowanemu przez znanego prawnika Trembickiego (str. 111).

²⁾ SUCHORZEWSKI zarzucał, że nie było kompletu reprezentantów „bo zamiast 500 przeszło, rachując w to senatorów, jest nas tylko wszystkich 96, jak to turnus na dniu wczorajszym w interesie JW. Wykowskiego odeszły zaświadcza“, (Odezwa do Narodu u WEGNERA l. c. str. 273). Ale prawo nie określało niezbędnej do ważności uchwał liczby posłów i senatorów.

wodu, bo ludność Warszawy gorąco z reformami sympatyzowała¹⁾. W istocie siła zbrojna nie miała nic do czynienia: pochód z zamku do kościoła Ś. Jana odbył się bez przeszkody; wśród radosnych okrzyków tłumu. Tylko w izbie po odczytaniu raportów dyplomatycznych o gotującym

¹⁾ Stanisław Kostka Potocki generał-major artylerii kor., odpierając zarzuty Mężynskiego pła Sandom. mówił, iż ani broni z arsenału nie brano, ani gwałtu nie czyniono (Gaz. N. y O. sessyja z d. 7/10). Targowiczanie mówili o zatoczonych armatach. Suchorzewski twierdzi, że „gwardyje i regiment Działyńskich stanął pod bronią, mając sobie ładunki rozdane; oficerom, adjutantom i dworzanom królewskim od tronu, ułanom JKM., pocztą na to sprowadzonym, jednym w mundurach, drugim przybranym w obywatelskie suknie, od laski marszałkowskiej stanąć kazano. Mieszczan kilkaset, prócz tych co z gospody przyjsć mieli, doświadczonych w szynkowniach z brawury i najwięcej nie rozumiejących języka polskiego do ławek poselskich i na ganki, dysponowano. Sławnym rębaczom, na to pocztą sprowadzonym, pilnować posłów w ławkach kazano. Byli i lokaje przebrani. Gemeini z regimentu W. Działyńskiego, z determinacyi znani, byli przygotowani... Pistolety nawet w kieszeniach poukrywano... Białą chustką lewa ręka owinięta i w górę wyniesiona była hasłem w czasie rozpocząć mającego się boju, że ranić tych się nie godzi“ (Odezwa do Narodu u WEGNERA l. c. str. 269). Wszystko to nie zasługuje na wiarę, bo Suchorzewski, z charakteru gorączka i impetyk, nie miał już wtedy stosunków ze stronnictwem reformy i władzami rządowymi, przesiadywał u Bułhakowa, posła rosyjskiego i tam był podburzany wszelakimi plotkami. Stronnicy konstytucyi 3go Maja żywili też obawę gwałtów ze strony przeciwników i twierdzili, zapewne również bezzasadnie, że ci przyprowadzili do izby rębaczy, z których jeden, według relacyi Niemcewicza, miał nawet szepnąć Branickiemu; „A cóż panie Xawery, machniemy?“ lecz Branicki miał odpowiedzieć: „Wara!“ Nie wiemy z jakiego źródła zaczerpnął WEGNER l. c. str. 117, że o godzinie 10 wieczorem d. 2 maja rozdano żołnierzom naboje po połowie płonne i ostre i że dowództwo nad wojskiem w stolicy sprawował Xzę Józef Poniatowski. Nie doczytaliśmy się nic podobnego w aktach Komisyi Wojskowej.

się rozbiórze kraju oraz tekstu Ustawy, ozwały się głosy opozycyjne. Złotnicki, domownik Szczęsnego Potockiego, późniejszy generał Targowicy i ostatni komendant Kamieńca wołał, że się godzi na elektora Saskiego, ale na sukcesję tronu nie pozwala; Ożarowski k-lan wojnicki, późniejszy hetman, powieszony w r. 1794. wygłaszał swoje „nie pozwalam“ i domagał się porządku dziennego, to jest rozpraw nad projektem popisów; Xżę Czetweryński k-lan Przemyński, zwany Czarnym, mówił: „pierwszy raz dzisiaj słyszałem projekt kilkuarkuszowy; widzę w nim wiele dobrego, ale też i wiele złego, widzę zgubę wolności, widzę niewolę tam, gdzieśmy się wolnie z królami umawiali... Co do mojej osoby, niech Bóg zniesie jej egzystencję i trójga dzieci moich, jeżeli duchem partykularności przeciwko temu projektowi obstaję; powiadam, że w nim jest grób wolności; gdyby zaś miał przejść, przynajmniej świadectwo zostanie, że płakałem, że obstawałem, że się protestowałem“. Oponowali również Mielżyński S-sta Walecki, poseł Poznański; Małachowski wwdą Mazowiecki, jeden z braci marszałka, Mierzejewski, Orłowski, zaeny Korsak poseł Wileński, Chomiński poseł Oszmiański, Sanguszko wwdą Wołyński. Najgwałtowniejszą była protestacya Suchorzewskiego, który chciał zabijać swego dziewięcioletniego syna i dać się stratować przed tronem. Grupa oponentów, według Stanisława Augusta, składała się z 12tu osób. Nawet marszałek konfederacyi Litewskiej, Sapieha nie poprzednio o projekcie nie wiedział i mocno oświadczał się przeciwko dziedziczności tronu, ale w końcu zrobił ofiarę z osobistego przekonania i poszedł do kościoła dla wykonania przysięgi ¹⁾.

Tak więc pomimo pogwałcenia regulaminu, jednomyślność nie została osiągniętą podczas posiedzenia samego, a nazajutrz d. 4 maja, gdy Marszałek Małachowski nie podał

¹⁾ Gaz. Nar. y Obca 1791 str. 145—149. Więcej u WĘGNERA ale bez cytat. Głos Stanisława Augusta w odpowiedzi na mowę Cierniewskiego w Grodnie d. 10 sierpnia 1793 r.

do oblatowania w Grodzie Ustawy, opatrzonej podpisem swoim i Sapiehy, „urodziło się 27 protestacyj poselskich i 1 senatorska, Czetwertyńskiego Czarnego“. Te protestacje dały powód Kossakowskiemu biskupowi inflanckiemu, prezydującemu w deputacyi „do konstytucyi“ (stwierdzającej zgodność ogłaszanego tekstu z treścią zagłosowanej uchwały), że zawiesił swój i kolegów swych podpis. Wszakże d. 5 maja, gdy sejm zebrał się na posiedzenie, a deputacja zapytała go o wolę, jednogłośny okrzyk izby zmusił nawet pięciu opozycyjnych deputatów i samego Kossakowskiego do podpisania. Korsak, poseł Wileński, jeden z manifestantów, a „zwykły we wszystkiem trudnik“ dodał nawet, że jedność w narodzie mając za rzecz najcenniejszą, sam zaprasza senat i posłów, aby na znak ukontentowania generalnego poszli wszyscy do ucałowania ręki królewskiej, co i factum“¹⁾).

Ustawa 3go maja, jak teraz jasno widzimy, miała za sobą ogromną większość nie tylko w sejmie, ale w narodzie całym; opozycja była nie liczna i słaba, tak pod względem intelektualnym, jakoteż materyalnym. Zdaje się, że nie o wiele głośniejszy opór zdołałaby ona postawić, gdyby ustawa wniesioną była do izby w drodze zwyczajnej. Autorowie podobno nie rozumieli jasno stanowiska swego, przypisując za wiele znaczenia i siły przeciwnikom swoim, dając im broń przeciwko sobie w pogwałceniu prawa. Bo dzień 3 maja był nazwany rewolucją. Burke w parlamencie angielskim wysławiał ją wprawdzie za to, „że żadna kropla krwi nie przysnęła, że nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyjkolwiek honor; żaden obywatel pojmanym, żaden wygnanym nie został“²⁾: ale w kraju, a nawet w izbie sejmo-

¹⁾ List Stan. Augusta do Bukatego z d. 7/5 1791 w KALINKI Dokumentach (Pamiętn. z XVIII w Zupańsk. t. X. str. 187.)

²⁾ Tłomaczenie całej mowy znajduje się w Gaz. Nar. y Obe 1791, Nr. 71.

węj dawały się słyszeć gorzkie słowa, że ustawę, „gwałt utworzył“, że dzień 3go maja był „zbrodnią“ ¹⁾.

Niektórzy posłowie i senatorowie odtąd opuścili sejm i nie brali udziału w naradach. Słusznie mówił Wawrzecki, że nieprzyjaciółmi Ustawy będą tylko „możnowładcy albo zawistni szczęściu naszemu sąsiedzi“: ale gdyby nie zaszło pogwałcenie legalności, nie mógłby możnowładca Szczęsny Potocki głosić konfederacyi w imię dawnych praw i swobód Rzpltej, nie ośmieliliby się nazywać sejmu czteroletniego „Spiskiem Warszawskim“.

Sejm Grodzieński 1793, extraordinaryjny, ostatni w Rzeczypospolitej, miał się zebrać dla zawarcia traktatów z Rosyją i Prusami t. j. dla zatwierdzenia drugiego rozbioru — zadanie identyczne z tém, jakie się rozwiązywało przed 20 laty; podobne też musiały być użyte środki i sposoby. Jakoż główny aktor gotującego się dramatu, Jakób Sievers, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Imperatorowej Katarzyny, wyjeżdżając do Warszawy, otrzymał 200.000 rubli do kasy nadzwyczajnej na przekupstwa oprócz 100,000 dla siebie na utrzymanie ambasady przeznaczonych ²⁾. Miał do swojej dyspozycyi zwyciężką armiję rossyjską, nad częścią której sprawował komendę w Warszawie baron Igelstrom, dobrze z Polską obeznany od czasów konfederacyi Radomskiej. Do czasu świadczyła ambasadorowi gorliwe usługi Najjaśniejsza Konfederacyja Targowicka, a nie podlegała żadnej wątpliwości zupełna powolność pierwszego stanu Rzpltej, króla Stanisława Augusta. Powodzenie tedy spektaklu sejmowego było z góry zapewnione.

O legalność któżby się troszczył? Nie wezwano wcale posłów i senatorów z województw do zaboru przeznaczono-

¹⁾ Gwałtownych wyrażen używał szczególnie młody poseł sandom. Skórkowski, na którego skarżył się St. August w liście do Bukatego (KALINKI: Dokumenta w Pamiętnikach XVIII tom X str. 189); patrz też sessyją z d. 17/5 w Gaz. N. y O. str. 163.

²⁾ Pamiętn. SIEVERSA wyd. Żupańsk. w Pamiętn. z XVIII w. t. str. 59.

nych, chociaż ci najbliżej byli w tój sprawie zainteresowani i według praktykowanej we Włoszech, Sabaudyi, Meksyku teorii Napoleona III, właśnie przed wszystkimi innymi powinni być pytani. Tym sposobem komplet sejmujący uszczuplał się do 134 posłów i 6 senatorów, którzy mieli reprezentować pozostawiane przy Polsce ziemie i powiaty ¹⁾. I z tego kompletu uniwersałem sejmikowym Jeneralności Konfederackiej, wyłączono tych wszystkich, którzy się wpisali w r. 1791 do ksiąg miejskich, którzy byli delegowanymi do podziękowania za ustawę Trzeciego Maja, którzy recessu od sejmu 4letniego i akcesu do konfederacyi Targowickiej nie uczynili ²⁾. Ograniczywszy prawo obieralności do samych Targowiczan, Sievers spólnie z Igelstromem zarządził agitacyję wyborczą na sejmikach przez oddziały wojska rosyjskiego i przekupstwa. Chwalił się w maju przed Zubowem, że żaden sejm taniiej nie wypadł: cała Litwa kosztuje może po 200 dukatów na posła, a w Koronie będzie ich 40 za 20,000 dukatów“. Igelstrom był zupełnie zadowolony ze skutku swoich zabiegów, pisał bowiem: „wypadek sejmików... jest piękny i doskonały“. Pomiędzy posłami znalazł się nawet oficer rosyjski niższej rangi — major Łobarzewski, którego Sievers posłał z depeszami jako kuryjera do Imperatorowej. Spółczesny korespondent pisze: „Przejrzyj współziomku, listę posłów 1793 sejmu i jakichże zbrodniarzów gatunku między nimi nie znajdziesz!“ ³⁾

Do pierwszych ról na sejmie upatrywano odpowiednie indywidua pomiędzy znanymi graczami. Tak, marszałkowność konfederacyi po wyjeździe Szczęsnego i Walewskiego otrzymał Pułaski, odrodny brat Kazimierza, zdolny wydać 800 dukatów na fajerwerk dla Sieversa, pobierając od niego

¹⁾ Nazwiska i adresy znajdują się w drukowanym społecznym spisie p. t. *Wiadomość stancyi* etc. Prócz 6 senatorów było obecnych, lubo nie zawsze 7 ministrów.

²⁾ *Summaryusz Głny Konf. Targ.* prot. Nr. 5to urządzenie Nr. 184, księga 1 Nr. 27. — *Czasy St. Augusta* przez posła sejmu wielkiego Pam. Żupańs. t. VII 1867 str. 211.

³⁾ TRĘBICKI — Przedmowa

1000 dukatów na miesiąc. Na marszałka sejmu był upatrzony Bieliński, przyjaciel ohydny Boskampa; ofiarowano mu w kwietniu 500 dukatów, ale bez skutku; Igelstrom, donosząc o tém, pisał: „Bierze on chętnie, lecz to za mało“. Potém Ożarowski miał zostać marszałkiem; w tój nadziei podwojono mu pensyją, którą dawniej już pobierał jako komendant garnizonu warszawskiego w kwocie 500 dukatów miesięcznie. Wreszcie wrócono do Bielińskiego, który przyjął 1000 czer. zł., ale przed wyjazdem z Warszawy „tak się użarł“, że trzeba mu było jeszcze coś dodać, a w Grodnie pobierał po 500 duk. miesięcznie na siebie i drugich 500 na utrzymanie domów tak swojego, jak Sieversa pod rachunkiem. Znaleźli się tóż do dyspozycyi ambasadora w Grodnie: gracz Miączyński „gotów na wszystko“, Raczyński Kazimierz, marszałek nadw. kor., pobierający pensyję z góry; Boskamp, którego sam Sievers obił, i kilku innych¹⁾. Co do kwalifikacyj tego grona nie zachodziła i wtedy żadna wątpliwość. Dość odczytać list Igelstroma, gdy, ujmując się za przyjacielem swoim, a raczj mężem przyjaciółki, Teofilem Żaluskim, pisze do Sieversa: „Taki Żaluski nie może chodzić w jedném jarzmie z Witkowskim, Walickim, Raczyńskim lub dwoma innymi jeszcze niższego urodzenia szulerami, krętaczami i łotrami publicznymi“²⁾.

Zawczasu, przed dniem zebrania się sejmu, miasto Grodno zostało obsadzone załogą, a na wzgórzach przedmiejskich zatoczono armaty³⁾. Bez biletu od komendanta rosyjskiego patrole nie przepuszczały nikogo; zdarzyło się, że nawet królewskie powozy zatrzymano i Stanisław August nie mógł użyć przejażdżki za miastem.

¹⁾ Sievers str. 314, 124, 103, 136, 248.

²⁾ Tamże str. 180.

³⁾ Widział je Schultz (Liefänder) przejeżdżający wówczas przez Grodno. Sekretarz gabinetowy DESZERT wspomina pod d. 22 czerwea, że obóz rosyjski był założony na górze naprzeciw okien izby sejmowej (Korespondencyja Kiścińskiego tom II).

Pomimo takich przygotowań wiele przykrych niespodzianek spotkało przezornego ambasadora. Sejm zgromadził się d. 17 czerwea, ale na krzesłach senatorskich znaleźli się tylko Ożarowski, Ankwicz, Suchodolski i Ledóchowski, kasztelanowie: wojnicki, sandecki, smoleński, jeden wojewoda, witebski Kossakowski oraz biskupi: Kossakowski Józef i Skarszewski, razem przeto sześciu¹⁾. Trzeba też było tworzyć nowych ministrów, bo dawni usunęli się. I w izbie poselskiej wypadek sejmików okazał się nie tak „doskonałym“, jak mniemał Igelstrom. Naoczny świadek (Trembicki) w korespondencyi swojej z pierwszych dni pisze, że „są enotliwi między posłami“. Z prowadzeniem Bielińskiego na marszałkostwo zaszły trudności: wystąpił przeciwko niemu silnie Ciemnowski i żądał, żeby go nie dopuszczono do przysięgi. W istocie rzuciło się wielu posłów, między innymi syn Adama, Poniński, pragnący rehabilitować zhańbione przez ojca nazwisko swoje. Trzy razy klękał Bieliński przed krucyfiksem dla spełnienia krzywoprzysięstwa i trzy razy odpędzono go. Trzeba było sessyję odwołać na dzień jutrzejszy. Ale znowu posypały się zarzuty, przemówił gorąco Karski poseł Płocki, a Rakowski, poseł Wizki „łączący do flegmy straszną deteterminacyję“ wyrwał taboret, nagotowany do przysięgi marszałka, kilku otaczających go „ruszeniem ręki pochylił, taboret włożył sobie na głowę i nie dał przysięgać“. Poniński Adam (syn) porwał Miączyńskiego za piersi.

Więc i to posiedzenie spełzło bez skutku. Trzeciego dnia, 19 czerwea, od godziny 6tej z rana patroli kozackie zaczęły krążyć po mieście; batalion pieszy jegrów i oddziały kawaleryi rosyjskiej stanęły pod bronią. Posłowie: Rakowski, Grodzicki, Poniński, Służewski, Bleszyński i Szydłowski zostali zatrzymani w mieszkaniach swoich, a Karski, Gołyński, Gałęzowski zdołali uniknąć aresztu, chroniąc się na zamek. O godzinie 10tej Sievers z generałami Duninem i Rautenfeldem, zażądawszy audyjencyi, uskarżał się przed królem na zmarnowanie dwóch dni. Wchodził następnie do izby,

¹⁾ Wiadomość stancyi etc. (druk).

pytał, ile jest drzwi? kazał, aby szyldwachy nie wpuszczały arbitrów. Pomimo to z otwarciem sesji znaleźli się jeszcze liczniejsi, niż dawniej przeciwnicy. Wśród zamięszania udało się przeciw Bielińskiemu wykonać przysięgę w kącie, poczem ogłoszono, że przy głosowaniu wzbronionemi będą kreski sekretne¹⁾.

Jeśli przekupstwo miało posługiwać do gładkiego załatwienia sprawy bez gwałtów widocznych, to wypadnie chyba uznać za stracone wszystkie wydatki kasy nadzwyczajnej tak Sieversa, jako i Bucholtza, posła pruskiego. Bo nie mogli oni posuwać się w swoich interesach ani na krok bez używania przymusu fizycznego, który, jak wiadomo, zawsze stanowił warunek nieważności wszelkich umów ludzkich. Tak, gdy Bieliński, mając wzrok bardzo krótki, pomimo długiego przypatrywania się przez lornetkę dawał głos posłowi z grupy patryjotów i niespodzianie ozwała się mowa przeciwna interesom dworów rozbiorezych, zdarzało się, że mowca bywał wyprowadzonym przez oficerów rosyjskich, którzy znajdowali się w izbie w ubraniu cywilnem i umyślnie na to byli wysłani²⁾. Żeby wymusić wyznaczenie delegacyi do układów o traktaty rozbiorowe, Sievers sekwestrował ekonomije królewskie i zakazał administratorowi Baddeniemu przystawiania wiktuałów, drew i węgla do dworu, a podskarbin tak litewskiemu, jak koronnemu polecił powstrzymać wszelkie opłaty królowi pod pozorem „zbytniego dłużenia się“, d. 25 czerwea. Takie głodzenie Stanisława Augusta trwało jeszcze d. 31 sierpnia³⁾. Na szamotanie się

¹⁾ DESZERT w Korrespondencyi Piusa Kicińskiego, tom II. pod d. 22/6; posiada on cechy najwyższej wiarogodności, już dla tego, że, znajdując się w orszaku królewskim nie był wydalany z sali, jak to miało miejsce z arbitrami. W ogólnych zarysach zgadza się z jego listami „Opisanie Seymu 1793 r. Grodziesńskiego“ przez Ant. Trębickiego Rkps. str. 7—18 o Rakowskim mówi, że ukrył krucyfiks d. 18 czerwea. Czasy St. Aug. Poniał. w Pam. z XVIII w t. XII str. 212 wspominają tylko o 5ciu aresztowanych.

²⁾ ENGELHARDT Pamiętniki z XVIII w. Żupański. Tom XIII, 1873 str. 91.

³⁾ TREMBICKI: Opisanie sejmu str. 65, 66, DESZERT w listach z d. 27 lipca i 31 sierpnia.

z oporem izby wpłynął termin, extraordinaryjnym sejmom przez prawo zakreślony, i wynikł nowy spór o prorogacyją 1go lipca, a gdy groźne noty nie skutkowały, znów ukazała się na rogach ulic konnica; oficerowie z żołnierzami poszli aresztować opornych posłów po domach; 13tu uciekło w koszulach, lub płaszczach lokajskich oknami, 7miu zaś aresztowano, mianowicie: Karskiego, Mikorskiego, Służewskiego, Młodzianowskiego, Skarzyńskiego, Wyganowskiego i Kunickiego. Nawet Czetwertyński Czarny, klan Przemyski otrzymał od Siversa rozkaz wyjazdu we 24 godzin. Podobnie wyprawiony z miasta Siwicki, były konsylijarz konfederacyi Targowickiej¹⁾. Po różnych scenach, poselstwach do Sieversa, układach, więźniowie zostali uwolnieni (d. 3 lipca). W parę dni później (6 Lipca) generał Rautenfeld przyjeżdżał do stancyi Ponińskiego, żeby go aresztować, lecz ten wyrwał mu się z rąk i, wsiadłszy do karety, przyjechał przed sesyją na zamek. Podobnie uciekł przed aresztowaniem Służewski. Marszałkowi w. lit. Tyszkiewiczowi posłano kilkuset żołnierzy na egzekucyję do dóbr jego. W nocy z d. 11 lipca groził znów Sivers sekwestrem i aresztem kilkudziesięciu posłom, nalegając na wyznaczenie delegacyi traktatowej, a takie pogroźki ponowiły się też w nocy z d. 16 lipca, jeśliby delegacyja nie podpisała przełożonego tekstu bez zmiany.

Tak zawartym został traktat między Rzeczpospolitą Polską i Imperatorową Katarzyną.

Po załatwieniu tęg sprawy miał jeszcze Sievers poprzeć kolegę swojego Bucholtza, który wojska pruskiego w Grodnie nie miał i tylko pieniędzmi mógł się posługiwać. Opór sejmu był jeszcze zaciętszy, ponieważ świeżą była pamięć zdradzonego przymierza z r. 1790. Dowiedziawszy się niby o jakimś zamierzonym zamachu na króla „ludzi niepoczeiwych“, Sievers w liście z d. 1 września, adresowanym do marszałka w. lit. Tyszkiewicza, zapowiadał, że nazajutrz dwa ba-

¹⁾ TREBICKI l. cit. str. 120 Czesy St. Aug. Poniat. w Pam. z XVIII w. t. VII str. 212 wspominają znów tylko o 11stu aresztowanych.

talijony grenadyjerów staną na tarasie i na placu zamkowym; że pikiety nawet pod oknami sali będą czuwały, aby nikt nie wszedł z arbitrów, lub osób obcych służbie zamkowej; że do wejścia będą służyły jedyne drzwi, przy których pikieta oficerska będzie rewidowała wszystkich posłów podejrzanych; że gwardyi litewskiej broń ma być zrewidowaną, a żołnierz, u któregoby się znalazły proch lub kule ukryte, pójdzie do więzienia; że jł Rautenfeld usiądzie blisko tronu, a nikt z członków sejmu nie ma się ruszać z miejsca; poczem upewniał sejmujących o zupełnej wolności mówienia! Wszystko to zostało wykonanem, wyjąwszy, że nikogo nie trzęsiono przy drzwiach i że Rautenfeld siedział w drugiej ławce między posłami zelantami ¹⁾. Potem znów w nocy z 22 na 23 września z rozkazu Sieversa czterej posłowie: Krasnodębski, Mikorski, Skarżyński, i Szydłowski byli wzięci w areszt i odesłani do ziem swoich; wojsko otoczyło zamek, oficerowie weszli do sali posiedzeń, a generał Rautenfeld zajął miejsce obok tronu. Wtedy nastąpiła znana sesyjka niema: izba spędziła całą noc w zupełnym milczeniu. Nareszcie nad ranem Ankwicz oświadczył, że milczenie jest znakiem przyzwolenia. Siedzący obok króla Rautenfeld, wzięwszy go za rękę, włożył w nią ołówek i Stanisław August podpisał swe imię na traktacie. Na takim komentarzu i podpisie ambasadorowie poprzestali i uwięzioną izbę uwolnili, ale współzemdleni posłowie nazajutrz d. 24 września, kryjomo udawszy się do kancelaryi, zanieśli manifest przeciw dokonanym gwałtom i zaborom prowincyj ²⁾.

Jeśli rządy pruski i rosyjski mniemały, że posiadają prawomocne traktaty zaboru, zatwierdzone przez władzę pra-

¹⁾ List Sieversa drukowany posiadamy w swoim zbiorze mów grodzieńskich; inny podobny w OGIŃSKIEGO *Memoires* I, 302; stwierdzenie i sprostowanie w szczegółach u DESZERTA, w liście z d. 6/9 do Kicińskiego.

²⁾ NIEMCEWICZ: Pamiętn. czasów moich 1848, str. 151. Tekst drukowany protestacyi, czyli deklaracyi o przymusie, wyjęty z ksiąg grodzkich, znajduje się w Korespondencyi Piusa KICIŃSKIEGO, tom IIgi przy liście Deszerta z d. 28/9.

wodawczą Polski; jeśli ich ambasadorowie byli przekonani, że uzyskali sankcję legalną sejmu: to chyba nie rozumieli z gruntu, czém był sejm Rzeczypospolitej Polskiej, na jakich zasadach fundowała się jego powaga i władza. W kilka miesięcy później, gdy wybuchło powstanie, Polacy odmówili zgromadzeniu Grodzieńskiemu nazwy sejmu i we wszystkich aktach urzędowych nazywali je nie inaczej, tylko „Zjazdem Grodzieńskim.“ Dziś, gdy urządzenia parlamentarne upowszechniły się, gdy pojęcie reprezentacji narodowej znane jest wszystkim narodom europejskim, byłoby zbyt cennym wyjaśniać szczegółowo całą mylność wyobrażeń dyplomacji rosyjskiej i pruskiej z XVIII w. W r. 1870 Xzję Bismarck nie myślał o zastósowaniu operacyj grodzieńskich do Zgromadzenia Narodowego francuskiego i nie wysłał żadnego korpusu do Bordeaux dla wymuszenia ustępstwa Alzacy i Lotaryngii. Francya była zwyciężoną, gnębiły ją armije pruskie, ale jój parlament był wolny od przymusu fizycznego i to wystarcza do nadania mocy obowiązującej traktatowi, zawartemu przez strony wojujące. Polska w r. 1793 była zajęta przez wojska rosyjskie i pruskie, nie miała ani piędzi wolnej ziemi, nie wolno jój było obrać posłów, którzyby jój myśl i wolę reprezentowali: czyliż tedy była stroną zdolną prawnie do zawierania umów międzynarodowych? A gdy, posługując się wszelkimi narzędziami siły i intrygi, minister zwyciężkiego mocarstwa ściągnął do małego miasta o 5-tysięcznej ludności gromady fikcyjnych reprezentantów narodu zwyciężonego, kilkomiesięczne układy z nimi były nieprzerwanem pasmem groźb, postrachów, napadów na mienie, a w końcu na wolność osobistą fizyczną nie tylko osób pojedynczych, ale i całego zgromadzenia. Jakaż wagę i wartość mogą posiadać podpisy delegacyi od takiego zgromadzenia na traktatach, dyktowanych w postaci ultimatum? Chyba dla złudzenia innych narodów społecznych lub potomności. Atoli pierwszy cel był zbyt cenny, bo wśród wstrząśnień, zrzadzonych przez rewolucyję francuską, Polska nie miała ani przymerzeńców, ani opiekunów, którzyby w obronie jój praw przeciwko faktowi przemocy fizycznej wystąpić mieli ochotę;

drugi mógł o tyle tylko być osiągniętym, o ile potomność nie chciałaby szukać i oceniać informacji historycznych, które przy znacznie rozwinięciem piśmiennictwie i obfitości druków musiały dostateczną ilość światła przechować.

Z przeglądu niniejszego widzimy, że działalność władzy prawodawczej w ciągu badanego trzydziestolecia, sześć razy (w latach 1764, 1767, 1773—5, 1776, 1791, 1793) podlegała zaburzeniom, z których trzy (reformacja Czartoryskich, konfederacja 1776 r. i Ustawa Rządowa 3 maja) były dziełem prądów wewnętrznych ku naprawie budowy państwowej i przez ogół narodu za dobre uznaniami zostały, trzy inne zaś wynikły z przemocy państw sąsiednich nad bezsilną Polską, szczególnie Rosyi, i były niweczone przez naród przy pierwszej możliwości. Wszakże zaburzenia te i wszystkie bolesne wrażenia zdeptanej wolności obrad, sprofanowanych obrzędów prawodawczych, nie zachwiały instytucji sejmowej, nie wyplenili czci dla prawa w umysłach narodu. Autorowie Ustawy Trzeciego Maja, budując tron dziedziczny, marząc o „despotycznej“ władzy królów, układają nowe prawa o sejmach i sejmikach, a nie umieją sobie wyobrazić rządu bez izb poselskiej i senatorskiej. Po tak ohydnej parodii sejmowania, jaką Sievers wyprawiał w Grodnie, powstający Polacy powierzają Kościuszcze władzę dyktatorską z tym warunkiem, że po ukończeniu wojny niezwłocznie zwołanym będzie sejm ¹⁾. Cześć dla konstytucyj i uchwał była tak wielką, że te nawet, które noszą datę lat 1768 i 1775 były wykonywane, dopóki inny sejm zmiany nie zarządził. Tak np. porządek sejmowania z roku 1768, mianowicie, roztrząsanie projektów *cathegoriatim* utrzymywało się jeszcze podczas sejmu czteroletniego aż do dnia 21 Lutego 1791 r.; podatki z r. 1775, niektóre bez żadnej zmiany przetrwały aż do 1794 r.; urządzenia władz administracyjnych utworzonych w r. 1764 utrzymywały się nieuszkodzone z czę-

¹⁾ Tymczasem dla rosyjanina Engelhardta (Pamiętn. w Pam. z XVIII w. Żupański t. XIII) i dla Inflantczyka (patrz wyżej w t. I str. 15) sejmy są widowiskiem dziwnym, ale bynajmniej nie sympatycznym.

ściowemi poprawkami aż do powstania. Każdy nowy sejm był mocen zmienić uchwały sejmów poprzednich¹⁾, ale nie był do tego pochopnym bez powodów naglących, jak dowodzą fakta niezwyklego konserwatyźmu, że przytoczymy wzmiankowane już (III, 119; II, 147) utrzymywanie podatku hyberty z taryfy celnój na granicy rosyjskiej w ciągu stulecia od Jana III. Dzisiejsi badacze skłonni są do przypuszczania że, Volumina Legum są zbiorem ustaw „rzadko, źle, lub nigdy nie wykonywanych“; trafiają się tóż wyrzekania ludzi ówczesnych, że prawo jest podobne w Polsce do pajęczy ny, w której mucha uwięźnie, ale którą bąk przebije²⁾; inne wszakże wyobrażenie poweźmie ten, co widział, jak w sądach przyjmowane były powoływania na najdawniejsze konstytucyje, bodajby na statut Wiślicki; jak w roku 1792 skazywano jeszcze na karę pieniężną z czasów Kazimierza Wielkiego „dwoje czternadziesta grzywien“; jak skarb wypłacał krociove sumy osobom wcale nie znakomitym za usprawiedliwione sądownie rachunki z przed stu lat³⁾. Śmie my twierdzić wbrew upowszechnionym opiniom, że cześć dla prawa głęboko tkwiła w umyśle polaków, nawet wśród rozgwaru namiętności, wśród obłędu i występków politycznych. Byli oni zdolni „mieć fanatyczną głowę na punkcie prawa“ jak to zauważył z zadziwieniem i oburzeniem rosyjanin Repnin⁴⁾ na jednym z konfederatów Radomskich, jak to każdy zauważyć może na Suchorzewskim, konfederacie Targowickim.

1) „Jeszcze Rzplita nie napisała sobie testamentu w r. 1768“ mówił jeden z posłów.

2) Ks. KALINKA, powtarzając Hüppego (Sejm Czter. I. 880, I. 296)

3) Patrz wyżej tom III str. 285, 286.

4) Сумазбродную и фанатическую голову имѣеть на пунктѣ Закона... сдѣлалъ приступленіе къ конфедераціи но въ такихъ фанатическихъ терминахъ изражалъ всѣ противные диссидентамъ законы что того простить ему никакимъ образомъ не можно.“ О Czackim list do Kreczetnikowa z d. 7 sierpnia 1767. Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III str. 23 Переписка.

Zauważyć wypada przy tém, że zaburzenia i gwałty prawodawcze działy się w sferze spraw politycznych; wszystkie inne nawet w r. 1768, kiedy odjęte było prawo śmierci nad chłopem i zakazane zajazdy, nawet w epoce wszechwładztwa ambasady rosyjskiej były załatwiane prawidłowo; narzucone przez wpływ obcy ustawy stanowią maluczką część w porównaniu z ogółem praw objętych Woluminami; pod straszniemi wstrząśnieniami budowy politycznej pulsowało jednak codzienne życie i prawodawstwo kierowało niém spokojnie, rozważnie, z poszanowaniem zasad. W każdym razie wszystko, co dla umysłu polaka miało najwyższą powagę, mieściło się w zbiorze konstytucyj sejmowych; wszystkie znamiona władzy najwyższej ziemskiej widział on tylko w Najjaśniejszych Sejmujących Stanach.

ROZDZIAŁ XIII.

Władze administracyjne w okresie I-ym.

§4. Sławna anarchija polska wyraziła się przedewszystkiem w rozprzężeniu i zupełnem niemal zaniku administracyi tak cywilnej, jak wojskowej. Głównym organem pierwszej — „ramieniem królewskim“, był niegdyś starosta, a ktoby chciał poznać rozległy zakres czynności tego urzędu, niech przejrzy 68 paragrafów zebranych przez Aleks. WEJNERTA¹⁾: ale z tego spisu można się chyba dowiedzieć, czego starosta nie robił w epoce saskiej. Wszystkie urzędy wojskowe były zastosowane do pospolitego ruszenia stanu rycerskiego, które, jak wiadomo, nie zbierało się od lat stu blisko. Utrzymywały się tylko resztki wojska stałego dwóch autoramentów

¹⁾ O starostwach w Polsce do końca XVIII w. z dołączeniem wykazu ich miejscowości. Warszawa 1877 str. 49—54 i 58, 59. Nasza recenzycja w Ateneum 1878, t. II. str. 155.

pod wszechwładną i wszechniedołęzną komendą hetmanów, kilka małych biur przy ministrach, garstka służby skarbowej, chorągiew węgierska na posługach u marszałka wielkiego, dużo oficerów i trochę gemejnow do urządzania parad, gwardya królewska: oto i cała machina rządowa, jaka pozostała Polsce w dniu śmierci Augusta III. Tu już nie dość było reformować, ale trzeba było budować, zakładać, urządzać prawie od pierwszych elementów.

Owoce reformy, czyli raczej — rewolucyi Czartoryskich były tak zwane cztery jurysdykcyje w podwójnych kompletach i oddzielnych rezydencyjach: dla Korony w Warszawie i dla W. X. Litewskiego w Grodnie. Były to: 1. Komisye Skarbowe. 2. Komisye Wojskowe. 3. Sądy Zadworne Asesorskie pod prezydencyją kanclerzów i 4. Jurysdykcyja Marszałkowska, urządzona dopiero w r. 1766.

Sądy do niniejszego rozdziału nie należą; kanclerz i podkanclerzy mieli wprawdzie oprócz Sądu swego kancelaryje Większą i Mniejszą, w których pisały się owe znakomite księgi metryk, stanowiące ozdobę archiwów i skarbnicę szacownych wiadomości dla historyka prawnika, a czasem dla sądów dzisiejszych: ale wszystkie te przywileje i tranzakcyje dotyczą osób pojedynczych, nie zaś spraw ogólnych kraju, więc nas nie obchodzą tutaj. Jedna część tylko działalności kanclerskiej, mianowicie stosunki z państwami zagranicznymi, posiadają ogólny interes, ale te przedstawiają się w tym okresie nader ubogo i niepomysłnie i należą do historyi politycznej. Nam przeto wypada poznać komisye Skarbu i Wojska oraz działalność policyjną Marszałka wielkiego. Nadmieniamy przytém, że nieznanomość archiwów rządowych Litwy nie pozwoli nam przedstawić téj prowincyi z dokładnością pożądaną i możliwą dla Korony.

Komisya Skarbu Rzeczypospolitej Koronnego.

Pierwszy wniosek utworzenia Komisyj Skarbowych czyli Ekonomicznych zrobiony był na sejmie konwokacyj-

nym d. 24 maja 1764 r. przez Lubomirskiego, wówczas Strażnika, później Marszałka w. kor. Ponowił go w dniu 29 maja Stanisław Poniatowski, stolnik lit., niedługo potem królem obrany; d. 3 czerwca Dzieduszycki, poseł Halicki złożył projekt do laski i usilnie dopraszał się decyzji; popierał go Szadurski poseł Inflantski, zalecając jako „najpierwsze i najpotrzebniejsze dzieło“; nareszcie d. 3 czerwca wyznaczona od sejmu deputacja złożyła swój (drugi) projekt, który niezwłocznie poszedł pod obrady, uchwalonym oraz przez prymasa i marszałka (Ad. Czartoryskiego) podpisanym został. Dzień przeto 4 czerwca 1764 r. może być uważany za datę narodzin Komisji Skarbowych w dziedzinie prawodawstwa Rzpltej¹⁾. Wykonanie nowo-uchwalonego prawa co do Komisji Koronnej nastąpiło rychło, jeszcze przed elekcją króla, jak przekonywa akt, umieszczony na czele pierwszej księgi Protokołu Ekonomicznego. Oto jest dosłowny tekst tego aktu:

„Działo się w zamku Warszawskim na Komisji Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego, prawem konfederacyi Sejmu Convocationis postanowionej dnia pierwszego miesiąca sierpnia Roku Pańskiego 1764., którego dnia JO. JWW. Teodor Wessel Podskarbi Wielki Koronny, Komisji Rzeczypospolitej skarbu koronnego Praeses, Andrzej Zamoyski Wojewoda Inowrocławski, Roch Jabłonowski Kasztelan Wiślicki, Roch Kossowski Podskarbi Nadworny Koronny, Xiążę Stanisław Lubomirski Strażnik Koronny, Jacenty Małachowski Piotrkowski, Maciej Szymanowski Wyszogrodzki Starostowie, Kajetan Hryniewiecki Podczaszy Łatyczewski Podstarosta Grodzki Kamieniecki, Woyciech Chądzyński Woyski Rożański, do Komisji Skarbu Koronnego przez Konfederacyą Seymu Convocationis, roku terażniejszego 1764 dnia 7 miesiąca

¹⁾ Dyar. Seymu Convocationis, sessye XV, XIX, XXII, XXIII. Dyar. 1776. sessya XX str. 184; tu Lubomirski dodał: „mam świadków, że mi ofiarowano odstąpienie tegoż podskarbstwa (zapewne Wessel), bylebym nie przynaglał o ścisły rachunek ex asse; lecz tak podtój nie przyjąłem dla siebie ofiary“. Oblata nastąpiła 7 czerwca.

maja stanowioną uchwalonęj, wraz z inuymi dziś tu jeszcze nieprzytomnymi deputowani komisarze w liezbie, komplet siedmiu z prezydującym osób prawem opisany przewyższającęj na fundamencie przerweczonęj nowęj konstytucyi Seymu niedawnego konwokacyjalnego. Radę Ekonomiczną Skarbu vim Commissionis w sobie mającą przy JWW. Wielkim i Nadwornym Podskarbieh Koronnych i dla tej Komisyi dzień dzisiejszy wyznaczającęj, zjechawszy się tu do miasta Warszawy na zamek, przysięgę przed ziemstwem Warszawskiém podług tegoż prawa nowego rotą dla siebie przepisaną wykonawszy: nadewszystko Najwyższemu Królestw Rzędzy, iż Wszechmocną Opatrznością Swoją rządząc to królestwo w osierociałym bez króla pana zwierzchniego zostając stanie, dał z darów swoich zbawienne na konfederacyi Seymu Convocationis Warszawskiego kraj uszczęśliwiające ustanowić prawa i że przykładem nad dawniejsze bezkrólewia (w których częstokroć *silebant Leges inter arma*) pomyślniejszym prawo w bezkrólewiu uchwalone, w témże samém bezkrólewiu toż prawo w spokojności exekwować pozwala; że J. O. Xiążęcia Imci Prymasa, chwałę i sławę wielkich prymasów wypełniającego, jako *Interregis* czule i dzielne okolo dobra pospolitego starania i pieczę oraz w sercach dobrze Ojczyźnie żyjących miłość Jęj utwierdzać, wspomaga i zagrzewa, głębokie dzięki oddawszy, od tęg Najwyższęj Opatrzności moc i błogosławieństwo zawziawszy, Ci, którzy na Sejmie *Convocationis* jako Senatorowie, Minister i posłowie ziemscy wraz z stanami skonfederowanymi prawa stanowicielami byli, tegoż dziś prawa najpierwszą szczęśliwie, daj Boże, z jak największą Ojczyzny korzyścią i pożytkiem exekucyję zaczynając, Jurysdykcyją swoję *sub praesidentia* JW. Imć Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego, w assystencyi Imć Pana Instygatora koronnego w obecności zaś wielu zgromadzonych różnego stanu i kondycyi ludzi, tudzież szlachetnego Pana Wojciecha Jasińskiego Woźnego przysięgłego, Jurysdykcyję niniejszą przywołującego, solennie ufundowali, którą Jurysdykcyję dla zmierzającego ku zachodowi słońca Komisyja Rzpłtęg skarbu koronnego do dnia jutrzejszego odwołać

(sessyje codziennie podług prawa odprawować oznaczając) rozkazała.“ Następują podpisy ¹⁾).

Na sejmie koronacyjnym d. 3 grudnia tegoż 1764 r. Podskarbi W. K. oznajmił, że konstytucyja o założeniu Komisji Ekonomiczněj jest już dopelniona, pisarz (Mikorski) odczytał „kalkulacyję,“ a regent (Mierzejewski) projekt porównania miar i wag, ordynacyję sądową i obostrzenie w wybieraniu ceł ²⁾).

Tak tedy rozpoczęło się legalne istnienie Komisji Skarbowej Koronněj; ale rzeczywiste jej rządy nie łatwo i nie rychło mogły się ustalić na całej przestrzeni kraju. Na każdym kroku bowiem napotykała trudność. W kasie delegacyja obrachunkowa sejmu konwokacyjnego znalazła gotówki 19.000 złp.; niepodobna więc było wypłacić 100.000 złp. prymasowi Łubieńskiemu, przyznanych przez sejm konwokacyjny „za usługi dla Rzeczypospolitěj;“ koszta bezkrólewia musiały być zastępowane ze skarbu królewskiego w kwocie 704.154 złp., nawet na pensyje sędziom pogranicznym nie starczyło. Istniała wprawdzie jakaś administracyja prowincjonalna (superintendenci, exaktorowie, kontraregestrancji), ale wszyscy ci urzędnicy, jak się zdaje, nie byli do porządku wdrożeni i nadużyć sobie bezkarnie pozwalali; po miastach i miasteczkach „jakoweś ku swemu niesprawiedliwemu zyskowi extorsyje czynili, kupców depaktowali, szkody im przy expedycyjach umyślném towarów ciskaniem przyczyną być mieli.“ O kancelaryi samego Podskarbiego niepoehlebne też musimy powziąć wyobrażenie, zajrzawszy do zeszytów z lat 1761, 1762 i 1763; znajdujemy bowiem tylko sposzyte *in crudo* rachunki i kwity tapicerów, którzy wybijali pokoje na zamku, kupców, od których kupowano materyje, galony i meble, dozorców więzień, którzy likwidowali sobie koszta żywienia aresztantów; zrobiono zaledwie spis tych kwitów w 12 kajetach pod tytułem „summaryusz dokumentów i kwi-

¹⁾ Pr. Ek. A/1, str. 1—3.

²⁾ Dyaryusz Sejmu Coronationis etc. 1764. Karta G 2 — sessyja 3 a.

tów“ bez żadnych sum ani bilansów, tak, że komisya nie była w stanie złożyć sprawozdania w zwykłej formie sejmowi koronacyjnemu i tylko „*narrative*“ opisała stan skarbu, tłumacząc się, że za jej rządów weszły dochody z jednego tylko kwartału lipcowego 1764 roku. Część papierów skarbowych przechowaną była w skarbcu krakowskim, reszta summaryjuszów, ksiąg i archiwum znajdowało się do połowy 1765 r. u byłego pisarza skarbu kor. Zapolskiego, a na wezwanie komisyi sam podskarbi Wielki Kor. Wessel odpisuje: „Przy objęciu Ministeryi podskarbstwa W. kor. żadnej od antecessora mojego (Odrowąza hr. Sedlnickiego) nie miałem informacyi ani papierów skarbowych, z którychbym potrzebne mógł mieć obwieszczenie; wszystkie interesa własną pracą i usilnym staraniem mojem (!) poznać musiałem ¹⁾. Z powodu ciągle powtarzającego się zrywania sejmów za Augusta III, czterej podskarbowie z kolei, Jan Kanty Moszyński, Czapski, Przebędowski i Odrowąż Siedlnicki składali wprawdzie rachunki przed delegacyjami sejmowemi, ale nie w dwuletnich okresach, niedokładne i niekompletne. Na sejmie koronacyjnym 1764 prezydujący w delegacyi rachunkowej biskup Chelmiński Bajer wykazał należności po Moszyńskim 226,318 złp., po Czapskim 99,444 złp., po Siedlnickim i Przebędowskim zaś należność wiadomą nie była, ponieważ sukcesorowie się nie stawili do rachunków, mieli zatem być pozwani przed Komissyję Skarbową. Z czasem wyjaśniło się, że Sedlnicki został dłużnym Rzpltej ogromną summę dwa miliony ośmkroć kilkadziesiąt tysięcy. Komisya otrzymała papiery i księgi skarbowe po Moszyńskim opieczetowane „w serwecie“ a więc w liczbie zapewne niewielkiej ²⁾. W stolicy i rezydencyjonalnym mieście Warszawie nie było gma-

¹⁾ Dyaryusz sejmu Convocationis, sessyja XXXI, karta Nn. 2. Prot. Ek. A/1 str. 119, 174 A/3 str. 457 A/2 str. 463, 464, 327—9. Rachunki sejmowe ks. 86 i 87. Prot. Ek. A/2 str. 347 A/1 str. 13.

²⁾ Prot. Ek. A/1 str. 144. Dyaryusz Sejmu Coronationis etc., sessyja 6, karta Aa. Dyaryusz sejmu 1784 sessyja 26, Głos Wężyka Rudzkiego str. 406.

chu publicznego do pomieszczenia samej komisji z jej kancelaryją i archiwum, ekspedycyi celnej, a nawet kasy skarbowej. Z przytoczonego powyżej aktu fundacyi możnaby przypuszczać, że komisja rezydowała na zamku; tymczasem sale zamkowe były użyte tylko na uroczystość otwarcia pierwszego posiedzenia i na dole przez czas jakiś mieściła się kasa wraz z archiwum w dwóch izbach, sklepionych i wyreparowanych przez budowniczego Fontanę na rozkaz komisji. Wprawdzie sejm konwokacyjny uchwalił zakupienie pałacu dla „czterech jurysdykcyj,” ale wykonaniu konstytucyi stawały na drodze różne przeszkody, szczególnie brak funduszków; na razie więc Komisja Skarbowa musiała sobie poszukać lokalu do wynajęcia.

Zanim tedy przystąpimy do opisu prac organizacyjnych i właściwej działalności finansowo-administracyjnej, obaczmy jak sobie poradziła nowo powstająca instytucja z kwestyją pomieszczenia dla siebie i dla podległych jej władz.

Najpierwszym lokalem komisji był refektarz i kilka cel w klasztorze OO. Kapucynów w Warszawie, ale już na początku drugiego półrocza ksiądz gwardyjan imieniem całego konwentu wypowiedział gospodę. Wypadło więc przeprowadzić się do wynajętego na ulicy Miodowej, wprost konwiktu XX. Pijarów, pałacu Potockiego, podczaszego litewskiego; tam się mieściła ekspedycja celna, tam mieli zajeżdżać furmami; tam też przeniosła swe posiedzenia i sama komisja od św. Jana 1765 r. Tymczasem gromadzono fundusz na kupno pałacu. Nie małą przysługę wyświadczył nowy król Stanisław August, oddając do skarbu koronnego kilka znacznych sum, pobranych za indygenaty i nobilitacje, jako to: 122.666 złt. gr. 20 (t. j. 100.000 tyńfów) od J. P. Riaucoura za indygenat, 30.000 złt. od „pewnej osoby“ za przywilej uszlachcenia, 700 czer. złt. od Nowakowskiego, 1000 czer. złt. od neofity Jakubowskiego za nobilitację. Wprawdzie najgrubszą sumę Riaucoura król odebrał na powrót do skarbu swojego w parę miesięcy po uczynionej darowiznie, ale Komisja z odkładanych dochodów skarbowych zgromadziła ku końcowi 1765 r. już 400.000 złt. Z takim

kapitałem w kasie można już było pomyśleć o kupnie. Oglądano najprzód pałac Przebendowskiego, ale snadź się nie podobał. Dogodniejszą okazała się propozycja o sprzedaż pałacu Krasińskich, należącego podówczas do Adama Krasińskiego biskupa kamienieckiego, bo w d. 5 grudnia tegoż 1765 roku podpisano kontrakt o kupno między pełnomocnikami wspomnianego biskupa: Antonim, na Wiśniczu i Jarosławiu Xciem Lubomirskim i Zofiją z Krasińskich małżonkami z jednej strony, a Skarbem koronnym z drugiej. Pałac z dwiema „juryzdykcyjami“, jedną przy tymże pałacu i drugą na Lesznie, został kupiony za 600 000 złt. z warunkiem konserwowania zawsze herbu Korwin i dożywocia na jednej oficynie Obożnemu W. Koronnemu, Krasińskiemu. To dożywocie zaspokojoném czyli okupioném zostało zrzczeniem się placów na Lesznie ze spalonymi budynkami i dopłatą 108.000 złt. Tym sposobem całkowity koszt kupna uszczuplonej posesyi wyniósł 708.000 złt. oprócz przeróbek i reparacyi, które do roku 1773 pochłonęły 596.118 złt. Objęcie w posiadanie zaczynało się od dnia 1 stycznia 1766, a wydanie wszystkich mieszkań nastąpić miało na trzy tygodnie przed św. Janem ¹⁾).

¹⁾ „Kronikę pałacu Krasińskich, poczynając od pierwszego fundatora Jana Dobrogosta Krasińskiego (około roku 1676) napisał JULIJAN BARTOSZEWICZ: wyd. krakowskie 1880, VIII Studya, str. 306—348, pozbierawszy z właściwą sobie skrzętnością materyjał, jaki się w drukach mógł znaleźć, ale, nie znając ksiąg skarbowych, musiał wiele faktów zastępować hipotezami, które się nie zupełnie sprawdziły. Nasze źródła są: Prot. Ek. A/2 str. 130, 355, 364, 205, 282—4, 760, 194, na str. 777—785 znajduje się kontrakt z podpisami: Antoni Lubomirski, Zofija z Krasińskich Lubomirska wojewodzina Lubelska, T. Wessel Podskarbi W. Koronny, Twardowski wojewoda Kaliski, Andrzej Moszczeński wojewoda Inowrocławski, Bazyli Walicki kasztelan Sochaczewski, Roch z Głogowy Kossowski Podskarbi Nadworny Koronny, Stanisław Lubomirski Strażnik W. Koronny i reszta komisarzy ówczesnych; kontrakt o dożywocie A/3 str. 195—201, 329. O ofercie Barona Riaucour

Tak więc nareszcie Komisya Skarbowa osiadła na własnym gospodarstwie w gmachu wygodnym i do najgustowniejszych pod względem architektonicznym dziś jeszcze zaliczanym. Kancelaryja jęj, czyli jak wtedy mówiono „Oficyjaliści przy boku Komissyi“ zajęli jedno piętro; w oficyynie urządzono obszerną „rezydencyję“ dla pisarza i pomniejsze „stancyje“ z trzech lub czterech pokoi ze spiżarniami i kuchniami na górze dla rejentów, oraz pojedyncze izdebki dla niektórych aplikantów. Naturalnie, że znalazło się teraz stosowne pomieszczenie na archiwum zabrane z Krakowa, z depozytów prywatnych i z bieżących czynności wciąż pomnażane, oraz na kasę generalną, zaopatrzoną w kilkanaście dobrze okutych skrzyń do każdego rodzaju dochodów z odpowiedniami napisami. W miarę zwiększania się potrzeb i pałac się rozszerzał. Należał do niego cały plac od ulicy Długiej aż do św. Jerskiej. W roku 1779 Komisya wydzierżawiła za czynszem rocznym część tego placu od ulicy św. Jerskiej Ryxowi na pobudowane przez niego „teatrum“. W r. 1785 wystawiono kamienicę murowaną na pomieszczenie komory lądowej celnej z pakamerem i salą expedycyi, od ulicy św. Jerskiej; istniała też oficyyna od ulicy Długiej gdzie się mieścił kantor i dyrekcya loteryi; w podwórzu była szopa, gdzie stawały powozy komisarzy, wozownie i stajnie, wydzielane niektórym oficyjalistom. Ogród, wyporządkowany w r. 1766, był otwarty dla publiczności. Dozór i zarząd nad całą posesyją należał do murgrabiego pałacu Rzpltej z nominacyi komisyi. Gdy zważymy jeszcze, że pałac był umeblowany (znajdujemy w rachunkach sumy na świeczniki, franki do okien, fotele, ławki suknem obciążnięte, zegar w izbie sądowej za 486 złt. itp.), przyznamy, że komisya dobrze rezydencyję dla władz rządowych urządziła ¹⁾.

Dyaryusz sejmii Coronationis sessya II. K. k. 2. Rachunki sejmowe wyżej Tab. 164.

¹⁾ A/24 str. 805. *Vol. Leg.* VII. f. 328 (str. 144) A/18 str. 529; A/22 str. 101, 426, A/19 str. 554; A/16 str. 162; A/18 str. 404; A/21 str. 36; A/20 str. 372; A/22 str. 289; A/24 str. 331—349, 231; A/32 str. 234.

Wieczorem dnia 15 grudnia 1782 r. główny gmach pałacu uległ pogorzeli. Wyznaczeni do śledztwa komisarze: Popiel, Szymanowski, Woyna i pisarz komisji Mikorski nie zdołali wykryć, z czyjjej winy wynikł ogień na górnem piętrze? Ponieważ murgrabia (Leszczyński) zasłużył sobie na attestacyję „pilnego“, więc pogorzeli przypisano przypadkowi. Kłopotów jednakże z tego powodu było niemało: regenci z trudnością ocalili swoje papiery, na pomieszczenie archiwum trzeba było wzięść salę u XX. Misyonarzy, dla tymczasowego pomieszczenia kancelaryi wypadło wydalić z oficyny zamieszkałych tam urzędników; sama zaś komisja odbywała swoje posiedzenia raz u Ponińskiego, a potem stale w górnym apartamencie pałacu Kossowskiego, podskarbiego nad. kor. Na reperacyję i na nowy dach miedziany wyliczono kosztów 368,000 złt. z tych 210,375 złp. poniósł skarb z funduszu extraordinaryjnego, resztę dołożył król Stanisław August; budowniczy Rzpłtj Merlini wykonał roboty w ciągu niespełna roku. Dnia 16 listopada 1783 r. komisja znowu zasiadła w swoim pałacu i zapisywała w protokóle oświadczenie wdzięczności Podskarbidm za ofiarowaną sobie gościnność ¹⁾. Odtąd gmach główny istniał w niezmięnej postaci aż do niedawno dokonanego przerobienia go na lokal dla Izby Sądowej (Sudiebnaja Pałata).

W epoce sejmu czteroletniego komisja otrzymała jeszcze zarząd pałacu Brühlowskiego, ale sama nie użytkowała z niego. Piękny ten pałac przechodził dosyć dziwne koleje. Śnać ze śmiercią Augusta III opuścili go właściciele Brühlowie, bo w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta był zajmowany przez ambasadorów rosyjskich, Wołkońskiego i Repnina; potem przeszedł na własność Adama Po

¹⁾ A/19 str. 550, 551, 552, 554, 557, 560; A/20 str. 1—5, 492 Rachunki Sejmowe 1782—4 wyżej Tab. 179. Przytaczane przez BARTOSZEWICZA pochwały z Gazety Warszawskiej dla Stanisława Augusta jako „odnowiciela gmachu własnym kosztem i pilnem staraniem“ są to czcze i fałszywe pochlebstwa.

nińskiego; po jego bankructwie dostał się Sylwestrowiczowi, lowczemu wileńskiemu jako jednemu z wierzycieli; od niego zakupił Skarb kor. na domaganie się Stackelbergaw r. 1787 jako stałą rezydencyję dla ambasady rossyjskiej; po burzliwej dyskusyi nad tą sprawą w sejmie czteroletnim i wypowiedzeniu Cesarzowój Katarzynie traktatu gwarancyi, pałac oddany w zarząd komisyi skarbowej, która wszakże wydzierżawiała go różnym lokatorom (między innymi mieszkańcu Kazimierz Sapięha marszałek sejmu W. X. Litewskiego); w r. 1791 komisya postanowiła wypuścić go na loteryję w 80,000 czerw. zlt., lecz wśród klęsk krajowych bilety nie były rozebrane i ciągnięcie po kilkakroć odkładane nie przyszło do skutku. Tak więc pałac, jako własność Rzpltej, zapewne musiał po ostatnim rozbiorze przejść na własność rządu pruskiego ¹⁾.

Załatwiwszy się z kategorią miejsca względem najwyższej magistratury w zarządzie skarbowym koronnym, spojrzymy, gdzie i jak się mieściły podwładne jęj organa?

W Warszawie skarb koronny posiadał jeszcze budynki Komory Wodnej Warszawa, magazyn na Solcu, trzy kordegardy dla pontonijerów swoich przy moście wiślnym (dwie z obu końców, trzecią na środku, na statku) i zapewne domki jakieś dla strażników przy okopach (zresztą strażnicy ci mieścili się może w domach jurysdykcyi marszałkowskiej). Na granicach od wieków istniały komory, przykomorki i obserwatoryja celne, niewątpliwie w domach skarbowych, bo niektóre budowane były za rządów komisyi. Ale zresztą nadaremniebyśmy szukali po miastach i miasteczkach kamienie skarbowych, w którychby się mieściły stałe kasy poborowe, urzędnicy i administrujący lub kontrolujący obrót grosza publicznego. Poborca podatków stałych (exaktor) zjeżdżał w półrocznych terminach na miesiąc i przyjmował opłaty w miejscu swojego zamieszkania; ukończywszy zaś czynności, odwoził pieniądze z sobą i pilnował ich, jak umiał,

¹⁾ A/24 str. 391, 471, 480, 629, 631; A/28 pod d. 6/6; A/31 str. 808; A/32 str. 769. *Dzien. Hand.* 1791 str. 404.

do chwili obrachuunku. Tylko dla dochodów niestętych (głównie cel) istniały kasy prowincjonalne, ale to po jednej na całą rozległą „prowincyję skarbową“. Przy kasie znajdowała się kancelaryja naczelnego urzędnika prowincyi -- superintendenta. Takie kasy prowincjonalne znajdowały się w Warszawie, Poznaniu lub Wrześni, Krakowie, Krzemieńcu, Berdyczowie lub Żytomierzu, czasowo w Wieruszowie, a przed pierwszym rozbiorem podobno we Lwowie, zamiast Krzemieńca. I te wszakże główne śródkowiska zarządu skarbowych prowincyj nie miały stałej siedziby w domach rządowych. Przynajmniej o jednej wiemy to z pewnością: w Krzemieńcu już w r. 1775 mieściła się kasa prowincyi Ruskiej w murach kolegium pojezuickiego na piętrze, a ponieważ na dole znajdowała się szkoła wydziałowa, więc zachodziły skargi do Komisji Edukacyjnej na przeszkodę w naukach, jaką sprawiają liczni interesanci, deptając wciąż po schodach; w Radomiu exaktor zajmował kilka sklepów miejskich. W ogóle oficjalsi skarbowi szukali chętnie pomieszczenia dla kas po klasztorach, gdzie grube mury i silne sklepienia zapewniały pożądane bezpieczeństwo. Sama komisya w sprawie zrabowania kasy Latyczowskiej przez hajdamaków każe badać „czemu exaktor nie stał w mieście, zamku lub klasztorze“. Czasem dziedzic, a szczególnie magnaci ofiarowali bezpłatnie budynki w dobrach i miastach swoich, rachując na zyski z napływu interesantów do kasy. Tak, dowiedziawszy się o zaniezionej przez komisję Edukacyjną skardze na niedogodności ponoszone przez szkołę Krzemieniecką, Xiążę Lubomirski ofiarował „rezydencyję murowaną“ dla exakeyi i kancelaryi superintendenta w dziedzicznym swém mieście Dubnie i ofiara była przyjęta w końcu 1784 r., ale wnet Xiążę Sanguszko, starosta Krzemieniecki pospieszył zapewnić w swoich budynkach miejsce i bezpieczeństwo dla kasy; wydana przeto dyspozycyja o przenosinach do Dubna cofniętą została, chociaż kasa mieściła się bodaj po dawnemu w kollegium. Z powodu niedogodności pomieszczenia magazynu fabrycznego w Białej Cerkwi, Komisya Skarbowa występowała nawet z żądaniem potrzebnych udo-

godnie do dziedzica, hetmana Branickiego, przypominając mu korzyści przez oficjalistów przysporzone.

Z czasem własność nieruchomości zarządu skarbowego pomnożyła się: od r. 1785 przybywają domy kwarantanowe na granicy tureckiej, wystawione zresztą kosztem prywatnym: w Zwańcu naprzeciwko Chocimia przez Lanckorońskiego wojewodę Braclawskiego, w Balcie, czyli Józefgrodzie przez Aleksandra Lubomirskiego kasztelana Kijowskiego, w Mohylowie nad Dniestrem przez Szczęsnego Potockiego generała artylerji; w epoce zaś sejmu czteroletniego zakupiono od Antreprzy Tabacznęj wzniesione przez nią magazyny oraz fabryki w Poznaniu, Kaliszu, Warszawie, Korcu, Kielcach; w Lublinie darował swój pałac Skarbowi Jan Potocki, brygadyjer kawaleryi narodowej w r. 1789; udzielono w 1777 poniekąd charakter urzędowy mieszkaniom dystrybutorów, sprzedających tytoń i tabakę przez przybicie tablicy z herbem koronnym i napisem: „Dystrybucya Tabaki Rzpltej skarbu koronnego“. Po zabraniu na skarb dóbr Biskupstwa Krakowskiego w sławnym pałacu biskupim w Kielcach osadzono fabrykę tabaczną. Przeszły też pod zarząd komisji, prócz licznych folwarków, kuźnice Samsonowskie i Suchedniowskie a na ulicy „Wierzbowskiej“ (Wierzbowej) pod znakiem Orła Białego założony „magazyn żelazny Rzpltej“, w którym sprzedawały się czasem, oprócz wyrobów żelaznych, i inne rzeczy skarbowe np. sukno żołnierskie zbywające od potrzeby. Przy wprowadzeniu podatku od rzezi urządzono szlachtuzy, ale w budynkach i na placach wynajętych. Nareszcie przy komorach znajdowały się jeszcze wielkie wagi skarbowe i czasem szopy do expedycji towarów, skrzynie, zamki, worki, kłódki i gwichty do ważenia złota. Oto jest cały inwentarz zakładów zarządu skarbowego w Koronie ¹⁾.

¹⁾ Pr. Ek. A/1 str. 24; A/12 str. 139; A/13 str. 96; A/27 str. 1610; A/30 str. 773; A/21 str. 458; A/22 str. 7; A/15 str. 121; A/25 str. 442; z powodu zajęcia klasztoru w Trachtymirowie interwenjował Stackelberg: A/20 str. 343; A/17 str. 15; A/19 str. 352; A/22 str. 480; A/24 str. 421; A/30 str. 173; A/14 pod d. 16/7; A/26

Zbadajmy teraz organizację Komisji i całego Zarządu skarbowego w zupełnym rozwoju przez wszystkie okresy.

a) Według konstytucji sejmu konwokacyjnego z r. 1764 oraz dodatkowych późniejszych, które ciekawy szczegółów czytelnik może z łatwością znaleźć w tomach VII i VIII Księgi Praw (Volumina Legum), Komisja Rzpltej Skarbu Koronnego składać się miała z 9ciu komisarzy, od sejmu wybieranych (po trzech od senatu, po 6ciu ze stanu rycerskiego) w zwykłym stanie rzeczy na lat dwa, obradujących pod prezydencją podskarbiego wielkiego, albo w jego nieobecności podskarbiego nadwornego, albo nareszcie w nieobecności obu, pod przewodnictwem jednego z senatorów komisarzy, który w takim razie podpisywał się jako „prezydujący“. W praktyce naturalnie bywało, że wszyscy komisarze zgromadzali się rzadko i kładli podpisy swoje na szczególnie tylko ważnych aktach; stale zaś pracowało kilku pilniejszych, a do kompletu wymagalną była liczba siedmiu wraz z prezydującym, potem od roku 1775 tylko pięciu. Inni przesiadywali często na wsi i przed układaniem rachunków sejmowych rozsełano do nich listy zapraszające. Do składu komisji należał też stale, jako 10ty członek, instygator koronny t. j. prokurator naczelny, mając pod sobą dwóch podwładnych instygatorów i kilku plenipotentów skarbowych do spraw sądowych (jurydycznych). Bo czynność komisji rozpadała się na dwa główne działy: ekonomiczną t. j. administracyjną, ciągłą nieprzerywalną i sądową, odbywaną 4-tygodniowemi kadencyjami w każdym kwartale, a więc cztery razy do roku.

Prawo wyznaczyło komisarzom sowitą płacę, po 12,000 złt., od roku zaś 1776 po 10,000 złt. rocznie, lecz przywiązało ją do posiedzeń sądowych, których rachowało się na rok 88. Tym sposobem za każde posiedzenie sądowe przy-

str. 1363; A/28 str. 14; A/21 str. 162. Interesa tabaczne księga N. I. rozrządzenie officyjalistów na sessyi 16/7 1777. Sprawozdanie w Dyar 1780 I. cz. I. str. 67; Gaz. Krajowa N. 212 z 1794, doniesienia s. 252.

padalo na komisarza 136 zł. gr. 10, denarów 16 i te były wypłacane ratami kwartalnymi ¹⁾, ale tylko z warunkiem obecności, za każde zaś opuszczone posiedzenie płaca była strącaną na korzyść komisarzy pilniejszych, którzy się pozostającym z potrąceń funduszem dzielili za prace swoje „extra cadentiam“. Dla tego też w każdej liście płacy znajdujemy dokładny obrachunek posiedzeń przy nazwisku każdego komisarza. Przeciwno zasadzie takiego obrachunku nie mielibyśmy nie do zarzucenia, ale cóż znaczy przywiązanie go do samych tylko sesyj sądowych? Pobudką do takiej ustawy był z pewnością egoizm szlachecki, przesadna troskliwość o interesa prywatne, które główny kontyngens czynności sądowych stanowiły, a dla których szlachcie wymagał szczególnej dbałości od swoich urzędników. Kollątaj robi nawet uwagę, że komisarze, dbając o swe honorarium, pilnowali wyłącznie posiedzeń sądowych i zaniedbywali ekonomiczne; my jednak pomawiamy go o złośliwość i przesadę, przekonaliśmy się bowiem, że komisarze opieszali mieli też w rachunkach małą liczbę sesyj sądowych, a pilni, którzy większe honoraria pobierali, figurują ze swymi podpisami stale na posiedzeniach ekonomicznych. Zresztą gwoli ścisłości dodajmy, że do pewnego stopnia na pracach komisji odbijał się stan kraju; tak, dostrzegamy rozstrój w końcu pierwszego okresu, szczególnie w latach 1772 i 1773 w czasie pierwszego rozbioru, wzrastającą prawidłowość i gorliwość w okresie II, największy porządek i staranność w epoce sejmu czteroletniego, nareszcie coraz większe rozprężenie w okresie czwartym.

Ważniejszymi, niż sądowe, i wysoce interesującymi dla nas, a dokładnie znanymi są posiedzenia ekonomiczne: tu przychodziły pod decyzję: memoryjały osób prywatnych, raporty podwładnych, noty władz innych rządowych, interesa finansowe, pożyczki narodowe, rachunkowość skarbową i sej-

¹⁾ Prot. Ek. A/22 str. 421, A/23 str. 268; A/25 str. 350; A/18 str. 627, A/19 str. 475.

mowa, wykonanie uchwał prawodawczych, rozrządzanie dochodami i wydatkami, kwestyje polityki finansowej, sprawy przemysłu i handlu a z czasem nawet także czynności, które ze skarbem żadnego nie mają związku, jak np. środki zaradcze przeciwko szerzeniu się powietrza morowego, ściąganie i przesłanie królowi wiadomości o ruchach wojsk nieprzyjacielskich i t. p. Zakres czynności komisji rozszerzał się z każdym niemal rokiem nad zakresłone konstytucyjami obręby, ponieważ z pomiędzy wszystkich władz krajowych ona wytworzyła najliczniejszą służbę administracyjną. Winniśmy przecie policzyć jej za zasługę, że, powodując się względem dobra publicznego, chętnie podejmowała się trudów, od których literą prawa z łatwością wymówić by się mogła. W okresach drugim i trzecim była ona już nie tylko ministerstwem finansów, ale też handlu, a poniekąd i robót publicznych i komunikacyj. Posiedzenia ekonomiczne „ordynaryjne“ odbywać się miały podług prawa tylko w piątki i soboty, ale w praktyce odbywały się prawie codziennie szczególnie w trzecim okresie ¹⁾. W pierwszych latach znajdowaliśmy przerwy kilkodniowe, a czasem nawet adnotacje w protokóle: „Nie było okoliczności żadnej w interesach skarbu kor. do expedyowania“ ²⁾. Zawieszano czasem posiedzenia podczas agitującego się sejmu np. w 1784 r. aż na dwa przeszło miesiące (od dnia 18 Września do 23 Listopada), bo sejm się odbywał w Grodnie. Wtedy pozostawał jeden z komisarzy dla załatwienia spraw bieżących najpilniejszych. Ale w epoce sejmu czteroletniego niema przerw wcale; posiedzenia odbywały się codziennie i były bardzo pracowite, jak się przekonywamy z niezwyklej obszerności protokółów, gdy bowiem księgi z lat pierwszych liczą zwykle po 600, 700 rzadko 900 stronnic, niektóre zaś zaledwie 400: to księ-

¹⁾ *Vol. Leg.* VIII f. 323. Regulamin wewnętrzny Komissji w Plice N. 26 papierów tyczących się Kom. Rp. Skarb. Kor. jój organizacyi, archiwów. władz etc.

²⁾ Np. w r. 1765 d. 1 czerwca A/2 str. 329, d. 1 maja 1768 r. A/5 str. 175 i t. p.

gi z lat 1789, 1790 i 1791 rosną do 1373, 2202, 2002 stronnic, a najobfitszy rok 1792 dostarczył materyjału na 3,295 stronnic. W potrzebie zgromadzała się Komisya nawet w późnych godzinach wieczornych np. na konferencyję z bankierami hollenderskimi d. 22 grudnia 1793 r.

Rok 1792 jest nader ważną chwilą jak dla kraju, tak i dla Komisyi, uległa ona bowiem rdzenniejszej reformie: skutkiem prawa z d. 29 Października 1791 r. przeistoczyła się z Komisyi koronnej na Komisyję Obojga Narodów. Przeistoczenie to dokonało się d. 1 lutego 1792 r.: przybyli komisarze litewscy i obaj podskarbiowie, tak wielki jak nadworny W. X. Litewskiego; nadto zabrali miejsce poprzednio już (d. 2 listopada 1791 r.) wprowadzeni do Komisyi koronnej plenipotenci stanu miejskiego z wydziałów: Lubelskiego, Winnickiego, Łęczyckiego i Płockiego na mocy konstytucyi 3 maja. Co do prezydencji i podzielili się nią podskarbiowie w ten sposób, że do d. 15 sierpnia przewodniczyli litewscy (Ludwik Tyszkiewicz wielki i Dziekoński nadworny), a potem do końca roku miał przewodniczyć podskarbi w. kor. (Kossowski). Ale w tym najliczniejszym składzie i najrozleglejszym zakresie działania Komisya przetrwała tylko do 18 sierpnia tegoż roku a więc zaledwo 7½ miesięcy. Konfederacyja, objawszy władzę najwyższą, rozerwała zjednoczenie skarbow, wydalila komisarzy miejskich i wyprawiła Litwinów do Grodna, na dawne miejsce urzędowania komisyi skarbowej W. X. Litt. Rozdział ten dokonany został już d. 31 sierpnia 1792 r. ¹⁾

Na posiedzeniach obecnym bywał niewątpliwie pisarz Komisyi (od r. 1775 miał on nawet votum decisivum); on to

¹⁾ A/28 str. 1773, A/30 str. 1, 1501, 613. W kwietniu 1792 r. z nominacyi podskarbiego Kossowskiego przyjętym był do Komisyi „na mocy prawa“ asesor z głosem doradczym niejaki Radzicki Andrzej podkomorzyce, po co? na mocy jakiego prawa? i za jakie zasługi? nie wiem; zresztą mógł on zasiadać przez kilka zaledwo miesięcy, do rządów Targowickich: A/30 str. 625.

zapewne spisywał treść obrad w skróconym protokóle czyli tak zwanym „Sentencyonarzu“, ebociaż w regulaminie Komisji Obojga Narodów trzymanie Sentencyonarza powierzone było jednemu z komisarzy¹⁾. Później już kancelaryja redagowała i przepisywała wszystkie decyzyje do „Protokółu Ekonomicznego“, który najczęściej był kontrasygnowany przez jednego z komisarzy, a w niektórych latach wcale nie był przez nikogo podpisywany. Wiarogodność wszakże każdej decyzji dziś jeszcze może być sprawdzona z łatwością przez porównanie z Sentencyjonarzami, w których znajdują się zawsze podpisy wszystkich obecnych na posiedzeniu komisarzy, a których szereg nieprzerwany obejmuje 22 ksiąg, tylko co do oprawy nieodpowiednich księgom Protokółu. Prowadzono jeszcze „Protokół Sekretny“ (A/35), w którym zapisywano szczególnie pilne a często-kroć nieumieszczone w Protokóle Ekonomicznym decyzyje. Liczba ich jest mała, skoro 30-letni okres zmieścił się w jednej księdze. Przeważną część tej księgi zabierają decyzyje o puszczeniu bez cła transportów, przeznaczonych dla jednego z ościennych dworów. Jest wydartych dużo kart z tej księgi, ale tylko pomiędzy 10 października 1791 i 3 lutego 1792 r.

Prócz udziału w posiedzeniach komisarze pojedynczo, lub po kilku bywali „upraszani“ przez swoich spółkolegów do reprezentowania komisji na sejmie, do konferowania z innymi władzami w różnych materyjach, do prezydowania przy licytacyjach i przy ciągnięciu loteryi, do objazdu prowincyj itp.

Praca przygotowawcza, referatowa i wykonawcza piśmienna należała do Biura Przybocznego. Na jego czele stał Pisarz Komisji, funkcyja poważna i poważana, z płacą 12,000 złt., z dodatkiem 2,000 na wydatki kancelaryjne, z mieszkaniem w oficynie pałacowej, zapewne obszerném i wygodném, bo się nazywa „rezydencyją“. Oprócz odpowiedzialności za rzetelność dekretów sądowych i czuwania nad

¹⁾ Sentencyonarz B/20 str. 353.

archiwum, pisarz rozpisywał, a przynajmniej podpisywał ekspedycje do podwładnych oficyalistów, zwykle w formie listów zredagowane. Ale samo redagowanie owych listów, jakoteż referowanie raportów należało zapewne do innego oficyalisty, który nosi tytuł Sekretarza Komisji, a pobiera pierwotnie 1200, potem w okresie drugim, przy reorganizacji 2000, nareszcie w okresie sejmu czteroletniego 5,000 złt. Rejent Komisji utrzymywał wpisy w rejestr, akta i dokumenta, dotyczące rozrządzeń ogólnych, stosunków z innemi wysokimi władzami, wydawał interesantom ekstrakta i ekspedycje, kontrasygnował niektóre uniwersały i odezwy drukowane; płacy pobierał ostatecznie 10,000 złt; nadto po złotemu od arkusza płaciły mu strony za wydawane kopije lub ekstrakty. Oddzielna funkcja metrykanta była uchyloną; pełnił ją po części rejent komisji, a po części inny jakiś oficyalista, gdy potrzeba było sporządzić pieczęć dla nowego podskarbiego, przygotować akt uroczysty, z komisji wyjść mający, zanotować obecność komisarzy i aplikantów etc. Oto jest cały skład kancelaryi „Generalnej“, czyli, jakbyśmy dziś nazwali, kancelaryi ogólnej Ministerjum ¹⁾.

Administracja dochodów stałych i niestałych, zwykle dostarczająca pracy w dzisiejszych ministeryjach dwóm departamentom, była powierzona regentom specjalnych podatków i dochodów oraz kontraregestrantowi. W chwili założenia czyli ufundowania komisji Skarbowych budżet Rzeczypospolitej był niesłychanie kusy, to też po zupełnem zorganizowaniu zarządu w r. 1768 było jeszcze tylko trzech takich regentów: 1) Kwarciany, który miał w swęj szafie wszystkie lustracje starostw i królewszczyń oraz listy nadawcze od

¹⁾ Pisarz, rejent i instygator ustanowieni i mianowani zostali d. 2 sierpnia 1764 r. Ich przysięgi wszakże nie dają dokładnego pojęcia o zakresie obowiązków ich urzędowania A/1 str. 3—7. Podobnie obowiązki metrykanta komisji nie są ściśle określone; wynotowaliśmy je tylko z dopełnionych czynności A/1 str. 39; A/28 str. 157; A/24 str. 603; A/23 str. 170.

króla na imię posesorów, a pilnował rzetelnego uiszczania kwarty do skarbu ¹⁾. 2) Regent Poglównego Żydowskiego, który miał w swojej władzy „lustracje głów Żydowskich“ z całej Korony i sprawdzał wysokość opłat poglównego. 3) Regent Czopowego trudnił się w podobny sposób dozowaniem akcyzy, pobieranej od wódek, miodów i piwa. Gdy w 1774 r. sejm rozbiorowy zreformował budżet i nowe dochody skarbowi obmyślił, komisja mianować musiała nowych regentów: 4) Podymnego, który pilnował ogromnych folijałów, zawierających Tabelle i Taryfy dymów miejskich, wiejskich i duchownych, porządnie pisane na drukowanych szematach. 5) Papieru Stemplowego, który wysyłał paki ze stemplem na prowincyje i obliczał składników, 6) Tabaki, który czuwał nad wykonaniem zobowiązań, zaciągniętych względem skarbu przez entrepryzy tabaczne, kontrolował działalność fabryk, wyprzedaż z magazynów, tudzież prowadzenie transportów zagranicznych.

Kontrolę nad dochodami z ceł i rewizyję pojedynczych sprawozdań (sumaryjuszów) prowadził Kontraregistrant Generalny; miał on dużo pracy i dla tego dodawano mu kilku biegłych aplikantów; wydział ten zwano urzędownie nawet Kontraregistrancyją. Przez czas długi do tegoż wydziału należała buchalteryja ogólna i, jak się zdaje, układanie rachunków sejmowych.

Regenci pobierali: trzej po 7,000 a w epoce sejmu czteroletniego po 8,000 złt., kontraregistrancyja cała pobierała 10,000 potem 11,000; tylko regenci tabacznicy i stemplowi mieli mniejszą płacę (5200 i 4000 złt).

W epoce sejmu czteroletniego, gdy skarb sam prowadził fabrykacyję i wyprzedaż wyrobów tabacznycych, jeden Regent jużby nie wystarczył; prawem tedy z d. 30 grudnia 1789 r. utworzoną została i z początkiem 1790 r. czynną być zaczęła Dyrekeyja Tabaczna, czyli Departament Dyrekeyi Tabacznój złożony: z 1) regenta tabacznego 2) su-

¹⁾ Niegdyś istniała kancelaryja kwarciana oddzielna od „skarbu celnego“ jak objaśnia WESSEL A/1 str. 11.

perintendenta Kasy Generalnej; 3) własnego kontraregestranta; 4) inspektora fabryki Warszawskiej, oraz 5) trzech kupców, którzy pobierali 12% tantiemy od zysku rocznego ¹⁾. Jeszcze wcześniej, bo od d. 1 września 1787 r. zaczęła swoje istnienie Dyrekcja Loteryi z kantorem i archiwum w oficynie od ulicy Długięj. Tę Dyrekcję składali: dyrektor (z płacą 3200, a potem 6460 złt.), kontraregestrant (3,000), pisarz (2500), korespondent (1500), dwaj rachmistrze, mianowicie: jeden, utrzymujący księgę Castollet większą (5220 złt), drugi utrzymujący Castollet mniejszą (1,728 złt), 9ciu aplikantów ze znacznemi płacami, dwóch woźnych i stróż kantorowy ²⁾. Wszakże osoby, pełniące służbę w tych obu Dyrekcjach nie były już zamieszczane na liście officyalistów przy Boku Komisji zostających, chyba, że jednocześnie sprawowali inną „funkcję“ w biurze główném.

Największego rozwoju dosięgło biuro Komisji przy reformowaniu jęj na Komisję Obojga Narodów. Wtedy znajdujemy już dwóch pisarzy i dwóch regentów komisji, siedmiu regentów dochodowych, dwóch kontraregestrantów i trzech dyrektorów tabaczných.

Musimy przytęm zrobić uwagę ogólną, że regenci, prócz wymienianých w ich tytule dochodów, mieli rozdzieloną pomiędzy siebie administrację innych mniej ważnych podatków i dochodów; wyjeżdżali czasem na śledztwa w sprawach większęj wagi; spełniali czasem specyjalne zlecenia up. dozór nad reparacją mostu na Wiśle.

Wydział kasowy reprezentowany był przez Superintendenta Kasy Generalnej, który przyjmował wszelkie sumy, wpływające do skarbu, i wypłacał wszelkie pozycyje wydatkowe. Płaca jego pierwotna (w 1764) wynosiła tylko 5,000 złt., ostatecznie zaś (w 1792 r.) doszła do 15,000 złt. prócz dopłaty pobieranej w Dyrekcji Tabacznęj, której był człon-

¹⁾ Pierwsze czynności tęj Dyrekcji znajdują się w księdze 13 działu XXVI (Interesa Tabaczne), urządzenia, zaś i nominacyje w Prot. Ek. A/26 str. 1364, 1368, etat w Dyjaryjusz 1790 I 27.

²⁾ Prot. Ek. A/24 str. 186 i 331—349.

kiem Nadto na subalternów dawano mu 5000 złt. Kontrolę, jeszcze przez cały prawie ciąg drugiego okresu, wykonywał kontraregistrant generalny; dopiero w etacie Komisji Obojga Narodów znajdujemy oddzielnego buchaltera i dwóch kontrolerów.

Wszystcy ci officjaliści mieli do pomocy po jednym lub po kilku subalternów, aplikantów i aspirantów w ogóle płatnych bardzo skromnie (czasem po 200 złt.); znajdowali się jednak biegli i użyteczni aplikanci, jak np. w Kasie Generalnej Jakób Ruszkiewicz, przysięgły kalkulator (który, powróciwszy z podróży do Spa, umarł w r. 1783) i następca jego Mołędzki; pisali oni księgi kasowe i układali Sumaryjusze rachunków na sejm; jeszcze zasłużeńszym był Hartman, który doczekał na swém skromném stanowisku podeszłego wieku, ale pobierał 2,000 złt. Wysoką też płacę pobiera Zanelli, używany do tłumaczeń w językach obcych. Ci kanceliści nazywali się tylko kancelaryją. Wymagano od nich znacznej pracy i pilności — regulamin z 1774 i 1787 r. nakazywał im przesiadywać w biurze od godziny 8 z rana do 12stój; i od 3 do 5 lub 6 po południu, a nie wymawiać się od żadnej roboty, jaka podaną będzie, pod karą pieniężną i groźbą oddalenia. Przy Komisji miał nominację tłumacz pism hebrajskich (Samuel Wulfowicz, a po jego śmierci Szymon Szmulowicz z Opatowa), ale ci, równie jak sztycharz skarbowy (Judka Gudelowicz), na liście aplikantów nie byli umieszczeni i płacy etatowej nie pobierali ¹⁾.

Do wydawania starostw i królewszczyzn nowym posesorom oraz do spisowywania inwentarzy na gruncie używani byli dworzanie skarbowi, częstokroć z liczby aplikantów brani. Za swoją pracę wszakże pobierali oni pewne wynagrodzenie od posesora wydawanych dóbr, a zatem na liście płacy w komisji nie figurowali.

¹⁾ A/1 str. 37; A/11 str. 890; A/24 str. 438; A/23 str. 350; A/24 str. 603; A/12 str. 898; A/21 str. 438; A/23 str. 350; A/24 str. 501, 777. Kalkulacya Głna Rudnickiego etc. Druk. str. 4.

W wydziale sądowym, prócz instygatora koronnego, zasiadającego wspólnie z komisarzami, znajdujemy oficyjalistów: instygatora komisji i zwykle trzech plenipotentów z płacami około 2,000 złt. oraz subalterna dekretowego z płacą też 2,000 złt.; nareszcie dwóch woźnych pobierających po 400 złt. i „barwę“ skarbową. Było też 12stu patronów, zainstalowanych przy sądzie Komisji, ale ci nie pobierali płacy skarbowej, tylko honoraryja od stron.

Dodawszy archiwistę (a był nim przez lat 30 niejaki Witwiński, poprzestający na dwóch pokojach z kuchnią w oficynie i pensji 800 do 1200 złt), zakończymy już poczet pracowników, którychbyśmy codziennie widzieć mogli za stołami i biurkami pałacu Krasieńskich. Na liście płacy wszakże zamieszczeni byli jeszcze oficyjaliści z Mennicy, pracujący na ulicy Bielańskiej, mianowicie: probierz, kontroler i aplikant menniczni, tudzież administracyja gmachów publicznych a więc: budowniczy Rzeczypospolitej, murgrabia zamku Warszawskiego, murgrabia pałacu Rzeczypospolitej, dozorca zamku Krakowskiego, chwilowo burgrabiowie pałaców: Brühlowskiego w Warszawie i Potockiego w Lublinie; nareszcie dozorca magazynu skarbowego na Solcu ¹⁾).

Pod bezpośrednimi rozkazami Komisji zostawał też korpus Pontonijerów, czyli Batalijon Piechoty Skarbowej, uchwalony na sejmie konwokacyjnym w 1764 r., należycie zorganizowany w 1766 r. (pierwotnie pod nazwą milicyi mostowej z samych cieśli, traczów, przewoźników w liczbie 102 ludzi). D. 13 lutego 1767 odbyło się poświęcenie nowej (sprowadzonej z zagranicy) chorągwi przez Krasieckiego Xcia Biskupa Warمیńskiego, przyczem zrobiono też przegląd („rewizyą“) w przytomności komisarzy i „wielu innych godnych i dystyngowanych osób“. Milięcja „zupełny we wszystkich sprawiła applauz“. Podług organizacyi z r. 1766 etat jej był następujący:

¹⁾ Lista płacy znajduje się w każdej księdze i powtarza się cztery razy do roku — co kwartał; pensyje też obliczają się ratami kwartalnymi.

Tab. 221.

	Placa.	Culagi jako Inżynierom.
1. Major jako komendant	3144	3000
1. sztabs-kapitan	1800	1000
1. Porucznik	1440	750
1. Podporucznik	1080	400
1. Choraży	864	400

„Ci 5 officerowie powinni być wszyscy indzinierowie“.

	Placa złt.
1. Feldfeber	586
2. Szerżantów	1,076
1. Podchoraży	490
1. Furyer	538
1. Felcz er	584
8. Kapralów	2,960
1. Cyrulik	262
2. Fayfrów	524
1. Profos z chłopcem	360
3. Doboszów	786
4. Cieślów	1,740

170. Gemeynów (tj. żołnierzy szeregow.) 44,540

W r. 1770 wśród zamieszania krajowego podczas Konfederacji Barskiej, skarb nie wystarczał na pokrycie najpilniejszych wydatków; z tego powodu komisja musiała zmniejszyć swoje etaty tak co do osób, jak i co do płacy. Oficerowie tedy korpusu pontonijerów zaliczeni zostali do zredukowanej silnie Milicyi Skarbowej i otrzymywali zaledwo piątą część dawniej płacy. Dopiero z początkiem r. 1775 zaczęto przywracać stan dawny i udzielać nowe nominacje oficerskie. W stałym budżecie z r. 1776, który był zasadą gospodarstwa skarbowego przez cały ciąg drugiego okresu, korpus pontonijerów mieści się zawsze w Milicyi Skarbowej, która w r. 1777 liczyła głów 279, w tej liczbie gemejnów 240, została powiększoną w r. 1782 i składała się z trzech kompanij, liczących razem gemejnów (szeregowych) 283. Liczba ta zwiększyła się aż do 349 głów (300 gemejnów) w r. 1792; z tych 21 stało w Nieszawie, po kilku w Nowym

Dworze, na Solcu w Warszawie, 17tu na hauptwachu na Pradze i t. d. W téj liczbie też mieściło się 21 kadetów do nauki. Żołnierze, jak donosi Komisya Sejmowi „pracują machinami do czyszczenia rzek, wyciągania palów i prądów; zręczności oddzielnéj skarb po żołnierzu wymaga“. Oficerowie zaś byli używani do robót hydraulicznych, szczególnie na rzece Wiśle, do robienia map, budowania lub reperowania budynków skarbowych ¹⁾. Byłato więc komenda inżynierska cywilna. Nazywa się raz korpusem Pontonijerów, drugi raz Milicyją Skarbową, nareszcie (podług prawa z r. 1789) Batalijonem Piechoty Skarbowéj. Należy jednak odróżniać tę komendę od właściwéj Milicyi Skarbowéj, która istniała tylko w pierwszym okresie, a którój zawiązkiem było 30-tu piechoty „z Pilicy“ ustąpionych skarbowi koronnemu przez podskarbiego Wessla „z unterofficerami, barwą i ze, wszystkim moderunkiem“. W r. 1767 Komisya zwiększyła swoją siłę militarną o dwie chorągwie stukonne, które rozmieściła po prowincyjach dla obsługiwanía granicy i zarządu celnego, mianowicie, 40 koni do prowincyi Ukraińskiej, 40 do Ruskiej, 20 do Krakowskiej, 5 do Wieluńskiej, 20 do Mazowieckiej i 30 do Wielkopolskiej; pontonijerzy zaś stanowili piechotę skarbową. Ale już w tym samym roku wynikły zaburzenia krajowe, w których niedopełniły swoich obowiązków chorągwie konne, bo, oto Komisya Skarbowa musiała się odwołać o pomoc do Komisyi Wojskowej „gdy nietylko komory Ukraińskie i Ruskie przez hajdamaków najeżdżane, z percept obrane i z officyalistów skarbowych są

¹⁾ A/1 str. 40, A/3 str. 883, A/12 str. 67, 72, 82, 146, A/24 str. 78, A/26 str. 832, A/32 str. 1219; Sentencyjonarz B/2 str. 309. Co do składu i nazwy „Batalionu Skarbowego“ K. W. 48 przełożenia JKMei Departamentowi Wojsk czynione od r. 1776 do 1788 Nr. 2 (Etat regulamentu Milicyi przy K. S. K). Konstytucyja z d. 17 września 1789. Dziennik czynności Sejmu Gł. ord. Warsz. Sesyja CXXIII 28 września str. 448 Wyjaśnienie Kossowskiego na sessyi CLIV ¹¹/₉ 89.

wyzute ale też przez.... niektórych od subordynacyi z komputowych i Milicyi Skarbowej oderwanych; również Wieluńskie i Mazowieckie cierpią gwałt i uszczerbek“. To doświadczenie a zarazem szczupłość dochodów zmagliły Komisję Skarbową do uchylenia najprzód połowy milicyi konnej, a następnie i obu zredukowanych chorągwi w r. 1769. Po reorganizacyi tedy widzimy już w drugim okresie tylko piechotę skarbową, używaną do robót głównie inżynijerskich. Do pilnowania granicy użyto strażników pieszych i konnych; ubezpieczenia zaś kas, komor i transportów pieniężnych dokonywała Komisya Wojskowa żołnierzem koronnym, wydając od siebie ordynanse na żądanie Komisji Skarbowej. Przy wojsku koronnem znajdował się też Korpus Inżynierów i do niego odwoływała się Komisya Skarbowa przy zarządzeniu wielkich robót. Tak np. do pomiaru dóbr biskupstwa Krakowskiego ugodziła się z komendantem rzeczzonego korpusu pułkownikiem Sierakowskim o dostarczenie dwóch oficerów inżynierów i 8miu konduktorów, oraz o kierownictwo osobiste pomiarem za podwójny żołd, stancyje z opałem i furaz na konie; tenże Sierakowski robił rozgraniczenie z Rosyją od Kryłowa do Łojowa ¹⁾).

Oprócz obowiązków inżynijerskich Komisya w r. 1764 włożyła na starszego podówczas oficera w korpusie pontonierów, majora de Woyten i jego subalternów obowiązek udzielania po dwie godzin codziennie lekcyj matematycznych młodzi szlacheckiej. W czasie wspomnianych zaburzeń krajowych, przy zmniejszeniu płacy, lekcyje te poszły w zaniechanie i tabella budżetowa z r. 1776 nie wyznaczyła na nie żadnego funduszu. Dopiero w r. 1782 Komisya Skarbowa wystąpiła z notą do Rady Nieustającej, przedkładając potrzebę wyznaczenia funduszu 13,000 złt. z expens extraordyna-

¹⁾ A/2 str. 64, A/4 str. 150, 535, A/5 str. 305, A/6 str. 78, 213, 259, A/28 str. 653, A/21 str. 140. Stan Batalionu Skarbowego na d. 7 Lipca 1792 r. w księdze p. tyt. K—stwo Polskie 1792 tom VII Raporta z Kampanii Litewskiej (etykiety No. 95), raport pod nrem 96.

ryjnych na wznowienie „Szkoły Inżynierskiej“, lecz to żądanie wtedy spełnionem nie zostało. Skuteczniejszą okazała się nota z r. 1788 o fundusz 6,000 złt., „na trzech metrów dla 21 kadetów z młodzi szlacheckiej“. Wtedy więc szkoła inżynierska już istniała de facto; komisya poprzednio już zapewne znalazła zasoby w oszczędnościach swoich i zgromadziła uczniów przed otwarciem specjalnego kredytu. Nie jesteśmy w stanie skreślić dokładnie organizacyi, ani dziejów tej szkoły, gdy mamy jeden tylko jeszcze fakt do zanotowania: d. 22 września 1790 r. Komisya „chcąc ażeby młodzież szlachecka, w Batalionie Skarbowym do kadetów oddana, przyzwoitych powołaniu swemu uczyła się nauk, przyjmuje na drugiego nauczyciela geometryi, trygonometryi, hydrauliki, hydrostatyki JP. Firleja, porucznika aktualnego w wojsku N. Imperatorowej Rosyjskiej i do Akademii Katarynosławskiej przeznaczonego profesora“. Firlej (bodaj Führling) odbywał egzamin ze zlecenia Komisyi, a miał od podskarbiego zapewnioną szarżę kapitańską, tymczasowo zaś otrzymał pensyi 3,000 złt. ¹⁾).

Podczas powstania Kościuszkowskiego w d. 17 kwietnia Batalijon Skarbowy przybył z Pragi do Warszawy, brał czynny udział w walce z wojskami Igelstroma i po odniesionem zwycięztwie przeistoczył się na regiment XVII pod komendą swego pułkownika Gisilera. Zakończył swą służbę wojenną d. 4 listopada 1794 na szanłcach Pragi.

Na tém zamykamy opis władzy centralnej skarbowej.

b) Przystępujemy teraz do obejrzenia zarządu miejscowego.

Najważniejszą i najliczniejszą gałęzią jego był zarząd cłowy. Przed pierwszym rozbiorem Korona w r. 1764 dzie-

¹⁾ A/1 str. 41, A/19 str. 254 A/25 str. 352, A/27 str. 1637. Nazwisko „Firlej“ musi być przekręconem, bo w późniejszych latach Firleja inżyniera nigdzie nie spotykamy, tymczasem kapitan Führling Jan Kristijau był zalecony sejmowi w 1790 r. do nobilitacyi, a w 1794 r. tenże Führling podał plan stałego mostu na Wiśle za 212,000 złt. (A/27 str. 2009; A/33 str. 131).

liła się na siedm Prowincyj Skarbowych: 1. Krakowską z Podgórską, zwaną czasem Małopolską, 2. Wieluńską, 3. Wielkopolską, 4. Mazowiecką, 5. Kujawską, 6. Ruską, 7. Ukraińską. W r. 1767 Mazowiecka połączona była z Kujawską i tym sposobem prowincyj zostało sześć. Prusy do żadnej prowincyi nie należały, bo miały swój zarząd oddzielny, od Komisji Skarbowej niezależny. Rozbiór 1773 oderwał całą prawie prowincję Krakowską oraz część Ruskiej i Wielkopolskiej, przy nowej tedy organizacyi w r. 1774 zmieniono granice prowincyj, a w 1776 i liczbę; było ich teraz pięć: 1. Krakowska, 2. Wielkopolska 3. Mazowiecka, 4. Ruska i 5. Ukraińska. W maju r. 1792 Komisya Obojga Narodów pomnożyła tę liczbę trzema prowincyjami Litewskimi, mianowicie Żmudzką, Litewską i Białoruską z rezydencyją kas prowincjonalnych w Wilnie, Grodnie i Mińsku. Pomimo krótkości czasu to urządzenie wykonaném i czynném było. Konfederacyja Targowicka przywróciła podział dawniejszy, poczem drugi rozbiór kraju wywołał potrzebę nowych zmian, ale te dokonywać się zaczęły w styczniu i lutym 1794 r. ⁴⁾ t. j. na parę miesięcy przed ostatecznym upadkiem Komisji i wybuchem Kościuszkowskiego powstania. —

Każda prowincyja skarbowa obejmowała część łańcucha komór, obserwatoryjów i szlaków granicznych. Dawniej istniały jeszcze komory wewnętrzne do poboru cła „in Regno“, ale te na skutek uchwały sejmowej, dyspozycyją Komisji z d. 11 grud. 1766 r. zniesione zostały. Na każdej komorze znajdował się pisarz komory, na przykomorkach i obserwatoryjach zwykle rewizor, substytut pisarza lub expedytor; na szlakach — tylko strażnicy. Podajemy trzy spisy

¹⁾ A/1 str. 64, 78, 121, A/4 str. 129, A/11 str. 197, 546, A/13 str. 377, A/30 str. 1323, 1354; ten ostatni protokół znajduje się też w brulionie z poprawkami Czackiego w plice No. 26. Papierów dotyczących się Kom. Rzpl. Sk. Kor. jej organizacyi, archiwów, władz etc. p. t. Urządzenie Namiestniczego Rządu w Prowincyach Skarbowych O. N. A/33 str. 123, 233, 271.

komor celnych koronnych, mianowicie 1) z epoki przedrozbiorowej, jako materiału do wnioskania o organizacyi celnej w dawniejszych wiekach, 2) z r. 1774 przy pierwotném organizowaniu uszczuplonego pierwszym rozbiorem zarządu i 3) poprawny podług map z r. 1779 ¹⁾. W ciągu drugiego i trzeciego okresu zachodziły szczegółowe zmiany, które dałyby się wynotować z protokołu Ekonomicznego, ale obecnie nie widzimy potrzeby posuwać dokładności tak dalece. Za to przy każdéj komorze oznaczamy skład urzędników pierwszemi literami. (P=pisarz, R=rewizor, Sbst=substytut).

¹⁾ Spisy te są utworzone z Prot. Ekon. A/4 str. 129—136, A/11. 197—215 i A/16 str. 251.

Tablica 222.

Komory celne w r. 1767.

I Prowincyja Krakowska z Podgórką.

1. Kraków P. i R.
2. Żywiec cum Łodygowice P.
3. Maków, Świdzina et Sucha P.
4. Nowy Targ cum Jordanów et Czorsztyń P. i R.
5. Sandecz Nowy i Stary P.
6. Piwniczna c. Muszyna P.
7. Grybów P.
8. Gorlice cum observat. Sękowa P. i R.
9. Grodek, Ropa P.
10. Dukla cum Barwinek P. i R.
11. Żmigród P.
12. Jaśliśka cum Rymanów P.
13. Baligród cum Szczawne P.

Komory celne w r. 1774.

I Prowincyja Krakowska.

1. Kraków cum Mogiła i Tyniec P. i 2 R-rów.
2. Będzin P. i R.
3. Chełmek P. i R.
4. Pilica P.
5. Skowronek c. Spytkowice i Czerniechów P.
6. Wawrzyńczyce, Igołomin i Iwszyce P.
7. Opatowiec c., Przemków, Rogów i Nowe Miasto P. i R.
8. Połaniec cum Osiek i Baranów P. i R.
9. Sandomierz c., Pokrzywnica i Dzików P.

Komory celne w r. 1779.

I. Prowincyja Krakowska.

1. Kraków P. i 2 R.
2. Kazimierz P. i R.
3. Skowronek P.
4. Chełmek P.
5. Bendzin P. i R.
6. Siewierz P.
7. Koziegłowy P.
8. Poczesna P. i R.
9. Wawrzyńczyce P. i R.
10. Opatowiec P. i R.
11. Połaniec P. R.
12. Sandomierz P. i R.
13. Zawichost P. i R.
14. Józefów P.
15. Zaklików P. i R.

10. Zawichost c., Słupca i Chwałowice P.

11. Józefów P.

12. Solec Piotrowin P.

Strażników konnych 30

„ pieszych 24.

II. Prowincyja Wieluńska.

1. Zduny cum Observat. Jutrosin i Kobylin P. i R.
2. Rawicz c. Observat. Sarnów P.
3. Ostrów P.
4. Grabów P. i R.
5. Wieruszów c. Obser. Kempne P. R. Sbst.
6. Wieluń c. Grzeszlaki i Wróblewo P. i R.
7. Krzepice c. Observat. Panki P. i R.
8. Koziegłowy c. Kuźnica P. i R.

III. Prowincyja Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
 2. Wschowa P. i R.
 3. Zbąszyn P. i R.
 4. Kargowa Kromolów P.
 5. Skwirzyna P.
 6. Międzychód P.
 7. Dziewierz P. i R.
 8. Rogoźno P. i R.
 9. Przebychów P.
 10. Leszno P. i R.
- Strażników konnych 22
„ pieszych 30.

II. Prowincyja Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
2. Września P. i R.
3. Dziwoklucz P. na miejscu Rogoźna.
4. Lubarz P. (na miejscu Wronek).
5. Sieraków P.
6. Skwirzyna P. i R.
7. Zbąszyn P. i R.
8. Kargowa P. i R.
9. Wschowa P. i R.
10. Leszno P. i R.
11. Bojanów P.
12. Rawicz P. i R.

9. Siewierz P.
11. Bendzin c. Observat. Modrzejów P. i R.
12. Kaniów c. Observat. Oświęcim i Bertwina P.
13. Biała P. i R.
14. Kalisz (uchylona od 1 kwietnia).

III. Prowincya Wielkopolska.

1. Poznań P. i R.
2. Wschowa c. Observat. Leszno P. i R.
3. Chobonice c. Zbąszyn et Zbrojce P. i R.
4. Międzyrzec P. i R.
5. Czarnków c. Trzcianka i Człopa P. i R.
6. Piła Dobrzno P. i R.

II. Prowincya Wieluńska.

1. Zduny P. i R.
2. Rawicz P.
3. Ostrów P.
4. Grabów P. i R.
5. Wieluń P. i R.
6. Krzepice P. i R.
7. Koziegłowy P. i R.
8. Siewierz P. i R.
9. Częstochowa P. i R.

13. Zduny P. R.
14. Szulmierzyce P. na miejscu Ostrowa.
15. Kalisz P.
16. Kopec P. i R.
17. Wieruszew P. i R.
18. Praszka P. i R. (na miejscu Wielunia).
19. Krzepice P. i 2 R-ów,
20. Trzemeszno P.

III. Prowincya Mazowiecka.

1. Warszawa Szulec 2 P. i 3 R.
2. Serock P. i R. i Pisarz Poborowy.
3. Nieszawa P. i 3 R-ów.
4. Dybów P. i R.
5. Zakrzew P. i R. Przykomo-
rek Piotrków Sbst.
6. Złotoryja P. i R.
7. Rokitnica P. R. i Sbst.

7. Bojanów Poniec P.
8. Smigiel P.
9. Kargowa Kromolów P.
10. Trzećiel P.
11. Skwirzyna Strzebieszów P.
12. Międzychód P.
13. Babimost Brojce P.
14. Wałcz, Jastrów, Fridland P.
15. Wronki c. Sieraków P.
16. Nakło P.
17. Bydgoszcz P. i R,
18. Fordan P 2-óch Rewizorów
i Pisarz do dokumentowania
kwitów.

10. Dybów P. i R.
strażników konnych 35.
„ pieszych 15.

- 8 Mława P. i R.
9. Chorzele P. R. Sbst (przykom.
Janów).
10. Zawada P. R. Sbst (przykom.
Myszyniec).
11. Kolno R. P. Sbst (przykom.
Stawiska).
- 12 Szczucin P. R. Sbst (przk.
Osowiec).
13. Augustów P.
14. Karczew P.
15. Puławy P. i Sbst (przykom.
Kazimierz).
16. Lublin P.
17. Surąż P.
18. Orla P.
19. Niemirów P.
20. Międzyrzec Podlaski P.
21. Łosice P.
22. Parczew. P.

IV. Prowincyja Mazowiecka z Kujawską.

1. Warszawa 2 P. i 2 R-ów.
2. Serock P. R. i Pisarz Pobo-
rowy.
3. Dybów P. R.
4. Nieszawa P. R. i Pis. Pobo-
rowy.
5. Sierpc c. Obs. Biezuń P. i R.
6. Krobia c. Dobrzyń P. i R.
7. Mława c. Szremsk et Janów
P. i R.
8. Chorzele P.
9. Zawady c. Zaremby i My-
szyniec P. i R.
10. Stawiska c. Kolno P. i R.
11. Szczucin c. Bieczkowo P. i R.
12. Augustów P.

IV. Prowincyja Mazowiecka.

1. Warszawa; Szulec c. Obser-
vat. Praga 2 P. 3. R.
2. Puławy Gorka c. Observat.
Kozienice i szlakiem Kazi-
mierz P. i R.
3. Karczew Góra c. observat.
Magnuszew P. i Sbst.
4. Wyszogród Zakroczym P.
5. Płock Dobrzyń P.
6. Kikoł P.
7. Serock P. R. i Pis. Poborowy.
8. Nieszawa P. i 3 R.
9. Sierpc c. Obs. Biezuń P. R.
i Sbst.
10. Mława c. Janów P. R. i Sbst.
11. Chorzele P.
12. Zawady i Myszyniec P. R.
i Sbst.
13. Stawiska c. Kolno P. R. i
Sbst.

IV. Prowincyja Ruska.

1. Kamieniec Podolski P. i 2 R.
(przyk. Zwaniec i Kałuż).
2. Zbrzeż Usiatyn P. i 2 R.
3. Satanów P. i 2 R. (przykom.
Ossochowce).
4. Leduchow P. 2 R. (przykom.
Kołodno).
5. Radziwiłłów P. 2 R. (expedy-
tor przy karczmach).
6. Beresteczko P. R.
7. Milatyn P. (luka Kryłów).
- 8, Dubienka-Uściług P. i R.
9. Woysławice P.
10. Krasnystaw P. 2 R. (przyk.
Tarnogóra).

V. Prowincyja Ruska.

1. Lwów P.
2. Stryj cum Skole P. i R.
3. Śniatyn c. Nadworne i Kuty P.
4. Horodenka P.
5. Zaleszczyki P.
6. Zwaniec c. Kamieniec et Uszyce P. i R.
7. Mohylew P. i R.
8. Brody P. i R.
9. Lublin P.

14. Szczucin c. Obs. Ossowiec i Goniądz P. R. i Sbst.

15. Augustowo P.

Strażników konnych 42

„ pieszych 17.

V. Prowincyja Ruska.

1. Zwaniec c. Kamieniec P. R.
2. Mohylew P. i R.
3. Husiatyn P.
4. Satanów P.
5. Wołoczyska c. Obs. Hauratyńskie Karczmy P. i 2 R-ów.
6. Oleksiniec P.
7. Leduchów P.
8. Poczajów P.
9. Radziwiłów P. i R.
10. Beresteczko P. i R.
11. Włodzimierz P.
12. Krasnostaw P.
13. Kraśnik P. i R.

VI. Prowincyja Ukrainńska.

1. Berdyczew
2. Cekinówka c. Jampol P.
3. Raszków P.
4. Jaorlik c. Krute et Łobz P.
5. Józefgród P. i R.
6. Bohupole c. Sawrań P.
7. Targowica P.
8. Tudyja P.
9. Kryłow c. Czerkasy i Czehryn
10. Siekiernia P. i R. (P.)
11. Traktomirów P.
12. Grzebienie P.
13. Trylisy i Mytnica P. R.
14. Jasnohorodka i Horodyszcze P.
15. Kazarowice P.
16. Czarnobyl P.

14. Rejowiec P.

15. Lublin P.

Strażników konnych 44

„ pieszych 4.

VI. Prowincyja Ukrainńska.

1. Berdyczew
2. Cekinówka P.
3. Józefgród Bałta P. R.
4. Targowica (Dereźnia Skałowa P. R.
5. Pawołocz Trylisy Mytnice P.R.
6. Kozarowice P.
7. Czarnobyl P. i R.
8. Bohusław P. i R.
9. Kuresteszow
10. Braclaw.

V. Prowincyja Ukrainńska.

1. Cudnow
2. Mohylow P. i R.
3. Cekinówka P. i R.
4. Raszkow P.
5. Józefgród P. i R.
6. Bohopol P. i R.
7. Targowica P. i R.
8. Turyja P. i 2 R. (przyk. Stawidła.
9. Siekierka z Krzynowem P. R.
10. Trylisy P. R.
11. Kazarowów P.
12. Czarnobyl P. i R.

Razem komór głównych . . .	82	Razem komór głównych . . .	72	Razem komór głównych . . .	79
Pisarzy	82	Pisarzy	70	Pisarzy	79
Rewizorów	40	Rewizorów	46	Rewizorów	65
Pisarzy Poborowych	3	Pisarz Poborowy	1	Pisarz Poborowy	1
Substytutów	1	Substytutów	6	Substytutów	7
Oficyjalistów <u>celnych</u> . . .	<u>126</u>	Oficyjalistów <u>celnych</u> . . .	<u>123</u>	Oficyjalistów <u>celnych</u> . . .	<u>152</u>

Gdy się porówna skromne cyfry obu tych spisów z licznym personelem i potrójnym kordonem wojskowym przy komorach dzisiejszych, wypadnie zawnioskować, że granica polska w XVIII wieku była słabo strzeżoną, niemniej jednak z porównania obu spisów okazuje się, że po dziesięcioletniem istnieniu Komisya Skarbowa przekonała się o potrzebie wzmocnienia administracyi cłowej, gdy, pomimo zmniejszenia terytoryum i trudnych okoliczności finansowych, utrzymała dawną liczbę officyalistów i potem powiększyła ją nawet o 24%; zamiast 200 koni milicyi ustanowiła prawie podwójną liczbę strażników, która wciąż była powiększana, aż w r. 1790 doszła do 657. W roku 1786 ustanowiona komora w Wereszczakach „z powodu obróconego teraz tam handlu znacznego“ i potem przybyła jeszcze komora w Dubience etc. Ogół officyalistów celnych w prowincyach koronnych wynosił w latach 1788 i 1790 osób 830 ¹⁾.

Obowiązki tych urzędników zależały głównie na rewidowaniu transportów kupieckich i pobieraniu cła, oraz zapobieganiu kontrabandzie. Bogatsi kupcy wyjednywali sobie pozwolenie do przesłania pak nieotwieranych aż na komorę tego miasta, w którym handel swój prowadzili. To się nazywało remissą z komór pogranicznych; Komisya ograniczyła takie remittowanie Warszawą, Lublinem, Kaliszem, Poznaniem, Krakowem i wyłączyła żydów. Wolno było celnikom otwierać lub świdrować beczki soli dla przekonania się, czy między balwanami nie ma innych towarów, rewidować nawet po kieszeniach, ale tylko żydów i ludzi podejrzanych. Zresztą rewizyje po za komorą po jarmarkach i uciążanie kupców było po kilkakrotnie wzbraniane. Podrózni podlegali też rewizyi: w r. 1767 komisya żądała od pocztamtu Warszawskiego, aby pocztyljoni wieźli „kawalerów“ najprzód na komorę ²⁾.

¹⁾ A/24 str. 728. Plika 35 w seryi LV. Podział Akcydensu. Sprawozdanie Morskiego w Dyjaryjuszu urzędowym z roku 1790 T. I. cz. 2 str. 120.

²⁾ Prot. Ek. A/25 str. 90, 248, A/15 str. 140, A/19 str. 6, A/24 str. 695, nast. A/30 str. 404, A/4 str. 246.

Z kolei czasu, jako wielce dawną, acz mało rozwiniętą gałąź zarządu skarbowego, przejrzeć musimy oficjalistów czopowego t. j. mówiąc dzisiejszym językiem, służbę akcyzy od trunków. W r. 1768 wyznaczono na ten raz „Lustratorów trunków krajowych“¹⁾. Jeszcze w ciągu całego okresu drugiego skarb mógł poprzestawać tylko na kontroli ogólnej, gdyż pobór wykonywany był przez agentów administratora lub dzierżawcy, który brał z licytacyi jakieś miasto lub całe województwo, lub nawet prowincyję, lub narzeczcie całą Koronę. Po przejrzeniu rachunków, strącano po groszu od złotego dla administratora, po szelągu na poborców (succollektorów), a resztę dochodu wykazanego zabierano do skarbu. To też dawniej obrachunki mogły być robione niekoniecznie przez specjalnych urzędników, lecz przez exaktorów²⁾ albo przez oficjalistów celnych, a następnie przez regenta Czopowego. Poborca (succollektor) był przeto zależnym wyłącznie od dzierżawcy, był oficjalistą prywatnym. Komisya też skarbowa długo poprzestawała na ogłaszaniu licytacyi przez uniwersały i na pilnowaniu, aby dzierżawcy z przyjętych zobowiązań uiszczali się. Wszakże wypadki niewypłatności zmuszały ją do zabierania tego lub owego miasteczka pod swój bezpośredni zarząd. Wzór takiego zarządu znajdujemy w „Urządzeniu administracyi Czopowego miast Poznania i Chwaliszewa na skarb koronny“. W r. 1788 do stojących w bramach miasta Poznania strażników pieszych celnych czterech Komisya przydała nowych czterech; ci zaraz przy wjeździe obowiązani byli pobierać czopowe od piw przywozowych, likworów, gorzałek i miódów krajowych, wydając kwity drukowane i zapisując dochód w oddzielne rejestra. Nadto jeden strażnik był przeznaczony do pilnowania wyrobku piwa, przemiaru beczek i kadzi, zapisywania w rejestra i dozoru nad rejestrami pi-

¹⁾ A/5 str. 90.

²⁾ Np. porachowanie skarbowe z Imci Panem Krzysztofem Radlickim Administratorem Akcyzy Województwa Kaliskiego in Anno 1673, w plisce 52 działu LV.

wowarów. Dwóch innych strażników ma pilnować gorzelni i szynków, rewidować je, pilnować, by składnicy i szynkarze utrzymywali porządne rejestra lub „karby“. Pieniądze i raporty mają składać co tydzień pisarzowi komory celnej; również rewizor komorny ma obchodzić browary i składy co tydzień, za co wyznacza się oddzielne wynagrodzenie: dla pisarza 1000 złt. dla rewizora 500 złt. i tantiema w zakresie 10% od podwyższonego dochodu. Strażnicy zaś w liczbie 5 dostawali po 600 złt. a czterej, przy bramach stojący, po 200; później etat został nieco powiększony, tak, że koszt roczny administracji wynosił 6017 złt.²⁾

W Warszawie łącznie z Pragą administracja skarbową wprowadzoną została jeszcze wcześniej, bo w 1778 roku. Tu znajdujemy w epoce sejmu czteroletniego 15 strażników warszawskich i 9 praskich, pobierających po 700 złt., czterech rewizorów piwnych, trzech gorzałczanych i dwóch prazkich, pobierających każdy po 2000 złt., rewizora okopowego z płacą 2.600 złt., rewizora generalnego (4500 złt.) kasyjera (3200 złt.) i kontraregestranta (3600 złt.) Cały tedy etat Warszawy wynosił 49.100 złt. (bo 400 złt. pobierał dodatkowo regent na pensję).

W Krakowie administracja była podobną do Poznańskiej i kosztowała 7200 złt.

W Piotrkowie dopłacano dwom strażnikom po 360 złt., zresztą administrujący pobierał 5%.

We wszystkich innych miastach nielicytowanych skarb nie utrzymywał oddzielnych oficjalistów czopowego i tylko ofiarował 5% wynagrodzenia oficjalistom innej służby, co się poboru lub kontroli czopowego podejmowali. Tym sposobem personal służbowy w tej gałęzi dosięgał zaledwo liczby 50 osób¹⁾.

¹⁾ A/15 str. 389, 395.

²⁾ A/15 str. 355, 373. Tabella Expensy rocznej na oficjalistów czopowych z podpisem „Andrechewicz Regent Czopowy“ w plisce 35 działu LV oraz w sprawozdaniu Morskiego przed sejmem (Dyjaryjusz 1790 T. I cz. 2 str. 118, 122 i 116.

Departament Stemplowy nie miał po za obrębem Komisji specjalnych officyjalistów; rozdawano stemple składnikom czyli kontrabentom przysięgłym przy grodach z pewnym rabatem. Wydatkowała więc komisya na papier, drukarnie, furmanów, upakowanie gratyfikacyje za utrzymanie rachunków itp. Podobnego systematu trzymano się w administracyi dochodu z kart, kalendarzy i ksiąg Żydowskich.

Gdy sejm czteroletni uchwalił pobór od skór i bydła rzniętego, Komisya zorganizowała w listopadzie i grudniu 1789 r. oddzielną gałąź zarządu t. zw. „Officyjalistów Skórowych” — pisarzy, rewizorów, kontraregestrantów, którzy mieszkać powinni byli po miastach i miasteczkach, pobierać według taxy opłatę od wieprzów (po 3 złt.) i skóry od bydła rzniętego. Było tych officyjalistów wraz ze strażnikami 402, ale tym sposobem koszta utrzymania ich pochłaniały trzecią część dochodu, a nawet w samym tym porborze okazały się wielkie niedogodności. Sama przeto Komisya, zgodnie z głosem delegata sejmowego Morskiego wystąpiła z notą do Marszałków sejmowych (d. 15 marca 1791 r.), wykazując potrzebę zastąpienia tój „akezy” skórowej podatkiem konsumpcyjnym od rzezi, pobieranym w szlachtuzach miejskich. Sejm przychylił się do tego wniosku i oto już d. 24 maja wyszedł uniwersał oraz dokonana została nowa organizacyja officyjalistów: zamiast dawnych 402 ustanowiono 61 i to po większej części z pomiędzy pisarzy celnych, kasyjerów lub exaktorów. Najliczniejszy etat był naturalnie dla Warszawy: tu znajdujemy specjalnych strażników dozorczych i taksowych przy okopach, kantorowych, pisarzów i rewizorów generalnych ¹⁾).

¹⁾ A/26 str. 1149, 1173, 1184, 1271, 1194, 1206, 1253, 1269, 1289, 1233, 1245, A/28 str. 373, 701, 730, 659. Dyjaryjusz 1790 I str. 130; szczegółowa tabella wykazuje rewizorów generalnych 49ciu z płacą roczną od 3500 do 4000 złt., pisarzów miejscowych i wydziałowych 186 z płacą od 900 do 2000 złt. resztę stanowią strażnicy.

Zarząd tabaczny datuje exystencyję swoją tylko od r. 1777 gdy po dojrzałym namyśle, długiej korespondencji z Radą Nieustającą i dwuletniem próbowem przedsiębiorstwie pułkownika de Saby, Komisya zawarła 6-letni kontrakt z Rafałowiczem, Dekertem i Blankiem o „liwerancję tabak“. Spółka zobowiązywała się sama założyć fabryki, zakupować w kraju i sprowadzać z zagranicy tytoń i tabaki, napęlniać niemi magazyny, a sprzedaż po cenie, z góry przez skarb oznaczonej, miała być prowadzona przez „Officyjalistów Skarbowych“, naturalnie tylko en gros, dystrybutorom. Osiągnięty ze sprzedaży dochód dzielił się pomiędzy spółkę i Skarb koronny. Otóż do każdego magazynu mianowano teraz 1) pisarza magazynowego i substytutą, a do każdej fabryki 2) Inspektora tabacznego. I ten i ów obozani byli przesęłać raporty, rejestra i sumaryusze do regenta tabacznego w Komisji co miesiąc. Dystrybutorowie tak chrześcijanie, jak żydzi podlegali kontroli i składali przysięgę. Niedługo w 1779 r. okazała się potrzeba ustanowienia jeszcze 3) rewizorów generalnych tabaczných pięciu z płacą po 3000 złt. Nareszcie wypadło utrzymywać oddzielnych 4) strażników tabaczných¹⁾. Komisji szło najbardziej o to, żeby na fabrykach znajdowały się dostateczne zapasy materyjału, żeby przedewszystkiem zakupywane były tytoń z plantacyj krajowych, żeby wyroby dobre były co do jakości i wagi, żeby z magazynów nie wychodził towar tajemnie bez pieczęci skarbowej, to jest bez opłacenia przypadającej na skarb części ceny. Gdy na propozycję Spółki Tabacznój urządzono w r. 1784 w niektórych miejscowościach na granicy pruskiej i austryjackiej magazyny Exportationis do sprzedaży wyrobów tabaczných polskich obcokrajowcom, a cena wyrobów była ustanowiona niższa od cen sprzedaży krajowej, officyjaliści mieli pilnować, aby z tych magazynów nie rozchodził się towar po

¹⁾ *Interesa Tabaczne* księga N. 1: Rozrządzenie Officyjalistów. Prot. Ek. A/16 str. 307, 576, A/18 str. 17, 41.

kraju ¹⁾. Dla ułatwienia kontroli wprowadzone były różne etykiety, mianowicie dla exportowych: białe bez herbów z literami M. E. i napisami w języku niemieckim, do krajowych zaś białe, czerwone, niebieskie z orłem na laku czerwonym. Na skutek porozumienia z Komisją Skarbową Litewską, ta ostatnia zobowiązała się nakazać, aby na wyrobach fabryk tabaczných litewskich etykiety były z papieru zielonego lub żółtego, a pieczętka z pogonią litewską, wyciskana na laku czarnym. Paczek używano dużych — funtowych. Miała więc Komisya gotową już służbę, gdy powzięła zamiar odkupić fabryki i magazyny od spółki tabacznój, poświęcić 1.000.000 złt. z funduszów skarbowych na kapitał obrotowy i samęj prowadzić tak sprzedaż, jak fabrykację. Rafałowicz, Tepper, Meisner i inni dostarczali transportów za oddzielną na każdy raz umową; a przerabianie tytoniu odbywało się już pod bezpośrednim zarządem officyjalistów. Do dawnego przetu personelu przybyli 5) fabrykanci (po jednym na każdej fabryce), 6) kontrolerowie, (także po jednym), na Warszawskiej fabryce 7) werkmajster i 8) pisarz szpineryi, 9) substytucji, 10) stróże etc. Utworzony pierwotnie Kantor Tabaczný zamienił się wkrótce na opisaną już wyżej oddzielną Dyrekeyję Tabaczną. W 1790 r. fabryk było 3: Warszawska, Korzecka, Poznańska; 1791 przybyła znów Kielecka; magazyny znajdowały się w Warszawie, Lublinie, Piotrkowie, Biale, Łęczycy, Włocławku, Krakowie, Sandomierzu, Poznaniu, Lesznie, Korcu, Beresteczku, Dubience, Kamieńcu, Cudnowie, Białej Cerkwi. Pisarze pobierali od 1200 do 3000 złt. kontrolerowie po 3600, inspektorowie po 5000—6000 i t. d. Ogółem osób było w tój gałęzi 140, w r. 1790 koszt ich

¹⁾ Nax opowiada, że zaraz po uchwaleniu podatku tabacznego znalazł się w Prusach spekulant, który u króla Fryderyka II starał się o pozwolenie założenia fabryki tabacznój nad polską granicą, zobowiązując się, że żadnego funta w kraju nie przeda, lecz ma w zamiarze kontrabandowy handel do Polski (s. 49).

utrzymania wynosił 187,343 złt. z kantorem tabacznym i placą regenta ¹⁾).

W r. 1792 Komisya Skarbowa Obojga Narodów rozciągnęła swą władzę i na służbę celną W. Xięstwa Litewskiego (§. 89).

c) Wszystkie wyliczone tu organa zarządu miejscowego zostawały w zależności, a przynajmniej w częstych stosunkach z zarządem prowincjonalnym. Wiemy już, że w każdej prowincyi znajdowała się Kasa Prowincjonalna pod zarządem 1) Kasyjera i kontrolą 2) Kontraregestranta prowincjonalnego; nadto byli przy niej jeszcze 3) Rewizorowie Generalni, najprzód dwóch na całą koronę, później (od r. 1783) po jednym na każdą prowincyję. Naczelnikiem zaś całej tej służby tak miejscowej jak prowincjonalnej był 4) Superintendent.

Główna czynność zarządu prowincjonalnego zależała na pobraniu i obrachowaniu wszelkich dochodów i wpływów skarbowych z całej prowincyi. Dokonywało się to na tak zwanych „Ulymach“ kwartalnych w lutym, maju, sierpniu i listopadzie z poprzedzających trzech miesięcy; obrachunki powinny były zaczynać się dnia czwartego a kończyć się przed 20tym w tychże miesiącach, ponieważ d. 20 już powinny były iść do Komisji wykończone i podpisane „summaryjsze“ czyli wykazy cyfrowe, bez dokumentów ²⁾). Każdy officyalista, składając pieniądze, strącał należną sobie i podwładnym jego placę stałą (salarium); tym sposobem summaryjsz kwartalny prowincyi wykazywał już czysty dochód skarbowy. Ale kasa prowincjonalna czyniła też wydatki podług nadsyłanych z Komisji Skarbowej assygnacyj. Naj-

¹⁾ A/21 str. 174 (np. magazyny takie w Rydzynie, Myszeńcu, A/22 str. 352, A/18 str. 22 w Mławie, Szczucinie i Kempnie A/25 223) Dyjaryjusz 1790 T. I, cz. 2 str. 123—4. Zniesiono wszystkie magazyny exportationis rezolucyją z d. 1 stycznia 1787, bo uszkadzały skarb (A/24 str. 860) a potem znów przywrócono (A/25 str. 223).

²⁾ A/30 str. 1323 i nast. reszta passim.

większą cyfrę stanowiły zawsze wypłaty oddziałom wojska koronnego, konstytuującym w granicach prowincyi. Płacono w części gotowizną, złotem, a w części „delatami“ t. j. wykazami: kto, w jakich dobrach lub w jakiej miejskiej posesyi nie uiszczył w terminie należnej skarbowi opłaty. Chorągiew lub kompanija, otrzymawszy taką delatę, udawała się, a raczej wysłała kilku oficerów z szeregowymi do zalegających kontrybuentów i ci wybierali swoją należność w drodze egzekucyi przymusowej. Taki sposób egzekwowania zaległych podatków i należności zalecał się zapewne oszczędnością dla skarbu, ale, pomijając niedogodności dla egzekwowanych kontrybuentów, mógł być używany tylko w przypuszczeniu, że wojsko nie pójdzie na wojnę. Ponieważ jednak w XVIII wieku Polska żadnej prawie wojny aż do r. 1792 nie prowadziła, więc i odwieczny system delat mógł się stale utrzymywać. Wracając do ultym, dodać winniśmy, że, po strąceniu poczynionych w ciągu kwartału wypłat, pozostałość w gotowiznie przesyłaną była do Warszawy, do Kasy Generalnej przez najętego furmana pod eskortą dwóch strażników, lub oddziału wojska w czasach wojennych.

Łatwo domyśleć się, że superintendent, jako naczelnik prowincyi skarbowej miał władzę nad wszystkimi oficyjalistami celnymi, stemplowymi, czopowymi, a przez czas jakiś tabacznymi i skórowymi. Za dawnych czasów on sam mógł oddalać wszystkich podwładnych, ale w r. 1766 Komisya odjęła mu tę moc, ponieważ zdarzało się, że oficyjaliści dziękowali za służbę i otrzymywali od superintendenta dymisyję, popełniwszy jakieś nadużycie potajemnie. Tylko więc strażnicy mogli być przyjmowani i oddaleni bez wiedzy Komisji. Od r. zaś 1787 superintendenci attestują wszystkich swoich podwładnych w przesłanej do komisji „Conduite — Liście“. W okresie sejmu czteroletniego objawiło się w Komisji dążenie do centralizacyi władz skarbowych, kasę tedy i kancelaryję prowincjonalną przekształcono niby na namiestnictwo, czyli, używając autentycznego wyrażenia, na „rząd namiestniczy w prowincyjach skarbowych Obojga Na-

rodów". Wtedy superintendent otrzymał też władzę nad exaktorami ¹⁾).

d) Exaktorowie, jak wiadomo, byli poborcami podatków stałych: podymnego, łanowego, hyberty a później pół-podymnego, nareszcie kwart. Jestto instytucja prastara, dawniejsza od superintendentów, o ile łanowe lub podymne jest starsze od administracji celnej. Dawniej zresztą exaktorowie pobierali wszelkiego rodzaju dochody skarbowe i odwozili je niegdyś do Rawy, rachując się ostatecznie przed trybunałem Skarbowym Radomskim, a później przed regentem czopowym w Komisji Skarbu Kor.

Mogli też odwozić pobrane pieniądze do Warszawy, ale exaktorowie Winnicki, Berdyczowski, Latyczowski i Kamieniecki mogli wnieść je do kasy prowincjonalnej za pokwitowaniem. Dopiero od raty septembrowej r. 1789 wszyscy oni obowiązani byli złożyć rachunki przed superintendentem, obliczyć się i otrzymać pokwitowanie od niego. Przez ręce exaktorów przechodziły znaczne summy, gdyż samo podymne stanowiło zwykle główną podporę budżetu i dwukrotnie przynajmniej przewyższało wszelkie dochody z cel i akcyz. Pomimo to nie mieli oni stałych biur; komisya wyznaczała im tylko miasta i miasteczka, w których obowiązani są pobór swój odbywać i wyraz „exakeya“ oznacza albo pewien obwód, z którego exaktor ściągą podatki, albo nawet samą czynność poborową. Spis miast do exakeyi był podawany po kilkroć z małemi zmianami do powszechnej wiadomości przez uniwersały Komisji Skarbowej. Ostatecznie w księgach regencyi podymnego i w uniwersale z r. 1790 znajdujemy następuny poczet exakeyj:

¹⁾ A/3 str. 509; w r. 1787 wzbroniono superintendentom oddać nawet strażników, ale w parę miesięcy decyzja ta cofniętą została w rezolucyi na raport Czackiego d. 3 listopada 1787 r. (A/24 str. 42 i 695 nast.). Rewizorowie i oficjaliści tabacznicy poddani byli subordynacyi superintendentów w 1781 r. (A/18 str. 46), exaktorowie d. 30 września 1789 (A/26 str. 971).

Tab. 223.

Prowincyja Wielkopolska.

- | | |
|--------------|---------------|
| 1. Poznań, | 3. Kalisz, |
| 2. Września, | 4. Wieruszów. |

Prowincyja Mazowiecka.

- | | |
|---------------------|-----------------|
| 5. Brześć Kujawski, | 14. Warszawa, |
| 6. Sieradz, | 15. Radom, |
| 7. Piotrków, | 16. Sandomierz, |
| 8. Bobrowniki, | 17. Opoczno, |
| 9. Łowicz, | 18. Łuków, |
| 10. Płock, | 19. Drobieczyn, |
| 11. Mława, | 20. Bielsk, |
| 12. Łomża, | 21. Lublin. |
| 13. Ciechanów, | |

Prowincyja Krakowska.

- | | |
|-------------|--------------|
| 22. Kraków, | 23. Chęciny. |
|-------------|--------------|

Prowincyja Ruska.

- | | |
|-------------------------|------------------|
| 24. Kamieniec Podolski, | 27. Krzemieniec, |
| 25. Łuck, | 28. Chełm. |
| 26. Włodzimierz, | |

Prowincyja Ukraińska.

- | | |
|----------------|--------------|
| 29. Latyczów, | 32. Winnica, |
| 30. Żytomierz, | 33. Braclaw. |
| 31. Owruż, | |

W r. 1792 Komisya Skarbowa Obojga Narodów dodatkowo ogłosiła spis exakcyj Litewskich, który podamy niżej w (§. 89). Termina czyli raty poboru były najprzód dwie, a potem cztery następujące: podymne, czopowe i szeleżne

z miast dziedzicznych, hybernę, czyli pół-podymne składano w racie marcowej od 15 marca do 15 kwietnia, w septembrowej od 15 września do 15 października; od r. 1790 raty kazano rachować od pierwszego do ostatniego dnia miesiący marca lub września, ściągając do tychże terminów i miejsce opłatę kwarty, czynszu emfiteutycznego, łanowego, pogłównego, żydowskiego i ordynacyi Ostrogi; dla nowych podatków mianowicie ofiary 10, 20 i 30^o grosza, konsumpcyjnego, od rzezi etc. ustanowione były inne raty—styczniowa i czerwcową, trwające przez cały ciąg tych miesiący. Komisya Obojga Narodów rozciągnęła te same termina na podatki w W. X. Litewskiem w r. 1792.

Z dawien dawna exaktorowie pobierali za swoją pracę pewną tantiemę: np. po szelagu i po pół szelaga od złotego. Komisya Skarbowa wprowadziła pensyje stałe zamieszczone w prawie, mianowicie w tabelli 1776 r. 750 złt. na każdą ratę, a więc po 1500 rocznie, a w 1789, gdy przybyła znaczna praca z podatkiem ofiary, pensya podwyższoną została do 2,200 złt. Półszelężne zaś zniesiono¹⁾.

W końcu nadmienić wypada, że pogłowne żydowskie było obliczone przez mianowanych ad hoc „Lustratorów głów Żydowskich,” którzy pobierali po 3 grosze od każdej zapisanej przez nich głowy, a po 6 od głów nowo-wynalezionych, dawniejszym popisem nie objętych. Od r. 1776 lustracje te odbywały się co trzy lata regularnie; pogłowne pobierało się ogółem od kahału i przytém z góry za całe trzylecie, żeby zabezpieczyć skarb od strat, jakie ponosił przez rozbieganie się i ukrywanie się Żydów. Do takiej dorywczej pracy nie byli potrzebni specyjalni urzędnicy, to tóż obowiązki lustratorskich podejmowali się zwykle officjaliści celni, aplikanci, a w Warszawie sam rejent. Podobnież wyzna-

¹⁾ A/12 str. 1046; A/17 str. 532, A/30 str. 1007, 1119, 1353 A/26 str. 1159, A/12 str. 664, 666, 711, 713, 1047, A/13 str. 30, A/27 str. 959.

czani byli lustratorowie do spisania i przemierzenia na morgi łąnów wybranieckich.

Zamilezeliśmy dotąd o uposażeniu officyjalistów prowincjonalnych, a zamilezeliśmy rozmyślnie, ponieważ jestto kwestyja zawila i niezupełnie jasna. Ani w Protokóle Ekonomicznym, ani w summaryjuszach nie była umieszczaną lista płacy dla zarządu prowincjonalnbggo, a w luźnych wskazówkach, rezolucyjach i wyjaśnieniach sprawozdawczych zachodzą sprzeczności.

W rejestrze kwartalnym komory Przedborz z r. 1717 znajdujemy pod sumą ogólną pobranego dochodu taki obrachunek: Salarium pisarskie złt. 100, strażnikowi konnemu 100, strażnikowi piechotnemu 100 i od rezydencyi 100 złt. Jestto zapewne dziwny obrachunek: dlaczegóż bowiem pisarz i strażnicy jednakową mieli pobierać płacę? A jeśli „rezydencyja“ należała do samego tylko pisarza i zdwajała jego uposażenie, to jeszcze pozostaje niewyjaśniona zagadka, dlaczego pomiędzy strażnikiem konnym i pieszym niema różnicy w uposażeniu? Pomijając wszakże te dziwy i kładąc je na karb owoczesnej anarchii, zdobywamy jeden przynajmniej wniosek pewny, że pisarz sam sobie odliczał „salarium“ czyli płacę, bo wszystkie powyższe pozycyje są odciągnięte od sumy ogólnej i tylko reszta oddawaną była do Skarbu (ad Thesaurum). Tym sposobem skarb odbierał już dochód czysty po opłaceniu kosztów poboru. Jestto widocznie oddawna ustalony zwyczaj, który przy panującym w Polsce XVIII w. konserwatyzmie utrzymywać się musiał aż do ostatniego rozbioru. W istocie w summaryjuszach z lat 1784, 1785, 1790, 1791, 1792 widzimy tę samą zasadę, tylko porządniej przeprowadzoną, bo w jednym dziale pisze się dochód z cła generalnego pro Consumo, w drugim—dochód z cła generalnego pro Exito, a zawsze obok rubryk dochodowych kładą się rubryki Expensy, w których pisarz obciążuje swoje salarium; potrąciwszy je, resztę wykazuje w obocznej rubryce: ad Thesaurum, jako dochód czysty, wnoszony do Kasy. Dla przykładu podajemy ustęp z summaryjuszą Prowincyi Ruskiej z r. 1785.

Quartua-
lis Octo-
bris 1785

Komory:

Kamieniec
Zbrzeż
Satanów
Decessu
Dubienka etc.

In summa

	CŁO Gene- ralne Pro Consumo			Expens	Ad The- saurum			CŁO Gene- ralne Pro Exito	Expens			Ad The- saurum						
	Gr.	Den.			Gr.	Den.			Gr.	Den.		Gr.	Den.					
	317	2	317	2	..	52	20	52	20	..				
	159	28	159	28	..	5	13	13	..	5	13	13				
	171	27	12	Pisarzowi	17	..	154	27	12	31	5	3	Pisarzowi	3	..	28	5	3
	8	8	..
	275	10	12	Pisarzowi	27	..	248	10	12	..	22	9	22	9	..
	2747	11	10 ¹ / ₄		73		2674	11	10 ¹ / ₄	781	17	5		3		778	17	5

Ex his expensy:

Formanowi, Kasę prowincyi Qualis Julij
y Rathy 7browej 1785 Ru do Warszawy
odwożącemu, podług dyspozycyi Komisji 5ta
Xbris Ru tegoż zasze.

399

Strażnikowi też kasę do Warszawy kon-
wojującemu

60

Expensy kassowej przez JP. Kassjera po-
danėj

23 15

Restat in Thesauro

.. . . 2191 26 10¹/₄

Podpisy: August Pieglowski P. R. Sup.

Verificatum die 26 Januarii 1768 a°.

J. Wichliński M. S. Kor. 4. 1. Vid. R. K. PNK.

(Znaczy: Roch Kossowski podskarbi Nadworny Koronny).

Za Jana III, przy wydaniu Instruktarza Celnego (taryfy celnej) w r. 1685 dla oficyjalistów celnych wyznaczony był akcydens szesnastugroszowy czyli kwitowe t. j. 2 grosze miedziane od każdego złotego z wyrachowanój w „membranie,“ czyli kwicie opłaty celnej, a zatém szesnasty grosz na każdych 15 groszy cła. Nadto przy ważeniu wypadało opłacać jeszcze „wagowe“ po 3 grosze od centnara na utrzymanie wag i stróżów przy wagach. Tym sposobem przy ekspedycyi i ocleniu towarów kupiec, szyper i w ogóle każdy, co prowadził towary przez granicę, musiał uiścić prócz cła, instruktarzem określonego, jedną albo obie dodatkowe opłaty, stósownie do tego, czy towar był lub nie był ważony ¹⁾.

Owóz zachodzi pytanie, czy oficyjaliści celni pobierali swoje salarium z samego tylko akcydensu szesnastogroszowego, czyli téż z procentów od cła, pobierając z akcydensu dodatkową opłatę, która znakomicie uposażenie ich zwiększaćby musiała?

Z Protokołu Ekonomicznego widzimy, że Komisya w r. 1765 odebrała superintendentom akcydens, a zato wyznaczyła im pensyje stałe po 8,000 złt. rocznie. Zapewne zaszły z tego powodu skargi i zabiegi, ponieważ w roku następnym 1766 akcydens został superintendentom przywrócony, ale pensyje stałą zmniejszyła Komisya do 3600 złt. rocznie. W okresach drugim i trzecim znajdujemy stałą pensyje superintendentów w kwocie 12,000 złt. rocznie, a czy dostawali oni przytém akcydens?—rzecz nie zupełnie jasna.

Wszelako w aktach Komisyi znaleźliśmy przez samego Wichlińskiego Kontraregestranta generalnego podpisany „podział akcydensu“ z r. 1787; tu figurują téż superintendenci w cyfrach zmiennych, a więc niewątpliwie wyrażających tantiemę nie zaś płacę stałą. Przytaczamy dla przykładu

¹⁾ Regestra kwartalne różnych komor celnych, kajecik w plice Nr. 79 komory Przedborz; Summaryjusze Oddział XVII, plika 10; Dyjaryjusz Sejmu 1784 r. Likwidacyja Skarbu Kor. przez delegowanych na sessyi XIX d. 22 paźdz. str. 202. Prot. Ek. A/7, str. 304.

dwie tylko prowincyje, jedną z największą, drugą z najmniejszą akcydensową dopłatą dla superintendenta ¹⁾).

Tab. 225.

Prowincyja Mazowiecka.		Prowincyja Krakowska.	
Superintendent	13.600	7,578 gr. 6, den.—
Kontraregistrant	6,219 gr. 4, den. 1	3,251 " 7, " —
Kasyjer	3,648 " 15, " 14	1,885 " 23, " —
2 Rewiz. Glnych. à 4,239.26.5 ¹ / ₂	8,479 " 22, " 10 à 1618.8.9 . . .	3,236 " 17, " —
13 Pisarzów à f. 221.4.1	2,875 " 21, " 15	15 Pisarzów à 327,24.3 ¹ / ₂ . . .	4,917 " 3, " —
8 Rewizorów à 162,19.10	1,301 " 6, " 8	11 Rewizorów à 207,5.8	2,279 " — " —
75 Strażników z ekspedytorami		98 Strażników à 29.24	2,920 " — " —
à 61.12.13	4,621 " 24, " 8	Im. P. Antoszevska bierze z Pr. Kr.	600 " — " —
	<u>40,746 " 5, " 2</u>	Zbywający akcydens	516 " — " —
			<u>26,667 " 26 " —</u>

¹⁾ Papiery K. S. K. Dział LV, plika 35, arkusz zatytułowany: „Podział akcydensu na komorach przy ekspedycyi wybieranego respective funkcyi Oficjalistów w każdej prowincyi z r. 1787“ z podpisem: J. Wichliński M. S. Kor. (Metrykant Skarbu Koronnego).

Dlaczego w jednej prowincyi przyznano większe wynagrodzenie superintendentowi i officyjalistom zarządu prowincjonalnego, a w drugiej pisarzom i rewizorom komornym? nie rozumiemy i w ogóle zasady podziału wyjaśnić nie jesteśmy w stanie. Widzimy tylko dowodnie, że i superintendenci korzystali z dodatkowej płacy, boć żaden z nich nie przyjąłby 7 lub 8 złt., jeśli mu stała płaca wyznaczoną była w cyfrze 12.000 złt. ¹⁾).

Wnosimy, że officyjaliści celni, nie wyjmując zapewne superintendentów, oprócz płacy pobieranej podczas „ultymy“ przed oddaniem dochodów do kasy prowincjonalnej, otrzymywali później, może z końcem roku, dodatkową tantiemę z akcydensu szesnastogroszowego, podług repartyey, czynionej przez Komisję. Doliczając taki akcydens do pensyj stałych, wypada, że strażnik mógł mieć około 600 złt. rocznie, rewizor komorny około 1600, pisarz od 1300 do 3000, rewizor generalny około 5000, kasyjer około 6000, kontraregistrant około 7000, nareszcie superintendent od 19 do 26,000 złp. W latach pomyślnych dla handlu, gdy szło więcej transportów i więcej cła pobrano, cyfry te mogły się podnieść, ale też i pracy przybywało. Na trzech najczynniejszych komorach: Nieszawa, Warszawa i Nowodwór officyjaliści mieli niewątpliwie jeszcze wyższe uposażenie, bo nie przysyłali swego akcydensu do Kassy Generalnej i mogli nim dzielić się sami. W końcu dodamy, że officyjaliści celni mieli jeszcze

¹⁾ Pomijamy szczegółowe roztrząsanie różnych dyspozycy Komissyi, jakoteż wyjaśnień składanych przez Deputacyje rewizyjne Sejmom. Zdaje się, że izba poselska zawsze była zbyt skąpą na uposażenie officyjalistów; Komisya, nie mając dostatecznego funduszu na niezbędne koszta administracyjne, starała się ukrywać akcydens przed posłami. Ktoby chciał głębiej tę sprawę zgruntować, musi przejrzeć Dyjaryjusze sejmowe: z r. 1784, str. 197, 202, 203, 394; z r. 1782, str. 65; z r. 1778, str. 200; z r. 1776, str. 204, 222, 253; z r. 1790 tabelę na sesyi d. 19 Stycznia; Dziennik czynności S. G. W. sesyja 396 z d. 1 marca 1791 r. tudzież Prot. Ek. A/2 str. 290; A/3 str. 181; A/23 str. 490; A/24 str. 716 etc.

przypadkowy dochód z konfiskat przemycanego towaru; gdy Komisya konfiskatę wyrzekła i sprzedaż w drodze licytacji dokonana została, wtedy suma ze sprzedaży otrzymana, dzielona była na trzy części: jedna szła na skarb królewski, druga na skarb Rpltej koronny, trzecia na oficjalistów.

Wartość rzeczywista tych uposażeń nie wyraża się przecież dokładnie cyframi. Różnica cen życia w różnych prowincjach była znaczniejsza, niż dzisiaj; wskazuje to nam cena zbóż w rozmaitych miejscowościach ¹⁾. Uwzględniając te ceny, przekonamy się, że oficjaliści prowincyi Ruskiej mniej byli upośledzeni w porównaniu z kolegami swymi prowincyi Mazowieckiej lub Wielkopolskiej, niżby z cyfr można wnioskować. Ale gdybyśmy nawet wyrazili uposażenie oficjalistów każdej prowincyi odpowiednimi cenami żyta, jeszczebyśmy nie powzięli dokładnego wyobrażenia o warunkach życia i pracy w służbie skarbowej. Musimy bardziej szczegółowych poszukać wskazówek i wyrozumieć ogólny typ dawnego oficjalisty rządowego w Polsce.

Zwracamy nasamprzód uwagę na zupełny brak biurokratycznej tradycyi w Polsce. W sąsiednich Prusach biurokracyja była już wykształconą pod ojcem Fryderyka II: przekroczywszy pruską granicę widzielibyśmy i wtedy, jak dzisiaj, na każdym kroku mundury cywilne obok wojskowych, tylko inne i w mniejszej nieco liczbie. W Polsce urzędnik czy to koronny, czy wojewódzki, czy powiatowy był ziemianinem, nie znał atmosfery biurów, ubierał się podług własnej fantazyi. Ale i oficjaliści t. j. utrzymywani przez pewnych urzędników wykonawcy rozkazów, przeważnie ze stanu szlacheckiego pochodzący, nie znali systematycznego, codziennego przymusu, nakładanego zwykle przez regulamin biurokratyczny. To też i zarząd skarbowy kształtuje się na tle wieśniaczym, ziemiańskim. Młody oficjalista, zakończywszy w przepisany terminie czynność skarbową, wraca do domu ojca na wieś; starszy ma najczęściej własną posiadłość wiej-

¹⁾ Korzec pszenicy 8 złt. w Winnicy, 16 złt. w Warszawie w r. 1786 i t. d. patrz. §. 37.

ską, superintendenci mieszkają zwykle w swojej wsi, lub dzierżawnej królewskiej 1). Kto nie miał swojej wiejskiej siedziby ten przynajmniej marzył o niej. Nawet przybocznicy officyjaliści Komisji, mieszkający z konieczności w Warszawie, garną się do ziemiaństwa: Ostaszewski jest chorążym przasnyskim, Pęczkowski podczaszym przasnyskim, superintendent kassy generalnej Rudnicki starostą Brzesko-Kujawskim, pisarz Mikorski podkomorzym Gostyńskim, Łączyński regent kwarciarny stolnikiem Gostyńskim it.p. Na komorze granicznej pisarz i rewizor znajdować się musieli ciągle, ale żyli też po wiejsku. Powinniśmy tedy wyobrazić sobie officyjalistę polskiego nie tyle w kancelaryi, wśród stosu papierów, z piórem za uchem, ile na bryczce lub konno zwiedzającego gościńce, szlaki, miasteczka, lub jadącego na kilkutygodniową czynność urzędową. Niema też żadnego munduru, uniformu. Przybocznych officyjalistów Komisji wyobrażamy sobie w ciągu dwóch pierwszych okresów w strojach francuskich, frakach ze szpadami i fryzurze, w epoce zaś sejmu czteroletniego w kontuszach; starszych wiekiem, lub niższych prowincjonalnych w taratatkach, bekieszach i wszelkich możliwych modyfikacjach stroju narodowego. Mundur przepisany był przez Komisją tylko dla strażników i dla Milicyi Skarbowej. Strażnikom co dwa lata dawano: „kontusz i żupan koloru popielatego z wyłogami czerwonymi i czapką wierzchu także czerwonego, jako i pas koloru takowego.“ W r. 1779 ponowiono rozkaz, aby strażnicy, na służbie zostający, ubierali się w taką „barwę,“ ponieważ zauważono, że wydaleniem ze służby dopuszczali się różnych nadużyć, podając się za strażników skarbowych. Milicyja piesza umun-

1) Np. Mroczek exaktor Wieluński wraca z raty exakeyji „w dom ojca swego“ (A/21 str. 9) Zakrzewski, S-intendent Wielkopolski mieszka w swojej wsi Chaławach (A/7 str. 222) Godlewski S-intendent Ukraiński we wsi swojej Słobodyszcze (A/16 str. 277) A/28 str. 1349 A/23 str. 27; A/22 str. 258; A/12 str. 242; listy prywatne do Rudnickiego.

durowaną była na sposób piechoty cudzoziemskiej i miała karabiny z bagnetami ¹⁾).

Ponieważ skarb nie wymagał od ogółu swoich oficyjalistów całkowitego oddania się swojej „funkcyi,” poświęcenia ję całego czasu, całorocznej pracy i wszystkich swoich zdolności, więc tęg bez niesprawiedliwości mógł wyznaczać umiarkowane płace większości ich. Szacowano tylko daną czynność, większą lub mniejszą summę pracy oraz jej trudność lub łatwość. Tylko strażnik, pontonijer i oficyjalista przyboczny warszawski musieli być zawsze na służbie; mieli tęg oni wcale dobre uposażenie, jakeśmy widzieli z etatów. Inni oficyjaliści, jeśli posiadali własną gospodarkę wiejską lub nieruchomość miejską, mogli przestawać na wynagrodzeniu skarbowém za taką czynność, która ich czasowo tylko od gospodarki odrywała; jeśli zaś nie mieli osobistych funduszków, mogli się podejmować innych czynności skarbowych. Jakoż widzimy, że pisarz komorny jest jednocześnie exakterem podatków, rewizor generalny prowincyi robi lustracyję głów żydowskich, oficyjalista celny służy zarządowi tabacznemu, aplikant jedzie jako dworzanin podawać starostwo itp. Za każdą taką czynność, za podróż w interesie skarbowym otrzyma oddzielne wynagrodzenie.

Przytém Komisya uwzględniała okoliczności miejscowe: dodawała np. z powodu drogości miejsca 1600 zlr. superintendentowi Mazowieckiemu mieszkającemu w Warszawie, pisarzowi komory Skwierzyna na pograniczu pruskiem z powodu drogości w Brandeburgii itp. Za poniesione z powodu

¹⁾ A/2 str. 14, A/16 str. 259. Moderunek na lat 2 przepisany był dla korpusu pontonijerów w r. 1766: 1 kapelusz ze sznurem, 1 temblak, 1 suknia, 1 kamizola, pludrów 2 pary sukiennych i tyleż płóciennych, 4 koszule, 4 pary trzewików, 4 pary podeszew, 2 pary pończoch, kamaszy po 2 pary czarnych i tyleż białych, a do nich 3 tuziny guzików, 1 para przączek do trzewików, 1 para podwiązek, 1 przączka do halsztucha, 2 czerwone halsztuchy, 2 kołnierzyki białe do halsztuchów, 1 haarcop, 6 łokci wstążki czarnej 1 kitel płóciunyy (A/3 str. 885).

urzędowania straty przyznawała oddzielne, częstokroć znaczne wynagrodzenie. Wysłużonym i przestarzałym oficyjalistom dawała dożywotnie utrzymanie i pensyje wdowom, a nawet dzieciom zmarłego, chociaż nie miała urzędowej Kassy emerytalnej ¹⁾.

Nie masz przeto wątpliwości, że uposażenie skarbowe w Koronie było dostateczne do zaspokojenia potrzeb życia i że oficyjaliści byli zadowoleni ze swych dochodów. Deputowany sejmowy, a dawniej Komisarz Skarbowy Radzicki w 1782 r. mniemał, że Komisya nie potrzebuje przyjmować oficyjalistów bez własności ziemskiej, ponieważ na tak „pewne i dostatne pensyje bez kaucyi osiadłych i enotliwych dostanie obywatelów.“ Autor jednej broszury mówi, że oficyjaliści skarbowi wspaniale mieszkają i dostatek mają, drugi, że do robienia prędkich fortun prowadzą prawnictwo i officia tak skarbowe jak dworskie ²⁾. Jedyne objaw niezadowolenia, a przynajmniej wzdychania do lepszej przyszłości znaleźliśmy w prośbie zanesionej przez 14tu aplikantów przybocznych do Komisji Obojga Narodów w r. 1792 (d. 5 marca) gdy po ogłoszeniu Konstytucyi 3 Maja reorganizowano wszystkie władze rządowe: powołując się na przykład Komisji Policyi, aplikanci upraszali o podwyższenie im płacy aż do 2.500 zł. Zresztą żadnych innych skarg ani podań téj treści nie napotykalismy. Owszem, z różnych faktów okazuje się raczej, że funkcyja skarbowa jest korzystnym zatrudnieniem. Dwaj strażnicy skarżąc się, że ich żydzi przemytnicy pobili, piszą w raporcie swoim do magazynu tabacznego Koreckiego: „słodki jest chleba kawałek, lecz milsze życie.“ W naganach; udzielanych przez Komisję, najwyższą pogróżką jest oddalenie od funkcyj. Niejednokrotnie ojciec składał swą funkcyję na rzecz syna i Komisya udzielała nominacyi, uważając to

1) Przykłady: A/9 str. 517; A/23 str. 626; A/19 str. 529; A/27 str. 2012, napadniętemu przez hajdamaków i poranionemu exaktorowi Mroczkowi 6.000 zł., A/22 str. 77.

2) Starych Uprzedzeń Nowe Roztrząśnienie etc. etc. 1790 str. 62, Nax: Wykład początk. prawideł Ekonomiki polit. Warsz. 1790 DUFOUR str. 21.

za nagrodę długoletniej służby. Było zresztą zadawnionym zwyczajem odkupować funkcje skarbowe. Jak Szczęsny Potocki odkupował jenerałstwo artylerji od Brühla, tak samo zakupywano rewizoryję, pisarstwo, superintendencyję. Płacono podobno trzyletnie uposażenie, poczem dawny officyjalista funkcję swoją składał, a nowy nominacyję otrzymywał. Jeśli można wierzyć młodzieńczym wspomnieniom OCHOCKIEGO, to za superintendencyję Ukrainką Żórawski zapłacił Lasockiemu 50.000 zł. w 1784 r. Jeśli takim był w istocie trzyletni dochód z prowincyi Ukrainkiej w owym czasie, to dobry zrobił interes, urzędował bowiem jeszcze w 1793 r. i miał na banku Teppera 20.000 zł.¹⁾

Ale Komisya Skarbowa już w drugim okresie, od r. 1775 wzbrania podobnych układów i ogłasza je za nieważne. W urzędzeniach 1792 dla Obojga Narodów znajdujemy nawet szczegółowo obmyślany i ściśle przepisany porządek mianowania officyjalistów na posiedzeniach Komisji przez głosowanie (nie zaś przed Podskarbiego, jak to dawniej bywało). Wszakże delegowani od Konfederacyi Targowickiej w liczbie wielu złośliwych zarzutów wspominali, że sprzedaż funkcji odbywa się wciąż nawet pod bokiem Komisji. Nie śmiemy też twierdzić, żeby kilkoletnie usiłowania zdołały wypełnić z korzeniem zwyczaj odwieczny. W r. 1784 sami Komisarze przyznali się przed Deputacyją Sejmową do pobłażliwości w tej mierze. Sprzedawane były przecież stopnie

¹⁾ Głos Radzickiego w Dyjaryjuszu sejm. 1782 str. 66. Podańie aplikantów w Plice Nr. 26 „Papiarów tyczących się Kom. Sk. Kor. jej organizacyi, władz etc. Raport Strażników Zankowskiego i Wesołowskiego w plice Nr. 60 Interesów Tabaczných; o Żórawskim Ochockim w Pamiętnikach wyd. Kraszewskiego tom I, str. 79. Porówn. w Protokóle Ekon. A/20 str. 321 i A/32 str. 125. Ochocki myli się twierząc, że Żórawski odkupował funkcję od Godlewskiego, gdyż po Godlewskim od r. 1780 superintendentem Ukrain. był Lasocki (A/17 str. 343 i A/20 str. 321).

wojskowe, pomimo zakazów ¹⁾. Nie mniej jednak czujemy się w prawie postawić wniosek, że uposażenie oficyjalistów skarbowych było dostateczne w obec ich potrzeb i wymagań.

Stosunki urzędowe podwładnych ze zwierzchnością były w ogóle uprzejme i wyrozumiałością nacechowane. Do superintendentów wychodziły z Komisji rozkazy i polecenia w formie listów z napisem: „Wielmożny Superintendencie Prowincyi Wielkopolskiej (lub innej) nasz wielce Mei Panie i Bracie.“ Zapewne też Superintendent naśladował Komisję w korespondencji ze swymi podwładnymi. Czasem pisarze komorni pozwalali sobie używać strażników do posług swoich osobistych, ale Komisya karciała za to nadużycie zaraz po otrzymaniu wiadomości. W razie choroby oficyjalisty Komisya pozwalała mu wyręczać się substytutem i oczekiwała na wyzdrowienie po kilka miesięcy. Udzielała też kilkumiesięcznych urlopów, ale zwykle wymagała, aby oficyjalista pozostawił na swoim miejscu zastępcę. Nawet w razie wykroczenia lub uchybienia terminów Komisya przyjmuje słuszne wymówki, lub napomina po kilkakrotnie, grozi, posęła innego oficyjalistę na koszt winowajcy, skazuje na karę pieniężną, na utratę pensyi kwartalnej albo półrocznej, oddala zaś od funkcyi tylko w razie ważnych naruszeń interesu skarbowego ²⁾. W ogóle oficyjalista dymisji nie bał się wcale, jeśli tylko obowiązek swój spełniał. Konserwatywny nastrój społeczeństwa i ugruntowana od wieków zasada dożywotności urzędów publicznych rozciągała się też i na oficyjalistów, lubo nie ubezpieczonych żadną ustawą prawodawczą. Wypędzenie ze służby lub rugowanie przymusowe z posady dla „widzi mi się“ zwierzchnika, było rzeczą równie niemożliwą,

¹⁾ A/12 str. 383. Dyjaryjusz Sejmu 1784 str. 197. Dziennik Czyn. Sejmu Gł. sesyja 146 27/8 str. 83. W wojsku płacono za szarżę gażę czteroletnią; prawem z r. 1784 zawarowano, że oficer odprzedać swoją może nie inaczej, jak po 15 latach służby (Konst. Sejmu Grodz. 1784 str. 12.

²⁾ Prot. Ek. A/9 str. 227; A/17 str. 601, A/24 str. 740; A/25 str. 375, 526.

a przynajmniej niegodziwą, jak wydarcie komuś wioski, lub domu intratnego. Wymownym faktem jest wspomniana już sprawa zakupienia superintendencji Ukraińskiej przez Żórawskiego. Był to domowy sekretarz, zaufany plenipotent, czyli raczej totumfacki Ponińskiego i 50.000 złp. otrzymał od niego w podarunku za swe usługi. Pragnął superintendencji i ofiarował na zakupienie jej całą darowiznę. A mógłby niezawodnie odwołać się do władzy Ponińskiego, który podówczas był podskarbisem Wielkim koronnym, sam udzielał nominacyj, zawiadamiając o nich Komisję i nareszcie złożył już uderzające dowody zdolności swoich do wszelkiego gwałtu nad prawami kraju. Zapewne więc nie przyszło do głowy ani Żórawskiemu, ani Ponińskiemu uprzętnąć upragnioną posadę przez udzielenie dymisy poprzednikowi bez usprawiedliwionej przyczyny.

Uspokoiwszy się co do losu i położenia oficyjalistów skarbowych, spojrzymy teraz na nich z innego punktu: pytajmy o ile skarb miał z nich pożytku? o ile okazali oni zdatności, pilności i sumiennosci w pełnieniu obowiązków służbowych?

Co do uzdolnienia, od oficyjalistów zarządu miejscowego, a nawet prowincjonalnego nie wymagano żadnych specjalnych kwalifikacyj. Na sejmie delegacyjnym, rozbiorowym, Poniński w projekcie o nominacji oficyjalistów zażądał od kandydata prócz szlachectwa i rękojmi tego tylko, aby nie był notowany, oraz aby umiał pisać i rachować. Podobnie na sejmie czteroletnim Suchodolski mówił, że w skarbie wiele nauki nie trzeba: „aby tylko umiał czytać, pisać i rachować, resztę instrukcyja go nauczy.“ Posłowie upominali się, aby każdy oficyjalista był „Romano-Catholicus,“ a czasem jeszcze, aby był szlachcicem „nie nowej fabryki, albowiem ten najslabszy gatunek“ ¹⁾. Główną szkołą była praktyka. Tak Celiński, pisarz komory wodnej Nieszawa, był

¹⁾ Prot. Deleg. Zag. V Sesyja XIX 26/10 1774 str. 114
Dziennik Czynności Sejmu gł. Warsz. sesyja
CL. VIII, d. 18 Września 1789 str. 356.

posłany przez podskarbiego Kossowskiego do pomocy przy układach o traktat handlowy z Prusami, jako mający „dokładną i gruntowną znajomość ekspedycyi, oraz gatunku towarów, co jest fundamentem do nadania rzeczom szacunku i zastosowania opłaty celnój,” a tój znajomości nabył służąc na komorze przez lat dwadzieścia. Przy objęciu zaś nowój „funkcyi“ officyjalista powinien był sam obrachować się z własnymi siłami, czy obowiązkom swoim i odpowiedzialności podola, Komisya bowiem skarbowa, na mocy praw 1764 i 1765 r. mocną była każdego niezdatnego officyjalistę oddalić, co tóż niejednokrotnie czyniła, jak się przekonamy wkrótce. Możliwém tedy było, że jakiś plenipotent prywatny (np. Żórawski) lub major wojsk koronnych (np. Zajączek) otrzymał nominacyję na ważną i pracowitą posadę superintendenta, ale tóż często się trafiało, że ojciec przygotowywał syna swojego do zajęcia własnej posady z czasem (np. Wichliński Kazimierz, Zaleski itd.) Bywały nawet wypadki, że mianowany już officyjalista składał dobrowolnie funkcyję swoją, przekonawszy się, że nie potrafi jój pełnić, jak np. Zbyszewski, mianowany buchalterem w Dyrekeyi Tabacznój, wyznaje niezdatność swoją w podaniu z d. 27 Stycznia 1791 r. i składa swój urząd. Jest rzeczą naturalną, że aplikacyja poprzednia była pożądanym tytułem dla kandydata do wszelkiej posady. W Biurze Przyboczném i w ogóle w zarządzie centralnym dostrzegaliśmy dbałość o to, żeby posady zajmowane były przez wykwalifikowanych, a nawet wypróbowanych kandydatów, przynajmniej w drugim i trzecim okresach. Tak w r. 1775 Komisya dodała superintendentowi kasy generalnej 5.000 złt. rocznie na ekspensa i „ludzi zdatnych.“ Jakoż z wynagrodzenia dożywotniego, przeznaczonego przez Komisję staremu aplikantowi Hartmanowi, tudzież z memoryjału Biernackiego, doręczonego w r. 1792, przekonywamy się, że aplikanci kasy posiadali niepospolitą wprawę w czynnościach swoich, szczególniej w szybkim i dokładnem liczeniu pieniędzy. W kontraregestrancyi Komisya dopłacała kontraregestrantowi generalnemu (Wichlińskiemu) po 6 dukatów (108 złp.) miesięcznie „za uczenie aplikanta Wyszковского

algebry i formowania bilansów handlowych“; do podobnież w mennicy podwyższono płacę kontrolerowi de Friese za to, że syn jego uczył się wardejnstwa. W epoce zaś sejmu czteroletniego, mianowicie w r. 1789, mając na widoku rozwój górnictwa i wyzyskiwanie kruszców w dobrach biskupstwa krakowskiego, Komisya zdecydowała wyprawić trzech młodzieńców: Okraszewskiego, Bieńkowskiego i Mieroszewskiego do Akademii Szemnickiej (w Węgrzech) dla uczenia się „mineralogii, metalurgii, docymazyi, mychty, wardejnstwa i podziemnego miernictwa.“ Wyznaczono im rocznie po 1.600 złt. pod warunkiem sześćioletniej wysługi skarbowi, po ukończeniu nauk; nadto na kosztą podróży dano im 1.258 złt. i na książki po 434 złt. Naukę ich w istocie Komisya zużytkowała: już w r. 1792 Mieroszewski posłany był na rewizyję kopalni solnych. Nawet gdy zaszła zmiana w składzie Komisji, za rządów Konfederacyi Targowickiej, wszyscy trzej młodzieńcy otrzymali po 2.000 złt. uposażenia, z przeznaczeniem Okraszewskiego do kuźnic, Mieroszewskiego do soli, a Bieńkowskiego do mennicy. (Za powstania Kosciuszkowskiego Okraszewski był członkiem Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego). W ciągu kilkumiesięcznych rządów Komisji Obojga Narodów podskarbi nadw. litt. Dziekoński wybrał też trzech „Obywateli W. X. Litt.“ mianowicie: Wincentego Małachowca, Mikołaja Sobolewskiego i Michała Andrzejkowicza, a gdy ten ostatni nie pojechał, więc Tomasza Żarskiego; z jego tedy nominacyi Komisya wysłała rzeczonych obywateli do Akademii „w Freymbergu“ (zapewne Freiburgu) dla uczenia się nauk mineralogicznych, mechaniki etc. Jak długo wszakże byli utrzymywani i jakie ich losy spotkały? nie wiemy, gdyż Komisya Litewska wkrótce oddzieloną od Koronną została, a zresztą nadbiegały szybko groźne i fatalne wypadki ¹⁾).

¹⁾ Prot. Ek. A/32 str. 1255, A/23 str. 251, Interesa Tabacz. ks. 13; A/22 str. 245, A/24 str. 490, A/16 str. 145, A/12 str. 767, A/27 str. 1800, A/25 str. 464, A/26 str. 564, 775, A/28 str. 1791, A/30 str. 111, 1500, 1640, A/31 str. 649, A/32 str. 7, 576, Journal Hist. str. 32,

Przy braku biurokratycznej klasyfikacji zajęć i obowiązków możliwą było dla Komisji Skarbowej rzeczą dawać officyalistom swoim polecenia różnorodne, a czasem wcale ze skarbowością związku nie mające. Tak, do zrewidowania i reperacyi mostu Warszawskiego delegowany był regent Komisji (Ostaszewski), reperacyję ratusza Piotrkowskiego poleca pisarzowi tamecznemu; Lubelskiego, pisarzowi miejscowej komory, a gdy ten nie mógł sobie poradzić, kazała sprowadzić budowniczego z Puław od ks. Czartoryskiego. Tylko do wielkich robót w zamku Krakowskim zjeżdżał budowniczy rzeczypospolitej Merlini na sześć tygodni dla poczynienia rozporządzeń stósownie do zatwierdżanej „planty,” dozór wszakże nad robotami powierzony był superintendentowi krakowskiemu, oraz dozorecy zamku. Zjeżdżał jednak Merlini do Lublina i do Piotrkowa, gdy znacznych sum na reperacyje żądano. Superintendent ma jechać na sprawdzenie, czy sól jest wynaleziona? Ciechoćinek zawdzięcza odkrycie swoich skarbów solnych officyalistom komory Nieszawa. Raz (1791 r.). Komisya, zamierzając urządzić fabrykę kos w dobrach biskupstwa Krakowskiego, żądała od swego officyalisty, administratora tych dóbr, informacji nawet czysto technicznych: wiele trzeba funduszu zakładowego, żelaza, węgla, ludzi, nareszcie „przez wiele rąk i w jakim sposobie każda kosa się wyrabia?” Podobno jednak odpowiedzi na te zapytania nie otrzymała. Raz (w 1788 r.) dostrzeżono na księgach żydowskich fałszywy stempel komory Leszno, i powzięto wiadomość, że takie stemplowanie odbywa się we Wrocławiu, u niejakiego Michła; wnet otrzymuje superintendent prowincyi Wielkopolskiej polecenie: „posłać kogo rozgarnionego do Wrocławia,” aby kupił kilka egzemplarzy i wywiędział się o wszystkiem, „ale z jak największą ostrożnością, żeby nasz cel nie był wyrozumiany“ ¹⁾. Nie wiem o ile się

1) Sprawa ta zostaje zapewne w związku z wspomnianem przez autora jednej broszury wielkiem fałszerstwem papieru stemplowanego, które przyczyniło Skarbowi straty przeszło 2 miliony „wyjawieni byli winowajcy, jednakże im jakoś to się upiekło.“ (Katechizm o Żydach Neofitach... dla poprawy formy rządu do Deputacyi przesłany str. 41).

udała owemu „rozgarnionemu,“ czynność agenta policyjnego, ale niedługo potem tenże superintendent otrzymał polecenie przywieść do Pyzdr „doskonałego doktora z Poznania“ z powodu wybuchłej zarazy na ludzi i bydło, „aby do zapobieżenia téj chorobie przyzwoite staranie uczynił.“ I nie dziwiło zapewne nikogo, boć już w 1780 r. z powodu dochodzącego z Turcyi morowego powietrza, superintendent Ukraiński miał mnóstwo kłopotów z urządzeniem kwarantan w Zwańcu, Mohylewie, Cekinówce i Bałcie, z dozorowaniem przysłanych z Warszawy doktorów i felczerów, z wykonywaniem obszernej instrukcyi sanitarnéj (miał pilnować pomiędzy innymi artykułami „żeby pieniądze przed wysłaniem z kasy, w otcie leżały“ dla dezynfekcyi). Był nawet taki wypadek (zresztą jedyny), że superintendentenci otrzymali okólnik z zaleceniem, aby mieli „pilną baczość“ na jakiegoś księdza Jelskiego, który „z Warszawy ujechał.“ Wśród obawy buntów chłopskich na Ukrainie, oficjalisci skarbowi mieli wydawać „zaświadczenia dla gminu“ do pieczar Kijowskich udającego się, a superintendent Ukraiński miał polecenie wywieźć się, czy prawda, że pułk lekkokonny Chersoński zwany, oraz broń, w wozach będąca, do Śmiły przeznaczone zostały. Gdy zaszła potrzeba urządzania magazynów zbożowych dla zapobieżenia klęsce głodowej, albo dla zaopatrzenia wojska, zadanie takie powierza się znów superintendentom, lub regentom komisyi: Pęczkowski urządza magazyny w r. 1786 nawet na Litwie, superintendent zaś ruski funkcyjkuje jako intendent wojskowy podczas kampanii 1792 roku. Z raportów prowincjonalnych król i sejm dowiadawali się o wkroczeniu i ruchu wojsk nieprzyjacielskich, o potyczkach, bitwach i wszelkich zdarzeniach; Komisya wyraźnie zaleciła to superintendentom przez dyspozycyję okólnikową. Poprzednio zaś napominała nawet superintendenta Prowincyi Ukraińskiéj „czemu nie donosi o Wyleżyńskich, o popie w Pankowicach?“ i t. p. żądając takich doniesień sztafetami. W r. 1785 Komisya kazała superintendentowi Krakowskiemu, żeby doniósł „o trzęsieniu ziemi i doniesienia nadal przesłał w każdéj podobnéj okoliczności.“ Obok takich wymagań zupełnie już stósownym

zdaje się być list do superintendenta prowincyi Ruskiej z r. 1789 z poleceniem „aby nieodwłocznie albo sam do Lwowa zjechał, albo też oficjalistę skarbowego, którego do tej czynności zdolnego być uzna, tamże zesłał, któryby o urzędzeniu terażniejszym podatków Galicyjskich, z przyczyny wojny trwającej uchwalonych, wystarał się i takowe, skoro wystarane będzie, natychmiast do Komisji sztafeta odesłał“¹⁾.

Wszystkie przytoczone obecnie fakta mogą świadczyć, że zarząd skarbowy, a szczególnie kierująca nim Komisya nie usuwały się od pracy na rzecz dobra publicznego, owszem, raczej przekraczały chętnie zakres właściwych swoich obowiązków. Idzie więc już tylko o to, czy sumiennie, czy pilnie spełniane były te wszystkie właściwe i nadetatowe czynności?

Najpierwszą i najważniejszą kwestyją w rzeczach skarbowości jest kwestyja rzetelności w rachunkach i w oddawaniu grosza publicznego do kas skarbowych. W tym punkcie Komisya ubezpieczyła się nader skutecznie przepisem, który zawsze był przestrzegany z największą ścisłością: że każdy oficjalista (naturalnie prócz żołnierzy, strażników i aplikantów biurowych) musiał składać dokument na własnym majątku nieruchomym (kaucyję), albo zaręczenie od jakiegoś właściciela dóbr ziemskich, czy też w ogóle nieruchomości. Wysokość sumy poręczanej zależała od ważności funkcyi. Ztąd przy każdej zmianie, przy każdym awansie służbowym wymaganą była nowa kaucyja lub nowe zaręczenie. Od r. 1785 wprowadzone były drukowane blankiety podług jednakowego wzoru. Przy każdej nominacyi Komisya rozpoznawała, czy kaucyja jest dostateczną? a jeśli zaręczenie rozciągało się na pewny termin, to regenci nie zapominali we właściwym czasie upomnieć się u czynnego już oficjalisty

¹⁾ Protok. Ek. A/21 str. 455; A/24 str. 246, A/17 str. 117, 128, 265; A/18 str. 182, 318, A/28 str. 969, A/24 str. 518, A/25 469, A/25 str. 688, A/26 str. 886, 503, 320, 345, A/29 str. 1689, 1890, A/17 str. 15, 498, 557, 621, A/23 str. 416, 22--27; A/22 str. 351, A/26 str. 116, 135.

o dostarczenie nowego zaręczenia pod zagrożeniem dymisyją. W r. 1787 miał miejsce taki wypadek: obywatele z powiatów Piotrkowskiego i Radomskiego chcieli mieć exaktora w Piotrkowie, gdyż za daleko im było odwozić podatki do Sieradza; ułożyli się tedy pomiędzy sobą, że sami z funduszu składkowego podejmują się płacić pensyję exaktorską. Donieśli o tēm Komisyi i prosili o nominacyję dla niejakiego Bogusławskiego. W uprzejmiej rezolucyi Komisyja nie tylko propozycyję przyjęła, ale jeszcze „wdzięczność“ swoję oświadczyła. Aliści w kilka tygodni zalecony przez szlachtę Bogusławski został suspendowany, a czynność jego powierzoną była tymczasowo pisarzowi magazynu tabacznego z powodu, że kaucyi nie złożył. Bo też kaucyja lub zaręczenie nie były czezą formalnością. W razie jakiegokolwiek straty rządzonej skarbowi przez officyjalistę, zajmowane były wszystkie jego fundusze, a poręczyciele otrzymywali pozwy przed sąd Komisyi. Sprawa kończyła się zwykle prędko i należność była pokrywana zawsze w zupełności. Widzieliśmy dowody, że jeden poręczyciel zapłacił za pisarza lubelskiego 51,257 złt. a drugi 305,218 złt. w kilku ratach za superintendenta kasy generalnej.

Taka zasada utrudniała wprawdzie przystęp do funkcyj skarbowych ludziom ubogim, nie posiadającym odpowiednich stosunków z zamożnymi, ale za to z drugiej strony dawała Komisyi rękojmię uczciwości, a nawet zdatności kandydata, bo któżby chciał obarczać swój majątek niebezpiecznym poręczeniem za niepewnego człowieka? ¹⁾

Pomimo niezaprzeczonej doniosłości tēj zasady, pomimo całego rygoru w jej wykonaniu, możliwem jest powątpiewanie: czy po za obrębem rzetelności pieniężnej officyjaliści skarbowi byli pilni, sumienni i zręczni w pełnieniu różnorodnych obowiązków i zleceń? Żeby tę wątpliwość rostrzygnąć, badaliśmy postępowanie pojedynczych osób, usiłowaliśmy ułożyć stan służby wydatniejszych przynajmniej

¹⁾ Protok. Ekon. A/4 str. 150; A/22 str. 86; A/24, str. 96, 195; A/32 str. 149; A/27 str. 1837.

pracowników. Zaginęły, zdaje się, conduite-listy, nadesłane do Komisji przez superintendentów; zresztą poczet tych atestacyj nie mógł być wielkim, gdy wprowadzać je zaczęto dopiero od 1787 r. Aleśmy notowali starannie każdą decyzję, każdą rezolucyję i dyspozycyję, w której się uwydatniała moralna lub służbowa charakterystyka oficyjalisty. Zaczniemy od funkcyj niższych, żeby jaśniejsze powziąć wyobrażenie o aparacie, jakim Komisya rozrządzała.

W okresie pierwszym (1764—1774) oficyjaliści nalamywali się do porządku po anarchicznych narowach z pewną trudnością. Uniwersał, w którym Komisya oficyjalistów „ostrzega, napomina“ zapozwaniem grozi za nadużycia, w którym dla dokładności kontroli nakazuje pisać liczby w kwitach wyrazami i akcydensa szczegółowemi pozycjami, nie odniósł oczekiwanego skutku bez środków przymusowych. Po upływie kilku miesięcy w tymże 1765 r. musiała Komisya wymierzyć karę pieniężną na nieposłusznych pisarzy komor, a znalazło się takich 77 t. j. prawie wszyscy (z liczby ogólnej 81). Niektórzy wydali po kilka, a niektórzy po kilkadziesiąt kwitów numerice (cyframi) i akcydensów anonime (bez wymienienia osoby i rzeczy ocłonej). Winni utracili część czwartą, trzecią albo nawet połowę pensyi kwartalnej. To widocznie poskutkowało: więcej już kar dotyczących ogół oficyjalistów, nie napotykamy. W szczególnych jednak wypadkach trafiają się rzeczy jaskrawe: oto w r. 1766 dwaj pisarze komorni (z Rymanowa i Baligrodu) „pijaństwem się bawią, kupców depaktują“; jeden z nich od koni do Węgier prowadzonych, ekspedycyi na 40 czer. złt. wybranęj, do regestrów nie wciągnął. Wyznaczono na nich indagacyję t. j. śledztwo. Dwóch strażników w Zawichoście okazywało zuchwalstwo względem pisarza swojego i wybierało datki nieprawne; decyzya była surowa: mieli zapłacić po 100 złt. kary i dostać plagi na rynku, jeden 100 drugi 150 z wykluczeniem na zawsze od służby skarbowej. W r. 1767 wypadło oddalić dwóch pisarzy za „wiolencyje obywatelom m. Bydgoszczy domierzone“; o jednym z nich mówi rezolucya, że „więcej klótni niż swójęj pilnował powinności“; jednego

zaś rewizora prowincjonalnego rozkazała aresztować za to, że, odebrawszy z komor pieniądze w kwocie 325 czer. złt., zatrzymał je przy sobie. W tymże roku okradzioną była komora Warszawa przez wyjęcie okna w kancelaryi pisarza; po przeprowadzeniu śledztwa komisya kazała officyjalistom wynagrodzić szkodę z własnej pensyi i akeydensów, za brak ostrożności; w drugim zaś wypadku, gdy ukradziono 2010 złt. pisarzowi komory Kobylin, jadącemu na ultymę, poprzestała na przysiędze stwierdzającej niewinność aresztowanego pisarza.

Decyzyje takie świadczą o szczerzej chęci zaprowadzenia karności między officyjalistami i wdrożenia ich do pilnego pełnienia powierzonych obowiązków. Niewłaściwą pobłażliwość dostrzegliśmy w jednej tylko decyzyi co do kasjera generalnego przy boku Komisyi, Rudnickiego, któremu pozwolono wywinąć się od zarzutów przysięgą na taką rotę: „żadnych podarunków, oprócz kto mi dobrowolnie(!) dał, nie brałem“. Ścisłość dozoru wzrastała z każdym rokiem, gdy bowiem w 1765 r. znajdujemy dwie decyzyje dyscyplinarne, w 1766 zapadło ich trzy, a w 1767 pięć ¹⁾.

Ale wśród tych usiłowań organizacyjnych zaskoczyły komisyję zaburzenia krajowe: konfederacyje Radomska i Barska, rzeź hajdamacka, a nareszcie katastrofa pierwszego rozbioru. Nie dziw tedy, że od r. 1768 zarząd skarbowy zaczął też odczuwać skutki fatalnych wypadków. Na Ukrainie i Rusi zbuntowali się żołnierze milicyi skarbowej, co zmusiło komisyją do zwinięcia konnych chorągwi; kasy były

¹⁾ A/2 str. 327 i 600, 626; A/3 str. 182, 182—5, 858; A/4 str. 5, 250, 513, 582, 606, 621; Znajdują się tu i pominięte w tekście pomniejsze wypadki: 1) areszt kilkodniowy kapitana pontonijerów Woytena za przykrość, wyrządzoną niejakiemu Sucheckiemu w przeprawie przez Wisłę, 2) areszt 7-dniowy i potrącenie pensyi kwartalnej rewizorowi komory Warszawa za używanie Żydów na komissantów, 3) oddalenie od funkcyi i areszt 4-tygodniowy w kordegardzie jednego eksaktora, który pobrał kwartę dukatami, rachując je po 18, a nie po 16 złt. od hetmana Braniciego — biedak zapewne zgrzeszył zbyt dużą powolnością dla wielkich panów.

zabierane niejednokrotnie przez konfederatów, albo przez oddziały wojsk obcych; podatki i dochody nie mogły wpływać akuratnie. Daremnie pisała Komisya odezwy do Komisji Wojskowej o komendy do ubezpieczenia kas; daremnie obsłała okólnikami superintendentów, żeby rachunki nadsyłali „bo kasa generalna ma trudności“ — pieniędzy w kasie generalnej było w lutym 1769 r. tylko 250,000 złt. Wypadło zmniejszać etaty, wydawać urlopy bezterminowe, zawieszać płace: na laskę w. koronną, komisarzom wojskowym, a nawet, samemu podskarbiemu (Wessłowi) „do szczęśliwszego czasu“, do „sposobności kasy“, pomimo jego reklamacyi. Więc niektórzy officyjaliści skarbowi pozwalali sobie nadużyć: w Wielkopolsce cała prowincya potrafiła sobie zbyt wielkie salaria, a Komisya w r. 1770 mogła tylko zdobyć się na list do nich z wyrażeniem zadziwienia: „jak żądać możecie.... super contentis.... nad instituta!“ Zresztą dokładne sprawdzenie było nawet niemożliwem, gdy z kilku już kwartałów ultymy nie były odprawowane i summaryjusze nie dochodziły. Ostatecznie sam superintendent dopuścił się zaległości w kasie na 15,144 złt. Inny superintendent (Kujawski, Lasocki) skazany też został na zapłacenie 11,481 złt. i należność tę komisya kazała ściągać w drodze egzekucyi. Poniński podczas sejmu delegacyjnego w r. 1773 (d. 17 grudnia) uwolnił go od zapłaty z umorzeniem procesu; Lasocki był podówczas posłem, później kasztelanem Sochaczewskim i pewno Ponińskiemu posłusznym¹⁾. Pisarz komory Lublin, Trembiński, będąc zarazem ekzaktorem, ściągał zaległe podatki z assystencyją obcych żołnierzy; za to wezwano go do Warszawy dla wytłomaczenia się. I w prowincyi Mazowieckiej na komorze Mława rewizor z pisarzem mogli w ciągu lat czterech nie stawić się na ultymach, to też do takiej doszli swobody, że po-

¹⁾ To uwolnienie było później jednym z punktów oskarżenia Ponińskiego w procesie (odpowiedź z strony U. U. Instygtatorów O. N. i donoszącego ich Xcia Ponińskiego przeciwko U. Turskiemu) — druk. str. 28. WODZICKI (Pamiętn.) s. 29 mówi o Lasockim jako o sławnym pyszałku, który w majątku swym, w kościele, miał zawiesić swój portret z podpisem: Nie śmiem na Ciebie oczu podnieść z publikanem
Chociaż ja Sochaczewskim jestem kasztelanem

branych dochodów kwartalnych do kasy nie wnosili, regestrów rewizorowi przedłożyć nie chcieli, książek i membranów (t. j. drukowanych kwitów), od superintendenta przysłanych, nie przyjęli, handel wołami i towarem prowadzili, kupca Brodzkiego listem do Mławy zapraszali, obiecując folgę. Oddalono ich nareszcie. Dodać zresztą winniśmy, że oficyjaliści znajdowali się częstokroć w bardzo trudnym położeniu. Tak np. ów superintendent Wielkopolski, Zakrzewski, otrzymał rozkaz od pułkownika rosyjskiego de Ronné, aby obeślał po wszystkich komorach i zalecił odwozić co tydzień wszelkie wpływające pieniądze do Poznania dla wypłacenia 1,500 czer. złotych wojsku rosyjskiemu na mocy dyspozycyi generała Wejmarna. Gdy Zakrzewski usłuchać takiego rozkazu nie chciał, przybyło do jego wsi Chaław 20-stu kozaków, zabrali go chorego w nocy wraz z kasą i regestrami, a nadto aresztowali oficyjalistę (Karczewskiego) i kanonika Służewskiego, który miał assygnacyję do kasy na 1.000 czer. złt. Prusacy aresztowali pisarza komory Fordon, Lasockiego, Austryjacy zabrali kontreregistranta prowincyi Wieluńskiej, Wichlińskiego i t. p. Wzmiankowany wyżej Trembiński, pisarz komory Lublin poniósł straty na 36.426 złt. z ognia, przez wojsko rosyjskie wznieconego, i sejm oddzielną konstytucyją przyznał mu za to wynagrodzenie. Superintendent prow. Krakowskiej Gruszecki poniósł też dwie straty na majątku, a przytém okazał „wierność“ skarbowi, za co Komisya kazała wypłacić mu 12,000 złt. i pół pensyi (zapewne zaleglój) aż za 13 kwartałów.

Chociaż rezolucyj dyscyplinarnych i karnych w ciągu nieszczęsnego sześćciolecia znajdujemy nie wiele, bo oprócz wymienionych narachowaliśmy jeszcze tylko cztery dymisyje pisarzy komorowych i pisarzy przewozowych w Warszawie, oraz jedną karę pieniężną (zatrzymanie pensyi regentowi czopowego za niewypełnianie powinności), a w ciągu całego okresu 11-letniego tylko 7 dymisyj i 13 decyzyj z naganami lub karami pieniężnymi, ale sama istota wykroczeń wskazuje na znaczne rozprzężenie maszyny administracyjnój. Pierwotne usiłowania Komisji zostały zniweczone w znacznej

mierze, ależ bo i sama Komisya musiała odczuwać zamęt, w którym społeczeństwo pogrążoném było ¹⁾).

W istocie, pierwsze komplety komisarzy okazywały przecież znaczną dozę staranności o zreorganizowanie i udoskonalenie zarządu skarbowego.

W tydzień po uroczystém otwarciu Komisya wydawała pierwszy swój uniwersał do superintendentów, pisarzy, kontraregistrantów, rewizorów, wszelkich oficyjalistów oraz „ludziom handel prowadzącym“, ogłaszając zasady sumiennego pełnienia ustaw celnych i zapowiadając sprawiedliwość swoją w usuwaniu nadużyć; dla bliższego porozumienia się wszyscy superintendenci i kontraregistranci zostali powołani osobiście do Warszawy na dzień 1 września; w drugim uniwersale, do kupców skierowanym, Komisya wygłaszała dążność swoją do opieki nad handlem. Organizowano jednocześnie biuro przyboczne, zarząd celny, mostowy, pontonierów, układano „ordynacje“ dla Komisyi, instrukcje dla oficyjalistów i t. p., jak o tém już niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, dla bliższego zaś wejrzenia w administrację prowincjonalną rozjechali się do wszystkich prowincyj celnych wydelegowani komisarze.

Ściągnięto należności po dawnych podskarbach: Czapskim, podług dekretu i Ossolińskim w ogólnej summie 332.508 złt. Z sukcesorami zaś Odrowąża Sedlnickiego proces, zaczęty w r. 1765, doprowadził do wykrycia wielkiego nieładu i deficytu, dekret bowiem Komisyi skazał spadkobierców na zapłacenie 2,868,250 złt., i 1½ den. a nadto należności wątpliwe w ilości 1,279,733 złt., gr. 10 odesłano do decyzji sejmu. Ten olbrzymi „remanent“, przenoszący czteroletnią sumę całego dochodu Korony z czasów Augusta III, został w małej części odzyskany, sukcesorowie bowiem odwołali

¹⁾ Prot. Ek. A/5 str. 305, 390; A/6 str. 43, 78, 91, 140, 200, 259, 77, 374; A/7 str. 223, 185, 186, 344, 304, 90; A/8 str. 447; A/6 str. 15; A/9 str. 517, 275! A/7 str. 222, 223; A/10 str. 53, 128, 345; A/9 str. 628; A/5 str. 17; A/8 str. 438; A/6 str. 97; A/7 str. 331; A/5 str. 371. *Vol. Leg. VIII. f. 226 (str. 134).*

się „do kompassyi“ sejmujących stanów, twierdząc, że zmarły podskarbi zawinił tylko „mniejszą regularnością w zapisywaniu expensy, co się ustawiczném wynalezieniem nowych kwitów po różnych miejscach pokazuje“. Popierali ich prośbę Lubomirski marszałek w. k., zwracając uwagę na „szczupłość substancyi“ spadkowej i Czartoryski kanclerz w. litt. wykazując niepewność „zysku“ i ciężar kosztów prawnych. Oponowali Sołtyk bisk. krak., Małachowski krajeży kor., Wielhorski i inni, bo w imieniu sukcesorów Borzęcki podstoli kor. ofiarował tylko 200,000 złt. Postąpił później jeszcze 100,000 „z krzywdą i przeciążeniem siebie“ gdyż substancyja śp. Sedlnickiego nie tylko na uspokojenie długu Rzpltej dostarczyć nie może, ale też kredytorów samych nie wyrówna pretensyi“. Ta naiwna logika, że długi prywatne mają iść przed należnością skarbową, publiczną, nikogo podówczas nie zadziwiła, owszem sam król, potwierdzając argument o niedostateczności fortuny, wystawiał iż Rzplta „dochodząc swęj należytości, długo by czekać musiała i mało co więcej, albo nic nie zyskałaby“; zalecał więc przyjęcie ofiarowanych 300,000. Przyjął też sejm większością głosów, a Komisya niezwłocznie tę summę ściągnęła.

Wykonana w ciągu r. 1765 lustracyja wszystkich starostw i królewsczyzn (§. 66, 3) dostarczyła nowych materyjałów, które uporządkować musiał regent kwarciany. Wypracowano Instruktarz Celny, albo przynajmniej przejrzano Instruktarz z r. 1685, przedrukowany przez Wessła, i w kwietniu 1765 r. wydrukowano go już w 3,000 egzemplarzach ¹⁾;

¹⁾ Komisja w odpowiedzi na notę do Departamentu Skarbowego w r. 1781 twierdzi, że zastała instruktarz WESSŁA, który był powtórzeniem instruktarza potwierdzonego na sejmie w r. 1685, a więc za czasów jeszcze Jana III; w sprzeczności wszakże z tém oświadczeniem stają wskazówki protokołu Ekonomicznego z posiedzeń d. 5 marca 1766 r.: „punkta niektóre do ułożenia instruktarza rezolwowała“, d. 9 marca, gdy instruktarz celny do druku oddano i d. 17 kwietnia tegoż roku, gdy zwracano kasyjerowi 5066 złt. za wydrukowanie 3,000 egzemplarzy (Porównaj A/18 str. 127 z A/2 str. 143, 152, 199.

według niego odbywał się, acz krótko, pobór świeżo uchwalonego na sejmie konwokacyjnym cła generalnego. Wykonanie tej uchwały nie odbyło się bez pewnych trudności, gdy szlachta i duchowieństwo przez lat kilkaset nie знаły żadnego cła od produktów „rodzących się w domu“ lub od towarów, na własną potrzebę wiezionych z zagranicy. Jana Klemensa Branickiego hetmana w kor. trzeba było przez proces zmuszać do uiszczenia opłaty za 106 beczek wina; biskupowi krakowskiemu (Soltykowi) trzeba było dać odmowną rezolucyjną na „desideria“, w których ten najbogatszy z polskich prałatów żądał excepcyi od cła generalnego. Przed usunięciem tych wszystkich trudności i dokonaniem reformy sejm 1766 zniósł cło generalne, ale to już nie było winą Komisji. (§. 34, 1). Grobel, mostów i dróg w całym kraju Komisya zlustrować nie zdołała; wydała tylko dyspozycję ogólną w uniwersale, że myto może być pobierane w stosunku 3, 2 lub 1 grosza „od konia lub wołu przed towarem idącego“, a potem nakazywała rewizyje w każdym pojedynczym wypadku, gdy właściciel ziemski występował z żądaniem taksy dla urządzonych przez niego mostów i grobel, albo też gdy przychodziła skarga na nieprawne uciążanie podróży przez właściciela. Ogłosiła wprowadzenie jednokowych miar i wag w całej Koronie od d. 1 października 1765 r. i rozesłała modele ich (talony), opatrzone pieczęcią urzędową, do miast i grodów. Chociaż miary dawne miejscowe, prowincjonalne utrzymywały się nałogowo z wielką zaciętością, bo jeszcze w 1790 r. czytamy o korcach: chełmskim, zamojskim, rejowieckim, krasnostawskim, łęczyckim, etc. a w mieście Wschowie np. Komisya Dobrego Porządku w r. 1780 znalazła odmiany w wiertelach i łokciach, za bytności terażniejszego U. podwojewodzkiego poznańskiego: wszakże miary tak zwane „komisyjne“ z r. 1764 były uznawane powszechnie za jedyne legalne i w razie zachodzących skarg władze zalecały sprawdzanie według modeli urzędowych. Dużo czasu i pracy kosztowały Komisję sprawy monetarne. Do świeżo założonej przez króla mennicy wyzna-

czeni byli od Skarbu koronnego i stosowną instrukcją zaopatrzeni, najprzód probierz (Gdańszczanin Schroeder), potem kontroler (de Friese) i aplikant menniczny; materyjały jakoteż instrumenta menniczne w Bydgoszczy i Krakowie zostały zarejestrowane, a Krakowską mennicę doprowadzono do porządku o tyle, że w niej bito niedługo monetę miedzianą. Obmyślana stopa dla czerwonych złotych w stosunku do srebra (1 czer. złt.=16³/₄ złp.) okazała się z czasem nieudatną, gdyż złote polskie stały się zbyt dobrými i wywożone były za granicę jako towar zyskowny. Wprowadzała ona też zamęt w rachunkach skarbowych: trzeba było przy zapisywaniu każdej summy do oddzielnych rubryk wpisywać złoto i „monetę“ czyli srebro lub miedziaki. Do r. 1776 w Komisji utrzymywano trzy rubryki: 1) na perceptę ryczałtową, 2) na sztuki złota, 3) na „monetę“. Tak, jeśli wpływało 100,000 złt. to je zapisywano najprzód w I-jej rubryce, gdy zaś w tej sumie znajdowało się 2000 dukatów, to je pisano w II-jej rubryce podług ewaluacyi jako 33,500 złp., resztę zaś 66,500 wpisywano w III-ją rubrykę. Nadto jakby dla powiększenia zamętu kamera królewska przyjmowała od skarbu Rzpltej złoto nie podług ewaluacyi lecz podług „kursu“ (kursu). Niemniej jednak przyznać należy, iż Komisja nieustannie w ciągu całego istnienia szukała gorliwie sposobów do zatamowania wchodu monetom obcym lub fałszywym, oraz do zatrzymania w kraju monety własnej. Świadczą o tej gorliwości liczne uniwersały. Nareszcie rozpoznała Komisya wielce zawiłą i obszerną sprawę długów Żydowskich; decyzja zawiera się w „Uniwersale obwieszczającym wielość, termin i miejsce wypłacania długów ziemstwu i całej Generalności Żydów w Koronie będących“ (z dnia 22 kwietnia 1766 r). Ogół tych długów wynosił 338,089 złt. od ziemstw i 21020 złt. od Generalności; wierzycielami były przeważnie grody: Krakowski, Lwowski, Kaliski i różne instytucyje na Rusi, w Wielkopolsce. etc. Na pokrycie tych długów wyznaczoną była składka po 3 złt. od głowy, lecz zebranie tej składki nie doszło do skutku jeszcze w 1767, a długi pozostały w wielkiej masie i w r.

1774 a nawet i w 1791 jak widzimy z ponawianych uniwersałów ¹⁾).

Wszystkie te prace pierwszego okresu dokonane były w ciągu ostatnich pięciu miesięcy 1764 oraz w latach 1765 i 1766. Potem Komisya musiała wykonywać przysięgę posłuszeństwa dla Konfederacyi Radomskiej (d. 1 sierpnia 1767), doznawała ciężkich trudności podczas Koliszczyzny i Konfederacyi Barskiej, nareszcie w 1773 poddała się niecnęj konfederacyi Ponińskiego, lubo nie bez wzdrygania się ²⁾). Nie dziw przeto, że wśród oplakanych okoliczności i kłopotów Komisya nie była w stanie myśleć o reformach, o zadaniach polityki finansowej, poprzestała tylko na załatwianiu spraw bieżących i rezolwowaniu prywatnych podań. Księgi protokółów zmniejszają się; w prowadzeniu ich objawia się tu i owdzie zaniedbanie, trafiają się karty puste, w latach 1773

¹⁾ Protok. Ek. A/1 str. 17, 47, 63, 127, 123. Dyaryusz 1766 sessyja XXIV i XXVI z d. 5 i 6 listop. karty Gg. 2—Kk 2; A/2 str. 91, A/3 str. 49. Rachunki sejmowe z r. 1766 w percepcie; A/2 str. 499, A/4 str. 585, A/1 str. 150, 143, 199, A/2 str. 60, 109, A/1 str. 151, A/4 str. 156—167 i passim. Dziennik Handlowy r. 1790 str. 192—195. Stan miasta IKMCI Wschowy pod słodkiem panowaniem Najj. St. Augusta... na Komisyi Dobrego Porządku... zebrany etc. 1783 nakł. Pressera, str. 334—5, Prot. Ek. A/2 str. 372, 679, 413, 659, A/3 str. 134, 14, 21, 98, 790, A/2 str. 40, A/3 str. 343—356, A/4 str. 674, A/11 str. 897, A/22 str. 359. Kalkulacyja Glna Rudnickiego (druk) str. 3.

²⁾ Wymawiała się przez delegowanych swoich od złączenia proponowanej przysięgi, tłumacząc się, że „magistratura jednemu z trzech stanów przysięgać nie może, bo od wszystkich trzech zależy. Przykład Konfederacyi Radomskiej nie powinien być cytowany... ponieważ: 1) dzieła jej dziś zupełnie uchylone, 2) jeden tylko stan skonfederowany z uzbrojoną mocą zdawał się zatłumiać drugie dwa stany.“ W kilka dni potem jednakże komisarze przysięgę złożyli. (A/10 str. 259, 251) Poniński też występował przeciwko Komisyi z zarzutami np. w r. 1774, że wypłacała pensyje (podczas zaburzenia krajowego) podług arbitralnej swęj woli.“ (Pr. Deleg. Zag. V, Sesyja. XIV, str. 80.)

i 1774 żaden protokół nie jest podpisany i wiadomość o osobach, które na sesyi obecnymi były, możemy powziąć tylko z sentencyjonarza.

Tak więc z początkiem roku 1774 możemy naznaczyć kres pierwotnym usiłowaniom Komisji Skarbu Koronnego, skierowanym ku wytworzeniu lepszej administracyi i ku zwiększeniu zasobów skarbu. Usiłowania te były dosyć gorliwe w początkach, lecz energicznymi ich nazwać nie można. Już sam fakt zapisania w protokóle, że dnia pewnego „nie było żadnej okoliczności w interesach skarbu“ wskazuje, że PP. Komisarze nie obciążali siebie pracą i myślami o potrzebach kraju, a zaburzenia polityczne wkrótce zniweczyły większą część tych nawet skromnych usiłowań i urzędzeń. Przyznać jednakże winniśmy, że poczucie obowiązku obywatelskiego i uszanowanie dla praw objawiało się w działaniach Komisji zawsze, nie wyjmując najsmutniejszych w historii politycznej czasów. Tak w r. 1766 dał jej chlubne świadectwo jeden z najczystszych ludzi téj epoki, Krasiński biskup Kamieniecki, jako prezes delegacyi egzaminującej rachunki skarbu kor. „zlustrowane rejestra i z prawem skonfrontowane ekspensa... kwitami objaśnione... żadnej w sobie nie zawierają wątpliwości, owszem powodem są dania jej téj pochwały, która za pilny dozór w powiększeniu i szafowaniu skarbu Rzpltej sprawiedliwie jej się należy.“ Drugi delegat chwalił „nigdy niepraktykowaną przedtém regularność w dyspozycjach;“ wszyscy inni delegaci podobne wyrażali w swych głosach sądy, a Dzieduszycki, może zbyt już optymistycznie, twierdził nawet, że „kupcy i handlujący od prywatnych zdzierstwa, miasta zrujnowane od dalszego upadku ochronione i z rozwalin swoich powstawać zaczynają“¹⁾.

Później wśród smutnych wypadków politycznych usiłowała ona w miarę możności swojej bronić skarbu od łupieżstwa. Podskarbi Wessel wyjednał sobie u sejmu w r. 1768 podwyższenie płacy do 300.000 złt. ale téj podwyżki nie

¹⁾ Dyar. Sejmu 1766 sessyje XXIV d. 5 listop. i XIII d. 20 paźdz. i karty Ff. 2, Gg. 2, Q. 2.

pobrał nigdy, a nawet dawną pensję zawiesiła mu Komisja „do szczęśliwszego czasu“ od drugiego kwartału w r. 1769 aż do początku r. 1773, kiedy potężne poparcie Ponińskiego zmusiło ją otworzyć skrzynie skarbowe dla nieubłaganego i nienasyconego prezesa swojego. Wtedy to Wessel wy dostał całą prawie zaległą swą pensję: w ciągu 1773 r. 211.000, w ciągu 1774 r. 115.000, a w 1775 r. 219.175 złt. Zmuszoną téż była wypłacać znaczne sumy konsylijarzom konfederacji generalnej, samemu Ponińskiemu i królowi ¹⁾). Musiała nawet przepuszczać bez cła wino dla Ponińskiego, wypłacać Xaweremu Branickiemu 2.500 cz. złt. it.p. pomimo explikacyj, że na potrzeby wojska niema pieniędzy ²⁾). Ponińskiemu opierać się nie miała mocy, wszakże nie wydała mu przewozu na Wiśle pod Warszawą, dopóki tego Sejm konstytucyjną swoją nie nakazał ³⁾). Większej energii, gdyby nawet możliwą była, nie możemy wymagać od komisarzy owoczesnych. Ale kto oni byli? Jak się nazywali? Czy się jakimi przymiotami odznaczyli?

Imiona łatwo jest wynaleść i w Voluminach Legum i w Protokółach Komisji, ale wyliczać ich pełnymi kompletami nie widzimy potrzeby, ani pożytku. Wymienimy tylko te podpisy, które się ukazują ciągle, albo bardzo często w dłuższym czasie, należą one bowiem do ludzi, którzy byli najpilniejszymi i głównymi kierownikami zarządu skarbowego, którzy stanowili grupę mężów stanu finansistów, nieznaną dotychczas, ponieważ przygotowane przez nich konstytucyje sejmowe są bezimienne.

Od pierwszego, a raczej od drugiego roku istnienia Komisji aż do końca okresu bez przerwy niemal czynnymi

¹⁾ Prot. Ekon. A/10 str. 6, 247, 291, 297, 505, 752, 758, 839; A/11 str. 124, 263, 510, 600, 848; A/12 str. 89, 209, 210; A/6 str. 186. Assygnacje Konsylijarzom: A/10 str. 423, 566, 637, 658, 745, 810; A/10 str. 40, 499, 630, 752, 766; Królowi: A/10 str. 758, 838; A/11 str. 59, 61, 116, 292, 595, 683. Ponińskiemu: A/11 str. 183, 503.

²⁾ A/11 str. 224, 187, 926; A/10 str. 841.

³⁾ A/11 str. 426, 441.

są i częstokroć prezydują jako komisarze od senatu: Ignacy Twardowski wojewoda (później ex-wojewoda) Kaliski, Andrzej Moszczeński wojewoda Inowrocławski i Bazyli Walicki klan Sochaczewski, później wojewoda Rawski. Twardowski w r. 1764 wystąpił najprzód jako przeciwnik konfederacji Czartoryskich, podpisał się bowiem na manifeście Mokronowskiego, protestującym przeciwko obecności wojsk rosyjskich w Warszawie, ale później podpisał się na recesie w towarzystwie Ponińskiego i Rogalińskiego, co nasuwa przypuszczenie, że pomiędzy temi trzema osobami już wtedy istniał bliższy stosunek. Przystąpiwszy do konfederacji, Twardowski został umieszczony w Deputacyi do Rady przy Xciu Prymasie, która wpływać miała do wszelkich interesów Rzpltej tak krajowych, jak i zagranicznych i otrzymał tytuł konsyljarza Konfederacji Generalnej. Po ukończeniu sejmu konwokacyjnego, kładąc swój podpis pod jego uchwałami, poczynił zastrzeżenia za kościołem Rzymsko-Katolickim, za wolną elekcją, liberum veto, prawem Majestatu, wolnością odwoływania się do województw i t. p. W tych zastrzeżeniach odmalował się szlachcic staréj daty, nieprzystępny prawdowi reform. Widzieliśmy to już w przemówieniu o sprawie włościańskiej w r. 1774 podczas rozpraw delegacyi (tom I, str. 387). Należał do smutnéj delegacyi 1768, która układała gwarancyję; od r. 1770 bywa na naradach u Prymasa Podoskiego i wchodzi do tak zwanéj partyi „patryjotycznéj“, która ma ratować Polskę za pomocą Rossyi. Znany téż był posłom rosyjskim, ale, zdaje się, nie brał od nich pensyi. Saldern nazywa go człowiekiem „bez systematu i tchórzem serdecznym“ (trus prejestiestwiennyj). Może z powodu tchórzostwa znalazł się w liczbie tych senatorów, co się najbardziej przyczynili do zawiązania występnej konfederacyi Ponińskiego w r. 1773, wystawiając piśmienne zapewnienie wahającym się posłom stanu rycerskiego, że w ślad za nimi akt podpiszą. Zasiadał i w Delegacyi 1773—75 r., która mu nagrodziła „znaczne w ojezyźnie usługi“ pensją roczną 20.000 złp. w oczekiwaniu starostwa emfiteutycznego z odpowiednim dochodem. Lubo w zawodzie politycznym na szacunek sobie

nie zarobił, w Komisji jednak czynność bieżącą przez długie lata pilnie odrabiał; używał zapewne opinii biegłego znawcy skarbowości, skoro go zawsze obierano do Departamentu Skarbowego Rady Nieustającój, której marszałkował nawet w latach 1776—1778 ¹⁾). Moszczeński, mniej widzialny na polu politycznym, należał jednak do Rady Prymasa w r. 1764 i do Delegacji z lat 1773—5. Po długim i pilnym zasiadaniu w Komisji bywał na sejmach okresu drugiego obierany do deputacji skarb rewidujących. Walicki, akcyjnalista i czynny członek zarządu (assessor) w Kompanii Manufaktur Wełnianych (1766—1771), jako komisarz skarbowy układał kontrakt o loteryję Genueską, potem był delegowany do „attendencyi“ przy téj loteryi; podczas sejmku rozbiorowego 1773—5 uprosiła go Komisya „do umówienia traktatów handlowych z Austryją i Prusami“; potem zasiadł w Departamencie Policyi Rady Nieustającój, gdzie zasłużył się planem swoim uporządkowania miast królewskich; doczekał jeszcze sejmku czteroletniego na którym niejednokrotnie głos zabierał ²⁾).

Ze stanu rycerskiego uwydatnili się następni komisarze: Święcicki, sędzia ziemski Radomski, pilnością w zasiadaniu. Piwnicki Waleryjan, Miecznik ziem Pruskich jako poseł chełmiński na sejmie koronacyjnym miał mowę, w której występował wprawdzie przeciwko rozciągnięciu cła generalnego do ziem Pruskich, ale okazał znajomość interesów handlowych. Posłował w r. 1766, był członkiem delegacji

¹⁾ D y a r. Sey. Convocat, sessyja I. karta Bz. reces tamże sessyja XXIX karta Ll. *Vol. Leg.* VII fol. 103, 319, 187, 554 (str. 53, 140, 90 i 246). Соловьевъ Ист. Россіи XXVIII, 187, 287, *Ferrand*: Hist. de trois démembre. II, 150. Pr. Deleg. Akt Limity I 4: *Vol. Leg.* VIII, f. 213 (str. 129). D y a r. 1776 sess. 54 str. 459 i 461.

²⁾ Pr. E k. A/5 str. 154, 169; A/15 str. 26. Będąc bezdzietnym i ostatnim ze swego rodu, przybrał sobie za syna Miskiewicza, przybyłego z Paryża sławnego gracza, który był później znany pod mianem Walickiego podstolego kor. (BUKAR: Pamiętn. wyd. J. I. Kraszewskiego str. 37).

w r. 1768; od Komisji Skarbowej delegowanym był do układów o traktaty handlowe z Austryją i Prusami (ale nie znajdując się w delegacji sejmowej, traktatów samych nie podpisywał), do reprezentowania Komisji na sejmie 1776, do ułożenia kontraktu o administracją tabaki w r. 1777 i t. p. Urzędował w Komisji aż do r. 1778 ¹⁾).

Rogaliński Kasper, starosta Nakielski, potem wojewoda Inflantski, zbliżony z Ponińskim spółnością herbu (Łódzia) i nieregularnością obioru z województwa Poznańskiego na sejm konwokacyjny, razem też z Ponińskim recesował i przyłączył się do Czartoryskich. Był zięciem Twardowskiego. Z niewyraźnych słów Stanisława Augusta można wnosić, że służył obywatelom Wielkopolskim jeszcze podczas wojny siedmioletniej, a więc za Augusta III, a pewną jest rzeczą, iż od konwokacji posłował już na każdym sejmie aż do r. 1778, kiedy jako wojewoda zasiadł w senacie. Jeździł własnym kosztem do Berlina i Petersburga jako poseł Rzpltej i na komisji Toruńskiej wyjednał indemnizację dla obywateli. Wszedł też do stronnictwa „patryjotycznego“ czyli rosyjskiego, które poseł Wołkoński zorganizował. Poseł rosyjski Saldern zna go, ale ma za „nieużytecznego zupełnie do interesów“. Na sejmie rozbiorowym 1773—1775 Komisja Skarbowa wydelegowała go do układów o traktaty handlowe z Austryjakami i Prusami. Zapewne Rogaliński w dobrych zostawał stosunkach z Ponińskim i Stackelbergiem, jeśli trafił do pierwszego kompletu nowotworzonej Rady Nieustającej. Na wniosek też Stackelberga, a za poparciem Xawerego Branickiego znalazł się między obdarowanymi „nagrodą“ w kwocie 20,000 złp. rocznej pensyi. Nie uważał jej wprawdzie za nagrodę, tylko niby za zwrot poniesionych w służbie publicznej kosztów; wszakże na sejmie r. 1776 znalazł się w kłopotliwym położeniu, gdy zaczęto przetrząsać wszystkie gratyfikacje, wdzięczności, nagrody i pensyje, któremi klika Ponińskiego obarczyła Skarb Rzpltej.

¹⁾ Pr. Ek. A/12 str. 13; A/13 str. 454; A/14 str. 31. w Dyar. Seym Coronat. sessyja X karta Si.

„Wielkie zasługi“ obdarowanego wynosił Malczewski poseł Kaliski, a pomimo to Stanisław August widział potrzebę oświadczyć sejmowi, że Rogaliński już dawniej na posiedzeniu Rady Nieustającej zrzekł się swojej nagrody. Mówił o nim król przy tej sposobności z wielkimi pochwałami, jako o „godnym obywatelu, o zacnym mężu, który uciśki obywateli wielkopolskich podczas wojny siedmioletniej ulżył i skrócił znacznie staraniem i umiejętnością swoją“. Znając ówczesnych ludzi i styl panegiryczny wówczas panujący, nie przywiązujemy wagi do epitetów takich jak „godny, zacny, wielkich zasług“ i t. d. chociażby pochodziły z ust królewskich; tyle chyba wywnioskować można, że Rogaliński cieszył się łaskami Stanisława Augusta, że należał do tak zwanych „regalistów“. Wniosek ten wzmacnia się jeszcze faktem nominacyi wprost na godność wdy Inflantskiego, za którą Rogaliński na sejmie dziękował w nader uniożonych i gorących wyrazach. Niewątpliwie jednak posiadał przymioty dobrego urzędnika skarbowego, gdy z kilku obiorów powoływany był do Komisji Skarbu Kor. i urzędował w niej bez przerwy od r. 1767 do 1780. Interesu skarbowego strzegł i bronił; dowodzi tego wystąpienie w r. 1775 przeciwko Ant. Sułkowskiemu, który żądał zwolnienia od cła na lat 6 swego miasta Leszna. „Ja choć kosztem szacownej przyjaźni J. O. Xięcia Sułkowskiego, jako m. Leszna dziedzica... musiałem dopełnić mój obrządek“. A lepszy jeszcze dowód jego biegłości a nawet sumiennosci znajdujemy w sprawozdaniu jego z rewizyi skarbu litewskiego w r. 1780. On to bowiem, będąc delegowanym od sejmu, wytoczył sławną sprawę Tyzenhauza podskarbiego nadw. litt. Prezydował w deputacyi rewizyjnej Ossoliński biskup Kijowski, ale, tłumacząc się nieudolnością swoją, oddał głos Rogalińskiemu. „Z usilną pracą — powiada ten ostatni w swoim raporcie — zgłębiłem.... w podanych nam rachunkach; księgi taryfowe były naszym prawidłem“. I zgłębił je, i wykrył liczne przestępstwa służbowe, odsłonił straszny zamęt, jaki panował w gospodarstwie skarbowem Litwy. Zredagował swe uwagi z wielkiem umiarkowaniem, ale same fakta wykryte musiały

wywrzeć potężne wrażenie. Jakoż wywiązała się obszerna, namiętna dyskusya; mowa Tyzenhauza nie obaliła ani jednego punktu, jakich było ośm w raporcie. Dość jest przeczytać ów akt oskarżenia, żeby się przekonać, że jest rzetelny (porówn. §. 89, II). Gdy później ktoś złożył projekt do laski, aby wyznaczoną była druga deputacyja „do examinu“ Komisji Litt., Rogaliński uznał tę propozycyję za zniewagę dla siebie, za „straszliwą plamę, honorowi jego uczynioną“. Przypomniawszy sejmowi, jak starannie sprawdzał wszystkie rachunki i z głębokim uczuciem wołał: „szesnaście lat w różnych dykasteryjach publicznych czyniąc wysługi, fortunę mą wycieńczyłem, zdrowie nadwątlilem, od enoty jednak nigdy nie odstąpiłem“. Nie mając żadnych dowodów przeciwnych, nie śmiemy też zaprzeczać prawdy tym słowom. Nie przypuszczamy, by Rogaliński wśród zawieruchy politycznej zdołał odróżnić się zasadami lub charakterem od smutnej generacyi sejmu rozbiorczego; nie wierzymy żeby koszta, przez niego poniesione, miały stanowić nieokreśloną sumę, na umorzenie której potrzeba było aż 20,000 pensyi dożywotniej; posądzamy go nawet o cheiwość na grosz publiczny, jeśli po uchwale z r. 1776 zdobył sobie jednorazową wypłatę 20,000, korzystając ze swego konsyliarstwa w Radzie Nieustającej: ale gorliwość, biegłość, a nawet sumienność w służbie skarbowej przyznać mu winniśmy bez wahania. Uczestniczył też w przedsiębiorstwach przemysłowych: był jednym z założycieli Kompanii Manufaktur Wełnianych w r. 1766. Po roku 1782 imię Rogalińskiego znika w Dyjaryjuszach sejmowych i w aktach Komisji — zapewne umarł niedługo po swym ostatnim obiorze do Rady Nieustającej ¹⁾.

¹⁾ Dyar. S. Convoc. 1764 series postów, karty Ss. Bz. Ll. Соловьевъ: Ист. Россіи XXVIII str. 284. Pr. Deleg. Zagajenie VII, sessyja XI wieczorna str. 73. Zagajenie VI cz. 2, sessyja 95 z d. 27/2 str. 152—3; Dyar. 1776 sessyja 27 z d. 7/10 str. 244, 251, 252; Dyar. 1778 sessyje 12 i 15 str. 38 i 47; Dyar. 1780 str. 26

Uczony Felix Łojko zasiadał od r. 1772 do 1778. Wiadomo, że Tad. Czacki podziwiał jego pracowitość i korzystał z prac jego, a Julian Bartoszewicz poświęcił mu sympatyczny życiorys, w którym do innych pochwał tę jeszcze dodaje, „że Łojko prawdziwie z poświęceniem pełnił obowiązki komisarza“. Byłoby dla nas aż nadto dostateczną podniecią do bacznego poszukiwania w aktach śladów jego działalności, lecz — nie znaleźliśmy żadnych, oprócz jednej wzmianki, że w r. 1773 był delegowanym od Komisji Skarbowej na sejm i że d. 20 października zastąpił go w tej delegacji (zapewne z powodu jakiejś przeszkody) Moszyński. Nie znajdując faktów na poparcie twierdzenia ogólnikowego, zmuszeni jesteśmy posądzać Bartoszewicza, że, przejąwszy się uwielbieniem dla naukowych prac Łojki, dał się za daleko pociągnąć w sądzie o nim, jako o urzędniku. Dostrzegamy ten zapęd w innych jeszcze ustępach np. że w r. 1775. „Łojko otrzymał jeden kwit za cały czas urzędowania od lat dziewięciu“, gdy w istocie urzędowanie to nie trwało jeszcze lat dwóch i sam Bartoszewicz nieco wyżej pisze, że lubo pierwsza nominacja na komisarza wyszła w r. 1766, ale z niej Łojko nie długo korzystał, ponieważ wziął udział w konfederacji Barskiej. Podobnie bezzasadnym wydaje się nam twierdzenie, że „Łojko chciał podnieść handel Rzpltej“ przez napisanie dzieła o monecie ¹⁾. Dzieło takie może mieć wielką wartość dla numizmatyków lub historyków, ale jakżbyż pożytek mogło przynieść kupcom, handlowi? Zdaje się nam

i 131; Dyar. 1782 str. 75 i 77; wypłatę 20,000 zaskarżył przed sejmem deputowany do examinu Skarzyński pł. podols.; Rogaliński tłumaczył się, że assygnacja na tę sumę wydaną była przed prawem 1776; przyznaje się jednak, że upraszał Najj. Pana i Prześw. Rady o zalecie Komisji Skarbowej tej już zaręczonj opłaty“. Ustawa Manufaktur Wełnianych w plice Nr. 34 oddziału XXX w Arch. Skarbu Kor.

¹⁾ BARTOSZEWICZ — Znakomici mężowie polscy w XVIII w. Petersburg 1856 Wolff. Felix Łojko str. 156, 159, 166, 164, 165.

przeto, że Łojko nie należał do liczby wpływowych i ruchliwych członków Komisji, że akta jej obchodziły go raczej jako materiały do studyjów ekonomiczno-historycznych, nie zaś jako narzędzie do działania w życiu praktycznym.

Fryderyk hrabia Moszyński (ur. 1737 um. 1816 r.) pozostawił głębszy ślad w aktach Komisji i w życiu publicznym; niewątpliwie jest on jednym z najwybitniejszych finansistów i mężów stanu w epoce Stanisławowskiej. Był młodszym synem wzmiankowanego wyżej podskarbiego i tak zwaną hrabianki Cosel, Niemki z krwi i ducha, nieprawej córki Augusta II, a więc wnukiem Sasa od lewej ręki ¹⁾. Po matce odziedziczył „wielkie skarby w brylantach“ i, zostawszy Vice-Komendantem korpusu kadetów, ukazywał się czasem w kosztownych brylantowych szlifach cenionych na 30,000 dukatów, z klamrą u pendentu, rękojeścią u szpady, kitką u kapelusza, gwiazdą orła białego i ogromnemi pierścieniami na palcach — wszystko obsypane brylantami niemałej wielkości, wartującemi ogółem z milion złp.; posiadał też ogromne dobra ziemskie: w samych województwach południowo-ruskich 25,000 poddanych, prócz dóbr w ziemi Czerskiej i zapewne w innych częściach Rzpltej. Bartoszewicz ²⁾ scharakteryzował go dosadnymi rysami, jako najzimniejszego egoistę, skapca, dusigrosza, który od współczesnych (od Xcia Czartoryskiego, generała ziem Polskich) otrzymał imionisko „percepty“ w przeciwieństwie do brata Augusta, zwanego „expensą“, a nadto bywał przedmiotem żartów, za chętkę popisywania się tańcem przy niepozornej chudą figurze i garbie na plecach. Nie przeczy my tym rysom i owszem, dodamy jeszcze poprawkę, że Moszyński, jakkolwiek mógł

¹⁾ NIEMCEWICZ nazywa go synem Augusta II z Orzelskiej (Pamiętn. czasów moich 1848 Paryż str. 33), ale Bartoszewicz dowodzi, że Orzelska była córką Augusta II.

²⁾ BARTOSZEWICZ Julijan: Znakomici mężowie polscy w XVIII w. etc. wyd. petersburgkie Wolffa tom II str. 144, 180-3, 196; podpis jako Vice-Komendanta w Pr. Ek. E/13 str. 639, Skapcem i egoistą nazywa go też dawny kadet Seweryn Bukar: Pamięt. wyd. Krasz; 31.

być niemcem z wychowania i obojętności na losy kraju, przejął się wszakże głęboko duchem konserwatyzmu szlacheckiego w jego najbardziej egoistycznym odcieniu. Przeczy tylko Michał Ogiński, który przez parę miesięcy kolegował z nim w ministerjum, a który daje mu chlubne świadectwa: „Moszyński, człowiek z pozoru zimny, ale w gruncie czuły i uczciwy, łączył z czystością zamiarów i prawością uczuć głęboką nienawiść ku wszystkiemu, co jest niesprawiedliwego... jego uczciwość, zasady i poświęcenie dla króla nie ulegały podejrzeniom“. Nie zataimy też słów uznania jakie zapisał Staszic, mówiąc o projekcie obliczania intraty transakcyj do podatku ofiary: „Odbieraj, światły Mężu, za twoją pracę, którą sejm niedosyć ze szkodą kraju cenić umiał... pociechę... żeśmy powzięli dla ciebie szacunek i wdzięczność.“ Jako stałemu stronnikowi Rosyi i „głównemu czynnikowi“ w rękach posłów rosyjskich, począwszy od Xcia Repnina, na chlubę wyjść może i taki sąd Igelstroma z epoki drugiego rozbioru: „Jest on uczciwy, pełen nauki, pracowity, w kraju ze swojej rzetelności znany, kupić się nigdy nie dał, Rosyi z zasad oddany, a co jest najmocniejszym węzłem, ma teraz 25,000 dusz w naszym kordonie“. W notatce danej Siever-sowi przez jednego z agentów ambasady (zdaje się, Boskam-pa) Moszyński ukazuje się jako człowiek bardzo skryty i giętki, obdarzony niepospolitą zręcznością przenikania familijnych interesów i przypodobania się; „wielu niechący powierza mu swe tajemnice; dwór bardzo z nim jest oględnie; nieraz sądzi, że go ma w ręku w chwili, kiedy on właśnie najmniej o tém myśli, a nie ma go nigdy, ile razy da się spostrzedz, że idzie krzywą drogą z Rosyją, która zawsze była jego gwiazdą przewodnią. Był on w sprawach krajowych ściśle ze Stackelbergiem związany“. Autor zaleca go oraz Małachowskiego Jacka na „filary wyłącznie rosyjskiej i systematycznej partyi. Ponieważ każdy z nich prowadzi dom i to wielce uczęszczany i wspaniały dla osób najwyższego stanu, więc dałoby się zrobić za ich pośrednictwem wszystko bez hałasu i widocznej zawiści, obaj albowiem

posiadają ten stopień wziętości i znaczenia, jakiego potrzeba aby nakazać milczenie zawiści i kabałę udaremnić¹⁾).

Ta ostatnia charakterystyka, skreślona z głębszą przenikliwością psychologiczną, ostrzega, że Ogiński mógł w sądzie swoim o Moszyńskim uleźć jego sztuce przypodobania się i zjednywania sobie ufności: dla nas pewniejszą będzie droga utworzenia samodzielnego sądu na podstawie czynów sądownego.

Pierwszy krok Moszyńskiego w życiu publicznym zasługuje na uznanie: ponieważ skutkiem zrywania sejmów za Augusta III nie były załatwione obrachunki z podskarbimi, więc w r. 1764 Fryderyk Moszyński, zebrawszy dokumenta pozostałe po ojcu, wyjednał na sejmie konwokacyjnym komisję i „wrócił skarbowi własność Rzpltej, kiedy spadkobiercy innych podskarbach zatrzymali ją dla siebie i z największą lekkomyślnością kwity sobie wyjednywali.“ Sam o tém mówił w obronie swojej przed sądem (1794), ale chętnie wierzymy, że mówił prawdę. Potém zasiadał w Komisji Skarbowej przez lat dwanaście od r. 1766 do 1778; w téjże obronie powoływał się na stopy papierów, własnoręcznie zapisanych podczas urzędowania. W istocie bywał na posiedzeniach pilnie, a zawsze odznaczał się pracowitością. Jako reprezentant Komisji zasiadał w Delegacji sejmu rozbiorowego i występował z różnemi projektami jak np. o sądzeniu spraw wekslowych, urządzeniu Departamentu Skarbowego w Radzie Nieustającej, papierze stemplowym. W sprawie urządzenia starostw wygłosił obszerną, najeżoną liczbami i kombinacyjami historycznemi mowę, w której dowodził, że rozprzedawać królewsczyzn nie należy, gdyż dobra w ciągu stulecia podwoiły się w cenie. Sprzedawać je, mówił, „jestto, tracąc zysk przyszłych nadziei na wzór nieoszczędnej i rozrzutnej młodzi, rozstać się z majątkiem swoim, nie

¹⁾ Pamiętn. SIEVERSA w Pam. z XVIII w t. V str. 386, 183, 48; OGIŃSKI: Mémoires I, 309, 256; STASZIC: Przestrogi dla Polski str. 306.

doczekawszy lat, gdzie użyteczność onegoż dopiero, ale za późno rozbudza żal i narzekanie poniesionej, ale już nie odwetowanej straty; jestto, mówię, blaskiem momentalnej korzyści zaćmić sobie przyszłą okazałość i fundusz utracić spodziewanej zawsze aukcyi dochodów Rzpltej.“ Wszakże dbałość jego o te przyszłe dochody podpada powątpiewaniu, gdy odczytamy ustęp dalszy, gdzie radzi pozostawić starostwa w ręku obecnych posesorów, nawet bez lustracyi, aż do ich śmierci; gdzie twierdzi, że dwie kwarty zaszkodziłyby poprawie gospodarstwa (!) w królewsczych i radzi poprzestać na półtoręj kwarcie z różnemi potrąceniami, pocieszając przesadnem obliczeniem, że dochód skarbu tym sposobem otrzymany wyniesie 3,750.000 złp. Wiedzieć przytém należy, iż sam Moszyński posiadał starostwo Nowokorczyńskie, więc mówił oczywiście pro domo sua. W ogóle podczas rozpraw o nowych podatkach rozwodził się zwykle nad nędzą obywateli dla przekonania izby, że nowych ciężarów nakładać niepodobna. Z drugiej znów strony w interesie skarbu zwalczał rozszczenia Wessla do różnych wypłat oraz do mianowania oficyjalistów bez zgody Komisyi. Należał do konferencyi z posłem pruskim o traktat handlowy, jako delegowany komisarz do skarbu, i tak samo jak inni delegaci nie zdołał złagodzić twardych warunków przez Fryderyka II podyktowanych. W latach 1778 i 1780 obierany był na konsyliarza do Rady Nieustającej; zasiadał w niej przeto lat cztery. Wtedy zostawał w ścisłych stosunkach nie tylko ze Stackelbergiem ale i z Potemkinem, który go zrobił swym generalnym plenipotentem do spraw ekonomicznych i prawnych, zapewne po nabyciu dóbr Śmiły od Lubomirskiego. Podczas zjazdu Kaniowskiego w r. 1787 był jednym z tych panów polskich, co się najskwapliwiej zasługiwali dygnitarzom Imperatorowej, miał podawać nawet prośbę na piśmie Potemkinowi o przeznaczenie dla niego pierwszego, jakie zawakuje, ministryjum w Polsce. Pisze o tém Stanisław August z niechęcią, dodając: „ale wie o nim Potemkin niektóre rzeczy, dla których mniej mu sprzyja w gruncie, niż

on rozumie.“ Widział się w Bohusławiu z cesarzem Józefem „także i tam biegał“ — pisze znów Stanisław August¹⁾.

Jeśli te wiadomości z Kaniowa są prawdziwe — a niepodobna odmówić im wiarogodności — pokazuje się, że Moszyńskiemu znaném było żądło ambicyi. Ale nie tak rychło dostał się on do krzesła ministeryalnego przez protekcye rosyjskie: nadechodził właśnie sejm czteroletni, który gwarancję Katarzyny odrzucił. Zasiadł na nim Moszyński, jako poseł Braclawski, jako sekretarz W. WXL., a więc jako członek stanu rycerskiego. Znając przeszłość jego, łatwo domyśleć się możemy, czy sprzyjał w duszy dążeniom i projektom stronnictwa reformy? utworzeniu armii stutysięcznej, wynalezieniu nowych podatków, wyzwoleniu Rzeczypospolitéj od wpływów obcych? Ale wnętrza duszy Moszyński nie otwierał nigdy, opozycję swoją prowadził ostrożnie, umiał zastosować się wezas do nowych warunków i zająć nawet poważne stanowisko między reformatorami. Prawda, że na to stanowisko zasłużył pracowitością, długoletniem doświadczeniem w zarządzie spraw skarbowych i biegłością w rachunkach. Z prac jego przebija się pewne wykształcenie teoretyczne, a lubo wyższego uzdolnienia finansowego dopatrzeć w nim niepodobna, jednakże w składzie sejmu był on może pierwszą, a w każdym razie jedną z pierwszych powag w zakresie finansów. On to właśnie jest autorem owych znakomitych i jedynych tablic statystycznych Polski z r. 1789 i 1790 z których korzystaliśmy niejednokrotnie w dziele niniejszém, a które zjednały mu gorące pochwały w izbie i sławę „znakomitego męża stanu“ za granicą, gdyż były wydane po polsku i po francuzku. Posłużyły one dyplomatom w latach 1793 i 1795 do obliczania części Polski przy drugim i trzecim rozbiorze. Sam

¹⁾ Mowa Moszyńskiego przy Pamiętnikach SIEVERSA V str. 216; Pr. Deleg. Zagaj. V. sessya z d. 26/10 1774 str. 89, Zagaj. VI. Sessya 13 str. 54 — 59. Zagaj. V str. 114. *Vol. Leg.* VIII fol. 946 i 963 (str. 575 i 582) Pr. Ek. A/10 str. 837, A/13 pod d. 21 paźdz. i str. 469. Listy Stanisława Augusta do Kicińskiego w KALINKI Dokumentach t. X. cz. 2 str. 87 i 41.

autor podejmował swą pracę nie przez chęć uczestniczenia w dziele odrodzenia Rzeczypospolitej, nie w celu usłużenia finansistom dokładnymi informacjami, lecz w zamiarze udowodnienia wątpliwj tezy, że województwa Braclawskie i Podolskie, gdzie miał swoje dobra, są przeciążone podatkami. Widzieliśmy wyżej (§. 74), że podczas najmozolniejszych rozpraw nad wypełnieniem deficytu skarbowego, Moszyński zabiérał zawsze głos po to tylko, żeby zmniejszać cyfry proponowanych podatków, hamować pożyczki tymczasowe, zwalczać wszelkie projekta co do wypuszczania papierów lub zakładania instytucyj kredytowych. Nie łatwo jest odgadnąć: dlaczego był stałym przeciwnikiem kredytu? Czy nie rozumiał, czyli też obawiał się następstw, mianowicie podwyższenia podatków na procenta i spłatę kapitału? Przypuszczenie pierwsze nie zgadza się ze stopniem wykształcenia jego; prawdopodobniejszém wydaje się przypuszczenie drugie. Toć posuwał Moszyński przezorność swoją w kierunku egoistyczno-szlacheckim tak dalekò, że opierał się podwyższeniu czopowego od trunków zagranicznych, przez obawę, aby kupcy nie fałszowali szampana! Można téż domyślać się egoistycznych pobudek w projekcie obliczania podatku ofiary z tranzakcyj, chociaż ten projekt zmierzał do zwiększenia dochodów skarbowych. W zasadzie gruntowny, mieścił on przecie wadę fatalną polityczną, że wymagał bardzo długiego czasu do wykonania. A myśl tajemna wnioskodawcy w tém się wydała, że, zostawszy członkiem Deputacyi Koekwacyjnej, Moszyński wypracował na wzór alfabetyczną schemmę z taryf podymnego Ziemi Czerskiej „izby się już nigdy nie zmieniała, ale wnukom i prawnukom służyć mogła“. Raz tylko poparł rzetelnie interes publiczny, gdy nie szło o gotowiznę: dopomniął się o decyzję projektu zsyпки zbożowej, ponieważ kawaleryja znajdowała się w okropnym stanie. Ale zawsze umiał tak zręcznie przemawiać i postępować, że nikogo sobie nie zraził, a techniczną swoją biegłością i zdolnościami umysłowemi pociągnął ku sobie izbę. Był téż obierany do różnych Deputacyj: Koekwacyjnej, Fabrycznej, Etabu wojska, a nawet „do ułożenia formy rządu“.

W drażliwej sprawie o sukcesyję tronu nie oponował stronnictwu reformy; żądał tylko, aby w uniwersale wymienionym był wyraźnie elektor saski. Przyjął też Ustawę Rządową Trzeciego Maja, dlatego, jak mówił, że wprowadzała dziedzictwo tronu i dosiadywał na sejmie do ostatnich niemal posiedzeń ¹⁾).

Udział w pracach sejmu czteroletniego nie przeszkodził mu później zając miejsca w Konfederacyi Targowickiej. Tłómaczył się sam, że z Drezna, gdzie spędził kilka miesięcy wrócić do kraju musiał pod groźbą sekwestru dóbr, że zrobił akces za przykładem króla. Nie wiele jednak bolał nad tym przymusem, bo z przedziwną łatwością potrafił zastosować się do nowych okoliczności. Dnia 22 kwietnia 1793, gdy plan drugiego rozbioru nie był już zagadką, Sievers napisał do Moszyńskiego list zapraszający do Grodna. Zaprosiny te Moszyński przyjął z nadzwyczajną skwapliwością, obiecał wyjechać już d. 27 kwietnia „gotów wziąć się całym sercem do tego, czego ambasador od niego żądać będzie.... Mówił, że nie masz nic lepszego do czynienia, jak iść za wolą naszój monarchini“ — pisał Igelstrom. Do tój usłużności poniekąd mógł popychać Moszyńskiego wzgląd majątkowy: owe 25,000 „dusz“ t. j. poddanych było zajętych kordonem rosyjskim; ale oprócz tój pobudki działała też w egoistycznej duszy jego niewczesna ambicja. Przybywszy do Grodna, przyjął urząd marszałka w. kor. od Sieversa, który w tym czasie uskarżał się poufnie, że nikt nie chce urzędów od niego przyjmować. Wkrótce Moszyński odsadził Ożarowskiego i Raczyńskiego, pozyskał nieograniczone zaufanie wszechwładnego ambasadora, został jego „jedyną radą“, zawdzięczał mu zaszczyt otrzymania biustu imperatorowej Katarzyny w podarunku, czém był wielce „wzruszony“. W raportach swoich Sievers zapewnia, że w jego

¹⁾ Dz. Cz. S. G. W. Sessye 156 z d. 21/9 1789, 183 z d. 13/11 1789, 222 z d. 18/2, 336 z d. 26/10, 290 z d. 22/7, 320 28/9 1790, 407 z d. 28/3 1791.

otoczeniu był jeden tylko Moszyński, który chciał dobra dla dobra; inni pracowali tylko przez próżność lub egoizm“¹⁾.

Tak więc został nareszcie Moszyński ministrem i nawet po odwołaniu Sieversa używał wielkich wpływów w rządzie zorganizowanym podczas zjazdu Grodzieńskiego dla pozostałego po drugim rozbiorze maluczkiego państewka polskiego. Jako naczelnik policyi dopomagał Igelstromowi w śledzeniu i aresztowaniu osób, podejrzewanych o działalność przygotowawczą do powstania; miał nawet swoją służbę szpiegowską. Ale zwierzał się często przed ulubionym synowcem swoim, a ten ostrzegał niezwłocznie zagrożonych patrijotów i sam wreszcie uciekł z Warszawy²⁾. D. 17 marca 1794 r. Moszyński wypożyczył skarbowi 150,000 złp. na trzy tygodnie, na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, ale jakże się kazał opisać Komisji Skarbowej! Obiecywała mu ona „najuroczyściej, że najpóźniej d. 10. kwietnia zwróci“. Niewiemy, czy mu zwrócono, bo w tydzień po udzieleniu pożyczki już Kościuszko stanął na rynku Krakowskim. Moszyński doczekał w Warszawie zniesienia załogi rosyjskiej i ucieczki Igelstroma. Stosując się do nowych okoliczności dał 100 dukatów na powstanie, ale ta skromna ofiara nie zatarła pamięci o zbrodniach jego. Aresztowany d. 30 kwietnia stanął przed sądem. W obszerniej mowie przedstawił swoje zalety i zasługi, uniewinniał się z zarzutów i uniknął wyroku śmierci, ale tłum d. 28 czerwca powłókł go na szubienicę; ocalił go z największym wysileniem, zasłaniając własnymi piersiami szlachetny Zakrzewski, prezydent miasta. Podobno w kilka lat później tenże Zakrzewski dotknięty nieszczęściami i utratą mienia, przybył do wiejskiej rezydencji Moszyńskiego i prosił o pożyczkę, lecz został odprawiony z niczem³⁾.

¹⁾ SIEVERS. Pamiętn. str. 218, 183, 386, 387.

²⁾ Zeznania Kapostasa w śledztwie petersburgskiem: Чтенія въ Общ. Исторіи и Древн. Росс. 1867. I str. 115.

³⁾ Pr. Ek. A/33 str. 369. Gaz. Wol. Warsz. Nr. 3 str. 31. KŁTOWICZ, BARTOSZEWICZ: Znakom. Męż. II. 196.

Nie dziwimy się, że Polacy XVIII wieku uwolnili Moszyńskiego od szubienicy. Nie dawno rozbudzone uczucie miłości ojczyzny jeszcze nie doszło do właściwego natężenia. a złych obywateli widziano liczbę niestety! wielką. Do najgorszych Moszyński nie mógł być zaliczony, bo nie podejmował się początkowania w szkodliwych dla kraju działaniach, bo nie był przodownikiem, jak Poniński lub Szczęsny Potocki, lecz dążył za innymi, ratując swoje dobra, dochody, stanowisko społeczne od grożącego niebezpieczeństwa i nie gardząc dobrym interesem, jeśli go można było zrobić. Nie poniósł on nigdy żadnej ofiary dla kraju, ale też nie brał pieniędzy w gotowiznie od posłów rosyjskich, a do pracy publicznej stawał chętnie i pracował pilnie. Dobijał się ministeryalnego urzędu drogą niegodziwą, ale zstępując ze szczebli najwyższych do skromniejszej sfery — komisarza skarbowego, widzimy w nim pożytecznego i odznaczającego się urzędnika.

Stałym i najdługowieczniejszym członkiem Komisji był Stanisław Kostka Krajewski, instygator koronny. Ostrzega się, iż należy go odróżnić od Krajewskiego ojca, Jana Chryzostoma, również instygatora koronnego, ale urzędującego w sądach zadwornych (Assesoryi). Ojciec był człowiekiem znacznym od czasów Augusta III; na sejmach konwokacyjnym i koronacyjnym występował jako poseł Płocki, popierając reformę Czartoryskich i był obrany do Deputacji Konstytucyjnej; na sejmie 1766 podpisywał się jako Marszałek konfederacji z Ziemi Ciechanowskiej. Otrzymał później kasztelanję Raciążką i zasiadł w Komisji Skarbowej od roku 1768. Znalazł się też i w delegacji sejmu rozbiorowego, która obdarowała go starostwem Gołęb, tudzież na wyraźne objawione życzenie króla, przez wzgląd na „godnego ojca i kolegę swego“ przyznała po uporczywych sporach, dożywotni tytuł instygatora koronnego i roczną płacę (12,000 złp. zmniejszoną w r. 1776 do 10,000) synowi, zasiadającemu w Komisji Skarbowej. Domyślamy się, że ojciec był obdarzony nienajpospolitszemi zdolnościami; o synie tego powiedzieć nie możemy. W dyjaryjuszach Stanisław Kostka nie

pozostawił zgoła żadnego śladu. W Komisji działalność jego skupiać się musiała z konieczności w wydziale sądowym, którego właśnie nie znamy: nie umiemy przeto nic powiedzieć o jego zasługach lub winach w urzędowaniu. Musiał to być człowiek giętki i o kieszeń swą dbały. W epoce sejmku czteroletniego udzielał pożyczek skarbowi na 7% z życzliwości, jaką powziął dla dzieł tego sejmku. Nawet podczas rozpoczętej już walki, w końcu czerwca 1792 r. proponował pożyczkę jednocześnie z Małachowskim i Ostrowskim, ale jakoś nie wniósł pieniędzy do kasy, więc i odbierać nie potrzebował, jak tamci. Wypadało mu jednak usunąć się z Komisji po objęciu rządów przez Konfederację Targowicką, i usunął się; ale niespełna we dwa miesiące, d. 10 października zażądał już przypuszczenia, a d. 27 grudnia zasiadł w komplecie nowych komisarzy. Miał nieporozumienie co do pensyi; w końcu i tę sprawę pomyślnie dla siebie załatwił, przyznano mu pensyję zaległą od ostatniego kwitu. Umarł zapewne przed r. 1794, bo dnia 19 września t. r. pani instygatorowa sama występowała z memoryjałem do Rady Najw. Narodowej o zwolnienie dóbr starostwa Gołubskiego od obowiązku dostarczenia kantonistów ¹⁾.

Właściwy, prawem wskazany zwierzchnik Komisji, podskarbi wielki koronny, a był nim w ciągu całego pierwszego okresu Teodor WESSEL, rzadko i tylko w pierwszych latach kładł swoje podpisy na protokółach. Pilniej mu było zapewne uwijać się między stronnictwami w zamieszkach krajowych: widzimy go w konfederacyi Czartoryskich, a później w Radomskiej, która go obdarowała (w r. 1768) ładną pensyją

¹⁾ Różnica dwóch Krajewskich instygatorów kor. wyjaśnia się z głosu Aug. Sułkowskiego wdy Gniezn. w Pr. Del. Zagaj. V, str. 175; szczegóły o ojcu: Dyar. S. Coronat. sessyja IV, Karta K i II karta G; Dyar. 1766 series posłów i sessyja 43 z d. 29/11 karta Gg. 2, Pr. Deleg. Zagaj. VI, str. 7, 11, 16; Kalendarzyk Polityczny 1768 pod Sądem Zadwornym; Vol. Leg. VIII f. 338 (str. 139); o synie Pr. Ek. A/30, str. 1810, A/31 str. 358, 809, 873, 909, G. Rząd Nr. 77, str. 307.

300.000 złp. rocznie; niestety! nie zdołał jęj ani razu pobrać gorliwy podskarbi, ponieważ opartą była na nowych podatkach, a te nie wpłynęły. Później ukazuje się Wessel między konfederatami Barskimi, nareszcie podczas pierwszego rozbioru w poczcie przyjaciół i najczynniejszych spółników Ponińskiego, który mu jednak odmawia wypłaty zaległych pensyj oraz nominacyi officyjalistów bez zgody Komisyi. Z naiwnych wyznań jego o nieposiadaniu żadnych informacyi i papierów skarbowych, z niedbalstwa w pełnieniu urzędu swojego przed utworzeniem Komisyi, jako też w czasie istnienia onęj, z łakomstwa na pieniądz skarbowy, z wykrętów na sejmie konwokacyjnym od składania rachunku szczegółowego (ex asse), z przedstawienia potém rachunku bez dokumentów, z utarczek o pensyję w latach 1770—1774 mamy prawo wnioskować, że był zarówno niesumiennym i niezdatnym ministrem, jak złym obywatelem. Zapatrując się na takich ministrów, uczymy się dopiero cenić należyście doniosłość reformy Czartoryskich i pożytki z urządzenia Komisyj Skarbowych. W r. 1775 Wessel sprzedał swój urząd Ponińskiemu, a poseł Chomętowski mówił w izbie przy rozprawach o zaległej pensyi: „Wiadome światu całemu czynności podskarbiego i dosyć ma szczęścia, że, nie trzymając za ojczyzną, przecież otrzymał te względy pozwolenia mu zbycia urzędu“ ¹⁾.

Zastępca Wessla, podskarbi nadworny kor. K'ossowski zasiadał od r. 1764 i kładł swoje podpisy na ważnych aktach np. na kontrakcie kupna pałacu Krasińskich, na niektórych uniwersałach i t. p., ale rzadko; poczynając od r. 1767 aż do końca 1774 coraz rzadziej. Z tego powodu odkładamy jego charakterystykę do późniejszych okresów, kiedy się stał czynnym i gorliwym kierownikiem Komisyi.

¹⁾ Dyar. Convocat. sessyje XVI, XIX a szczególnie XXXI Karta Nu. 2, Pr. Ek. A/7 str. 344; liczne miejsca z A/10, A/11, A/12 były już przytoczone. DUMOURIEZ w Pam. z XVIII w. Zupański tom VI str. 22. FERRAND II, 150, Pr. Deleg. Zagaj. V. str. 79. Zagaj. VI str. 59, Zagaj. VII str. 47.

Usuwanie się obu podskarbiech od prezydowania miało taki skutek, że kierunek spraw przechodził najczęściej do Komisarzy-senatorów: Moszczeńskiego lub Twardowskiego.

Streszczając spostrzeżenia poczynione nad okresem pierwszym działalności Komisji, przekonywamy się, że służba skarbowa przy wybitnej rzetelności w rachunkach pieniężnych zaczynała się wdrażać do obowiązków prawidłowego urzędowania, gdy zaburzenia krajowe i smutne koleje rozbioru zrujnowały nieustalony jeszcze porządek; że władza centralna skarbu dokonała w pierwszych latach kilku dzieł i urzędzeń poważnych, ale od r. 1767 w obec trudności politycznych staje się bezsilną i prawie bezczynną; że w gronie ludzi przewodniczących znalazło się kilku zaledwo pracowitych komisarzy, ale i ci nie odznaczyli się ani odpowiedniemi stanowiskami wykształceniem, ani wyższymi zaletami charakteru. Odpierali jednak energicznie wszelkie posądzenie o nieuczciwość, lub złą wiarę w prowadzeniu interesów skarbowych ¹⁾.

¹⁾ W r. 1768 znajdujemy następny manifest w Metryce Kor. (Acta privilegiorum, inscriptionum variarum, transactionum et manifestationum regnante St. Aug. Nr. 234 f. 429): „Przed nami i księgami niniejszemi Metryki Koronnej Kancelaryi Wielkiej osobiście stanąwszy WW. i UU. Ign. Twardowski, Kaliski i A. Moszczeński, Inowrocławski wojewodowie, Baz. Walicki, K-lan. Sochacz. Roch z Głogowy Kossowski podskarbi nasz nadworny, Piotr Ożarowski pisarz Kor., Tom. Dłuski podkomorzy wdztwa lubels., Fr. Moszyński Nowokorezyński, Gaspar Łodzian Rogaliński, Nakielski sstowie, Wal. Piwnicki miecznik ziem pruskich, And. Święcicki sędzia ziemski Radomski, St. Karwowski, podstoli ziemi Bielejskiej, Augustowski. Narewski, ssta, skarbowi od Rzpltej komisarze, tudzież U Chryzostom Krajewski instygator kor. solenny podali manifest brzmienia takowego... gdy niewiadomy dotąd złośliwy wymysł wydrzeć nam usiłuje, czerpiąc nas przed światem przez artykuł z Warszawy do Gazet w Utrechie pod d. 21 Junii roku terażniejszego pod liczbą 50 drukowany i inne publiczne wieści, jakobyśmy kupcom nieukrzywdzenie przez cały rok skarbu koronnego na końcu roku zaprzysięgać kazali i aż za szpetnym okupem (na shańbienie honoru aż nazbyt, lecz nie na uspokojenie, gdyby w nas była, cheiwości wystarczającym) od

Urobiła się też pewna wprawa techniczna, pewna tradycja korporacyjna, pewien ład w prowadzeniu interesów, szczególnie w Biurze Przyboczném.

2. Komisya Skarbowa Litewska patrz §. 89, II,
3 i 4 Komisje Wojskowe Koronna i Litewska.

85. Na sejmie konwokacyjnym Czartorysey zdolali przeprowadzić tylko ustanowienie Komisji Wojskowej Koronnej, Litwini zaś pozostawili hetmanów swoich Massalskiego (wielkiego) i Sapiechę (polnego) „przy dawnych prawach i prerogatywach według opisu Konstytucyi 1717 r.“; czynili to „przez rekognicyję chwalebnych postępów tychże WW. hetmanów i ścisłej przez nich praw obserwji“. Dopiero na sejmie koronacyjnym „gdy prowincyje Koronne nierozzerwalnym węzłem z prowincyją W. X. Litewskiego złączone, porównania praw i władzy hetmańskiej w téjże prowincyi ze swojemi przez instrukcyją województw, ziem i powiatów... dopominały się“, poprzednia konstytucyja odwołaną i Komisya Wojskowa dla Litwy (w Grodnie) postanowioną została, z oznaczeniem wcześniejszego nawet niż w Koronie terminu otwarcia bo d. 24 lutego 1765 r. ¹⁾.

Istnienie Komisji Rzpltej Wojska Koronnego datuje się od d. 1 marca 1765 r., a więc o 7 miesięcy później od Ko-

téjże przysięgi uwolnić ich mieli, do której sprzeciwiającej się razem cnocie i rozsądkowi akcyi, że i cienia podobieństwa nie było: przeto czyste i tak sprosnym zyskiem nie zmazane ściągając ręce, przeciwko czci niegodnemu autorowi kalumnii ten solenny podpisujemy manifest, ofiarując się, ile sposobność pozwoli, tegoż autora dochodzić i win prawem na upisców ludzkiej sławy wskazanych ściagać na nim będziemy; a co tylko do dowodu i ukarania tak sprosnego fałszu ściagać się może, nie czynić nie omieszkamy.“ O tym to manifeście zapisana wzmianka w Pr. Ek. A/5 str. 274.

¹⁾ Vol. Leg. VII fol. 171, 387, 51 (str. 83, 170, 154).

misyi Skarbu koronnego. Otwarcie nastąpiło w klasztorze Bernardynów w Warszawie pod prezydencją nie hetmana wielkiego, ani polnego, lecz Augusta Aleksandra Czartoryskiego wojewody generała Ziem Ruskich, marszałka generalnego Stanów Skonfederowanych Rzpltej. Pierwszymi komisarzami byli senatorowie: Józef Podoski, Roch Zbijewski i Antoni Morski, a ze stanu rycerskiego: Kazimierz Xzę Poniatowski Podkomorzy (brat królewski), Hieronim Wielopolski, koniuszy, Ronikier łowczy N. W. X. L., Lasocki ssta Gostyński, Rydzyński stolnik Poznański, Głogowski ssta Krzywiński i dwaj chorążowie: Mączyński (Sieradzki) oraz Dzierzbicki (Łęczycycki ¹). Samo wymienienie nazwisk i tytułów wystarcza do przekonania się, że sejmowi ani na myśl nie przyszło szukać ludzi z niezbędnem do specjalnego urzędu uzdolnieniem: cały komplet, do którego wchodziło jeszcze kilku starostów składa się z osób cywilnych, bo dwaj chorążowie, noszący tytuły wojskowe, nigdy w życiu chorągwi nie nosili, a może i nie widzieli, ponieważ należeli do pospolitego ruszenia, które od lat stu już się nie zbierało. Litwini zafundowali Komisję również pod prezydencją cywilnego wówczas senatora, Michała Ogińskiego, ale przynajmniej wezwali do niej kilku wojskowych: Narbutta porucznika Peryhorców, Bittowta Obersztleytnanta regimentu konnego Buławy Polnej, Horaina Oberstleytnanta regimentu Buławy Wielkiej, Paca Generała-Majora i Józefa Sosnowskiego wówczas Pisarza Polnego, późniejszego hetmana. W r. 1766 i Koronie obrano przecię kilku wojskowych: Kickiego pułkownika artylerji, Malczewskiego pułkownika regimentu Buławy W. Kor., Józefa Stempkowskiego porucznika znaku pancernego (niedługo potem regimentarza); zasiadł też w Komisji Franciszek Ksawery Branicki wówczas łowczy w. k., późniejszy hetman. Rzecz ciekawa, czy August Czartoryski, podpisując drżącą od starości ręką ordynacje i protokoły miał nadzieję, że Komisya t. j. ministerium Wojny, z takich ludzi złożone, po-

¹) Akt otwarcia w Pr. K. W. księga V. 151.

trafi stworzyć armię godną szeregów księcia Eugeniusza Sabaudzkiego i Fryderyka II? Prawdopodobnie myśl taka nie powstała w głowie możnowładcy polskiego; zadawał się tym tylko, że złamaną została władza i poniżoną pycha hełmanów.

Biuro Przyboczne czyli „Officyjaliści Komisji Wojskowej Koronnéj“ było urządzone na skromną skalę ¹⁾.

Tab. 226.

Pisarz Komisji (Mieczyński)	12,000 złp.
Regent (Nowicki)	6,000 „
Generał Audytor (Jan Krystyjan Gröhtz)	3,000 „
Generał Adjutant (Łempicki)	3,000 „
Instygator	2,000 „
Dwom woźnym	900 „
Na kancelaryję	2,000 „

Podobny skład był Biura Przybocznego Komisji Wojskowej Litewskiej.

Najważniejszém dziełem nowéj magistratury było „polepszenie płacy“ dla wojska o połowę, mianowicie w polskim zaciągu usarzowi do 600, pancernemu do 500 i letkiemu po 400 złp. rocznie na konia; w cudzoziemskim zaś autoramencie konnym do 450, pieszym do 262½ złp. rocznie; gwardyjom królewskim, przez wzgląd większój drogości tutaj (w Warszawie) i ustawicznój usługi przyznany jeszcze nadetatowy dodatek czyli culaga. Ta sama skala zastosowaną została do wojska litewskiego. Ogół dodatkowój płacy wynieść miał 3,691.056 złp., a doliczając płacę dawniejszą, koszt całkowity utrzymania obu wojsk miał osiągnąć 11-u blisko milionów. Sejm zatwierdzał tę polepszoną płacę „chcąc wojsko mieć w aktualnym komplecie, należytym porządku i w gotowym zawsze do usługi publicznej stanie oraz dla oddalenia wszelkiéj w marszach, obozach i na konsy-

¹⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 461 (str. 204).

stencyjach obywatelom uciążliwości“¹⁾. Liczba głów pozostać tedy miała taka sama, jaką oznaczyła smutnej pamięci konstytucyja z r. 1717, chodziło tylko o jej wypełnienie, o skompletowanie, lecz i tak skromny cel osiągniętym nie został, bo skarb Rzpltej nie znajdował funduszków dostatecznych do pokrycia całkowitego żołdu wśród zaburzeń i nieszczęść krajowych (Tablice 162, 165). Przeszarżała organizacyja, czyli raczej dezorganizacyja sprowadzała tę szczupłą liczbę do zupełnej nicości. Znajdowały się oddziały do wojny nieużyteczne, jak chorągwie janczarskie i węgierskie, przeznaczone do asystencyi hetmanom, piechota trybunalska i chorągiew węgierska — do asystencyi sądom, ussaryja, nie odpowiadająca wymaganiom XVIII wieku i wszystkie prawie chorągwie polskiego zaciągu (pancerni, pułki przedniej straży w koronie, petyhorecy, Tatarzy na Litwie) skutkiem zadawnionego nieładu i braku karności, oficerowie bowiem i towarzysze rzadko ukazywali się w chorągwi, a po większej części wałęsali się i handlowali końmi²⁾. Tylko dragonija i regimenty piechoty cudzoziemskiego autoramentu tudzież cztery pułki gwardyi królewskiej miały pozór wojska regularnego. Komisyja Wojskowa Koronna pokusiła się o jakąś reformę, mianowicie: wypracowała w r. 1767 nowy „Regulamen regimentom kawaleryi, według którego powinny być exercytowane tak konno jak pieszo“. Stosuje się on właściwie do regimentów dragonii polnych. Organizacyja nosi na sobie widoczne piętno naśladownictwa wzoru pruskiego: regiment składa się z dwóch szwadronów, szwadron z 3ch kompanij, kompanija z „glidów“ — i „kameradszaftów“. Komenda jest przeładowana wyrazami niemieckimi, a jej rozwlekłość świadczy zapewne o tém, że autorowie regulaminu nigdy się na polu bitwy nie znajdowali. Dla przykładu

¹⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 455—459 i 528—531 (str. 201, 234).

²⁾ Głos pułkownika Zajączka na Sejmie czteroletnim Dz. Handl. (1791 str. 65) Chorągwie liczyły częstokroć za ledwo po 25 koni (Кречетниковъ: Переписка, Чтения въ Общ. Ист. и Древн. Россіи str. 84).

przytoczymy kilka ewolucyj: „Dawajcie baczność! Dobądźcie pałaszów! Abmarsze czynić! (4 tempa). Halt! równajcie się! Trzema cugami szwenkujcie się w prawą! Formujcie wasze cugi! Handgryffy konno robić! Odwiedźcie kurki! (2 tempa). Przyłóżcie się! (2 tempa). Pal! (1 tempo). Kurek na swoje miejsce! (2 tempa). Zamknijcie panewki! (2 tempa). Broń z kruczka! (4 tempa). Schowajcie broń (4 tempa). Złóżcie broń przed się do ataku!“¹⁾ O ile wykonanie odpowiadało przepisom? nie wiemy. O innych rodzajach broni zdaje się nie pomyślano. Gdy wybuchła konfederacja Barska, gwardyja i ułani królewscy działali przeciwko niej pod komendą Xawerego Branickiego łowczego w. k. wspólnie z wojskiem rosyjskiem, lecz inne korpusy po większej części opuszczały króla i przechodziły na stronę konfederatów. Tak, już w marcu 1768 przeszło 6 chorągwi od regimentarza Woronicza i tyleż od regimentarza Dzieduszyckiego; ten ostatni musiał nawet schronić się do Kamieńca; w kwietniu przeszło znów 12 chorągwi z partyi Ukraińskiej, konsystujących w Czerkasach; w maju cała komenda tegoż Dzieduszyckiego została pobita i do niewoli wzięta pod Zaleszczykami. Milicyja skarbowa, jakeśmy widzieli, wyłamywała się też z posłuszeństwa zwierzchności swojej. Tym sposobem rozprzęgło się wojsko koronne. Konfederacja Barska nie potrafiła stworzyć poważnej siły zbrojnej; pomimo kilku bohaterkich czynów i kilku zdatnych wodzów, utrzymywała tylko partyzantkę, a nie miała prawie piechoty. Tym sposobem na rok 1772 Polska ujrzała się zupełnie bezbronną w obec trzech armij sąsiednich, które wkraczały dla dokonania rozbioru. Resztki wojska Rzpltej, obliczane przez Sta-

¹⁾ Wydany w r. 1861, przez Leopolda Huberta w Pamiętnikach Historycznych (Warszawa, Jaworski) tom II. str. 311 i nast. Podpisali się na tym regulaminie: August Xzę Czartoryski, jako prezes, K. Chrzanowski, Leon Mośzyński, Kaź. Xzę Poniatowski, Hier. Wielopolski, Xawery Branicki łowczy w. k., Ronikier, Adam Poniński, Dobiecki, Modliński, Józef Stempkowski; A. Kieki i K. Malczewski generał.

niśława Augusta (w r. 1776) zaledwo na 10,000, nie stawiły też nigdzie czoła najeźdźnikom, prócz jednej małej utarczki z Prusakami pod Kraszewskim regimentarzem partyi Wielkopolskiej¹⁾. Nie widzimy przeto pożytku z roztrząsania szczegółowego protokółów Komisji Wojskowej w tym okresie, ani uchwał z r. 1768 — byłoby to marnowaniem czasu i pracy. Reforma Czartoryskich na tém polu pozostała bezowocną i czezą: Polska nie miała siły zbrojnej pod laską marszałkowsko-konfederacką Xcia Augusta, jak nie miała pod hetmanami ówczesnymi. Toć hetman polny Rzewuski był wzięty do niewoli przez podpułkownika rosyjskiego Stackelberga, na rozkaz Repnina, a sztydwachy nie spróbowały nawet stawiać oporu (w nocy z 13 na 14 października 1767 r). Jakaś, ale w pierwszym okresie małą jeszcze, wartość miało urządzenie Biura Przybocznego, które się stało zawiązkiem ministerium wojny z pewnym porządkiem w prowadzeniu ksiąg, obejmujących protokoły, rolle, rang-listy, inwentarze i t. p.

Większej niewątpliwie użyteczności były dwa zakłady, utworzone przez Stanisława Augusta: ludwisarnia i szkoła Rycerska czyli Korpus Kadetów.

Arsenał Koronny w Warszawie, przez Władysława IV. zbudowany „aparatem machin wojennych oraz łupami na nieprzyjacielu zdobytymi ozdobiony i pomnożony w r. 1649“²⁾ znajdował się w stanie zupełnego opuszczenia. Stało tam śpiżowych 12 armat, 6-funtowych z r. 1732, 2 trzyfun-

¹⁾ Ordynans do regimentu gwardyi ułanów, aby szli walczyć z konfederatami Barskimi był podpisany przez Komisję z pewnym oporem; Miączyński k-lan lubels. i komisarz odmówił swego podpisu i urząd złożył. (Czasz St. Aug. Poniat. w Pam. z XVIII w. tom VII str. 49). O Kraszewskim patrz wyżej Tab. 176 odsyłacz do pozycyi 7. b. O korpusach połączonych z konfederacją patrz Кречетникова Журналъ, Чтенія въ Общ. Ист. и Древн. Росс. 1863, III, 100, 127, Переписка, tamże str. 61.

²⁾ Opiewał to napis łaciński na marmurze czarnym, z facyjaty ceughauzowej zdjętym, skopijowany w Inwentarzu Arsenalów z d. 25/7 1788 księga 68 K. W.

towych z r. 1738 ze starymi przedwozami, 2 także armaty z herbem prymasowskim półtrzecia krzyża „stare“, 2-funtowa armata Wąż z cyfrą Zygmunta Augusta, żelazna „sama tylko rura“ do armaty 2-funtowej, moździerzy śpiżowych 4-funtowych z komorą stożkową i napisem: Moszyński Nałęcz 1736“, 2 moździerze żelazne 40-funtowe z r. 1589, moździerz żelazny „staroświecki, obręczami okuty, moździerz 90-funtowy szwedzki ¹⁾ i t. p. Było to raczej muzeum niedbale utrzymane, niż zbrojownia obszernego państwa. Ludwisarnia Rzpltej „nie była w używaniu od czasów Jana III“, leżała w gruzach, okryły ją zarośle. Stanisław August wydobył ją z ruin, opatrzył machiną do wiercenia armat, piecami i wszelkiem narzędziem (na co wydał około 100,000 złp.), sprowadził ludwisarza Neuberta, któremu płacił rocznego „traktamentu“ 2,800 złp., dodał mu robotników i już na sejmie r. 1766 mógł się pochwalić „przelanemi na nowo z zepsntego, w Cekauzie od wieków darmo leżącego metalu“ 12-stu armatami. Na każdej wyrytą była cyfra Stanisława Augusta z napisem: „Impensa Regis Reipublicae usui restitutum“ słusznie, chociaż materyjał do Stanisława Augusta nie należał. W tymże r. 1766 kazał IKMć osadzić na nowo wszystkie działa w Kamieńcu, leżące po wałach bez kół i lawet, oraz dał wyreparować swoim kosztem zepsowane od wody mury fortecy Kamienieckiej ²⁾. W latach późniejszych wśród kłopotów pieniężnych Stanisław August mógł bardzo mało (czasem tylko 6,000 złp.) łożyć na ludwisarnią, robota jednak odbywała się w niej dosyć pilnie; tak, w r. 1767 odlano 5 haubic 1-funtowych, w tymże i następnym 1768 r. 20 armat 3 funtowych, w 1774 dwie 12-funtowe, nareszcie w r. 1775 moździerzy 32 funtowych 2, a więc na ogół przybyło w 1-m. okresie 41 dział różnego kalibru i wagiomiaru ³⁾.

¹⁾ W téjże księdze 68 znajduje się cały szereg inwentarzy: z r. 1767, 1777, 1784 i 1788.

²⁾ Dyar 1766 sesyja 4 z d. 9/10 karta F2.

³⁾ Za dokładność summy ogólnej nie ręczymy, bo inwentarze nie zupełnie są zgodne.

Szkołę Rycerską czyli Korpus Kadetów dla edukacji młodzi szlacheckiej i sposobienia jej do zdalnych usług ojczyźnie w radzie i boju zobowiązał się Stanisław August założyć przez Pacta Conventa, jakoż dotrzymał zobowiązania i „nie czekając poprzedzającej hojności Rzpltej z własnego wykładu 1½ milijona nie żałował“¹⁾. Ścisłejszy rachunek wykazał koszta na utrzymanie korpusu do d. 1-go września r. 1766 tylko 676, 432 złp. — mniejsza o tę przesadę dla efektu: zawsze przecie zakład ten istniał, Stanisław August zrzekł się na jego korzyść ofiarowanych mu przez sejm 200,000 złp. rocznej bonifikacji za zniesione cło in Regno i wyjednał stały fundusz roczny z obu skarbów Rzpltej 400,000 czyli z poprzednimi na ogół 600,000, przez co zapewnionem zostało utrzymanie i wychowanie 200 tu kadetów. Pałac Kazimierzowski „dziedziczny“ królewski, użyzony czasowo na szkołę, stał się jej własnością w r. 1768 za umówioną z sejmem sumę (750,000 złp. a z kosztami mających się wzniesć budynków łącznie 3 milijony), chociaż suma ta skutkiem nieszczęść krajowych podobno wypłaconą do skarbu królewskiego nie była. Stanisław August zatrzymał dla siebie imię Szefa Korpusu Kadetów tudzież kierunek całego wychowania²⁾. W istocie zajmował się nim troskliwie i umiejętnie; mianowany komendantem Adam Czartoryski Generał Ziem Podolskich był hojnym i światłym opiekunem zakładu, autorem „katechizmu politycznego“, który kadeci co sobota powtarzali przed brygadijerami i z którego czerpali miłość ojczyzny i poczucie honoru. Vice-Komendant Fr. Moszyński, chociaż nie zapominał o rachunkach osobistych i na tém stanowisku (bo zjeżdżając do Warszawy, zajmował darmo mieszkanie w jednej z oficyn), nie źle zapewne sprawował się, kiedy jeden z dawnych kadetów, zasiadający na krześle senatorskiem (Morski), wyraził wdzięczne

¹⁾ Dy a r. 1776 l. cit.

²⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 462 (str. 204), f. 643 (str. 302). Spłata nie nastąpiła, ponieważ nie jest wymienioną w Rachunkach Skarbowych (tab. 164, 165, 180).

swoje uznanie dawnemu zwierzchnikowi głośno wizbie sejmowej. Inny wszakże kadet, sięgający swojemi wspomnieniami wstecz z XIX w. powiada, że gabinety uniwersytetu Warszawskiego były dlań „przedmiotami górnych wiadomości, które w dawniej naszej Szkole Rycerskiej płazem tylko dawane były, sposobiąc nas tam raczêj do powierzchownej udatności, tak co do umysłu, jako gimnastyki, zastosowane bardziej do wielkiego świata, jak na istotną korzyść tym, którzy się chcieli przykładać do nauk“¹⁾. Pomimo to zakład Stanisława Augusta należał do najznakomitszych zakładów wychowawczych swojego czasu²⁾, kształcił ludzi światłych, zdatnych do służby społecznej, ożywionych patryotyzmem, a mógł się chlubić i takimi wychowañcami, jak Julijan Ursyn Niemcewicz, Kazimierz Nestor Sapieha, Morski poseł, następnie kasztelan Kamieniecki, generałowie Dąbrowski, Kniaziewicz i nieśmiertelny Kościuszko, że pominiemy wielu innych.

Jurysdykcyja Marszałkowska w Warszawie.

86. Marszałek wielki koronny Bieliński (1742—1766) zasłynął jeszcze za Augusta III troskliwością i energiją w porządkowaniu stolicy. O zasługach jego mówiliśmy w opisie Warszawy (§. 51). On to utworzył albo raczêj wskrzesił Komisyjê Brukową, która składała się z marszałków, biskupa, starosty miejskiego i magistratu m. Warszawy, pobierała łokciowe, brukowe oraz dochody przypadkowe jak: od rzezi i garkuchni żydowskich, od widowisk, teatru, fiakrów, wynajmujących karety dziennie i od wpuszczających ścieki prywatne do kanałów publicznych. Czerpane z tych

¹⁾ Dyar. 1790 sesyja z d. 13/1 1791 tom I cz. 2 str. 44. MAGIER Estetyka m. Warsz. str. 9.

²⁾ MOSZCZEŃSKI (Pamiętn. wyd. 2 str. 61). w pochwałach zachodzi aż do twierdzenia, że takiêj szkoły jak Korpus Kadetów nigdzie nie było.

źródeł fundusze szły na uporządkowanie miasta ¹⁾. Po Bielińskim łaskę wielką koronną otrzymał Stanisław Lubomirski (1766—1782) bogaty i dumny, utrzymujący znaczną milicję i kozaków nadwornych, zaliczany do stronnictwa Saskiego ²⁾, a jednak chętnie popierający Czartoryskich w dziele reformy. Prawość charakteru jego okazała się przy rozprawach o Komisji Skarbowej na Sejmie konwokacyjnym (wyżej str. 74). W czasie zamieszek był podobno przeciwny Konfederacji Barskiej, bo doradzał królowi wysłanie przeciwko niej Branickiego, ale nie przyjaźnił się z ambasadą rosyjską i ściągnął nawet sekwestr na dobra swoje ³⁾. Zachował dobrą sławę w epoce pierwszego rozbioru, chociaż w delegacji zasiadał i traktaty rozbiorowe podpisywał. Władzę marszałkowską objął Lubomirski już ograniczoną, czyli raczej na nowo opisaną w konstytucji 1776, która była uzupełnieniem reformy Czartoryskich, dodawała sądom marszałkowskim w sprawach kryminalnych 8-u asesorów i „uwalniała“, marszałków tak wielkich, jak nadwornych od rządzenia dworem królewskim; powierzała zaś im wszystko „cokolwiek tycze się policielem albo porządku“ a więc ustanowienie taxy żywności i towarów, „baczość na ochędostwo ulic, kanałów, bezpieczeństwo od ognia, doskonałą wiadomość nie tylko o mieszkających, ale i o przybywających, a o cudzoziemcach czém się bawią? i jeżeli godziwy do życia sposób mają?“ Chorągiew piesza Węgierska powiększona o 50 głów, a więc odtąd miała 123 ludzi, „dla objeżdżania zaś w nocy obszernych przedmieściów i opatrzenia wszelkiego w każdym czasie... bezpieczeństwa Komisya Wojskowa co pół-roku dwie chorągwie lekkie pod dyspozycyję

¹⁾ Dy a r. 1788 (urzędowy) sesyja 56 str. 338, głos Mniszcha Po raz pierwszy Komisya Brukowa utworzona była prawem z r. 1685.

²⁾ MOSZCZEŃSKI: Pamiętn. wyd. 2gie 1863 r. str. 42; przypisuje mu „słaby rozum“ wątpię czy słusznie, bo na sejmach przemawiał zawsze rozumnie, a przynajmniej rozsądnie i uczciwie.

³⁾ Соловьѣвъ: Ист. Россіи XXVIII str. 60—62, 187, 302.

łaski Marszałkowskiej ordynować i oddawać powinna będzie.“ Taż konstytucyjja wyznaczyła stały fundusz, 40,000 złp. na pensyje dla oficyjalistów: sędziego, pisarza, regenta, instygatorów, woźnych i na exekucyję kryminalistów „gdzieby instygujący na ich życie nie byli w stanie kosztu łożyć¹⁾. Na urządzie swoim Lubomirski okazał się dbałym: brukował miasto i wyjednywał co roku niemal zasilek ze skarbu po 15,000 na bruki, ścieki, mosty, majstra brukarskiego, dozorców i porządki ogniowe, intendenta raportowego. Na oficyjalistów i na chorągiew swój łaski, gdy brakło pieniędzy w skarbie, awansował z własnej kieszeni. Jako naczelnik policyi stołecznej i stróż osoby królewskiej nie sprostałby wymaganiom dzisiejszym, gdy ani wiedział, ani zapobiedz umiał porwaniu króla przez konfederatów Barskich w środku miasta, na rogu ulic Kapitulnej i Miodowej (w r. 1771). Ale żołnierze chorągwi jego marszałkowskiej „Węgry, kruki, kurpiki“, tak zwani od złego obówia, w opiętém ubraniu granatowém z czerwonymi wyłogami i giwerach, słyngli jednak ze zręczności do łapania złodziei²⁾.

Z powodu wkroczenia wojsk obcych do Warszawy w r. 1773 Stanisław August ustanowił Komisyję Kwaterniczą, nie podlegającą marszałkowi. Ściagnęła swoim postępowaniem liczne wyrzekania i urzędową naganę³⁾.

Magistrat Warszawski w rzeczach policyjnych podlegał marszałkowi. Ale we wszystkich innych miastach Korony i Litwy nie było węgrows czyli kruków, nie funkcyjnował żaden zarząd marszałkowski. Radziły sobie więc z rzeczami policyjnemi magistraty, jak umiały i chciały. Stósownie do zamożności miewały pachołków miejskich lub

¹⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 467—471 (str. 206—208).

²⁾ MAGER Estetyka m. Warsz. str. 39.

³⁾ Pr. Deptu Policyi. Nr. D.P. 2 sessyjja 48 z d. 2/8 1777; trzy memoryjały Komisyi Kwaterniczėj D. P. 4. str. 337 w r.; 1779 Departament ostro domagał się rachunków; „przyczyna zatrzymania nie może być jej tajna, bo całemu publico wiadoma: wątpliwości w rachunkach“.

całe komendy z oficerami i kordegardą w ratuszu. Policyja zaś wiejska nie istniała nawet w zawiązku.

Marszałek wielki litewski w ciągu całego tego okresu nie „fundował“ swojej jurysdykcji, z powodu nieobecności króla na Litwie; musiał tedy poprzestawać na senatorskiej czynności, gospodarstwie w izbie sejmowej i sprawach ceremonijału przy audyjencyjach ministrów cudzoziemskich. Marszałkowie nadworni od r. 1766 nie mieli z dworem królewskim nic wspólnego i w zwykłym stanie rzeczy nie mieli zgola nic do czynienia; tylko w razie nieobecności marszałków wielkich pełnili ich obowiązki, jako zastępcy.

87. Istniała jeszcze Dyrekcya Poczty, która zostawała w wyłącznej dyspozycji króla. Mówiliśmy o zaletach i wadach zarządu pocztowego w tomie II.(str. 60,61). Sejm 1767-8 projektował ustanowienie i utrzymanie jakiegoś Consilium Sanitatis, na które wyznaczył 300,000 złp. rocznie, ale do wykonania tego projektu nie przyszło. Nie mówimy nie o Konfederacyjach generalnych, wojewódzkich, ponieważ działalność ich była czasowa, wyjątkowa i wyłącznie prawie polityczna. Jeneralność konfederacji Barskiej miała swoje wojsko, swoją dyplomacyję i swoje sądy, ale cała jej działalność rządowa skupiała się bodaj w jednej osobie sekretarza, Bobusza, nie ogarniała przecież ani na chwilę całego kraju. W ogóle zaś na stan wewnętrzny kraju, tak samo jak na polityczne jego stanowisko konfederacyje tak Repninowskie (Toruńska i Radomska), jak Barska wywarły wpływ szkodliwy, fatalny: spustoszenie prowincyj, wyniszczenie skarbu, demoralizacyję siły zbrojnej, podzielonej bezładnie między dwa stronnictwa. Anarchija rozpostarła się znowu po całej Polsce i stłumiła słabą jeszcze działalność budowy rządowej, przez Czartoryskich wzniesionęj. Trzy mocarstwa rozbiorecze miały do czynienia z krajem anarchicznym, z rządem nieukształtowanym i bezwładnym.

ROZDZIAŁ XIV.

Władze administracyjne w okresie II-im.

§§. W okresie drugim przybywa nowa wysoka władza: 1) Rada przy Boku JKMcI Nieustająca (Consilium Permanens). Zastępowała ona dawne Rady Senatu (Senatus consilia) z tą różnicą, że na podobieństwo sejmu składała się z trzech stanów, czyli, mówiąc szczerzej, że wchodziłi do niej członkowie stanu rycerskiego w liczbie 18tu, równej z liczbą senatorów i ministrów. Ustanowieniu jej mocno się opierał Stanisław August ¹⁾; ustawę niedbale redagował jeden z najlichszych ludzi owój epoki — Drewnowski, podczaszy ziemi Łomżyńskiej, sekretarz konfederacyi i sejmowy, za co miał dostać, ale nie dostał 100,000 złp. z kasy rosyjskiej; pomysł istniał już w r. 1767, lecz urzeczywistnienie było dziełem Stackelberga, który wypróbował przedajność Rady Państwa Szwedzkiej, podczas pobytu swego w Sztokholmie, chciał mieć podobną instytucję w Polsce. Do należytego wyrozumienia rzeczy niezbędnym jest domysł, że ten dyplomata żywił wielce pesymityczne pojęcia o naturze ludzkiej w ogólności i o charakterze Polaków w szczególności, gdy nie przewidywał zawodu w rachubie swojej, opierając skład Rady na zasadzie obieralności. Zrobiono wprawdzie zastrzeżenie co do stanu rycerskiego, iż kandydatem może być taki tylko szlachcic, który poprzednio zasiadał w jednej z czterech jurysdykcij Rzpltej t. j. Marszałkowskiej, Wojskowej, Asesorskiej lub

¹⁾ Opór ten niewątpliwie pochodził z obawy o zakres władzy królewskiej: Stackelberg donosił Paninowi, że Stanisław August w r. 1774 czynił zabiegi na wszystkich dworach „o własne interesa i o samowładztwo, bo król Szwedzki (Gustaw III, który niedawno przez zamach stanu zdobył sobie władzę nieograniczoną) zawrócił mu głowę“ — *Соловьёвъ Ист. Россіи XXIX str. 107.*

Skarbowej, a zatem przeszedł już przez próbę wpływów ambasady rosyjskiej; ale w każdym razie obiór odbywać się miał na sejmach ordynaryjnych kreskami sekretnymi przez podkreślanie nazwisk na drukowanej liście kandydatów. Trzecia część Rady jednak miała być utrzymywaną na drugie dwulecie „ażeby mieć zawsze osoby doświadczone i interesów wiadome“.

Rada Nieustająca ograniczała bardziej niż dawna rada senatorów-rezydentów władzę królewską, nie tylko bowiem krępowała ją swoją większością głosów i we wszystkich aktach urzędowych wprowadzała aryngę: „My król za zdaniem Rady Nieustającej“, ale pozbawiła prawa rozdawnictwa wyższych urzędów, pozostawiając królowi tylko wybór z liczby trzech obranych kreskami sekretnymi kandydatów. Stanisław August sprzedał swe prastare prawo królewskie za cztery starostwa i pieniądze dary, ofiarowane mu przez delegację 1773 r. Odtąd był tylko prezesem stałym Rady, która zresztą miała swego obieralnego na dwa lata marszałka ze stanu rycerskiego, pobierającego 30,000 złp. pensyi i zaopatrzonego w wartę z wojska koronnego: 15 ludzi z oficerem. Wszyscy konsylijarze, prócz ministrów, biskupów i prymasa pobierali po 14,000 złp. rocznie. Taką placą wyznaczoną była i dla sekretarza.

„Nie mając najmniejszej mocy prawodawczej, ani sądzącej“ Rada Nieustająca miała pilnować egzekucyi praw, wydawać asygnacje do funduszu rezerwowanego na wydatki extraordinaryjne, odbierać i rezelwować, lub do sejmu podawać projekta do reformy praw, wysyłać ambasadorów i ministrów do dworów zagranicznych oraz dawać im instrukcje; obierać trzech kandydatów na każdy wakujący wyższy urząd; mieć „największą baczność na zachowanie sojuszów i traktatów Rzpltej“ (a więc i gwarancyi rosyjskiej). Gdyby Rada przestąpiła granice swojej władzy, osoby radne podlegały sądom sejmowym jako przestępcy stanu (pro crimine status¹⁾).

¹⁾ *Vol. Leg.* VIII fol. 84-111 (str. 66—78).

Posiedzenia ogólne, plenarne, zbierały się tylko do roztrzygania wątpliwości i spraw szczególnéj wagi; sprawy zaś bieżące były załatwiane w departamentach, których ustanowiono pięć: 1. Interesów cudzoziemskich 2. Policji czyli dobrego porządku 3. Wojskowy, 4. Sprawiedliwości 5. Skarbowy. W każdym zasiadało po 8 konsyliarzy prócz pierwszego, w którym mieścić się mogły tylko cztery osoby, licząc w to kanclerza, lub podkanclerzego. Niewątpliwie ten departament najbardziej obchodził Stackelberga, a szczupły komplet miał właśnie ułatwiać mu wpływy czyli raczej kierownictwo sprawami. W każdym departamencie prezydentura należała do odpowiedniego ministra, który tym sposobem miał podwójną rolę, bo z urzędu swego kierował jedną z czterech jurysdykcji, a jako prezes departamentu w Radzie wykonywał nadzór nad swém ministerium. Brakło jednak ministra sprawiedliwości a co dziwniejsza, zapomniała o tém ustawa, pominęła opis tego departamentu i poprzestała na ogólnikowym paragrafie, że „w departamencie, gdzie ministra nie będzie, pierwszy w porządku senator prezydować ma“. Byłóż to zapomnieniem, czy wyminięciem trudności rozpraw? Konstytucja z r. 1776, zamieściła dwa artykuły, z których jeden bardzo niejasny mówi o examinowaniu memoriałów i skarg, oraz o wydawaniu rezolucyj nie wdając się w „moc sądową“, drugi o nadzorze nad sądami Assessorskimi. W każdym razie nowa, nigdy w Polsce nieznaną władzę nadzorcza nad sądami i nad wykonaniem wyroków, działająca bez dokładnych opisów prawa, musiała napotkać — i napotkała — niechęć w społeczeństwie, która się wyraziła w mnóstwie wyrzeknięć.

Nie przeglądaliśmy licznych ksiąg departamentu Sprawiedliwości, zaskarżonych przed sejmami rezolucyj jego nie jesteśmy w stanie ocenić: przerażało nas niebezpieczeństwo zgubienia się w chaosie spraw prywatnych, jakie są przedmiotem zwykłych zatrudnień sądownictwa. Interesa zagraniczne nie wchodzą do planu niniejszego dzieła: więc dwa departamenty muszą być usunięte z wykładu. Działalność

innych rozpoznamy łącznie z działalnością jurysdykcji czyli ministerjów.

Rada Nienstająca miała swoje dobrze uposażone biuro czyli tak zwanych Subalternów, „młodzież talentami dystyngującą się, której część nie miała własnym majątkiem funkcji dokupiła się“ ¹⁾.

2. Komisyje Skarbowe pod Departamentem Skarbowym.

~~89~~. Departament Skarbowy rozpoczął swe posiedzenia w pałacu bpa Masalskiego, pod jegoż prezydencją d. 5 maja 1775 r. Prócz komisarzy Rady (między którymi znajdował się Rogaliński) i Ponińskiego, bywali też na posiedzeniach, Krajewski Instygator i Mikorski pisarz Komisji Skarb. Stosunki jednakże nowój władzy z dawną ułożyły się nieprzyjaźnie od razu, już bowiem d. 30 maja Komisya Koronna odmówiła wysłania delegatów od siebie na posiedzenie Departamentu z powodu, że „nie traktuje interesów tylko na piśmie i w komplecie, przez prawo przepisany: przeto na deputowanych zdać traktowanie interesów skarbu Kor. prawa nie ma“. Zresztą później dla dostarczenia wyjaśnień przybywali Piwnicki i inni komisarze skarbowi. Znamy protokół z jednego tylko roku; ²⁾ nie śmiemy więc orzekać, o ile pożytku przynieść mogły sprawie publicznej sesyje Departamentu. Główna czynność w każdym razie pozostała przy Komisyjach, których akta zaznaczają też nie jedną decyzję lub asygnację Departamentu. Wystarczy tedy dla nas przejrzenie akt Komisji Skarbowych.

I. Koronna. W drugim okresie musiała zaczynać wszystko ab ovo. Początki nowych urzędzeń i reform sięgają 1774 roku; ale wchodzą one w życie i w praktykę do-

¹⁾ Tak mówił Ad. Czartoryski: Dyar. 1788 t. I. cz. 2. str. 250.

²⁾ Rękopism Nr. 484 Bibl. Publ. Uniw. Warsz. p. t. Protokół Departamentu Obojogo Skarbu Interesów Koronnych 1775.

piero w 1775. Warunki, wśród których się dokonywało przeobrażenie, były nader ciężkie, okropne. Dosyć jest odczytać „Remonstracyje względem podatków publicznych“ z dnia 1 marca 1774 r., przesłane od Komisji sejmowi, gdy ten zabierał się do urządzenia zasobniejszego skarbu i liczniejszego wojska w zmniejszonym kraju, niż to dawniej było w rozległej przedpodziałowej Rzeczypospolitej. Komisya pisze, iż do początku r. 1769 wszyscy obywatele chętnie podatki wnosili, ale od téj daty oficjyjaliści skarbowi „na miejsce intrat do skarbu wnoszą z wszystkich stron wiadomości, jak wielką ruiną kraj cały przykryty leży.“ Oprócz klęsk poniesionych przez szlachtę, stan kupiecki „tylu na drogach zaborów i opłacania wielorakich ceł nadzwyczajnie doświadczywszy, tém bardziej dla powszechnego ubóstwa nie mając odbytu na prowadzane towary, ani łatwości odzyskania dawniejszych kredytów, już do upadku nakłoniony.“ Stan rolniczy, zrujnowany podwodami i zarazą na bydło, może nie zdoła wyżywić sam siebie. Od powietrza wymarło dużo ludzi; żydzi, wyrznięci przez hajdamaków, nie uiszczają pogłównego.

Przypuszczając nawet, że tę remonstracyję redagował egoista i skąpiec Moszyński, nie możemy jęj odmówić wiary, gdy się zgadza z ogółem innych świadectw, gdy cyfra wywozu wszelkich zbóż z Gdańska w r. 1776 (19.355 łasztów) świadczy wymownie o nędzy krajowej.

Pomimo tak oplakanego stanu wszystkich źródeł bogactwa krajowego Komisya na wezwanie delegacyi sejmowej (t. II str. 143) musiała zaprojektować podwyższenie kilku dawnych i wprowadzenie jednego nowego podatku, mianowicie: porównanie w pogłównem i hybernie Województw Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego i Braclawskiego z innemi; podwyższenie kwarty i pogłównego żydowskiego; przywrócenie zniesionego w 1766 r. cła generalnego; przyłączenie do skarbu czopowego i szelężnego z miast wszystkich; nareszcie wprowadzenie papieru stemplowego, co było rzeczą zupełnie nową ¹⁾.

¹⁾ Prot. Ek. A, 11 str. 119—122.

Sejm uchwalił nie tylko te wszystkie zaprojektowane przez Komisję podatki i opłaty, ale je powiększył, a nadto otworzył inne jeszcze źródła dochodów skarbowi. Obowiązkiem Komisji było wprowadzić w życie reformę finansową, uchwaloną w drodze prawodawczej. Jakoż w r. 1775 była ona bardzo czynną: wydawała uniwersały przepisujące porządek poboru nowych podatków, zawierała kontrakty z antreprenierami, organizowała nowy zarząd w prowincyjach, układała instrukcje dla officyjalistów, zarządziła popis wszystkich dymów w Koronie oraz ułożenie nowych tabelli i taryf podług jednakowych wzorów (formularzy) drukowanych porządnie; wyznaczyła lustracyję na wyszukiwanie łąnów, bo taryfa, jeszcze w 1729 r. w Radomiu sporządzona, zawierała ich tyle, ile się podobno w naturze nie znajdowało i podatek łąnowego, nie pobierany w rzeczywistości, figurował w rachunkach skarbowych zawsze w retentach ¹⁾. Ta wielka praca dokonana została w ciągu dwóch lat z niepraktykowaną dawniej ścisłością. Instrukcje zaś i decyzyje kierownicze wychodziły z Departamentu lub Rady in pleno.

Zaznaczyliśmy we właściwych miejscach zmiany w organizacyi zarządu. Liczba officyjalistów zwiększyła się, pracy przybywało z każdym rokiem; w drugim okresie nie znajdziemy już ani razu adnotacyi, że „nie było żadnych okoliczności w interesach skarbowych do załatwienia.“ Prowadzenie ksiąg i korespondencyja staje się coraz dokładniejszą. Sprawowanie się służbowe officyjalistów, ich uzdolnienie i pilność przedstawia się ku końcowi okresu dużo korzystniej, niż w początkach.

W początkach bowiem, w r. 1776 Komisya zmuszona jest zalecać w prowincyi Ruskiej superintendentowi (Skarżyńskiemu) i kontraregistrantowi (Trzebińskiemu) „żeby polowania i wyjazdów w czasie ultym zaniechali, pieniędzy skarbowych nie tykali, podarunków i prezentów brać nie ważyli się.“ Skutkiem niedbalstwa tych panów administra-

¹⁾ O łąnowém mówił tak Rogaliński Wda Infl. na sejmie 1778, ses. XII 7/10 str. 39.

cyja interesów była prowadzona przez rewizora generalnego Barbowskiego. Zresztą Komisya na samych zaleceniach nie poprzestała, lecz poparła je dotkliwszym argumentem: skazaniem winnych na utratę pensyj kwartalnych (superintendent 3000 zł.) a nadto na zapłacenie 800 zł. Barbowskiemu, tyleż niejakiemu Szemplińskiemu i 376 zł. na sztafety. Kuracyja ta nie była jednak zupełnie skuteczną, gdyż w rok potem tenże Trzebiński znowu dotknięty został karą pieniężną w kwocie 500 zł. za spóźnione odebranie i zapisanie cła od wina, które przewożonem było przez niejakiego Waltera, a cała prowincyja Ruska dostała nowe napomnienie, na skutek raportu regenta Komisyi, aby ultymy były odprawowane w terminach, aby pisarze i rewizorowie pełnili obowiązki swoje osobiście, nie wyręczając się zastępcami, pod notą opieszłości i suspensą etc. W następnym znów roku superintendent Skarżyński odbiera niezwykle surowy list od Komisyi z żądaniem explikacyi natyebmiast, z groźbą „pociągnięcia do odpowiedzi,“ z ponowieniem rozkazu, z wyznaczeniem krótkiego terminu do ukończenia klasyfikacyi dymów m. Chmielnika, ponieważ robił ją trzy lata. Nareszcie „tykanie“ skarbowych pieniędzy doprowadziło Skarżyńskiego do ostatecznej katastrofy: wykryto deficyt w kasie na 59.831 zł. Następstwem tego odkrycia był sąd i dekret komisyi; pieniądze zostały niewątpliwie ściągnięte z funduszów winowajcy i ewiktora jego Skarżyńskiego, sędziego ziemi Łomżyńskiej. Naturalnie, że po takiej sprawie tylekroć napominany i karany superintendent funkcyję swoją utracił. Posadę objął Picgłowski, człowiek sumienny i pilny. Jedną z pierwszych chwalebnych czynności jego było obliczenie składów papieru stemplowego i zwrot Skarżyńskiemu 427 zł. za arkusze, mylnie w niższej cenie policzone i nadpłacone. Następnie w r. 1780 były jeszcze wydane pozwy o sekwestra na Ruszkowskiego, „byłego“ supdenta prow. Ukraińskiej, a dobra kantora jego Karwickiego zatradowane (o 50.000 zł.)

Inni superintendenci nie dopuszczali się nigdy takich wykroczeń. Trafiały się tylko uchybienia pomniejsze, łatwo dające się wytłómaczyć okolicznościami i znaczną liczbą za-

trudnień. W r. 1779 udzielone było ostrzeżenie superintendentowi Ukrainowskiemu o spóźnione raporta i sumaryusze i w r. 1781 Wielkopolskiemu nagana za niedokładnie przeprowadzoną indagacyję (tj. śledztwo). „W czasie zaś dalszym — pisano mu w liście urzędowym — spodziewa się Komisya, że interesa prowincyi WWPanu powierzone dokładniej i pilniej egzekwować raczysz, i że sprawowanie obowiązków superintendentenckich obracać będziesz tak ku pomnożeniu dochodów skarbowych jako i zasługiwaniu dla siebie zalety“ ¹⁾.

Potem nie znajdujemy już ani jednęj rezolucyi z karami, indagacyjami, lub nagana na superintendentów; winniśmy przeto wierzyć, iż liczne i różnorodne obowiązki były przez nich pełnione uczciwie i sumiennie. Zaslugują oni przeto na wymienienie nazwisk.

Tabl. 229.

Lista superintendentów w II i III okresach (od 1779 do 1792):	
W prowincyi Krakowskięj	Gruszecki do r. 1790 potem Markowski
„ „ Wielkopolskięj:	Jan Zembrzuski
„ „ Mazowieckięj:	Ruszkowski do r. 1780. Lasocki Dyonizy do r. 1786, potem Zajaczek, a w r. 1792 Filip Garlicki ²⁾ .
„ „ Ruskięj:	Skarzyński od 1774 do 1778. po nim Pieglowski.
„ „ Ukrainskięj:	Godlewski do 1780, Lasocki do 1783, po nim Żórawski.

¹⁾ Prot. Ek. A, 13 str. 327—330; A, 14 str. 491, 328; A, 15 str. 117, 399, 492; A, 17 str. 651, 343. Dyaryusz Sejmu 1784 str. 213, 588; A, 16 str. 223; A, 18 str. 98.

²⁾ Kwitowała Garlickiego pod d. 4/2 1792 komisya C. W. Rawska, księga Nr. 3 w Arch. Akt. Daw. Warsz.

Tu i ówdzie znajdujemy nawet chlubne dla nich świadectwa Komisji i rewidujących komisarzy. Tak, w 1779 Komisja żądała skutecznej opieki dla Godlewskiego, który, doglądając pilnie przepisów co do sprzedaży tytoniów, ściągnął na siebie zemstę jenerała rosyjskiego Szyrkowa, mianowicie: miał sobie przysłanych do domu własnej wsi Słobodyszcze 100 koni i tyleż kozaków za skonfiskowanie 20 funtów tabaki żołnierzom. Zembrzuskiemu oświadczone w r. 1782 „ukontentowanie“ za projekt sztychowych cech do znaczenia sukien fabrykacji polskiej. Piegłowskiemu Komisja wyraziła „pochwałę i ukontentowanie“ za uwagi nad pomnożeniem handlu, przesłane w r. 1784. Lasockiemu wyrażono też ukontentowanie za urządzenie magazynów zbożowych na Litwie; potem z powodu złożenia funkcyj komisja zaświadczyła „o wierném jego urzędów skarbowych przez lat 20 sprawowaniu“. W r. 1787 Piegłowski otrzymał zapewnienie o względach Komisji szczególnie zaszczytne, bo na raporcie Czackiego oparte, który rewidował właśnie całą prowincyję ściśle i bezwątpienia przecieź sumiennie. Cudzoziemiec lekarz Möller, wysłany podczas morowego powietrza dla dozorowania kwarantan w 1780 i 1781 r., miał stosunki z superintendentami Ruskim i Ukraińskim. Piegłowski mieszkał w Krzemieńcu, jak widać, dostatnio, miał przy swoich dzieciach nauczyciela Rössela, Wielkopolanina, który odbywał studyja prawne na uniwersytecie lipskim. Przy objeździe Möller poznał się z zaproszonymi hr. Duninami mężem i żoną; potem otrzymał konie do dalszój podróży, dostarczone przez pisarza komornego i list polecający do Lasockiego superintendenta Ukraińskiego. O tym ostatnim mówi Möller jako o mężu uczonym i nadzwyczaj uprzejmym (gelehrter und äusserst dienstfertiger Mann).

Z pomiędzy urzędników zarządu prowincjonalnego prócz wzmiankowanego Trzebińskiego jeden tylko kontraregistrant prow. Ruskiej (Lutomski) otrzymał surowe napomnienie „za przypuszczenie żydów do kontraktu o zboże, w chęci mienia zysku“. Komisja uznaje, że zasłużył na oddalenie od funk-

cyi, ale daje „z litości ostrzeżenie, iż najmniejsze uchybienie karę oddalenia ze służby ściągnie“. ¹⁾

Z pisarzy komornych najbardziej wraża się w pamięć wzmiankowany już poprzednio (§. 84) Trembiński z Lublina pisarz i exaktor zarazem. W grudniu 1777 r. Komisya upominała się u niego o nienadesłany obrachunek percept z przestroga, że „to może ściągnąć tylko przykre dla W Pana konsekwencyje“. Trembiński tłumaczył się chorobą, ale nie wyřęcał się kasyjerelem i pomimo kilku ponownych zaleceń obrachunku nie przysęłał. W maju 1778 r. „kasa Ruska przechodziła przez Lublin i już w Warszawie stanęła, a Lubelskiej niema“; wyznaczono mu termin dwutygodniowy; gdy i to nie pomogło, wyruszył w lipcu z Warszawy regent (Pęczkowski) na koszt Trembińskiego dla przeliczenia i odwiezienia kasy oraz dla przeprowadzenia śledztwa. Zapewne pieniądze się znalazły, bo wyprawa regenta zakończyła się tylko skazaniem na karę pieniężną 400 złt. Ale z ratą wrześniową ponowiły się takież same nieporządki, więc ostatecznie kazano pisarzowi komory Puławy w razie przekroczenia prolongowanego terminu (d. 22 grudnia) zapozwać Trembińskiego do sądu Komisyi; następstwem sprawy było wykrycie deficytów, oddalenie i zapozwanie kautora Wybranowskiego, który też musiał uiścić do skarbu aż 51,257 złt. W późniejszym czasie wykryty był w rachunkach subsidii charitativi brak jeszcze 5,932 złt., których egzekucyję zaregulowano znów do Wybranowskiego, lecz wstawiło się za nim wielu posłów sejmu czteroletniego: skutkiem tego Komisya umorzyła pretensyję, pokrywając sumę wspomnianą z akcydensu 16-groszowego t. j. z dochodów dodatkowych służby skarbowej.

Po Trembińskim w ciągu całego okresu było oddalonych jeszcze 11-tu pisarzy komornych, najwięcej po trzech

¹⁾ Prot. Ek. A/16 str. 277; A/19 str. 255; A/21 str. 275; A/23 str. 148, 251; A/24 str. 729; A/24 str. 722. Joh. Wilh. Møller. *Reise von Warschau nach der Ukraine im J. 1780 u. 1781 Herzberg am Harz 1804 str. 11, 16, 20.*

w r. 1782 i 1783, ale ich przewinienia były znacznie lżejsze: jeden za zdrożności przy rewizyi głów żydowskich oraz na manifest niezadowolonych obywateli, poparty raportem superintendenta; drugi za to, że zbożem skonfiskowanym podzielił się z rewizorem i strażnikami, nie raportując zwierzchności swojej; czwarty za gwałtowne zabranie włościana na Zbrożka ze wsi pruskiej; była w tem zapewne jakaś racja, gdy Komisya, wyrzekłszy oddalenie pisarza na skutek skargi dyplomatycznej posła pruskiego, zmieniła później decyzję i poprzestała na przeniesieniu oskarżonego w inne miejsce; inni ogólnikowo za przewinienie obowiązków, złe sprawowanie się, wykroczenia przeciwko urządzeniom Komisji lub na przełożenie superintendenta ¹⁾.

Decyzji dyscyplinarnych, przeciwko pisarzom komornym wymierzonych, naliczyliśmy tylko 10 w ciągu lat 13tu. Najważniejszym faktem było śledztwo, wyznaczone na pisarza komory Bohupol, Rakowskiego w r. 1780: czy przegrał na marki 100,000 złt. i czy gra jest jego passją? czy na obiecaną donatywę sprowadzał z Turczyzny hajdamaków do wykradzenia koni? Czy, faworyzując wojewodzie rosyjskiemu Orłowowi, przepuszczał podwozy przez lukę? czy puścił bez cła do Węgier 40 dębów darowanych przez Potockiego Tekelemu? Nie znamy wypadku śledztwa. Zapewne jednak denuncjacja była fałszywą albo przesadną, gdyż nie znaleźliśmy decyzji karniej w protokołach. W innych razach szło o nieobecność przy rewizyjach i expedycyi, o używanie strażników do usług swoich lub o zatrzymanie im płacy, o ruszenie pieniędzy skarbowych, albo o burdę popolitą np. o pobicie żyda i karczmarki, albo o łatwowieerne przepuszczenie żydów, którzy kontraktu nie składali, zapewniając, że go mają, gdy właśnie termin kontraktu już był

¹⁾ Pr. E k. Sprawa Trembińskiego A/14 str. 832, 871, A/15 str. 215, 229, 259, 321, 598, 651; A/16 str. 105; 185; A/32 str. 149. Inne: A/24 str. 683, 739; A/21 str. 302, 323; A/19 str. 251, 56; A/16 str. 308, 612; A/18 str. 277, 372, 724; A/19 str. 56, 211; A/20 str. 206, 378, 380.

upłynął. Oficjaliści komory Nieszawa otrzymali zbiorową naganę za niezważenie jednego transportu kawy ¹⁾.

Rewizorów komornych podpadło oddaleniu 7-u, karom dyscyplinarnym 8-miu; ważnych przekroczeń nie dostrzegliśmy — chodziło zwykle o brak pilności, czasami była mowa o trzeźwości lub o spółnictwie z obwinianymi pisarzami ²⁾.

Exaktorowie dostali ogólne napomnienie w r. 1776, „aby exakcyi nad zamierzony dawniejszymi uniwersalami czas nie przeciągali, a przy odbieraniu... podatków od obywatelów i kogokolwiek żadnego kwitowego, ani podarunków nie wybierali, a to pod wróceniem in duplo (we dwójnasób) i nieuchronném od funkcyi oddaleniem. Pomimo to dali powód do skarcenia oddaleniem czterej: za deficyt albo niedbalstwo, albo za branie kwitowego i nadpisanie sumy podymnego; a naganą i groźbami podobnie czterej: za spóźnienie się z rachunkami — zwykle zresztą usprawiedliwiane chorobą; a jeden „za uszkodzenie obywatelów przez swego substytuta“ na bonifikacyję i utratę 100 złt. z pensyi z zagrożeniem animadwersyją i oddaleniem. Był wypadek znacznego uszkodzenia skarbu, mianowicie: zabranie przez hajdamaków w r. 1777 całej kassy Latyczewskiej, 96,287, złp, przekazanych na żołd dla wojska i 13,806 innych funduszków skarbowych. Komendant Kamieńca gł. Witte robił nadzieję zwrócenia przynajmniej części tych sum, obietnicy jednak zapewne nie dotrzymał, gdy z tego powodu musiał być zmniejszony pułk Buławy Polnej. Exaktor nie był tu winien wcale, bo nie miał siły zbrojnej, o którą Komisyja Skarbo-wa dopiero po wypadku pisała do Rady Nieustającej i do Komisyi wojskowej. Mógł tylko złożyć raport, co téż i uczy-

¹⁾ Pr. Ek. A/17 str. 421, A/16 str. 135, 217. A/15 str. 410 A/24 str. 313, 317, 244, 728. A/21 str. 163, A/16 str. 561. A/17 str. 326. A/18 str. 322. A/19 str. 58. A/18 str. 190.

²⁾ A/14 str. 338. A/16 str. 308, 481. A/19 str. 251. A/20 str. 48, 51. A/24 str. 787, 713, 715, 710, 313.

nił W ogóle więc należy przyznać exaktorom przymiot niepospolitój rzetelności ¹⁾).

W nowourządzonej administracyi tabacznój zaszło nadużycie na fabryce Poznańskiej w r. 1781: fabrykant Szejnkönig wkładał w tytonie słomę, piasek, sporządzał nieczyste i niedobre, a kontroler od kompanii tabacznój wyznaczony (Wosidło) sprzedawał pokątnie taki towar dystrybutorom, wydierał im karty w księgach i t. p. Sprawa wykrytą została przez rewizora generalnego Grądzielskiego; szkoda obliczona na 1674 złt.; Komisya naturalnie zażądała od kompanii oddalenia obu winowajców w ciągu dwóch tygodni, a tytonie rozkręcić, tabaki zgniłe lub spleśniałe albo z fabryki wywieźć, albo przez ogień zniszczyć nakazała. Wypadek ten, jak widzimy, przynosi chlubę officyjaliście skarbowemu i kompromituje tylko służbę antreprzyzy tabacznój. Zresztą znajdujemy jeden przykład oddalenia czyli raczej niedopuszczenia do funkcyi rewizora generalnego za to, że po otrzymaniu nominacyi nie zaczął zaraz pełnić obowiązków, lecz przesiadywał w Warszawie za swemi interesami, i oddalenie dwóch pisarzy tabaczych, z których jeden za napijanie się i fałszowanie wagi. Karami dyscyplinarnemi dotknięci byli: jeden inspektor fabryki (koreckiej) za oddalenie się bez woli superintendenta, powierzanie stempla ksiąg żydowskich manualiście i pozwalanie na podpisywanie imienia swojego; jeden rewizor z niewiadomego powodu, jeden pisarz tabacznym za prowadzenie handlu i powierzanie pieczętka. Dawały się słyszeć na sejmach skargi na „nieprzyzwoitości i extorsyje przez strażników tabaczych obywatelom czynione“ ²⁾, ale przy takich skargach winniśmy pamiętać, że szlachta każdy nowy ciężar

¹⁾ A/13 str. 179, A/16 str. 111, 385, A/18 str. 142 A/23 str. 633 (i A/24 str. 28) A/16 str. 15; A/20 str. 284, 355, 357, A/23 str. 633, A/24 str. 12, A/21 str. 454, A/14 str. 774, 832, Büsching Magazin XVI str. 112.

²⁾ Butrymowicz w 1784 Dyar. urzęd. sess. 174¹⁶/₁₀. Nax twierdzi, że strażnicy chłopom zasadzony tytuń powyrywali (Wykład początkowych prawideł Ekonomiki Politycznej DUFOR 1790 str. 50).

pieniężny i każde ograniczenie swojej niezależności zbyt niechętnie znosiła.

W administracyi czopowego jest jedyny wypadek oddalenia rewizora browarnego w Warszawie na raport regenta za złe sprawowanie się i niedopełnianie obowiązków ¹⁾.

Jakkolwiek liczba ogólna dymisyj w tym okresie urosła do 29, a rezolucyj dyscyplinarnych do 32 w samej administracyi prowincjonalnej i miejscowej, nie wynika ztąd wszakże, by oficyjaliści drugiego okresu byli gorszymi od kolegów swoich z okresu pierwszego; przeciwnie z każdym rokiem lepszymi się stawali. Liczba bowiem rezolucyj karnych musiała urosnąć przy znacznie większej liczbie lat, przy zwiększeniu liczby oficyjalistów, przy wzrastającej ścisłości dozoru i pracowitości Komisji Skarbowej. Natura zaś wypadków karygodnych wskazuje, że nadużyć dopuszczały się tylko jednostki, a najbardziej gorszących właśnie oficyjaliści pozostali z pierwszego okresu, zdemoralizowani szczególnie anarchiją lat podziałowych (jak np. Trembiński i Skarzyński). Nie powinniśmy też i o tём zabaczać, że stanowisko oficyjalisty na prowincyi było częstokroć niebezpiecznym przy ciężkiej w kraju obcej „gwarancyi“, przy obecności wojsk obcych, która trwała lat kilkanaście, przy objawiającej się często przemocy sąsiadów. Komisya często przesela skargi do Rady Nieustającej: w r. 1776 „na gwałty przez wojska rossyjskie oficyjalistom domierzone,“ w r. 1777 na uchylanie się oficerów i markietanów rossyjskich od opłaty cła i pogróżki czynione oficyjalistom; w r. 1778 markietan rossyjski na Pradze sprzedawał tytuń kryjomo, a gdy to się wykryło, komendant rosyjski przysłał trzech ludzi z bronią „i oświadczył rugować natychmiast oficyjalistów jeśli się nie umkną“; sprzedaż tytoniu praktykowała się „w samej Warszawie nawet w pałacu J. W. Generała Romanusa;“ w r. 1779 miasta Chmielnik, Jędrzejów i Pińczów upewniały,

¹⁾ Prot. Ek. A/18 str. 677, 16, A/17 str. 149, A/24 str. 739, 741, A/20 str. 158, A/16 str. 307, A/19 str. 10.

że markietani dystrybutorów skarbowych biją ¹⁾ i t. p. Skargi na zachowanie się wojsk rosyjskich były po razy kilka podnoszone na sejmie 1786 r.; nareszcie marszałek z rozkazu stanów przesłał ambasadorowi Stackelbergowi notę; podczas zjazdu kaniowskiego sam Stanisław August mówił Potemkinowi o excesach, popełnianych przez jeden półk rosyjski: „w pokojach najlepszych psy stawiał, a w innych miejscach rozbierał domy, aby psiarnie stawiać“ ²⁾.

Szczególnie dokuczliwemi były stosunki celne nad pruską granicą. Co roku prawie oficerowie pruscy zakupywali w Polsce konie dla jazdy swojej; pędząc je przez granicę, nie chcieli zwykle płacić cła, nie pozwalali nawet liczyć, ile było sztuk, i dopuszczali się czynów gwałtownych, korzystając ze słabego obsadzenia granicy wojskiem koronnem. Czasem dopuszczają się gwałtów nawet żołnierze pruscy. Nareszcie w 1786 r. przyszło w Krzepicach do awantury: rotmistrz od luzarów pruskich de Wartenberg został porąbany; wynikła utarczka z komendą polską; pospólstwo nawet zrobiło tumult. Zesłany przez Komisję na śledztwo rejent Pęczkowski doniósł, „że w oficyjalistach komory Krzepice winy nie upatruje“. Niewiem czy ta awantura posłużyła za naukę, czy śmierć Fryderyka II i zmiana rządu w Prusach wpłynęła na poskromienie zuchwalstwa? dość, że odtąd nie znajdujemy już przypadków gwałtownego przepędzania koni. Niemniej, a raczej jeszcze więcej uderzającym rysem zuchwałej przemocy Fryderyka II jest sekwestr, nałożony na dobra zakordonowe samego podskarbiego Kossowskiego z powodu wyroku, wydanego przez Komisję Skarbową kor. w sprawie pretensyj księcia Saskiego, a królewicza polskiego Karola do masy dóbr w Polsce byłego ministra „Status“ pruskiego de Görne. Pod pozorem naruszenia traktatu przez

¹⁾ Interesa Tabacznę księga Nr. 3 skarga kompanii z d. $\frac{16}{12}$ 1778, raport pisarza magazynu Piotrkowskiego, Czarnomskiego z d. $\frac{27}{10}$ 1779.

²⁾ KALINKA: Dokumenty do hist. 20 i 30 podziału w Polsce z XVIII w. Żupańsk. Poznań t. X 1868 część II str. 9 król do Kicińskiego 21/3 1787.

przyjęcie téj sprawy (przyznanie forum) zwierzchność Regencyi Bydgoskiej pod d. 7 kwietnia 1786 r. wydała dwa rozkazy treści następującej: 1) aby Kossowski nie ważył się dóbr swoich sprzedawać, zastawiać, cesyję zeznawać, ponieważ te dobra zawsze podpadać mają kaucyi, gdyby poddanym pruskim bezprawność jaka stać się miała w Polsce, 2) aby dobra te były otaksowane, do czego był wyznaczony officyalista od Kamery. Wszakże na skutek układów dyplomatycznych, noty rezydenta polskiego w Berlinie, Zablockiego i noty od marszałka sejmu 1786 z polecenia stanów Bucholtzowi przesłanej¹⁾ zdjęto sekwestr d. 5 grudnia tegoż roku.

Austryjacy byli bez porównania grzeczniejsi: łakomstwo ich objawiało się tylko w przesuwaniu słupów granicznych, lub kierowaniu łożyska Wisły na terytorium koronne, ale w razie reklamacyi zgadzali się natychmiast oddawać sprawę na decyzję wysadzonych obustronnie komisarzy. Tu już występowali zwykle inżynierowie do sprawdzenia. Znaleźliśmy jedną skargę w 1785 r. o najazdy wojsk cesarskich na domy obywatelskie, drugą o wypędzenie żydostwa z kordonu cesarskiego do kraju koło Sandomierza, Opatowca i Zaklikowa, aleśmy nie dostrzegli systematycznego lub upornego działania w tym kierunku. Były to zwykle zatargi między mieszkańcami pogranicza, jakie wynikały podobnie z winy obywateli polskich²⁾.

W obec tylu uciążliwych i demoralizacyjnych warunków ogół officyalistów wywiązywał się z obowiązków służbowych wcale dobrze. Co do prowincyj Wielkopolskiej,

¹⁾ Nota od marszałka Sejmowego z d. 3 listopada 1786 i odpowiedź Bucholtza z d. 5 listopada znajdującą się przy Konstytucyjach Sejmu 1786 r. w annexach.

²⁾ Prot. Ek. A/13 str. 148, A/14 str. 403, 646, A/15 str. 524, A/17 str. 585, A/18 str. 455, 408, 220, A/25 str. 317 A/12 str. 799, 800 i t. p. A/23 str. 645, A/24 str. 56, A/28 str. 248, 605, A/21 str. 269, A/22 str. 259, 67. Gaz. Warsz. 1786 Nr. 86 i 87 sessje sejmowe XIX 24/10 i XXIV 30/10.

Ukraińskiej i Ruskiej posiadamy dostateczną do takiego wniosku podstawę w raportach komisarzy Biernackiego i Czackiego, delegowanych na rewizyję w latach 1785 i 1787. Co do rzetelności pieniężnej ogółu oficjalistów charakterystyczną wskazówką jest dyspozycja do kass, tak Generalnej jak prowincjonalnych, aby używały jednakowych worków: na złoto po 500 cz. złt., na „monetę“ po 2000 złt. a to celem ułatwienia obrachunków — liczono zatem summy workami, nie na sztuki. Zresztą znajdujemy dosyć często zaświadczenia Komisji i przyznawane przez nią nagrody, względy, awanse za pilność, wierność i t. p. Tak, Antoszewskiej i jej dzieciom wyznaczona suma 6000 złt. za zasługi zmarłego męża, pisarza komory Opatowiec, który „wierne służył, mienie tracił, szkody poniósł w zamieszaniu krajowém“. Tokarskiej, wdowie po pisarzu komory Krasnystaw, przyznana pensja za zasługi męża. Zaleskiemu, Jabłońskiemu i Wichlińskiemu za prace długoletnie i wierne pozwolono oddać własnym synom funkcje pisarza komory Wawrzyńczyce, komory Warszawa i kontraregestranta prow. Wielkopolskiej. Czacki pochwalił zdatność i pilność 3ch pisarzy i 4ch rewizorów w prowincyi Ruskiej; 4ch pisarzy i jeden rewizor okopowy w Warszawie za pilność otrzymali dobrodziejstwo stałej pensji; dwom oficjalistom zaświadczyła Komisja zasługi. Uwydatnia się kilku zdolnych oficjalistów. Barbowski, od r. 1775 rewizor generalny prowincyi Ruskiej, odznacza się widocznie ruchliwością i energiją; Komisja daje mu mu częste polecenia: „Barbowski dopilnuje, Barbowski indygacyję zrobi“ i t. p. W gorliwości swojej czasem przesadzał; tak np. robiąc lustracyję głów Żydowskich w 1787 r. pozapisywał między „głowy wynalezione“ żydów z innych kahałów, a nawet z zagranicy przybyłych na jarmark i regencyja pogłównego musiała ich później wykreślać. Raz pofolgował swojej krewkości: pobił żyda i pokrzywdził strażnika niesłusznem posądzeniem o wzięcie stempli od ksiąg żydowskich; wtedy Komisja napomniała go „aby się łagodniej obchodził“. Niemniej wszakże używała go w każdej pilniejszej sprawie. Hiż i Albrecht odzna-

czyli się też zdatnością i z funkcyj prowincjonalnych weszli do biura przybocznego Komisyi, gdzie zjednali sobie pochwały i awanse ¹⁾.

Ale czas nam już przyjrzeć się osobom pracującym w Biurze Przyboczném — „officyjalistom ad latus“ Komisyi. Listę ich a zarazem ruch służbowy przedstawimy w następującej tabelce ułożonej na podstawie list płacy, z pewnemi wszakże uzupełnieniami i własnym podziałem na grupy.

¹⁾ Prot. Ek. A/21 str. 157, A/24 str. 379; 438, 729, 490, 716; A/19 str. 241, 314, 434, 529, A/14 str. 500, A/23 str. 393, 490, A/16 str. 145, 121, A/22 str. 245, 117, A/21 str. 11, 60, 120; A/25 str. 242, A/20 str. 279.

Tab. 230.

Oficyjaliści przy Boku Komisji Skarbu kor.

Funkcyje:	1768	1778	1788	1792.
		Kancelaryja Generalna.		
Pisarz Komisji	Mikorski Józef	Tenże	Tenże	Ostaszewski (kor). Suchodolski (litt).
Regent Komisji	Godlewski	Ostaszewski	Tenże	Mikorski (kor). Nielubowicz (litt).
Sekretarz Komisji	Ostaszewski	Mikorski (Andr.)	Andrychewicz	Tenże i Daszkiewicz (Litt). Aplikanci { Leszczyński Bratoszewski Sokulski Jaczewski
Metrykant	niéma	niéma	Wichliński	
Archiwista Skar. Kor.	Witwiński	Tenże	Tenże	

Wydział Sądowy.

Instygatorowie Komis.	Chrzanowski	Ostaszewski Baz.	Znamierowski	Tenże i Olszewski (Litt).
Plenipotenci skarbu kor.	Młyński	Rzętkowski	Opelewski	Tenże
	Węgrzecki	Tenże	Tenże	Tenże
	Kozłowski		Bykowski	Tenże
Subaltern dekretowy	?	?	Ziemecki Rzętkowski	

Wydział dochodów stałych i niestałych.

Regent kwarciany	Jaworski	Łączyński	Bleszyński	Tenże (do funduszu Rzpltej i Bpwa krak). { Andrychewicz Aplikant: Kołomyski
Regent podymnego	niema	Pęczkowski	Tenże	
Regent czopowego	Lasocki Roch	Lasocki (Franciszek)	Ostaszewski Bazyli po Mikorskim Andrzeju	
Regent pogłównego Żydowskiego	Łączyński	Chrzanowski	Albrycht	{ Mroczkiewicz i Machwidz (podym. ofiary, Pogł. Żyd. subs. Charit w Litwie) Aplikant Olszewski

Tab. 230 c. d.

Regent papieru stempl.	niema	Mroczkiewicz	Tenże	Tenże (tudzież Ofiary, i Subt. Charit), a Stański Tabaki Czop., fund. Rzpltej dóbr w Litwie.
Regent Tabaki	niema	Wilkanowski	Tenże	

Wydział Kasowy.

Superintendent Kassy Generalnej	Rudnicki	Tenże	Biernacki	Tenże
Subalterni kasy Głównej, kalkulator przysięgły	?	Ruszkiewicz Jakób, Hartmann i inni	Mołędzki	Mołędzki

Kontraregestrancyja.

Kontraregestrant neralny	Ge- Antoszewski	Antoszewski	?	Wichliński i Żółkowski
Buchalter	niema	niema		Becu
Kontrolerowie	niema	niema	?	Mołędzki i Wyszkowski (z aplikantów awansowani w połowie roku).
Aplikanci	niema	?		

Mennica.

Probierz	Schröder	Tenże	Tenże	Tenże
Kontroler Menn.	de Fryze	Tenże	Fryze (syn od 1784 r).	Tenże
Aplikant Menn.	Hoszkowski	(Fryze syn)	?	?

Zarząd pałaców i zamków Rzpltej.

Murgrabia Zamku War.	Fontana	Tenże	Tenże	Tenże
Murgrabia Pałacu Rzpltej	Kakowski	Żukowski	Leszczyński	Tenże
Dozorca Zamku Krak.	niema	Puck	Tenże	Le Brun
Dozorca Magazynu Rzpltej	niema	Majewski	Kropiwnicki	Tenże
Budowniczy Rzpltej	niema	niema	Merlini	Tenże i Sacco (Litt)
Burgrabia pał. Brühlów.	niema	niema	Czołhański	Tenże Makowski murgr. pał. w Lu- blinie.

Aplikanci.

Dąbrowski
Huciński

Popławski

Mołodzki
Dłużewski
Krajewski

Dyrekeyja Loteryi:

Dyrektor Hiż.

Dyrekeyja Lote-
ryi:

Dyrektorowie Tabaczni.

Dyrektor Mikor-
ski

Pęczkowski

Kamiński

Kontrar. Lniski

Albrycht

Pisarz Geppert

Aplikanci.

14 aplikantów

Dłużewski (celny)

Czaplicki

Gozon

Kurnatowski

Magier

Złocki

Raduski; wszystkich apli-
kantów w marcu było 14tu.

Głównymi filarami Biura, o ile z tabelki i oglądania akt domyślać się możemy, byli: pisarz Mikorski, regent Komisji Ostaszewski (później pisarz), sekretarz Andrychewicz, regenci: Łączyński, Albrycht, Pęczkowski, Błeszczyński; superintendenci kasy generalnej, Rudnicki i Biernacki, kontraregistrant Wichliński. Zebraliśmy o nich trochę wiadomości do ułożenia jakiejś takiej charakterystyki.

Mikorski Józef. Został pisarzem Komisji w pierwszym roku jej istnienia, d. 6 listopada 1764 i piastował tę ważną funkcję do d. 26 września 1791 r., a zatem w ciągu lat 27miu. Protokół mianuje go szlachcicem i posesyjonatem; w istocie należał, zdaje się, do znaczniejszej szlachty w ziemi Gostyńskiej, gdzie zaszczytany był urzędami: cześnika i podkomorzego. Od tej ziemi też zwykle posłował, poczynając od r. 1766 aż do sejmu czteroletniego. Jako mówca występował rzadko, wszakże w r. 1766, popierając podatkowe projekta Komisji Skarbowej, okazał w głosie swoim spory zasób wiadomości historycznych oraz uczucia obywatelskie: „Zawstydzilyby nas—mówił—niezliczone przodków naszych przykłady, którzy daleko w uboższej Rzpltej po połowie własnych dochodów jak za Kazimierza III dla dobra powszechnego chętnie udzielali... sumy, korespondujące kilku, kilkunastu, 25 do 50 aż do 90 poborów i podymów, ochotnie na żołd dla wojska wypłacali“. O wykształceniu jego świadczy jeszcze ta okoliczność, że Tadeusz Czacki w swoich badaniach ekonomicznych posługiwał się jego „światłą pomocą“, jak sam wyznaje. Na sejmie czteroletnim, zapewne z pobudek pobożności, występował przeciwko zajęciu na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego i wyznaczeniu pensyj pieniężnych duchowieństwu. Był członkiem deputacji koekwacyjnej. O działalności jego służbowej czytamy same pochwały: już w r. 1766 zalecał go stanom Lubomirski M. W. K., jako „świadek pracy i aplikacji jego nieustannej“; Ożarowski zaś, poseł krakowski, zwracając uwagę stanów, że przy znacznej pracy z dwoma manualistami pisarz z Komisji ma tylko 12.000 złp. z wszelką ekspensą kancelaryi, żądał dla niego podwyższenia płacy; w r. 1774 dano mu votum decisivum w Komisji „za zasługi“; w r. 1776 delegat sejmowy polecał go

Stanom „za znakomite prace i trudy“, oraz za utrzymywanie z własnej pensyi kilku skrybentów. Podobnie przemawiał Rogaliński w głosie urzędowym. Bywał też Mikorski delegowanym do różnych układów np. w r. 1790 do konferencyi o traktat handlowy z Prusami. Był kawalerem orderu św. Stanisława. Komisya zapisała mu w protokóle swoim „oświadczenie wdzięczności“ tudzież poleciła go Królowi i Stanom, gdy składał funkcję pisarską w r. 1791. Podobno wtedy został kasztelanem Rawskim, bo już d. 29 września 1791 r. podpisał się na jedném zaświadczeniu sejmowém w sprawie głosowania obok Ignacego Potockiego ¹⁾).

Ostaszewski, chorąży Prasnyski, wszedłszy do służby skarbowej w r. 1766 jako „sekretarz Actorum“ w r. 1770 został regentem kwarcianym, a w 1774 postąpił na posadę regenta Komisji, w której imieniu podpisywał się na wielu uniwersałach. Otrzymał dodatek do pensyi w r. 1774, potem znów 2.000 złp. za 20-letne usługi (w r. 1786). O zdolnościach jego świadczył zaszczytnie Moszyński przed Delegacją 1774; sami też możemy powziąć wyobrażenie np. z licznych odpowiedzi na noty Komisji Cywilno-Wojskowych; te odpowiedzi, wybornie i z dzielną znajomością praw redagowane, wyjść mogły tylko z pod pióra jego i Andrzeja Mikorskiego, ponieważ Komisya na nich tę korespondencyję włożyła. W r. 1791 objął pisarstwo Komisji po Józefie Mikorskim. Urzędował jeszcze w r. 1792 i zapewne do ostatnich czasów istnienia Komisji, a więc około 28 lat. ²⁾

¹⁾ A/1 str. 105, 132; Dyjar. 1776 sessyja XVIII karta Z; zabierał też głos na sessyjach XVI i XXV; series postów w Dyjaryjuszach od 1766 do 1790. Pr. Ek. A/23 str. 579; A/27 str. 382; A/28 str. 1349; Vol. Leg. VIII f. 110 (str. 77). Dyjar. 1776 str. 408. Dz. Cz. S. G. W. sessyja 230 z d. 4/3 1790 i 267 z d. 25/3 1790; podpis kasztelański w Oblatach Konstytucyi (autentyczny rękopism w Arch. Gł.).

²⁾ A/11 str. 590; A/25 str. 608; A/14 str. 115; A/28 str. 1349; Prot. Deleg. Zagaj. V str. 94. Rezolucyje Kom. Skar. Kor. na noty Kom. Porz. C. W. r. 1790 w dziale XXIX księga 96.

Andrychewicz wszedł do biura w r. 1772, zapewne jako aplikant przy jakimś regencie albo przy pisarzu, bo nie znajdujemy go na liście płacy aż do 1780. Musiał mieć zasługi u kogoś z ludzi wpływowych owéj epoki, a przynajmniej silną protekcję, jeśli, będąc plebejuszem, mógł wyjednać sobie nobilitację od sejmu w r. 1775. Przez długi czas był sekretarzem Komisyi, jako taki podpisywał niektóre uniwersały i czytywał akta skarbowe na sejmie czteroletnim. Za zasługi podwyższono mu płacę w r. 1786. Odznaczał się niewątpliwie zdolnościami i pilnością: wymieniał go ze szczególną pochwałą sprawozdawca deputacyi rewizyjnej na sejmie czteroletnim Morski; zaświadczyła o tém urzędownie Komisyja w nocie do Najjaśn. Stanów z d. 17 listopada 1790 r. względem uwolnienia go od skartabellatu „chcąc zdolność i prawdziwą chęć do usług skarbowych nagradzać“. Otrzymał téż zupełną nobilitację za wstawieniem się do Stanów Rzewuskiego posła podolskiego i pisarza pełnego oraz Załuskiego k-lana Buskiego. W r. 1792 w Komisyi Obojga Narodów Andrychewicz zajął posadę regenta czopowego i podymnego na Koronę (po śmierci Ostaszewskiego¹⁾).

Łączyński Piotr jako sekretarz czytał rachunki generalne już na sejmie 1766; w r. 1774 August Sułkowski wnosił w Delegacyi, aby go zatwierdzono na funkcyi dożywotnio. Był stolnikiem Gostyńskim, posłem na sejm 1782 r., gdy składał regencyję kwarcianą w r. 1785 dla interesów i zatrudnień swoich, był zaszczycony od Komisyi oświadczeniem, że czynności swéj funkcyi wiernie i dokładnie pełnił²⁾.

Albrecht czy Albrycht przeszedł z kasyjerstwa prowincyi Mazowieckiej na posadę regenta pogłównego żydowskiego w r. 1783. Pracowitość swoją udowodnił, gdy po obrębem urzędowych swoich obowiązków sporządził tabelłę targów miast polskich w miesiącach maju, czerwcu

¹⁾ A/23 str. 407; A/27 str. 1998; Vol. Leg. VIII f. 303 str. 169; Dyjar. 1790 t. I, cz. 2 str. 60; A/30 str. 483 Dz. Cz. S. G. W. sesyje CCCXLVIII 23/11 i CCCXLIX 29/11 1790.

²⁾ A/22 str. 258; Dyjaryjusz 1766 ses. VII d. 13 października Karta L 2, Prot. Deleg. V, 87.

i lipcu r. 1789; tabelę tę Komisya, zaszczycawszy pochwałą, wydrukować rozkazała. Żałujemy wielce, żeśmy tak ważnego do studyjów ekonomicznych dokumentu odnaleźć nie mogli. W r. 1792 postąpił Albrycht na posadę dyrektora tabaki ¹⁾.

Pęczkowski, regent podymnego, miał ogrom pracy nie tylko z utrzymywaniem tabel i taryf, z doglądaniem trzykrotnej lustracyi dymów—1) 1776 i 1777, 2) 1790, 3) 1791 r.—ale też z załatwieniem mnóstwa memoryjałów i reklamacyj o zwolnienie dymów pogorzałych od opłaty podymnego (allewiacyja) lub o wykreślenie nadpisanych. W protokółach znajdujemy liczne rezolucyje pod tytułem: „weryfikacyja nadpisanych dymów“, szczególnie w epoce sejmu czteroletniego. Pęczkowski umiał podolać tej pracy, a nadto zalecał się widocznie przymiotami praktycznego i zręcznego człowieka, gdy Komisya powierzała mu postronne zlecenia np. badanie fabryk solnych w Łęczyckiem, śledztwo w Krzepicach o porąbanie rotmistrza pruskiego, albo urządzenie magazynów zbożowych na Litwie w r. 1786 z dozorem, aby zboże było sypane nie grubo, aby budynek był wolny od wołków, aby ceny płacił najtańsze, aby się „targował o dosypkę i mierzenie z kołnierzem“, itp. Podejmował się też reparacyi i utrzymania mostu na Wiśle, awansując na koszta z własnej kieszeni spółnie z przedsiębiorcą Kijeńskim ²⁾.

Błeszczyński, regent kwarciany, celował zapewne wymową, gdy officyjaliści biura przybocznego zlecieli mu witać nowego podskarbiego Kossowskiego. Jego mowę zresztą ciekawi mogą dziś jeszcze odczytać w druku wraz z innymi mowami przy tej okoliczności ogłoszonymi.

Wichlińscy oddawna zadomowili się w zarządzie Skarbu Koronnego. Najstarszy z nich, Kazimiierz zaczął służbę w r. 1748 (a więc przed założeniem Komisji na lat 16) jako rewizor komory Wschowa, potem, posuwając się przez

¹⁾ A/20 str. 279; A/26 str. 945.

²⁾ A/23 str. 645, 22, 27; raport o fabrykach soli warzonej w Wdztwie Łęczyckiem plika 109 działu II Rachunki sejmowe). Jour. hist. Dufoura str. 67; skarb zwracał jemu i Kijeńskiemu awans w kwocie 30262 złp.

pisarstwo komorne i kasyjerstwo, doszedł do funkcyi kontraregestranta prowincyi Wielkopolskiej. Składając ją w r. 1785 po 37-letnich usługach, wyjednał przelew téjże kontraregestrancyi na syna swego, również Kaźmierza, dotąd aplikanta w Biurze Przyboczném Komisyi. Tymczasem od r. 1776 służył już skarbowi jako kontraregestrent prowincyi Mazowieckiej inny Wichliński imieniem Józef czy Jan, prawdopodobnie krewny poprzednich; ten ostatni został w r. 1777 po śmierci Antoszewskiego kontraregestrantem generalnym czyli naczelnikiem kontraregestrancyi w Biurze przyboczném Komisyi. Stanowisko jego było nader ważne, prowadził bowiem nie tylko buchalteryję, ale i zarząd ceł; to téż miał kilku aplikantów i aspirantów do pomocy. Jednego z nich, Wyszowskiego, uczył algebry i „formowania handlowych bilansów“. W dodatku zarządzał przez czas jakiś podatkiem skórowym. Był to niewątpliwie człowiek systematyczny, pracowity, stateczny. Nie miał żadnego urzędu ziemskiego, prawdopodobnie więc nie należał do szlachty posesyjonatów i urzędowanie stanowiło dla niego jedyną drogę do zamożności lub znaczenia. Komisya była na niego zawsze łaskawą: przyznawała mu podwyższoną placę i oddzielne wynagrodzenia; w ostatnich latach pobierał po 10.000 złp. rocznie t. j. najwyższe uposażenie po superintendencie kasy generalnej. Ale i przy mniejszej placy kontraregestrant Wichliński był w porządku z osobistemi funduszami swemi, pożyczał bowiem pieniądze, po parę tysięcy złotych, Rudnickiemu, którego kartki znajdują się do dziś dnia w plikach archiwalnych. Tenże Wichliński sprawował urząd, a raczniej piastował zaszczytniejszą znać godność Metrykanta Skar. Kor. (bez pensyi i bez żadnych prawie obowiązków) bo się podpisywał przy sprawdzaniu summaryjuszów: „Verificatum w Glnój Kontrar. Sk. Kor. J. Wichliński M. S. Kor.“ Żył téż uczucia patryjotyczne: w pierwszych dniach bowiem powstania 1794 r. oddał na ręce jenerałowej Mokronoskiej bodaj wszystkie srebra, jakie miał w domu: wagę okrągłą na nóżkach z uszami, pokrywą i kwiatkiem do niej srebrnym, 2 dzbanuszki nowe do kawy i mleka, dzbanuszek nowy do herbaty, blacik podługo-

waty, cukierniczkę z przykryciem na nóżkach, 2 solniczki i 2 pudełka srebrne nowe od gotowalni damskiej (zapewne żony) ¹⁾.

Rudnicki Józef rządził kasą generalną przy Komisji lat blisko dwadzieścia, otrzymał bowiem nominację na kasyjera generalnego Skar. kor. na pierwszych posiedzeniach ekonomicznych d. 16 sierpnia 1764 r. Nie przyniósł, zdaje się, żadnych zasług urzędowych i nominację zawdzięczał prywatnym względom Kossowskiego, podskarbiego nadwornego, który, tłumacząc się później przed sejmem czteroletnim, wyznał swoje pobudki: „Miał on (Rudnicki) zasługi u ojca mojego i dla tego od wprowadzenia Komisji dostał funkcję kasyjera generalnego“. Była to oczywiście kwalifikacja bardzo niedostateczna i niewłaściwa do urzędu tak ważnego, jaki się Rudnickiemu dostał, a sam fakt protekcji dla względów prywatnych nie przynosi zaszczytu ani Kossowskiemu, ani składowi Komisji z owego czasu; zresztą rekomendował też i Moszczeński Wda Inowrocławski. Osobistemi przysługami Rudnicki nie naprawił też wyrządzonej interesowi publicznemu szkody: już w 1766 był powoływany do przysięgi o przyjmowanie podarunków; w latach 1771, 1781 i 1782 Komisja musiała mu zalecać, żeby nie wypłacał żadnych sum bez jej dyspozycji; potem żeby znów nie przyjmował nic do kasy bez jej wiedzy. Niewątpliwie powodem do tych dyspozycji były nadużycia jakieś. Sam Kossowski przyznał później, że porządek w kasie był nie najlepszy. Z własnymi funduszami nie był też Rudnicki w porządku, chociaż płaca jego co lat kilka była zwiększana i z 5.000 doszła do 12.680 złp. prócz expensy kancelaryjnej i 3.000 złp. pobieranych czasem od króla; musiał pożyteć od Wichlińskiego, zadłużył się w sklepach, jak świadczy opłacony po roku i to za ledwo w połowie rachunek Hurtiga, zawierający artykuły do stroju pani kasyjerowej. Za mie-

¹⁾ A/22 str. 245; A/16 str. 252; A/27 str. 1800; A/14 str. 500; A/33 str. 626, 170. Gaz. Wol. Warsz. 1794 Nr. 6 str. 83.

szkanie płacił drogo — 220 czer. zł. Żył widać szumnie i bez rachunku; domyślamy się, że uczestniczył w orgijach, wyprawianych przez klikę Ponińskiego podczas pierwszego rozbioru, bo na posiedzeniach delegacyi 1773—5 r. znajdował się jako komisarz cum voto informativo (i odzywał się czasem). Otrzymał dla swego urzędu tytuł superintendenta kasy Głnej na mocy własnego projektu; za poparciem prezesa Delegacyi Ostrowskiego; biskupa Kujawskiego i Stackelberga otrzymał starostwo Kąkolwnickie ¹⁾. Potem doczekał się dramatu familijnego: rozvodu z żoną strojnisią. W r. 1782 odebrano mu klucze od kasy, a wtedy „rządzono się w nią jak chciano, wszystko bez dołożenia się jego brano“. Zakończył nareszcie służbę głośnym skandalem. W r. 1783 d. 7 lipca Rudnicki podał się do uwolnienia „dla osłabionych sił zdrowia swego“. Ponieważ dochody z kwartału lipcowego nie wpłynęły jeszcze do kasy, więc Komisya wydelegowała do obrachunku trzech swoich członków: Popiela, Woynę i Nieborowskiego dopiero d. 26 września. Okazało się, że dokumenta nie są w porządku i pieniędzy brakuje. Dokładniejsze śledztwo wykryło deficyt bardzo znaczny: bo 305.218 złp. wynoszący, wszakże nie w samej kasie Głnej, lecz i w asygnacyjach, wydanych przez Rudnickiego do kas prowincjonalnych. Komisya zabrała się energicznie do odzyskania straty. Rudnickiego kazala aresztować w stancyi Przedolszowskiego kontraregestranta, postawić mu unterofficera, nie pozwalając na żadne konferencyje i podpisywanie bez

¹⁾ Dyar. 1790 t. I. cz. 2 str. 88. Prot. Deleg. Zag. V. str. 108. Prot. Ek. A/1 str. 37, A/8 str. 232; A/18 str. 437; A/19 str. 486. Rach. Sk. król. księga 92 Kartka na 150 cz. złt. z terminem rocznym z datą d. 23 czerwca 1773 r. na imię Wichlińskiego kontrar. prow. Mazowieckiej i inna kartka na imię Rogalskiego właściciela domu obie w plice 104 działu V.; tamże rachunek z handlu Ignacego Hurtiga, obejmujący takie artykuły: 1 para zausznice złt. 18, 21 łokci satin rayé 189 złt. 5 ł. atlasu czarnego 70 złt. 5 ³/₄ ł. wstążki pąsowej 11 złt. 15 gr. 6 ł. wstążki grodeturowej złt. 12, 1 sztuka „girlandów“ złt. 10 i t. d. Prot. Deleg. Zagaj. V. str. 84, 98, 107.

upoważnienia Pęczkowskiego lub instygatora, położyć sekwestr na jego dobra: Stawki pod Warszawą i Górę w wdztwie Poznańskim, oraz na jego starostwo Kąkolownickie, a wszystkich Kossowskich, nie wyjmując podskarbiego nadwornego, pozwać [do sądu swego. Chociaż przed kilku miesiącami stary Kossowski (ojciec, sekr. Wiel. kor.) umarł, i sukcesorowie jego kaucyi za Rudnickiego odmówili, a poręczenie dał Antoni Małachowski sekretarz W. kor. (później wda mazowiecki): jednakże plenipotenci komisji otrzymali rozkaz nakładania aresztu na starostwa i dobra Kossowskich, podskarbiego nadwornego, starostów Kłodawskiego i Sieradzkiego, jako też na wszelkie fundusze Rudnickiego. Skarżyła się np. Borzęcka, że zajęto jej dobra dożywotnie za dług, Rudnickiemu od syna jej należący. Pani Rudnicka niegdyś żona, obecnie rozwódka, musiała poddać sekwestrowi nawet srebra swoje. Wszakże już dnia 17 grudnia tegoż 1783 r. jeden z komisarzy, Biernacki cześnik (później kasztelan sieradzki, brygadyjer i generał-major w czasie powstania Kościuszkowskiego), na mocy jakiegoś układu, z Rudnickim zawartego, przejął cały dług na siebie i odpowiedni wystawił dokument. Oczywiście Komisja wtedy Rudnickiego uwolniła z aresztu i od zaczętych procesów plenipotentom swoim odstąpić kazała. Biernacki w istocie całkowitą należność wypłacił, jakkolwiek w przedłużonych terminach: przed sejmem 1784 wniósł połowę, mianowicie 151.218 złp.; ostatnią ratę uiścił dopiero na Trzy Króle 1788 r. — wszystko z własnego majątku przed odzyskaniem z funduszków Rudnickiego. Tym sposobem skarb szwanku żadnego nie poniósł; o ile zaś czyn Rudnickiego był występny? nie śmiemy orzekać stanowczo. Seweryn Potocki, jeden z komisarzy ówczesnych mówił na sejmie, że ów deficyt „podobno nie pokrzywdził charakteru Rudnickiego, ale bardziej niedołężność i niedozór jego“, — tylko, że zdanie to niewielką ma wagę, ponieważ mówca źle pamiętał i nazwał ów „deficyt jakimś drobnym“! Z pewnością jednak nie było tu kradzieży, ani oszustwa, a starostwo! kąkolownickie, wsie Stawki i Góra, oraz pieniężne fundusze Rudnickiego zapewniały mu odpowiedni kredyt,

jeśli Biernacki zechciał z nim w ugodę wchodzić! On sam wykazywał 1.000.516 złp. swego „pewnego majątku (w liczbie dłużników jego znajdujemy Ponińskiego P. W. K. na sumę 113.616 złp. i Miączyńskiego jenerał-lejtenanta z sumą 41.386 złp). z niepewnymi zaś 1.221,484. Na sejmie 1784 poseł Kaliski. Mikorski zapewniał, że „i samego kassyera zadłużonego substancyja odpowiadająca“. Godną uwagi jest rzeczą, iż Rudnicki czuł się obrażonym, toczył proces w sądach warszawskich i zanosił do sejmów, poczynając od r. 1784 aż do konfederacyi Targowickiej 1793 r., zaskarżenia na surowe i gwałtowne postępowanie z nim Komisji; wydrukował na 86 stronicach in folio „Kalkulacyję Generalną percepty i expensy Skar. kor. od 1 września 1776 do d. 31 sierpnia 1784 r. etc.“ w której oskarżał subalternów swoich, a mianowicie zmarłego kalkulatora Ruszkiewicza o niewłaściwe obliczenie wpływów, szczególnie w zlocie, Kossowskiego podskarbiego o arbitralność, następcę swego Biernackiego o fałszywe rachunki i niepłacenie mu umówionych 10.000 złp. rocznego dożywocia, kasztelana Biernackiego o wydarciu mu całego mienia za należność, ledwo trzecią część jego fortuny wynoszącą, na komisarzy o lekkomyślne przyjęcie rachunków, nareszcie na sąd komisji Skarbowej o przyznanie poręczycielowi Biernackiemu zbyt wielkich sum. O ile te skargi są słusznemi? nie możemy rozstrzygnąć. Wysztydając rachunki przeciwko niemu uformowane i przerabiając je szczegółowo podług własnego mniemania, odwołuje się do „Izaaka Newtona Leibnitzkiego tak, Eulerów obydwóch, Boschuwicha“ na „algebram sublimiorem, calculum fluxionum, calculum infinitesimalem, differentialem et integralem“; czytając to, powzięliśmy jednak przekonanie, że Rudnicki na urzędzie nie radził się tych mędrców matematyki, że niepotrzebnie trzymał własne pieniądze w kasie razem ze skarbowemi, i że subalternów swoich nie pilnował, ani ksiąg w porządku nie prowadził, jeśli tak wielkie wątpliwości wyniknąć mogły. W r. 1790 ziemia Warszawska w instrukcyi zaleciła posłowi swojemu Szamoekiemu poprzeć tę skargę w Izbie. Jakoż Szamoeki zabrał głos w obronie „obywatela uskarżającego

się na gwałtowne i niesprawiedliwe z sobą magistratury postępowanie“. Podskarbi Kossowski usprawiedliwił Komisję i wniosek został pominięty ¹⁾. Jeszcze w sejmie czyli w zjeździe Grodzieńskim Rudnicki wyjednał sobie Komisję do powtórnego rozsądzenia sprawy; znać sprawa i wtedy się jeszcze nie ukończyła, bo Rudnicki udawał się do Rady Najw. Narodowej z memoryjałem o przyspieszenie sądu względem pretensyi swych od Biernackiego ²⁾.

Po oddaleniu się Rudnickiego superintendentem kasy Generalnej został Jan Chryzostom Poraj Biernacki, dawniej urzędnik austrijski, niewątpliwie z kasowością dobrze obeznany, zdolny i pracowity ³⁾. Podskarbi Kossowski świadczył na sejmie, że teraz „i porządek daleko lepszy i zupełna realność w skarbie znajduje się“. Po utworzeniu Dyrekcji Tabacznój, Biernacki był jej członkiem; obok tego znajdo-

¹⁾ A/20 str. 270, 410, 477, 478, 502, 508, 510, 512, 524, 530, 546; A/21 str. 39, 88, 503; A/23 str. 410, 550 itd. A/27 str. 1837. Dyjar. 1790 t. I cz. 2 str. 88, 101; Dyjar. 1784 str. 202, 213, 408, 410, 227, 392. Kalkulacya Generalna percepty y expensy Rzpltej Sk. kor. przez W. Józefa Rudnickiego Starosty kółolownickiego bywszego superintenda kassy Generalnej Rzpltej. Urzędowi Burgrab. Grodz. Warszawskiemu Zjazdowemu do weryfikacyi podana R. 1788 (passim). Relacyja Deputacyi do examinowania. Skarbu Obojga Narodów przez Stany Rzpltej, sejmujące w Grodzie R. 1793 wyznaczonój co do Skarbu Koronnego uczyniona; karta F strona odwrotna.

²⁾ Komisya ta zebrała się u XX. Karmelitów w Warszawie d. 4/3 94. Gazeta Krajowa z d. 22/2 94 str. 177, obwieszczenie Lasockiego prezydującego. Gazeta Rząd. 1794 Nr. 28.

³⁾ Rudnicki odstąpił mu kassyjerstwa z powodu rachunków pieniężnych: był mu dłużny 4.000 czer. złt., z których część zapłacił; Biernacki podobno zobowiązał się dożywotnio płacić Rudnickiemu po 10.000 złp. na ręce, ale gdy wynikła sprawa o deficyt w kasie, warunek ten nie był dopełniony, gdyż Biernacki zarzucał, że ustąpienie z urzędu nie było dobrowolném. (Kalkulacya Głna Rudnickiego str. 44).

wał jeszcze czas, by pełnić obowiązki kasyjera solnego Cesa-
rza Imci (tj. austriackiego). Deputacyja rewizyjna od Kon-
federacyi Targowickiej w r. 1793 oskarżyła Biernackiego, że
przetapiał w mennicy monetę, do kasy wpływającą, dla osią-
gnięcia zysku; on sam przyznał to, ale tylko co do pieniędzy,
wpływających do kasy cesarskiej za sól¹⁾. W istocie z ka-
sy Generalnej trudno było prowadzić podobne spekulacje
na wielką skalę, ponieważ w ręku superintendenta znajdo-
wał się jeden tylko klucz, dwa inne zaś powierzone
członkom Komisji, którzy musieli być obecni przy każdym
otwieraniu skrzyń. Chyba więc z pieniędzy, odkładanych na
wydatki bieżące po zamknięciu kadencji, mógł superinten-
dent jakąś sumkę czasowo zatrzymać do własnego użytku,
lub do obrotów z bankierami. W każdym razie nie mogła
zład dla skarbu znaczna szkoda wyniknąć, i Biernacki po-
został na swoim urzędzie aż do ostatniego rozbioru, podpi-
sywał bowiem rachunki kasowe dla Rady Najw. Narod.
jeszcze d. 6 listopada 1794, a więc już po kapitulacyi War-
szawy przed Suworowem.

Oto jaki był skład Biura Przybocznego ku końcowi
okresu drugiego, tudzież w okresie trzecim. Nominacyja Ru-
dnickiego, znajdowanie się dwóch Mikorskich, dwóch Osta-
szewskich, stanowisko Wichlińskich naprowadza na domysł,
że protekcyjne pańskie i stosunki pokrewieństwa nie małą
rolę odgrywały w sprawie obsadzania funkcji skarbowych.
Nie chwalimy tego, chociaż nie wiele się znajdzie społeczeństw i epok,
w którychby takie wpływy i względy nie-
działały. Tyle wszakże na zaletę oficyjalistów przybocznych
powiedzieć musimy, z wyjątkiem jednego może Rudnickiego,
że doszedłszy tą lub ową drogą do funkcji, pełnili przywią-
zane do niej obowiązki gorliwie. Mieli wszyscy dużo do

¹⁾ Zarzuty Deputacyi Targowickiej, jakkolwiek bez początku
i końca, w rękopiśmie, 11 punktów z liczby 35u z podpi-
sem Ant. Okęckiego B. P. w Deputacyi prezydującego,
znajdują się w Plice p. t. Papiery dotyczące się Komisyi
i jej organizacyi, władz etc. Explikacyja Komisji
w Prot. Ek. A/32 str. 807, 830, co do Biernackiego 845.

czynienia — synekury nie dostrzegliśmy ani jednej. Przy codziennój pracy każdy oficjalista wyrabiał się wkrótce na urzędnika systematycznego, niemal na biurokratę. Twierdzimy to, opierając się na formie, stylu a nawet charakterze pisma protokółów, ksiąg, raportów i różnych akt, jakie z Biura codziennie wychodziły. Styl bowiem jest zawsze jasny; forma prosta i krótka; biegłość w prawie krajowém od czasów najdawniejszych imponująca dla nas, co go się uczymy już tylko teoretycznie; księgi i rachunki utrzymane porządnie, oprawione latami, zaś „Index sentencyjonarza Ekonomicznego“ czyli skorowidz daje zupełną możność wyszukania wszelkich rozporządzeń Komisji w każdej gałęzi czynności Skarbowych¹⁾. Deputacja sejmu czteroletniego, do rewidowania Komisji wysadzona, przetrząsała bardzo szczerze nie tylko rachunki i kasę, ale téż całą czynność kancelaryjną (protokoły: ekonomiczny, sądowy, sumaryjusz etc.) i oświadczyła przez usta zdolnego sprawozdawcy swojego Morskiego, że liczba oficjalistów skarbowych nie zawielka, że „officjaliści, przy boku Komisji będący, przez swoją wierność, pilność i sprawność zasługują sobie na niepoślednią część pochwał, które słusznie spływają na tę Magistraturę, a przeto ich cnotliwe prace, ich ofiara lat, zdrowia i spokojności za nimi mówią o łaskawe W. K. Mei.

¹⁾ Index sentencyjonarza Ekonomicznego składa się z 30tu ksiąg (C/1 do C/30) po jednej na każdy rok (1764—1794); działy otwierają się za pomocą języków pargaminowych, opatrzonych napisami. W pierwszej księdze jest działów 12, w ostatnich 21 a mianowicie: 1) oficjałści skarbowi w r. 17... 2) Poglówne Żydowskie 3) Interesa celne 4) kwarta, Łanowe, 5) Listy podawcze 6) Memoryjały ukrzywdzonych 7) Noty 8) Mennica 9) Processa et Juridica 10) Memoryjały Skarbu JK. Mei 11) Milicyja Skarbowa 12) Wojsko 13) Fabryka pałacu 14) Most 15) Podymne 16) Czopowe 17) Tabaka 18) Stempel 19) Loteryja 20) Expens Skarbowa 21) Dyspozycyje kassowe. Pod temi działami znajdują się wszystkie rozrządzenia z wskazaniem daty i karty. Pochwały Morskiego w Dyjaryjuszu sejmu 1790, tom I. cz. 2 str. 36, 37, 60, 355.

i Prześw. Stanów na nich względy“. Potém jeszcze raz udzieloną była publiczna pochwała Andrychewiczowi i wszystkim regentom ¹⁾). Rezultat osobistych moich badań nie przeczy bynajmniej powołanemu sądowi Deputacyi; podejrzewałem dawniej, że Morski mógł powodować się właściwą szlachcie polskiej pobłażliwością, grzecznością, bodaj nawet słabością dla ludzi, z którymi się żyje lub styka w stosunkach towarzyskich; dziś, gdym obejrzał pozostałe po upływie stulecia zabytki codziennj pracy Biura Przybocznego, gdym z luźnych, urywkowych czynności, noszących znamię chwili, zebrał i zsumował ogólne wypadki długoletniej działalności: nabyłem przekonania, że sąd, powyżej przytoczony, jest tylko sumiennym i rzetelnym wyrazem rzeczywistości.

Winniśmy jeszcze kilka słów oficerom korpusu Pontonierów czyli inżynierom skarbowym. Przez cały niemal ciąg dwóch okresów, przy wszelkich, zarządzanych przez Komisją robotach i poleceniach, spotykamy zwykle jedno z trzech nazwisk: de Woyten, Deybel albo Lehmann. Cudzoziemskie brzmienie tych nazwisk budzi wątpliwość co do narodowości noszących je osób: czy to byli Gdańszczanie, Prusacy (jak Schröder probierz menniczny), czy nowi przybysze z zagranicy? czy spolonizowani i o ile? odpowiedzieć nie umiemy. Wszyscy trzej otrzymali patenty nominacyjne w sierpniu 1764 r. i zostawali po lat przeszło dwadzieścia na służbie.

De Woyten, komendant milicyi mostowj, kapitan, major, w końcu pólkownik, z charakteru był energiczny, a bodaj nawet gorączka. Już w drugim roku służby miał zajście z jakimś szlachcicem Socheckim o przeprawę przez Wisłę i aresztował go samowolnie. Na skargę obżałowanego „i innych“ Komisya wystąpiła z niezwykłą srogością: wydała ordynans porucznikowi Dejbelowi, aby w obecności komisarza Mikorskiego aresztował swego komendanta; po trzech dniach Komisya wydała nową decyzję, przedłużającą, areszt w kurdygardzie jeszcze na 8 dni.

¹⁾ Dyjar. 1790 t. I. cz. 2 str. 36, 37, 60, 355.

Potém w r. 1775, gdy mianowany komendantem całej milicyi skarbowej pólkownik Markowski obejmował dowództwo, Woyten znowu się znalazł w areszcie, w swojej stancyi z dodaniem warty, z powodu skargi Markowskiego „o lamentowanie oficerów“ przeciwko niemu; Komisya delegowała z pomiędzy siebie dwóch komisarzy (Biernackiego i Szymanowskiego), mając w zamiarze „ściślejsze rozsądzenie podług artykułów wojskowych“. Zapewne jednak wina nie była wielką, jeśli po tygodniu Woyten został uwolniony. Pomimo téj wyjątkowej surowości, Komisya była na niego względna: posiadał on zapewne ważne zalety. Przywiązał się widocznie do swojej służby, jeśli w czasie zamieszek zgodził się na zmniejszenie swojej płacy z 6.144 na 1.600 złp. Służył też aż do śmierci, która nastąpiła prawdopodobnie w r. 1788, gdy ostatnie wydawane mu dyspozycyje sięgają tylko 1787, a w r. 1791 przedstawiony był od Komisyi sejmowi do nobilitacyi syn jego Jan Woyten, podchorąży Batalionu Skarbowego.

Komisyja dawała mu następne zlecenia: w r. 1766 odrysować bieg Wisły od Solca do koszar gwardyjackich i pale wydobyć; w 1775 r. rewidować rzekę Liwiec, zrobić rewizyję i mapę rz. Wskry; w 1778 r. zrzucić młyn Staniszewskiego, na świeżo uspławnionej rzece Pilicy; w 1779 podobnież zdemolijować młyn Boskiego na téjże rzece; w r. 1782 zjechać do Krakowa i spólnie z superintendentem Gruszeckim, oraz komisarzami austryjackimi zbadać wzniesione przez Austryjaków tamy pod Ludwinowem, mianowicie „czy strzał rzeki nie zaszkodzi teraz brzegowi polskiemu i miastu Kazimierzowi?“ W r. 1784 zesłany był na zbadanie rzeki Warty w okolicy Koła w celu oczyszczenia jęj — doniósł późnięj, że z powodu licznych zawałd przedsięwzięcie takie pociągnęłoby znaczny koszt. W r. 1787 bił tamę pod Stężycą, złożył też „plantę“ reparacyi tam skarbowych w Nieaszawie. Zresztą stale przebywał w Warszawie, dozorując

przepraw i mostu. Onto zapewne pilnował tam nadwiślanych i bulwarku na Pradze ¹⁾).

Jan Deybel de Hammerau, wszedłszy do Milicyi jako porucznik, dosłużył się szarzy majora w ciągu niespełna 20-letniej służby; w roku bowiem 1784 komisya pisała już do Departamentu Wojskowego o pensyję z kasy inwalidów dla pozostałej po śmierci Deybla wdowy, majorowej. Czynności jego zależały w pierwszym okresie wyłącznie prawie na pilnowaniu i reparowaniu „szpicy Montawskiej“, która stanowi przedmiot szczególnej troskliwości pierwszych kompletów, ponieważ ta szpica wielce potrzebną była do spławu wiślanego; zrobił też mapę rzek Nety, Łęku, Jegrzny i Biebrzy (w r. 1768). W okresie drugim reparaował ratnsz w Lublinie (1778), robił tamę na Solcu w Warszawie (w r. 1778), zdejmował mapę rzeki Obry (1781); pilnował też spławu na Wiśle pod Warszawą i raportował Komisyi o czterech młynach na Pradze, które przez swoje jazy tamują „defluitacyję“. Był i drugi Deybel także porucznik, Henryk, ale rozróżnić tych dwóch oficerów w aktach niepodobna ²⁾). Może ojcem ich był trzeci Deybel, artylerzysta, który służył w wojsku koronnem od czasów Augusta III., ostatecznie jenerał komenderujący artyleryją pod rozkazami Kościuszki w 1794 r. (patrz o nim w §. 96 c).

Lehmann był w 1770 r. kapitanem, a w 1775 majorem; nie zadowalniało go to wszakże, więc przeszedł do wojska koronnego; potem w r. 1784 znów wrócił do służby

¹⁾ A/2 str. 626, 645; A/12 str. 122, 134, 141; A/3 str. 883 i A/7 str. 186; A/27 str. 2009; A/2 str. 198; A/12 str. 418, 432; A/15 str. 213; A/16 str. 56; A/19 str. 331; A/21 str. 357; A/24 str. 15; str. 162, 322; A/22 str. 434.

²⁾ A/2 str. 229; A/7 str. 233; A/5 str. 321; A/11 str. 501; A/15 str. 418; A/18 str. 183; A/19 str. 374. Dwaj Deyblowie wymienieni w sentencyjonarzu B. str. 309.

skarbowej, jako „inżynier i geometra“ z płacą 4.000 złp. w r. 1790 zalecony był Stanom do nobilitacyi. Roboty, przez niego wykonane, są następujące: wybrukował ulicę na Pradze do mostu w r. 1775; reparaował tamę pod Nieszawą w r. 1778; jeździł w 1780 oglądać tamy austryjackie na Dunajcu i Wiśle celem orzeczenia, czy nie zagrażają one brzegowi polskiemu? złożył swój raport i mapę, które Komisya przesłała do Rady Nieustającej ¹⁾). Może to on później wyszedł na generała pod Kościuszką.

W późniejszym czasie do czyszczenia rzeki Warty, do rozbijania zatorów na Wiśle i tp. był używany poręcznik Langfort oraz Polacy, jak major Bogucki etc. W r. 1790 i Langfort był zalecony do nobilitacyi ²⁾).

Przypatrzwszy się officyalistom wszystkich gałęzi służby skarbowej, zapoznajmy się teraz z członkami samej Komisji z drugiego okresu.

Spoglądając z góry, posługując się oświetleniem historii politycznej, możnaby powziąć bardzo niekorzystne wyobrażenie o magistraturze, na której czele stał taki człowiek, jak Adam Łódzia Xzę P o n i ń s k i. Właśnie w dniu 13 kwietnia r. 1775 składał on przysięgę jako podskarbi W. kor. i ufundował nową Komisję z powołanymi od sejmiku Komisarzami. Podpis Ponińskiego figuruje na wielu uniwersałach i drukach, jakie na świat wychodziły. Miał on prawo mianowania officyalistów, nie radząc się nikogo; urzędował aż do 1789; chwilowo posiadał władzę niemal dyktatorską w całym kraju w ciągu lat rozbiorowych, a do r. 1784, był jeszcze potęgą finansową, szczególnie w województwach południowych. Mimowolnie przeto nasuwa się do myśli, że utracyjusz tak zuchwały, cyniczny i zręczny, zostawszy ministrem skarbu, poczynić musiał w nim spustoszenia, jak wilk do owczarni wpuszczony.

¹⁾ A/7 str. 186; A/12 str. 146; A/21 str. 377; A/12 str. 586 i Rachunki generalne Sejmowe z dwulecia 1782 —1784. A/15 str. 371; A/17 str. 583, 657.

²⁾ A/24 str. 107; A/26 str. 46; A/24 str. 322; A/27 str. 751, 2009; A/28 str. 931.

Tymczasem rozpatrzywszy się w dokumentach skarbowych, przekonamy się łaeno, że skarb koronny poniósł pewne koszta za sprawą Ponińskiego, ale to w czasie jego dyktatury w latach 1773—1774 i pierwszych miesiącach 1775 r. Do tych kosztów zaliczamy wypłacone samemu Ponińskiemu 104.000 złp., Branickiemu 2.500 czerw. złt., konsyliarzom konfederacyi 399.564 złp., tudzież Oborskiemu, Gurowskiemu, Rogalińskiemu, Feliksowi Mikorskiemu razem 41.000 złp., co w ogólnej sumie wynosi 594.564 złp. a dopiero z przytoczoną wyżej pensyją Wessla stanowić będzie niespełna milion złp. ¹⁾. Od chwili zaś objęcia urzędu podskarbiego nie natrafiliśmy na żadną pozycyję, któraby mogła iść na pożytek Ponińskiemu lub jego przyjaciółom; tylko już w r. 1791 znaleźliśmy wiadomość o 500 czerw. złt. czyli 9.000 złp. zabranych z kasy batalijonu skarbowego w drodze nadużycia. Z kasy generalnej Poniński czerpać nie mógł z pewnością, pozostawały mu więc chyba na drodze nielegalnej układy z dzierżawcami skarbowymi, licytantami, lub opłaty od officyjalistów za nominacyję ²⁾.

W Komisyi dostrzegamy czasem już w r. 1775 i 1776 opozycyjne przeciwko Ponińskiemu i jego przyjaciółom usposobienie: w r. 1775 dała mu odmowną odpowiedź na żądanie co do zwrotu 14.000 złp., wypłaconych jakoby przez Ponińskiego na pensyję Sułkowskiemu Jenerał-Leutenantowi

¹⁾ A/11 str. 503, 187, 277, 926, 40, 499, 650, 752, 766, 780; A/10 str. 569, 395, 423, 566, 637, 658, 745, 810, 694, 759, 768, 824; A/12 str. 230.

²⁾ O tém opłacaniu się officyjalistów Ponińskiemu wspomniał Morski k-lan Kamieniecki w urzędowém swoim sprawozdaniu przed sejmem, jako trzymający pióro w Deputacyi rewizyjnej d. 13/1 1791 r. (Dyar. urzęd. 1790 t. I cz. 2. str. 42) Krowicz (Pamięt. z czasów St. Aug. 1845, I, 97) mówi, że gdy na jeden urząd zdarzyło się 3ch lub 4ch konkurentów, Poniński brał pieniądze od wszystkich, dał urząd jednemu, a drugich zbywał pozorem nierychłego zgłoszenia się; potem osadzonych pod różnemi pozorami rugując, innych, więcej dających, na też urzędy osadzał.

odesłała go z pretensją do Komisji Wojskowej; Sułkowskiemu też Augustowi, ówczesnemu Marszałkowi Rady Nieustodmówiła dzierżawy stempla ksiąg żydowskich „ponieważ ani 7.000 czer. złt. nie ofiaruje, ani gotowych pieniędzy nie niesie“. W r. 1776 temuż Sułkowskiemu pisze, iż cła prywatnego za mosty i groble pozwolić mu nie może, a w 1778 odnawia mu dzierżawy czopowego, bo „sama chce administrować dla wypróbowania dochodu“. Od r. 1782 Komisja zabierała prawie bez przerwy pensję podskarbińską Ponińskiego, nasamprzód dla zapisywania do masy skonfiskowanego majątku Juliusa na rachunek należności, potem na żądanie Tomatysa i innych wierzycieli. Gdy podskarbi nie uiścił raty z mostu Warszawskiego, trzymanego w dzierżawie dożywotniej, Komisja wystosowała do niego najprzód notę (w r. 1786 d. 11 listopada), a w dziesięć dni potem objęła sama reparację mostu i administrację dzierżawy „bo Poniński nie jest w stanie“. W ogóle nie widzieliśmy w Komisji ani razu żadnych oznak uszanowania lub usłużności względem swego prezesa; przeciwnie, niejednokrotnie ujawniała się niechęć, nieufność, niemal pogarda, a szczególnie w r. 1787, gdy Poniński wydał znanemu graczowi, kawalerowi de Tomatis list rezygnacyjny, którym „w zakład dotrzymania obowiązków, tranzakcją umówionych zrzekał się podskarbstwa W. kor. Komisja wystąpiła z notą do Króla i Rady Nieus., prosząc „aby dla powagi magistratury“ obsadzenie podskarbstwa było wstrzymane. „List już sporom prawnym oddany... pieniądze zapłacone, jak twierdzi Xżę Poniński“. Podobne żądanie przesłała Komisja do pieczętarzy W. Kor. i do podkanclerzego, by na przywileju, jeśliby wydanym Tomatysowi został, pieczęci nie wyciskali. A gdy sejm czteroletni wydał na zbrodniarza wyrok hańbiący, Komisja skwapliwie wydała do swych oficjalistów rozkaz, niekoniecznie z obowiązków jej urzędu wypływający, aby „Adama bywszego Ks. Ponińskiego imali“. Jakoż wspólnie z oficerami ścigali go aż za Toruniem i ujęli ¹⁾.

¹⁾ A/28 str. 471; A/12 str. 1028, 1038; A/13 str. 236;

Z urzędu był Poniński członkiem Rady Nieustającej; może tam większych używał wpływów, ale w Komisji rola jego, pomimo zasiadania na fotelu prezydyjalnym, była prawie żadna. Z jednej strony odpowiedzialność, nawet majątkowo ciężąca na komisarzach, z drugiej urobiony już w biurze przybocznym i zarządach prowincjonalnych porządek, technika skarbowości stawały Ponińskiemu na drodze w zamachach na grosz publiczny. Żeby zaś wpływać na sprawy bieżące, musiałby chyba pracować dużo, do czego brakło mu ochoty i czasu.

Właściwym kierownikiem Komisji staje się właśnie od r. 1775 Roch z Głogowy Kossowski, Podskarbi Nadworny Koronny. Przypadała mu często prezydencja może dlatego, że Poniński wolał zasiadać w Radzie Nieust. lub grywać w karty. Skarb i dwór królewski był rządzony przez Kamerę i Komisję Ekonomiczną, więc podskarbi nadworny nie miał tu prawie nic do czynienia, ale uchwałą delegacyi z r. 1775 wyniesionym został (wspólnie z Tyzenhauzem) do godności ministra; mógł więc legalnie zastępować starszego kolegę, podskarbiego wielkiego. Nie wiemy zresztą dokładnie pobudek i przyczyn: dość na tém, że Kossowski, który w pierwszym okresie na posiedzeniach rzadko bywał obecnym, teraz od r. 1775, uczęszcza do Komisji pilnie, kładzie swoją wzię (productum K. PN. K.) na wszystkich summaryjuszach i sprawozdaniach, załatwia całą czynność bieżącą, układa rachunki sejmowe, oprócz dwulecia 1782—84, kiedy wyjazd z Warszawy i jakieś osobiste interesa (zdaje się, że podział spadku po śmierci ojca) nie pozwoliły mu wykonać téj pracy, „jak dawniej“.

Zaciekawiała nas wielce osobistość tego pracowitego i zasłużonego w skarbowości owoczesnej człowieka. Poszukiwaliśmy też wskazówek, któreby dały nam jakiś materiał do złożenia charakterystyki jego.

Gniazdem Kossowskich było sieradzkie; Roch był podskar bim nadwornym jeszcze za Augusta III. Ustąpił mu tego urzędu w r. 1763 ojciec Antoni, jenerał łanowego regimentu piechoty, przyczém Roch zrzekł się starostwa Sieradzkiego na młodszego brata Stanisława, zatrzymując dla siebie starostwo Parczowskie ¹⁾. Król Stanisław August nazywał Kossowskiego ojca „przyjacielem familii wiernym aż do śmierci“. Syn, Roch rozpoczął swój zawód polityczny również jako stronnik Czartoryskich. Na sejmie konwokacyjnym zasiadł jako poseł województwa Łęczyckiego. Przed dokonaniem burzliwego obioru marszałka, on to posełał do Małachowskiego krajczego kor., jako marszałka starój laski; on wyczekującym daremnie posłom oświadczył, że Małachowskiego miała jakaś konferencyja zabawić. Przyszedł wprawdzie Małachowski, ale po to tylko, żeby wysłuchać liberum veto Mokronoskiego i z izby się oddalić wśród szabel dobytých (wyżej str. 39—40). Wtedy Kossowski, starosta i poseł sieradzki (brat podskarbiego) podniósł laskę na żądanie pewnej grupy posłów i przeprowadził obiór Czartoryskiego, jenerala ziem podolskich na marszałka co było powodem manifestów Małachowskiego, Mokronoskiego i innych, ale téż początkiem konfederacyi czyli reformy rządowej Czartoryskich. Nowo obranemu królowi na sejmie koronacyjnym przysłużył się wnioskiem o rozprze strzenie zamku Warszawskiego „dla wygodniejszój rezydencyi JK. Mości“ kosztem skarbu; w r. 1766 wnosił nagrodę, czyli raczėj kompensatę dla króla za skasowane cło in Regno w ilości 200.000 złp.; dopominał się, aby odczytano rejestr wydatków, poniesionych przez króla na Rzpltą; wnosł dwa projekta o wyznaczenie funduszu na interesa cu-

¹⁾ *Thornische wöchentl. Nachrichten* 1763, korespondencyja z Warszawy pod d. 23 marca str. 99 i 1764 str. 268. KOSSAKOWSKI w swoich Monografiach historyczno-genealogicznych (T. III str. 97 wydanie z r. 1872) podaje rok 1762 jako datę objęcia podskarbiostwa przez Rocha; mogło to nastąpić chyba w końcu roku, inaczej wiadomość w korespondencyi byłaby spóźnioną.

dzwoziemskie¹⁾. Z czasem jednakże Stanisław August zapomniał o tych przysługach i ostygł dla Rocha, jak się domyślamy ztąd, że nie poparł go żadnêm słowem przy dwukrotnych bezskutecznych staraniach o podwyższenie pensyi, oraz, że nie kwapił się z udzieleniem mu podskarbiowstwa wielkiego. O ile czynnym i wpływowym był podskarbi Kossowski w późniejszych wypadkach politycznych? wymierzyć nie umiemy. Głos zabierał rzadko, mówił krótko, bez ozdób retorycznych, albo odpowiadając na zapytania co do skarbu, albo też broniąc zakresu władzy swojej. Pierwszorzędnego, kierowniczego stanowiska w stronnictwach nie zajmował, lecz z areny się nie usuwał i sfer rządowych zawsze się trzymał, ulegając prądom górującym, nie mając twardych zasad jakiegoś programu politycznego. W r. 1778 i 1780 obieranym był na sejmie do Rady Nieustającej, ale w r. 1786 wymówił się od konsyliarstwa, ponieważ prace w Komisji skarbowej nie pozwalały mu już w poprzedniêm dwuleciu brać udziału w pracach Rady, nie zasiadał też w niej wcale. W r. 1787 hr. Engeström, dyplomata szwedzki, składając wizyty ministrom i dygnitarzom, a w tój liczbie i Kossowskiemu, nie był przyjęty i rewizytowany dla tego, że go nie prezentował Stackelberg, ambasador rosyjski; na sejmie zaś czteroletnim Kossowski bynajmniej nie opierał się zniesieniu gwarancyi i zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosyją, szedł ręka w rękę ze stronnictwem reformy, zasiadł w deputacyi do ułożenia formy rządu, wykonał przysięgę na konstytucyję 3go Maja, urzędował w zreorganizowanêj przez sejm czteroletni Komisji, a potêm poddał się też Konfederacyi Targowickiej i figurował na liście dygnitarzy zaleconych do odnowionêj Rady Nieustającej przez posła rosyjskiego Sieversa; wreszcie do powstania dał trzech ludzi z dóbr swych Parysowa. Jednêm słowem jego sumienie polityczne

¹⁾ Pamiętniki STANISŁAWA AUGUSTA Poniatowskiego wyd. p. Bronisł. Zaleskiego I, 69. Dyar. Seymu Convocationis 1764, sessyja I. Dyar. Seymu Coronationis, sessyja X, Karta K. K. 2 i Dyar. 1766, sessyja 23 i 25 listopada.

było wygodne i elastyczne wtedy nawet, gdy już się zaczęły wyrabiać jakieś charaktery tak w stronnictwie rosyjskiem, jako też i w stronnictwie przeciwnem. Z fortuny do magnatów nie należał, posiadał wszakże dwupiętrowy pałac w Warszawie przy ulicy Bielańskiej, przed śmiercią ojca, a zatem przed podziałem spadku. Trudno przypuścić, żeby na pałace wystarczyć mu mogła pensya podskarbiego nadwornego 32.666 złp. O podwyższenie jednak tój pensyi do 40.000 dobijał się przez deputatów i posłów sejmowych w latach 1780, 1782 i 1786 bezskutecznie. Rodzina jego występowała na sejmach i ukazywała się na wyższych urządach. Żona jego, z domu Bielińska słynęła z piękności i wdzięku, była nawet opiewana przez Trembeckiego w takich czasach, kiedy pan podskarbi domierzał bodaj piątego krzyżyka. Wątpić tedy godzi się o czułości pomiędzy małżonkami, szczególnie jeśli się przypomni anegdotę br. Engeströma o ministrze angielskim Hailesie, który się kochał w pani Kossowskięj bez wzajemności, gdy pani Kossowska nie była podobno obojętną na zalecanki młodego Stackelberga (Gustawa, syna ambasadora). Hugo Kollątaj upatrywał w Kossowskim „dumę pełną przesądów, zwykłą nieoświecenia towarzyszkę“¹⁾.

Te wszystkie niekoniecznie udatne rysy politycznego i prywatnego życia, nie przeszkadzały wszakże Kossowskiemu być sumiennym, pracowitym i rzetelnym urzędnikiem.

¹⁾ *Pr. Ek.* A/21 str. 327, series senatorów, ministrów i posłów w Dyar sejmowym 1776; Dyar Sejmu 1778 sesya IX, str. 30, Dyar 1780 str. 25, 104, 228, 379; Dyar Sej. 1784, str. 35, Dyar 1782 str. 63, 75; *Gaz. Warsz.* 1786 Nr. 91, sesya sejmowa V. z d. 6 paździer. Nr. 86, sesya XX z d. 25 paździer.; *Konstytucyja Seymu Główn.* Warsz. sesya CXIV z d. 28 maja 1789 str. 208, 213; Pamiętniki Wawrzyńca hr. ENGESTRÖMA tłóm. J. I. Kraszewskiego str. 38, 106; *O upadku Konstytucyi Polskiej 3go Maja 1791 r.* Lwów 1793 str. 97; Иловайский: Гродноуцкіи Сеімъ. Москва 1870 str. 51. *Kom. Porządk. Ziemi Stężyck.* księga 2, akt z d. 1/5 1794. Portret Kossowskięj w Pozn. Tow. Prz. N. nr. 353.

Na długoletnim jego zawodzie urzędowym nie dostrzegliśmy żadnej skazy. Kilka kompletów komisarzy oświadczyło się w protokółach z wysokiem uznaniem dla jego przymiotów i tych oświadczeń lekceważyć nie mamy powodu. Przesyłając wzmiankowaną już notę o liście rezygnacyjnym Ponińskiego w r. 1787, Komisya jednocześnie udawała się do króla, prosząc o wyniesienie Kossowskiego na podskarbiostwo wielkie kor., „niosąc czuły i prawym umysłem właściwy szacunek dla trudów i prac podskarbiego n. k., dwadzieścia okładem lat w tój magistraturze, stając się szanownym późnym następcem wzorem“. W r. 1790, po zdegradowaniu Ponińskiego, Komisya wystąpiła z powtórna „insynuacją“ do króla w tych wyrazach: „wdzięczną czułość pracom 20-letnim JW. Kossowskiego P. N. K. znając słodkim długiem, postanawia, aby cała Komisya Skarbu Koronnego do JKMcI udała się, aby zwykły wymiar względów swoich JW. Kossowskiemu w wakującem podskarbiostwie wielkiem koronnem uczynić raczył i tём samem nadgrodził te szlachetne czyny, które wzorem odleglejszój potomności być powinny“. Na sesyi sejmowej dnia 4 lutego zalecał go tęż tronowi Morski w imieniu Deputacyi Rewizyjnej i Komisji Skarbowej, 2 września 1790 r. rekomendował go znów Małachowski, Kanclerz W. Kor. Dnia 4 listopada znowu rekomendował Suchorzewski i Xżę Adam Czartoryski, nareszcie dnia 8 lutego 1791 r. Xżę Stolnik Czartoryski wystąpił z rekomendacją „dopełniając woli Województwa Wołyńskiego“. Teraz dopiero zapytał król sejmu o zgodę i na jednomyślny okrzyk „prosiemy!“ mianował Kossowskiego Podskarbisem Wielkim Kor. Jakoż nie długo potóm, bo pod dniem 14 lutego znajdujemy w Protokóle taką deklaracyję: „Pierwsze zasiadanie JW. Kossowskiego w urzędzie Podskarbiego W. Kor. Chcąc okazać jak miło jest osobom, składającym tę magistraturę, święcić hołd szacunku i przyjaźni JW. Kossowskiemu P. W. K. dzień dzisiejszy pierwszego zasiadania tego pierwszego skarbowego ministra oświadczeniem radości swęj uświęciła i w tój mierze imieniem Komisji Skarbowej Kor. miany głos JW. Małachowskiego, Wdy Generala ziem Mazowieckich

i mowę JW. Czackiego, Starosty Nowogrodzkiego, przymówienie się JW. Mikorskiego, Podkomorzego Gostyńskiego, imieniem kancelaryi W. Bleszyńskiego, regenta kwarcianego, WW. Officyalistów Skarbowych, do kancelaryi Komisji swój oddała drukowane“. Objawów tych nie możemy brać za monetę zdawkową ceremonij i czechych grzeczności, chociażby dlatego, że ani Wessel, ani Poniński, ani Ostrowski nie podobnego nie doznali. Było pierwszy i jedyny objaw takiego rodzaju. Wreszcie wszelkie resztki powątpiewania usunąć powinny słowa jowialnego Kasztelana Łukowskiego, Jacka Jezierskiego, wyrzeczone w sali sejmowej po nominacyi: „Oddam dług podskarbiemu W. Kor. Kossowskiemu, bom przez sprawiedliwość jego enocie, nie urzędowi winien. Cnota jego stanęła mu na przeszkodzie do fortuny, a ten tytuł podskarbiego W. K. losu jego nie poprawi, bo prawie wszystkie instrukcyje województw są za powiększeniem skarbu a za umniejszeniem ministrom pensyi, więc niech sobie podskarbi koronny będzie Wielkim Kossowskim, bo to jest wielka w świecie, dopięroż w Polsce nowalija — podskarbi cnotliwy!“ Podobnie Adam Czartoryski generał Ziem Podolskich mówił z powodu kwestyj o redukcji monety: „Całe życie nieskażone cnotliwego urzędnika Kossowskiego, P. W. K. bronić go powinno od podejrzenia“. Podobnie sądzi go Michał Zaleski: „Kossowski obywatel cnotliwy, pracowity i tyle mający stałości, ile było potrzeba, żeby się oparł chytrności i łakomstwu przydującego“.

Jeśli więc nie przyznamy Kossowskiemu przymiotów ministra-męża stanu, to w każdym razie należy mu przyznać wszelkie zalety ministra fachowego, *ministre d' affai-*

¹⁾ *Pr. Ek.* A/24 str. 52; A/27 str. 1519; A/28 str. 150; *Dyar.* 1790 (urzędowy) t. I, cz. 2. str. 359; *Dz. Cz. S. G. W.* sesyje z d. 15/9 1789, 10/2 i 4/11 1790, 8/2 1791; *Gaz. Nar. y. Ob.* sesyja z d. 23/9 1791 str. 311. ZALESKI: *Pamięt.* str. 137. Zwłoka w nominacyi Kossowskiego, podskar. W. Kor. na sejmie tem się jeszcze tłumaczy, że po zwinięciu Rady Nieust. król nie mógł prawomocnie wankansów rozdawać, dopóki straż ustanowioną nie została.

res ¹⁾. Daty śmierci jego dowiedzieć się nie mogliśmy, chociaż odszukaliśmy żyjącego wnuka i upraszaliśmy o informacje. Wiemy jednak, iż w początkach XIX w. żył jeszcze, ale, dotknięty paraliżem rąk, robił wrażenie automatu: „niski, łysy, z ogromnym cienkim harcapem, uszy miał niepospolitej długości, zawsze milczący, jadł tylko i pił, i w Puławach po kilka tygodni siedział“. I wtedy jednak poważano go, litowano się nad stanem jego zdrowia ¹⁾.

Przechodząc następnie do komisarzy, znajdujemy, że dawniejsi, znani nam z okresu pierwszego i z epoki sejmu rozbiorowego ustępują jeden po drugim w ciągu lat pierwszych drugiego okresu; że po r. 1780 dokonała się zupełna zmiana w składzie Komisji. Od senatu przez lat trzy aż do swojej śmierci (1782) zasiada Ant. ks. Lubomirski, wojewoda Lubelski, później kasztelan krakowski a więc zajmujący pierwsze krzesło w senacie; podpisują się też: Maciej Sobolewski, Tomasz Ostrowski, Popiel, Grodzicki, Bieliński, kasztelanowie Warszawski, Czerski, Małogoski, Oświecimski, Sandomierski; po sejmie Grodzieńskim 1784 mianowani byli: Józef Stępkowski i Tadeusz z Lipego Lipski, kasztelanowie Kijowski i Łęczycki, oraz Antoni Małachowski, Wda Jenerał Ziem Mazowieckich; nareszcie w 1786 weszli kasztelanowie Bełzki i Buski: Komorowski i Załuski, Małachowski zaś pozostał w Komisji do końca niemal sejmu czteroletniego, zasiadając lat 7 z okładem. Czas dłuższy i pilność uwydatniona w podpisywaniu protokółów każe przypuszczać, że Małachowski był komisarzem czynnym, bo o jego kolegach, senatorach zmieniających się co dwa lata, można myśleć inaczej, gdy się widzi n. p. w księdze 1784 r. na kilkunastu protokółach podpis: „Tadeusz z Lipego Lipski klan Łęczycki K. S. K. przemazałem“. W istocie przemazane jest nazwisko i tytuł. Domyślaliśmy się zrazu jakiego, dramatu, jakichś sporów gwałtownych w łonie Komisji i nadaremnie szukaliśmy przedmiotu, któryby takie unieważnienie podpisu usprawiedliwiało. Przekonaliśmy się wszakże, że

¹⁾ LEON DEMBOWSKI: Pamięt. w Atenum 1882, maj, str. 309.

szanowny kasztelan, zasiadłszy sobie pewnego poranku do podpisywania papierów, rozmachał się zbyt czunie i położył swoje nazwisko pod takimi protokołami, w których uczestniczyć nie mógł, bo jeszcze komisarzem nie był. Tyle też zapewne miała z niego pożytku Komisya, ile sejmy; czytaliśmy bowiem w Dyjaryjuszach że w r. 1778 przemawiał przeciwko prawu oszczędniczemu wyłącznie przez obawę, aby, gdy ubędzie intrata z cel od towarów zagranicznych, ubytek ten nie spadł na stan szlachecki, i ażeby przez to do nowego ciężaru pociągnięty nie był¹⁾. Był zresztą konsylijarzem Departamentu Policji w Radzie Nieustającej od r. 1786 do 1791. Ze stanu rycerskiego wyróżniali się w latach 1780—4 Adam Cieciszowski pisarz w. kor. i Józef Nieborowski, reprezentujący Komisję na kilku sejmach, Józef Szymanowski szambelan JKMcI „znamienity mocą duszy i delikatnością ucuć i talentu“, Fr. Ksaw. Wojna starosta Stanisławowski; potem Biernacki Paweł, cześnik (z czasem kasztelan) sieradzki, używany do ważnych delegacyj i długo, bo lat 6 urzędujący; nareszcie Dominik Kamieniecki korespondent Szczęsnego Potockiego²⁾, Lanckoroński, i najzasłużeńszy ze wszystkich, jacy kiedykolwiek w Komisji zasiadali, Tadeusz Czacki, starosta Nowogrodzki³⁾.

Czacki obrany komisarzem skarbowym na XV sesji sejmowej d. 10 października 1786 r. zasiadł swoje miejsce w Komisji już w listopadzie. Był bardzo młodym: liczył 21 lat wieku⁴⁾. Twarz o rysach delikatnych i profilu szlache-

¹⁾ Dyar. 1776 str. 354.

²⁾ Listy Kamienieckiego znajdują się w rękopiśmie Mielezki Maliszkiewicza.

³⁾ Liczbę dokładną wszystkich komisarzy łatwo jest ułożyć podług wykazów płacy, umieszczanych co kwartał w protokóle. O Szymanowskim przytoczone są słowa Niemcewicza (jego Żywot przez ks. Adama Czartoryskiego 1860 Berlin str. 26); z szacunkiem też mówi o nim ZALESKI. Pamięt. str. 137.

⁴⁾ Zdawała się nam nieprawdopodobną zwykle powtarzana w biografjach data urodzenia 1765 r. tém bardziej, że w Komisji Mennicznój zasiadał Tadeusz Czacki już w r. 1783.

tnym powinnyby jednać mu sympatyję w obcowaniu towarzyskiem a jednak wcale niekorzystne wywierał wrażenie na ludziach, nieznających go bliżej, jeśli mamy polegać na zdaniu cudzoziemca w r. 1787 przybyłego do Polski i w ogóle Polsce niezwykle życzliwego, hr. Engeströma. Ten dyplomata, opisując obiad u księżnej Sanguszkowej, powiada, że był posadzony pomiędzy panią Kossowską a panem Czackim młodym, to jest „pomiędzy wdziękiem a pedanteryją“. Rozmowa i sądy polityczne Czackiego nie podobały się Szwedowi, nie dał się rozbroić nawet komplementem do Szwecyi wystosowanym ¹⁾. Można by posądzać hr. Engeströma, że będąc wrażliwym na wdzięki niewieście (ożenił się bowiem z Polką nie długo potem) i siedząc obok pani Kossowskiej, nie rad był wdawać się w rozmowy polityczne z sąsiadem, że zniecierpliwienie mogło sąd jego zaostrzyć, lecz gdy zważymy, iż myśl Czackiego wciąż była zajęta sprawami monetarnymi, administracyjnymi, finansowemi, historycznymi, prawnymi, archeologicznymi itp. to się da z łatwością zrozumieć brak przymiotów towarzyskich, a nawet usprawiedliwić pomawianie o pedanteryję.

Możemy jednak zapewnić, że ta pedanteryja nie przynosiła bynajmniej szkody zawodowi służbowemu Czackiego, była raczej pożyteczną dla zarządu skarbowego, który wymaga, jak wiadomo, największej ścisłości, oględności, porządku. Oprócz tych przymiotów Czacki przynosił Komisji wyjątkową gorliwość i niezwykłą ofiarność. W pierwszych niemal chwilach urzędowania swojego złożył w darze Komisji wykonane własnym, niewątpliwie znacznym nakładem (podo-

Udaliśmy się tedy po sprawdzenie do wnuka jego Xcia Tadeusza Lubomirskiego, który z właściwą sobie uprzejmością raczył zasięgnąć wiadomości w Porycku od hr. Czackiego i przesłać nam wypis z pośmiertnej tablicy wmurowanej w kościele, oraz z „blachy znajdującej się przy trumnie“. Wszędzie jest ta sama data: 28 sierpnia 1765 r.

¹⁾ Prot. Ek. A/23 str. 555 a; zwracamy uwagę na pomyłkę w numeracyi stron z opuszczeniem 3ch stron, poczynając właśnie od 555. Pamiętniki W. hr. Engeströma etc. tłumacz. Kraszewsk. Poznań str. 39.

bito 10.000 czer. złt. czyli 180.000 złp.) „dzielo z mapami rzek: Sluczy, Horynia, Prypeci, Dniepru, Kanalu Muchawieckiego, oraz hydrograficzną mapę Krymu“. Potem złożył jeszcze jedną mapę rz. Dniestru na 13 kart podzieloną z wymiarami istotnej głębokości, podobnież własnym kosztem sporządzoną. Nie widzieliśmy ich, ale domyślamy się, że były dobre, gdy Komisya w rezolucyi swojej z d. 7 marca 1788 r. oświadczyła swojemu koledze „wdzięczność i szacunek“, zapewniając zarazem, że nie omieszka donieść delegowanym od sejmu. Jakoż Morski, zdając w 1790 r. sprawę z rewizyi rachunków i wszelkich czynności Komisyi, wymienił dar ten Czackiego i względem sejmujących Stanów zalecił.

Komisarze rychło ocenili naukę i uzdolnienie starosty Nowogrodzkiego, skoro już w listopadzie 1786 r. wydelegowali go wespół z Mikorskim pisarzem, Lanckorońskim wojewodziecem Braclawskim, Kossowskim i Ponińskim do konferencyi z Komisyją Menniczną względem monety. Potem w r. 1787 uproszono go do konferencyi z Departamentem Skarbowym względem splawu rzek i utrzymania brzegów nadwiślańskich, a następnie wysłano na rewizyję całej prowincyi Ruskiej stosownie do udzielonej mu instrukcyi, oraz komor w prowincyi Ukrainkiej. Polecenie to było wykonane w ciągu kilku miesięcy i w listopadzie tegoż roku Komisya otrzymała niezwykle obszerny raport, nad którym obradowała przez kilka sesyj, wymierzając kary, lub wyznaczając nagrody wielu officyalistom oraz przyjmując wnioski ogólne co do reform i zapobieżenia nadużyciom np. o sprawieniu nowych ksiąg pieniężnych kontraregistrantowi i kasyjerom, o „conduite listach“, o dwóch kluczach kasowych na większych komorach, o kredytach i remisach, o wyciąganiu bilansów kwartalnych w każdej prowincyi, o obowiązkach kontraregistrantów i kasyjerów itp. ¹⁾

¹⁾ Prot. Ek. A/25 str. 147, 15: Dyar. sejmu 1790 (urzędowy) I cz. 2 str. 80, A/23 str. 579 (właściwie 611, jest bowiem omyłka w paginacyi) A/24 str. 271, 379—385, 438, 695—732. BALIŃSKI Mich. w Encyklop. Orgelbranda (większej) pod wyrazem: Czacki,

Trzymając się zakreślonego we wstępie podziału na okresy, powinniśmy się zatrzymać teraz, odkładając dalsze prace Czackiego do epoki trzeciój. Zaznaczymy tylko na zamknięcie działu niniejszego, że wszystkie pochwały i cała zasługa należy do Komisji, która była duszą zarządu skarbowego; Departament Skarbowy w pierwszych latach wpływał na urządzenie nowych podatków i rachunkowości przez ułożenie kilku szematów; później udzielał tylko asygnacyj z funduszu extraordynacyjnego, rozwiązywał wątpliwości prawne, załatwiał sprawy kwalifikujące się do drogi dyplomatyecznej, ale w obec ogromu czynności skarbowych praca jego, zdaje się, była nieznaczną.

3. Komisja Skarbowa Litewska.

Otwarcie czyli „zafundowanie“ Komisji téj w Grodnie nastąpiło o pięć miesięcy później niż Koronnój w Warszawie, mianowicie d. 1 stycznia 1765 r. Zwłoka nastąpiła może z powodu zmian w najwyższym personelu. Dawniej podskarbin wielkim litt. był Fleming. Urodzony w Pomeranii, a więc indygena Polski, za przysługę, wyświadczoną przy elekeji Augustowi III, obdarowany starostwem Szereszowskiem, jeneralstwem artyleryi litt., potem dzierżawą ekonomij litewskich, która wzbogaciła go bardzo. Zięć Michała Czartoryskiego kanclerza wiel. litt, którego dwie córki kolejno poślubiał — używał sławy biegłego gospodarza i finansisty; a lubo źle mówił po polsku i był porywczym w obejściu się, potrafił przecie zjednać sobie na Litwie wielkie poważanie ¹⁾. Przyznać mu przynajmniej należy przymiot oszczędnego zarządu groszem publicznym: czytaliśmy wzmianki o 10 milionowym remanencie, a pewnym jest, że w d. 1 stycznia 1765 r. Komisja odebrała 1.090.896 złp. remanentu czyli sumę, jakiej nigdy już później w skarbie litewskim pozosta-

¹⁾ Pamięt. St. Aug. Poniałowskiego przełoż. p. Bronisława Zaleskiego 1870 Drezno str. 174.

jącej nie widziano ¹⁾. Dla czego Fleming złożył „kupione“ przed kilkunastu (w r. 1746) podskarbiostwo i zamienił je na województwo pomorskie? Nie wiemy. Stanisław August przy piérwszém rozdawnictwie wakansów dał podskarbiostwo w. litt. Michałowi hr. Brzostowskiemu, a nadworne Antoniowi Tyzenhauzowi. Oni to zasiedli w świeżo otwartej Komisji Skarbowej wespół z obranymi na sejmie komisarzami ²⁾.

Piérwsza rewizyja, dokonana przez delegowanych od sejmu z r. 1766, wypadła wcale pomyślnie. Chociaż remanent zmniejszył się do 502,486 złp., delegowani jednak wszyscy z kolei świadczyli w relacyi swojej przed sejmem o „porządkach i staranném urzędów sprawowaniu“, o „porządném i jasnym dochodów i wydatków spisaniu“, o „mądrych i ułatwiających pojętność obwieszczeniach“, o „przezorném i pracowitem dochodów przyczynieniu“, o „czułém i oszczędném szafowaniu“ ³⁾. Dano téż kwit obu podskarbim i wszystkim komisarzom, w uprzejmych wyrazach zredegowany ⁴⁾.

Nie znając protokółów, nie możemy z pożądaną dokładnością przedstawić ani organizacyi, ani działalności zarządu skarbowego w Litwie. Musimy czerpać wiadomości z różnych źródeł i epok.

Personel i płace Biura Przybocznego według budżetu czyli tabelli z r. 1776 przedstawiały się w następujnej postaci ⁵⁾.

¹⁾ *Vol. Leg.* VII, fol. 521 str. 231. Na sejmie konwokacyjnym poseł Sandomiérski Lubomirski mówił o remanencie 10.060.777 w rękach Fleminga i 180.900 należnych do windykacyi od domu Saskiego, ale widzimy w tém omyłkę druku mianowicie niepotrzebnie podwojenie zera w liczbie 1.060.777 (*Dyar. S. Convoc.* 1764 sesya 31 z d. 15/6 str. Nn.

²⁾ Pierwsi komisarze: Tadeusz Ogiński, Burzyński, Gerwazy Oskierka, Olędzki, Jundziłł, Szadurski, Wołkowycki, Wazgird, Wysłouch.

³⁾ *Dyar.* 1766 karta Ll.

⁴⁾ *Vol. Leg.* VII fol. 522 str. 231.

⁵⁾ Relacya Examinu Rachunku Komisji Skarbu W. X. L. 1788—1790 przez Butrymowicza... z woli Sejmujących Stanów wydrukowana w Druk. Dufoura str. 33.

Tab. 231.

2. Regentów Jurydzycznych dekretowych po złp.	3.000	6.000
1. Regent Departamentu Taryfowego z manualistą		5.700
1. Regent Celny z manualistą		5.700
1. Regent Tabacznym z manualistą		6.700
1. Sekretarz Komisji z manualistą		5.000
1. Kasyer Generalny Skarb. z manualistą		4.500
1. Kontroler Skarbowy z manualistą		4.500
1. Plenipotent spraw Skarbowych		2.000
1. Attendent do tychże spraw		1.000
1. Archiwista Skarbowy		800
1. Instygator Sądowy		600
1. Woźny sądowy		300
1. Architekt Komisji		2.000
20 osób		<u>Summa 44.800</u>

Wszystkie te posady były nabywane i odprzedawane za sumę równą kilkuletniej płacy. Podczas sejmu czteroletniego oficjalisci biura tego podali notę do Deputacyi rewizyjnej z żądaniem, aby płaca była im podwyższoną i z budżetami Komisji Koronnej zrównaną, gdyż wielu z nich „majątek prawie ostatni zamienilo na funkcyje“, a postrzegają, że „nadal po dłuższej i ciągłej pracy żadne uszczęśliwienie, owszem ubóstwo i niespokojność na starość czeka“. Ale Butrymowicz w relacyi swojej wystawił całą niestosowność frymarczenia funkcyjami jak towarem lub majątkością jaką: „któż majątek własny azardować może inaczej jeżeli nie na to, ażeby z niego coraz więcej a więcej profitował i zyskiwał?“ Zdarzało się, że oficjalista, przedawszy funkcyję jedną w kilka tygodni, a czasem i w kilka dni, mając łaskawego prezydującego, bierze gratis funkcyję drugą i na niej jakiś czas posiedziawszy, przeda i weźmie trzecią. Bywało, że oficjalista, uznany przez komplet Komisji za niezdatnego lub szkodliwego i oddalony, znowu po niej jakim czasie do innej

funkcyi bywa nominowany, skoro łaskawego prezydującego znajdzie, bo „trzeba mu restytucyję majątku uczynić“. Radził więc usilnie Butrymowicz, aby sprzedaż funkcyi była prawem ostro zakazaną, aby skarb spłacił tych, którzy już zakupili i aby nominacje zależały nie od prezydującego, lecz od całej Komisji ¹⁾. Kwestyję tę usunęło niedługo połączenie Komisji Litewskiej z Koronną w jedną Obojga Narodów, ale wykonanie uchwały nastąpiło dopiero w Lutym 1792 r.

Porządek biurowy nie był zapewne tak rozwinięty i udoskonalony, jak w Komisji Koronnéj. Wnioskujemy o tém z rachunków sejmowych, które ani co do formy zewnętrznej co do działów i rekapitulacji, ani co do wewnętrznej ścisłości w rozkładzie pozycji porównania wytrzymać nie mogą (§§. 70, 72). W r. 1781 gdy rewidowali Komisję Litewską delegowani od sejmu koroniarze, pomiędzy innymi doświadczony Rogaliński, okazała się widocznie potrzeba zaprowadzenia porządku takiego, jaki już istniał w Komisji Koronnéj. Dobra rada przyjętą podobno nie była; słyszymy też jednostajne wyrzekania na zarząd skarbowy litewski nawet w czasie sejmu czteroletniego.

Zarząd cłowy dzielił się na trzy prowincyje pod trzema superintendentami: Grodzieńską, Żmujdzką i Białoruską. Łańcuch komor podług spisu z r. 1788 ²⁾ składał się z następujących stacyj:

Tab. 232.

Od granicy pruskiej 1. Szezebra z przykomorkiem Grodzieńskim. 2. Wierzbołów z przykomorkami: Szykszniewskim, Karklupiańskim, Nowego Miasta. 3. Połoga z przykomorkami: Kretynga, Jakubów, Gorzdy, Ojsiany, Łujżew. 4. Jurborg i przykom. Szyliński. 5. Nowe Miasto.

¹⁾ Tamże str. 34—39.

²⁾ Uniwersał Kom. Skar. W. X. L. względem niemijania komor przez kupców z d. 5 maja 1788 w Dz. Handl. z r. 1788 str. 522—255.

Od granicy prowincyj Koronnych i państw Zagranicznych, Tureckich (?) Cesarskich (?) etc. 6. Brześć z przykomorkami Włodawskim, Zabłudowskim 7. Dąbrowica z przykom. Pńskim, Lubieszowskim, Turowskim, Petrykowskim, Mozyrskim, Wasilkowkim.

Od kordonu Moskiewskiego: 8 Łojów z przykom. Rzeczyckim, 9 Toloczyn z przykomorkami: Białynickim, Zadruckim, 10 Druja z przyk. Dzisna, 11 Połock z przyk. Uły, Bieszonkowicze.

Od Kurlandy i Rygi: 12 Szkudy z przyk. Ryciszki Morginiki, Kaleze, Łajzów, 13. Zagory z przyk. Kalwie, Hlebów, Komenderecz, 14 Kwetki z przyk. Poniemuń, Hermaniszki, Suwaniszki, Pojedubie, 15 Bielany z przyk. Skierniany, Jeziorosy i Dubinów.

Było jeszcze kilkanaście Ober-straży i Straży na lukach.

Exakcyje podatków stałych w r. 1792 odbywały się w następnych miejscowościach ¹⁾.

Tabl. 238.

Z Województwa Wileńskiego.

1. Wilno
2. Oszmiana (powiat Oszmiański).
3. Postawy (powiat Zawilejski).
4. Lida (pt. Lidzki).
5. Ejszyszki (pt. Ejszyski).
6. Wilkomierz (pt. Wilkomierski).
7. Braśław (pt. Braśławski).

Z Województwa Trockiego.

8. Troki.
9. Merecz (pt. Merecki).
10. Grodno (pt. Grodzieński).

¹⁾ Uniwersał Komisji Sk. Ob. Nor. z d. 27/4 1792 w Pr. Ek. A/30 str. 1005—1008.

11. Kowno (pt. Kowiński).
12. Preny (pt. Preński).
13. Poniewież (pt. Upitski).

Z Xięstwa Żmudzkiego.

14. Rosienie (pt. Rosieński).
15. Szawle (pt. Szawelski).
16. Telsze (pt. Telszewski).

Z Wdztwa Połockiego.

17. Uszacz.

Z Wdztwa Nowogrodzkiego.

18. Nowogródek.
19. Słuck (pt. Słuczorski).
20. Słonim (pt. Słonimski).
21. Wołkowysk (pt. Wołkowyski).

Wdztwo Witebskie i pt. Orszański.

22. Chołopienicze.

Wdztwo Brzeskie.

23. Brześć.
24. Kobryń (pt. Kobryński).
25. Pińsk (pt. Piński).
26. Stolin tymczasowo (pt. Zapiński).
27. Mińsk.
28. Mozyrz (pt. Mozyrski).
29. Bobrujsk (pt. Rzeczycki).

Pod względem administracyjnym zarząd cłowy był połączony z exakcyjami w jeden Departament, który składał się, oprócz regenta z manualistą wymienionych w personelu Komisji, z następnych osób i uposażeń:

Tab. 234.

	Złp.
12 Superintendentów i Exaktorów	40.200
4 Kontraregistrantów	4.200
18 Intendentów	28.700
74 Pisarzy Celnych i Exakcyjnych	24.303
3 Pak-Majstrów	2.400
59 Ober-Strażników	21.540
2 Faktorów	268
347 Strażników konnych	106.160
53 „ pieszych	11.392
11 Stróżów	1.002
Na transport kas do Grodna co rok	7.580
Na stancje, opał, światło dla tychże officyjalistów .	15.896
Na księgi, papier, lak i płótno na worki	5.490
Na culaż strażnikom i żołnierzom	1.330
<u>583 osób</u>	<u>Summa 288.088</u>

Od roku 1786, skutkiem uchwały sejmowej o podatku od tabaki, wypadło urządzić Departament Tabaczny. Oprócz regenta i manualisty, wykazanych w biurze Przyboczném, znajdowali się w tym Departamencie.

Tab. 235.

	Złp.
1 Dyrektor	5.000
1 Kontroler	2.400
1 Kassyer	2.000
16 Pisarzów różną ceną	22.050
3 Dozorców	1.500
<u>24 osób</u>	<u>32.950</u>

Nareszcie w czasie sejmku czteroletniego przybył jeszcze Departament Skórowy w następnym składzie:

Tab. 236.

	Złp.
1 Regent	5.000
1 Manualista	700
2 Lustratorów	8.000
1 Kontroler	500
10 Superintendentów	40.000
35 Intendentów	71.000
95 Pisarzy	56.800
22 Ober-strażników	8.180
<u>300 Strażników</u>	<u>89.430</u>
476 osób	279.610

Tym sposobem w chwili największego rozwoju, w czasie sejmku czteroletniego, zarząd skarbowy składał się z 1103 osób, które kosztowały 646.048 złp. prócz ministrów, komisarzy skarbowych i extra-expensy ¹⁾. Chcąc otrzymać skład zarządu przed sejmem czteroletnim, należy odciągnąć Departament Skórowy, a na czas przed r. 1786 należy strącić jeszcze i Departament Tabaczny.

Nie ułożymy biografij, ani stanu służby tych oficjalistów, jakieśmy uczynili w Koronie; jednakże możemy pojąć wcale jasne i wcale niepochlebne o nich wyobrażenie ze sprawy Tyzenhauza, który był samowładnym kierownikiem całej administracyi skarbowej na Litwie do r. 1780, a którego wpływ szkodliwy przetrwał nawet po śmierci. Według prawa w Komisyi powinien był przydykować podskarbi wiel. litt., ale godność ta była piastowaną przez ludzi nieuzdolnionych odpowiednio.

Michał Brzostowski zasłużył sobie na miejsce pomiędzy najzuchwalszymi łupieżcami skarbu Rzpltej, bo

¹⁾ Relacya.... BUTRYMOWICZA str. 86. nast.

już na haniebnym sejmie 1768 r. wyrobił podwyższenie pensyi do 200.000 złp., „z wolnością niebywania na kadencjach“ tj. próżnowania ¹⁾), potem w epoce pierwszego rozbioru wystąpił jako wierzyciel Rzpltej z niesłychanem żądaniem 600.000 złp., które mu Komisya Likwidacyjna całkiem wykreśliła (§. 67); jako podskarbi zaś nie spracował się pewno, kiedy już w r. 1768 konstytucyją uwolnił się od prezydowania w Komisyi. Podobno zobowiązał się wyraźnie przed Tyzenhauzem, że mu prezydeneyi ustąpi i z Grodna wyjedzie, na wzajemne zapewnienie co do akuratności wypłat pensyi ²⁾). Zrujnował też podobno własną fortunę nierządem.

Następca jego, Stanisław Xzę Poniatoski, synowiec królewski był obdarzony szlachtetnymi instynktami, które się ujawniły w oczynszowaniu włości (§. 28), w nakładach ponoszonych na kształcenie młodzieży w muzyce, dopóki funduszów starczyło: ale nie złożył żadnych dowodów uzdolnienia finansowego ani w Komisyi Skarbowej, ani w izbie sejmowej. Nie potrafił, czy nie chciał wyrobić pożyczki u bankierów w r. 1789, chociaż przymawiano się komplementami do jego kredytu osobistego; sam nareszcie zrzekł się urzędu podobno dla tego tylko, żeby nie jeździć do Litwy, którą sobie zbrzydził ³⁾). Po nim objął podskarbstwo

1) *Vol. Leg.* VII fol. 658 str. 308.

2) Pamiętniki Michała ZALESKIEGO Wojskiego W. W. L. posła na sejm cztetyletci 1879. Poznań Żupański str. 101.

3) Król pisał do Bukatego pod d. 18/12 1790: „Ja sam przydusiłem te skryte druki, które niby powołują do tronu Xcia Józefa, a gdy nalegało, zawszem kładł większą daleko przyzwoitość do tronu przymiotów Xcia Stanisława, któremu lubo przyznają przymioty, ale zaprzeczają teraz popularności z różnych przyczyn a mianowicie: w złożeniu podskarbstwa litt. dziwacznie jakoś hardość upatrują, lubo on w istotnej prawdzie jedynie dla tego je złożył, aby już nie jeździć do Litwy, którą sobie zbrzydził“. KALINKA Dokum. w Pamięt. z XVIII w. Żupański str. 168. Summaryusz Głny. konstyt. Targ.; summaryusz materyi pod d. 7 maja 1793.

wielkie Ludwik Tyszkiewicz, ożeniony z siostrzenicą Stanisława Augusta, poprzednio hetman polny, a później (w maju r. 1793) marszałek w. litt. z rekomendacyi Targowiczan. Słusznie zwracano uwagę na sejmie, że hetmaństwo nie było stosowną kwalifikacją do administrowania skarbem; jednakże tę przynajmniej można przyznać Tyszkiewiczowi zasługę, iż dosyć pilnie dosiadywał na krześle prezowskim i że w r. 1793 zarobił na opinię „cnotliwego ministra“ u swoich, a ściągnął na siebie gniew Sieversa ¹⁾. Po postąpieniu Tyszkiewicza na marszałkostwo, podskarbstwo w. litt. dostało się Michałowi Ogińskiemu, który tłumaczył się później, że uledez musiał w Petersburgu naleganiom Zubowa, gdyż tym sposobem tylko mógł odzyskać sekwestrowane dobra swoje.

Podskarbstwo nadworne litt. było w posiadaniu Antoniego Tyzenbauza do r. 1780, a potem Antoniego Dziekońskiego aż do chwili powstania z r. 1794.

Tyzenbauz Antoni u pisarzy XIX wieku zyskał jednomyślne prawie uwielbienie za plan stworzenia przemysłu polskiego, śmiało wykonywany w ekonomijach litewskich. Widzieliśmy (§. 46), że zasługa ta była przecenioną, że przy braku wykształcenia, rachunku i sumiennosci sama genialność przybierała w nim cechy zuchwałstwa. Wszelako jeśli upadek manufaktur Grodzieńskich daje się do pewnego stopnia uniewinnić niedojrzałością umysłową ich twórcy, to na polu administracyi skarbowej w całym zakresie działalności urzędowej uznany być musi za przestępcę, który w każdym innym kraju w XVIII, czy XIX wieku poniósłby karę główną, a nadto byłby obarczony hańbą złego obywatelstwa.

¹⁾ Dz. Cz. S. G. W. Sessya 395 z d. 28/2 1791 r. Zalecali go Wawrzecki i Dziekoński; ten ostatni wspomniał, że Tyszkiewicz „ma zaszczyt krwi W. K. Mei“ ale Rzewuski poseł Podolski opierał się mówiąc: „doskonały jest w wojsku (?) ale z kądże ten awans z hetmana na podskarbiego? z kąd sposobność jego do tego urzędu“? Pochlebne zdania w Opisanii Sejmu 1793 Trębieckiego str. 25 i Ogińskiego Mémoires, I, 256.

Zawód polityczny Tyzenhauza datuje się podobno od sejmu konwokacyjnego (1764). Jako pisarz w. litt. był on wybrany do Deputacyi, która układała pacta conventa; jako poseł wnosił nagrodę 100.000 złp. dla Brzostowskiego i pensję dożywotnią po 80.000 złp. rocznie dla Michała Czartoryskiego, kanclerza ¹⁾). Podskarbstwo nadworne otrzymał już od Stanisława Augusta w r. 1765. W początkach trudnił się podobno gospodarką rolną, na której się znał, i administracją dóbr stołowych, z których intratę podniósł odrazu w dwójnasób. Gdy bowiem Fleming pozostawił w roku ekonomicznym (od 1 do d. 25 czerwca) 1764/5 dochód, obliczony na 900.000 złp., Tyzenhauz już w roku następnym dał do Kasy Generalnej Królewskiej 1.816.598, a w roku 1770/1 dociągnął aż do 2.015.651 złp; nawet po utracie Ekonomii Mohylowskiej, komor splawnych, handlu Królewieckiego etc. skutkiem pierwszego rozbioru Polski, dochód roczny utrzymywał się na cyfrze średniej około 1.100.000 złp. W ciągu lat 12-stu (1765—1777) ogół wniesionych dochodów uczynił 18,4 mil., w tej zaś sumie przewyżka nad Flemingowską normę dosięgła 7.6 milijona ²⁾). Podziwianem było urządzenie leśnictw w ekonomijach, Grodzieńskiej, Brzeskiej i Kobryńskiej: w głębi puszczy Tyzenhauz kazał wykarczować grunta i na nich osiedlił chłopów z obowiązkiem dozoru nad lasem okolicznym; w takich osadach leśnych liczono z czasem 8.482 głów w 1211 dymach, 14 folwarkach i 6 kluczach; cała masa lasów dzieliła się na 7 kwater, z których jedną stanowiła puszcza Białowiezka ³⁾). Wybicki wychwala znów pięknie wysadzone w okolicach Grodna „drogi pod sznur, gdzie dawniej zatopy i kręta kolęj była“ ⁴⁾). Wszakże podniesienie intrat osiągnane było nie tyle przez udoskonalenie techniki rolniczej, ile przez urządzenie szczegółowych inwen-

¹⁾ *Vol. Leg.* VII. f. 5 str. 9; *Dyarr. S. Convoc.* 1764 str. Nn. 2.

²⁾ *Tabelle (c) Objasnienia Prowentów Ekonomiów Litewskich* jakie były y iak aukcionowały się od Roku 1785 zaczynając — druk w zbiorze lekarza Wacława Lasockiego.

³⁾ *Де Пуле: Станиславъ Августъ въ Гроднѣ і Литва въ 1795—7* str. 128.

⁴⁾ *Wybicki: Pamiętniki w Raczyńskiego Obrazie V*, str. 27.

tarzy w rodzaju kadastru, a więc przez ściślejsze wyzyskiwanie pracy włościan, którzy mu za to złorzeczyli, a na Żmudzi podobno do dziś dnia Tyzenhauz zwany jest dyabłem. W ostatecznym też obrachunku z r. 1780 widocznym jest nie polepszenie, lecz pogorszenie stanu gospodarczego ekonomij Grodzieńskiej, Szawelskiej i Brzeskiej względnie do czasów Fleminga (1765), mianowicie: okazał się ubytek 40 wsi, 1875 gospodarzy, 5272 głów ludności w ogóle, 20626 sztuk bydła wszelkiego, gdy zwiększenie znalazło się w jednej tylko rubryce 688 wołów ¹⁾. Ale wpływów, przekraczających skromne atrybucyje podskarbiostwa nadwornego, nie dostrzegamy jeszcze w okresie pierwszym. W Asesoryi toczy się długa sprawa o uznanie miast Brześcia i Grodna wolnemi, i Michał Czartoryski, jako kanclerz w. litt. wydaje wyrok ostateczny mieszczanom przychylny.

Dopiero za dyktatury Ponińskiego, o ile ze znanego nam materiału wykombinować umiemy, zaczyna się wielka rola Tyzenhauza ²⁾. Najprzód za przyzwoleniem króla wyjechał on komisyję nielegalną, jak te wszystkie, które zapętlwiają i plamią kilkaset stronnic w VIII tomie *Voluminów Legum*, do skasowania wspomnianego przed chwilą wyroku „nieodzownego, pod przesądzenie nie podpadającego“. Wygrana łatwą była wobec niesumienności nieprawego sądu, wobec przedajności i frymarków kliki potępieńczej, która chciała się bogacić i panoszyć na rumowiskach rozdzieranego kraju. „Nie było w tém ani waloru, któryby zachód

¹⁾ Stan Ekonomiów. Rekapitulacya (a) — Druk w zbiorze Dra Lasockiego *Tablica ta zresztą nie jest ani dokładną, ani zrozumiałą*; tak np. nie są wykazane wsie ani w ekonomii Grodzieńskiej, ani w Brzeskiej, zaś w Szawelskiej i Brzeskiej brakuje cyfr w rubrykach: Ludności Płci Męskiej, Płci Białej i bydła niesprzężajnego. Zatem cyfra ogólna ludności: 71,789 musi być za małą.

²⁾ Z Ponińskim kolegował Tyzenhauz już w haniebnej delegacyi 1768 r., która zawierała traktat gwarancyi z Repninem: *Vol. Leg. VII*, fol. 555 (str. 246) i 558 (str. 247).

usprawiedliwiał, ani przystojności, żeby król był wmieszany w liczbę pieniaczy... Nie przez to król na dochodach nie zyskał... To atoli zdarzenie, że król dekret niewzruszony poniżał, było rozgrzeszeniem, iż każdy dekret ostateczny mógł być nieszanowanym, jakoż ten tylko wzruszonym nie był, którego wzruszać nie chciano“. Jednakże Tyzenhauz potrafił wmówić w króla, że skasowaniem z dekretu i zaliczeniem rzeczonych miast do ekonomij wielką wyświadczył przysługę. Odtąd miał wstęp łatwy do gabinetu Stanisława Augusta i wkrótce został jego faworytem. „Tyzenhauz był jednym, który chciał i umiał ogarnąć ufność królewską — chciał, bo byli, co mogli, ale ich odrażały te wady, z którymi się towarzyszyć nie chcieli. Byli, co umieli, a którzy musieli by się pierwój zwyciężyć na pochlebstwa i pobłażania, a nie nabyć pewności, że tym kosztem króla, kraj i siebie od znieważen uchronią. Był Zamoyski, Xzę Lubomirski, marszałek koronny, Xzę Wojewoda Ruski i syn jego Xzę Adam Czartoryski, jenerał Ziem Podolskich, Chreptowicz podkanclerzy litt., innych liczyć nie trzeba, którym téż same przyczyny, co wymienionym służyły, żeby się nie ubiegali o fawor; Tyzenhauz był jednym i został jedynym“¹⁾).

Drugim celem zabiegów Tyzenhauza w chwilach największej niedoli i sromoty publicznej było wyjednanie rangi ministryjalnej dla swego urzędu, który dotychczas za ledwo „przewyższał stopień powiatowych urzędów“ oraz powiększenia pensyi dla siebie ze skarbu Rzpltej, poraz piérwszy wbrew dawnym prawom uzyskanój w r. 1768. Znalazły się pewne trudności w dójściu do tego celu: gdy biskup Masalski zrobił wniosek w r. 1774 „żeby Tyzenhauz mógł być między ministrami“ ambasador rosyjski Stackelberg odezwał się „żeby to odłożyć“, a słowa jego wystarczały do uchyle-

¹⁾ Pamięt. Michała ZALESKIEGO 1879 Poznań Żupański str. 51, 60, 61. Podobny sąd znajdujemy w Pamiętnikach St. WODZICKIEGO (Kraków 1873 str. 142, 143): kreśląc obrzydliwe sceny karcjarstwa, autor powiada, że najwięcej sy-pali złotem ci, co należeli do party królewskiej, której dobra szanowane były przez Moskali.

nia wniosku. Dopiero więc na ostatniem posiedzeniu Delegacyi d. 20 marca 1775 r. Tyzenhauz dopiął swego, zjednawszy sobie Stackelberga, który sam teraz propozycyję Masalskiego ponowił. Więc posadzono podskarbiach nadwornych w senacie na krzesłach ministeryjalnych, a nadto wyznaczono samemu tylko podskarbiemu nadwornemu litt. 40.000 pensyi ze skarbu Rzpltej, chociaż koronny (Kossowski) miał po dawnemu tylko placę ze skarbu królewskiego. Sejm następny 1776 wyznaczył dla koronnego 32.000, ale dla Tyzenhauza utrzymał 40-tysięczną pensyję¹⁾. Rezultat świetny dla kieszeni, zważywszy iż w r. 1768 było wyznaczonych tylko 10.000, że kraj był uszczuplony rozbiorem, że zasoby ekonomiczne znajdowały się w stanie rozpaczliwym, że dochody skarbowe nie wystarczyły na zaspokojenie uchwalonych budżetów, że sam Tyzenhauz, na sejmie 1776 r. w obszerniej mowie rozwodząc się nad „niesposobnością płacenia większych podatków“, domagał się aby przyjętą była proporcya podatkowania dla Litwy w stosunku do Korony jak 1 do 4ch!

Przyczyniła się w tej sprawie zapewne łaska królewska, którą Tyzenhauz skarbić umiał wciąż nowymi pomysłami. Tak, gdy cztery starostwa, nadane Stanisławowi Augustowi, zostały już rozdzielone pomiędzy Branickiego i synowców jego, gdy rozdawnictwo królewszczyzny było mu już odjęte, a nowem prawem o puszczeniu przez licytacyję określone, faworyt podał myśl innej ustawy, któraby pozwalała królowi rozdać dawnym zwyczajem 25 starostw, jakie zawakują bądź w Litwie, bądź w Koronie. Nadto ukazał nowy fundusz do zjednywania partyzantów w przywilejach *juris caduci*: zaczęło się dochodzenie dóbr od różnych zakonów, które po zaszyłych ustawach, duchowne nabycia ograniczających, nieprawnie posiadaniem być miały. Kilka takich

¹⁾ *Vol. Leg.* VII, fol. 642 Lit. Tabella i 825 tit. Ubezpieczenie pensyi VIII, fol. 644, 153 i 931 tit. Tabelle. Prot. Deleg. Zagaj. V. sessya 14 str. 81, 82. Zagaj. VII sessya 13 str. 85. Dyar 1767 sessya 29 z d. 9/10 str. 259.

dóbr sam Tyzenhauz pod cudzém imieniem na swoją korzyść otrzymał. Potém znów obiecał królowi znaczne powiększenie dóbr stołowych, gdy mu pozwolone będzie odzyskanie części alienowanych, lub zagarnionych po lustracjach Zygmunta Augusta i Zygmunta III. Król przyzwolił a nawet wydał przywilój gabinetowy zapewniający, iż co Tyzenhauz do dóbr stołowych odzyska, to ma pozostać w jego użytkowaniu, dopóki on i król żyć będą. Z tego tytułu było rozpoczętych mnóstwo procesów, a nadto zuchwały faworyt używał gwałtu na uboższą szlachtę i Tatarów, którzy gromadnie familijami całemi wynosili się do Turcyi, nie mogąc oprzeć się przemocy ¹⁾.

Rozdawnictwo starostw, expektatywy, groźba procesu, byłyto w rękach Tyzenhauza środki do zdobywania potęgi dla siebie i stronników dla króla. Bo, zdaniem Zaleskiego, od Tyzenhauza téż wyszedł pomysł utworzenia partyi osobistój dla króla w Litwie; podobną partyję tworzył w koronie brat królewski Michał późniejszy prymas. W tym celu Stanisław August zaręczył, że nie podpisze na żaden urząd przywileju dla nikogo, ktoby nie był przez nich zalecony. Pewna część dochodów została przeznaczoną na zdobywanie popularności, na kierowanie sejmikami, na przekupstwo przy obiorze posłów sejmowych, sędziów ziemskich i deputatów trybunalskich. Król wchodził do mieszkania Tyzenhauza, wychylał kielich za jego zdrowie, jawnie okazywał mu swoją przychylność ²⁾.

Zwykle ta służba polityczna bywa Tyzenhauzowi do zasług i zalet liczona, szczególnie przez historyków szkoły monarchicznój. My sądzymy inaczej. Stronnictwo, przez Tyzenhauza rekrutowane, nie może być porównywane z poważaciami i poważaniami stronnictwami, dla których historyk jest obowiązany oświadczać się z szacunkiem bez względu na wyznawane zasady. „Kawalijerowie“ i „Okragłe Głowy“,

¹⁾ Michał ZALESKI. Pamiętnik str. 64, 75, 76; *Vol. Leg.* VIII 958.

²⁾ ZALESKI, tamże, 61, 62.

whigowie i torysi, jakobici, żyrondyści i „Góra“ mieli swój program, swoje wyznanie wiary, którego bronili ofiarami, poświęceniem, życiem. Ale Tyzenhauz zbierał swoją klikę nie w imię jakiegóż zasady, nie dla przeprowadzenia jakiegóż programu — tylko dla osobistej służby Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i to jeszcze w takich czasach, kiedy ten odegrywał najsromotniejszą polityczną rolę, kiedy się dopuszczał łupieztw wspólnie z Ponińskim, kiedy był potulnym służalcem Stackelberga! Nie do ofiar, nie do poświęceń, nie do żadnych szlacheckich celów lub hasła powoływani byli owi regaliści Tyzenhauza: podsuwano im pokusę urzędów, starostw, expektatyw a nawet datków pieniężnych; byłoby proste przekupstwo, demoralizacja polityczna, zatrucie narodu, już poprzednio aż nadto zdemoralizowanego. Operacja taka da się porównać tylko z haniebną polityką angielskiego króla Karola II Stuarta i pięciu jego ministrów przewanych „kabałą“ (Cabale). Ze zgrozą mówią o tém historycy angielscy: w czémże się różni od „kabały“ postępowanie Tyzenhauza?

Chyba większem zuchwałstwem. Bo Tyzenhauz urządzając „sprośne sejmiki“, nie poprzestawał na zapraszaniu do Grodna obywateli z różnych powiatów i wrażaniu im ważności swego kredytu, na przekupowaniu głosów, na rozdawaniu obiorów, na zapewnieniu posłom nielegalnie obranym i wzbraniającym się jechać, kosztów podróży, stancyi, stołu i opatrzenia w Warszawie. Posługiwał się komendami rosyjskimi, zaopatrywał swoich zaufanych agentów w ordynanse do oficerów, nie wzdragał się przed użyciem broni tak dalece, że tu i ówdzie krew się lała, osoby ginęły jak np. w Słouimie. Nie dość na tém, posługiwał się sądami, czyniąc z nich narzędzie swojej zemsty lub intrygi: „najbezpieczniejszy w sposobie życia i pewności majątku obywatel doznawał nieprzewidzianej napaści, otrzymywał pozew i musiał albo szukać pomocy Tyzenhauza, albo ciężar jego ręki uczuć!“ Zapelniał on swojemi kreaturami sądy powiatowe, ba, i trybunał litewski. W tym celu właśnie przeniósł w r. 1775 półroczne kadencyje trybunału z Mińska i Nowogródka do Grodna, do

swojej rezydencji, a tak zapędliwie intrygował przy składaniu kompletów sądowych, że Tyszkiewicz będąc na marszałka obranym wahał się z przyjęciem urzędu; że matka Tyszkiewicza aż do króla pisała o radę; że wbrew nadesłanym z Warszawy instrukcyjom królewskim w r. 1779 przeprowadził większość deputatów swoich, nielegalnie obranych, co było właśnie jednym z najbliższych powodów upadku jego. Tacy nawet magnaci jak Ogiński, hetman W. litt. nie czuli się bezpiecznymi: ów magnat właśnie postradał dobra, do miliona cenione na Żmudzi, przez wydanie przywileju *juris caduci* Wolmerowi; miał też zachaczone w procesie hrabstwo indurskie kilka milionów warte, którego Tyzenhauz dla siebie pożądał. Cóż się działo dopiero z chudymi pachółkami, gdy zuchwały minister był zdolnym skracać sobie procedurę, lub ją omijać, uciekając się do najazdu i gwałtu szczyrego! Nie dajemy wprawdzie wiary przypuszczeniom społecznym, że Tyzenhauz ocalił jednego ze skazanych w grodzie Brzeskim zbrodniarzy od kary gardłowej, żeby mieć zbira gotowego do morderstw: ale głośnym był fakt porwania dzieci, pozostałych po bracie, staroście posolskim, matce, niegdyś bratowej, Zyberkównie z domu, *secundo voto* Kossakowskiej, drogą najazdu na dom jej mieszkalny z oddziałem żołnierzy w porze nocnej dokonanego. Wiarogodnym też jest opowiadanie Michała Zaleskiego o zesłaniu kilkuset ludzi ekonomicznych na łąki dóbr jego, Łosośny z kosami; działo się to podczas posiedzeń trybunału i pod bokiem owego sądu najwyższego, ponieważ Łosośna znajdowała się w odległości mniej niż jednej mili od Grodna. Zaleski, biegły i renomowany jurysta, zamówił sobie u marszałków i deputatów sprawę z rejestru taktowego t. j. najszybszą procedurę i egzekucyję; ostatecznie jednak sprzedał Łosośnę i wyniósł się w Trockie. Jednocześnie z podobną skargą o najazd przyjechał z powiatu grodzieńskiego obywatel Borzęcki. Snadź rozgłośniami były nieprawości podskarbiego, jeśli Staszcie, nie będąc Litwinem, pisząc o innych przedmiotach, mianowicie o wadach sądownictwa, o niedbalstwie starostów mógł posłużyć się takim porównaniem: „Niejeden obżarty szczur,

jak niegdyś bezsumienny Tyzenhauz, równie prędko cudzą wieś niszczy“. Te uronione przypadkowo słowa mają wielką wagę, ponieważ pochodzą od człowieka zacnego, stojącego po za obrębem wszelkich starć osobistych i żądającego opieki dla manufaktur Grodzieńskich, przez Tyzenhauza właśnie założonych; zresztą były one wyrzeczone w r. 1785 nad świeżą mogiłą ¹⁾).

Godnym podziwu wydaje się nam, że Tyzenhauz mógł takie awantury wyprawiać i takie przestępstwa spełniać jako faworyt króla polskiego. Porównywał go Zaleski do Sejana, ale sam przecie dodaje, że „Stanisław August ani serca, ani władzy tyrana (Tyberyjusza) nie miał“. Nie mogło trwać długo burmistrzowanie takie: upadek Tyzenhauza musiał nastąpić w ciągu lat kilku. Nastąpił też w r. 1780 według panującego dotychczas mniemania skutkiem zawiści i intryg dworskich, a według naszych spostrzeżeń — skutkiem nadmiaru win samego Tyzenhauza i naturalnego biegu rzeczy.

Bo zważmy, nasamprzód, czy jego władza opierała się na jakiejś szerokiej i trwałej podstawie? Bynajmniej. Stronnictwo jego, wnosząc ze środków rekrutacyi, mogło się składać z najlichszych elementów społeczeństwa; w istocie nie znajdujemy w niem żadnego znakomitszego imienia, a Zaleski wprost nazywa tych służalców Tyzenhauzowskich „ludźmi nikeczemnymi“; jakoż zdarzało się np. przy rugach w trybunale 1779 r., że jawnie głosowali według otrzymanego zalecenia, a w sekretnych wotach oświadczali się za stronę przeciwną. Wątpiła to więc była podpora i obrona w razie niebezpieczeństwa. Następnie Tyzenhauz czerpał swą siłę z zasobów Stackelberga i Stanisława Augusta. Ale pierwszego oburzył na siebie konceptem, który mu wcale chłuby nie przynosi: doradził, aby sumę, od imperatorowej Karyny przeznaczoną na sejmiki 1776 r., król w prezencie

¹⁾ M. ZALESKIEGO Pamiętn. str. 114, 95, 88, 102, 103, 122, 94, 130, 90, 91, 92; STASZIC Uwagi n. z. J. Zamoysk. wyd. Turowsk. str. 59. *Vol. Leg.* VIII. fol. 617, (str. 390).

ambasadorowi odlał, zamawiając tylko użycie komend wojskowych; potem zaś odmówił pokwitowania i szukał bezpośrednich stosunków w Petersburgu. Nie dziw, że Stackelberg stał się zawziętym jego wrogiem. Stanisław August miał jeszcze ważniejsze powody, żeby się do faworyta zrazić. Pozwolił mu jechać za granicę na koszt skarbu swojego, a wtedy posypało się mnóstwo skarg na nieobecnego od dworzan, urzędników królewskich i krajowych, od różnych osób, posiadających wyznaczone pensyje, że im zatrzymywano opłaty pomimo wyszłych asygnacyj. Stackelberg nalegał o pokwitowanie z wspomnionój sumy sejmikowój i sam król musiał je wystawić. Brat królewski, Xże Podkomorzy i siostra, pani Krakowska doradzali wciąż Stanisławowi Augustowi, aby do najbliższych usług używał nie obcego faworyta, ale „krwi swojój“. Dochody z ekonomij litewskich nie dochodziły podobno aż w czwartój części; nagłaçe listy do podskarbiego nie skutkowały; zabrakło w końcu pieniędzy na opłatę raty długu genueńskiego i ekonomije miały być już zajęte w administracyję przez bankierów-wierzyteli. A Tyzenhauz z trybu życia nie wygląda wcale na anachoretę: mieszka w zbudowanym wśród fabryk Horodnicy wspaniałym pałacu, obiadauje przy dźwiękach nadwornój kapeli, zabawia gości widowiskami dramatycznymi, urządza balet, który później przeniesiony został do Warszawy. Nie dostrzegamy w jego postępowaniu żadnych wskazówek bezinteresowności, żadnych poświęceń pieniężnych na rzecz króla; pozostały po śmierci spadek: Rakiszki, Postawy, Jhumenów, Zołudek, Rzepichów, Chotynicze, Podkrzyże i Kamionka stanowią fortunę magnacką, gdy ojcowizna składała się bodaj z jednego tylko klucza Zołudka (jeśli się pan GŁOGER w tym punkcie nie myli). Nareszcie sprawa trybunału z r. 1779 przekonała króla, że Tyzenhauz zdolnym jest znieważać wyraźne rozkazy, Doprawdy tyle przyczyn aż nadto wystarcza do odebrania łaski niewypłatnemu dzierżawcy arendy i nieposłusznemu faworytowi. Zdecydował się nareszcie Stanisław August powierzyć arendę ekonomij litewskich komu innemu, wszakże bez pośpiechu, z widoczném wahaniem się

brat i siostra zalecali mu którego z synowców, on zaś nie ufał im, jako zbyt młodym i zgodził się na Rzewuskiego, swego nadwornego marszałka. Podobno Rzewuski ze swojej strony zabiegów o dzierżawę nie czynił, przeciwnie, był namawiany; miał on znaczne osobiste dochody, któremi często niedostatki królewskie zastępował, a nie chciał wdawać się w gwałtowne zajścia z Tyzenhauzem, który powoływał się na dożywotnią umowę z królem i odgrażał się oporem. Po długich naradach w gabinecie królewskim na tém nareszcie stanęło, że osoba trzecia, mianowicie Kossakowski, kanonik wileński, późniejszy znany biskup Inflancki, poda ekonomije pełnomocnikowi Rzewuskiego (Uruskiemu) na lat trzy. I tak się stało, pomimo gorszących scen i zniewag, jakich sobie pozwolili Kossakowski i Tyzenhauz w obec świeżo zainstalowanego trybunału ¹⁾. Nie tracił jeszcze Tyzenhauz nadziei zwycięstwa, gdyż zatrzymywał urząd podskarbiego nadwornego i polegał na swych przyjaciółach, ale nadzieja ta okazała się zawodną, ponieważ zwołany w jesieni tegoż roku sejm pociągnął go do odpowiedzialności jako ministra. Sprawa ta obchodzi nas bliżej, ponieważ dotyczy nie już stosunków osobistych albo pieniężnych Tyzenhauza ze Stanisławem Augustem, ale Skarbu Rzeczypospolitej i całego zarządu skarbowego w Litwie. Zbadajmy ją przeto szczegółowo i pilnie.

Wspomnieliśmy wyżej, iż oprócz zarządu ekonomij oraz obowiązków podskarbiego nadwornego, Tyzenhauz objął jeszcze prezydencję w Komisji Skarbu Rzeczypospolitej W. X. Litt., skutkiem usunięcia się podskarbiego wiel-

¹⁾ ZALESKI Pamięt. str. 122, 123, 88, 126, 98, 100, 119, 121, 127, 99, 128, 129, 131. COXE *Travels into Poland* I, 223. WYBICKI: Pamiętn. w Raczyńskiego Obrazie V. 27—28. GŁOGER: Kwartalnik Kłósów II. Rzewuski Franciszek w parę lat później, urażony tém, że go ominęło marszałkostwo wielkie, opuścił kraj, wywożąc 200.000 dukatów, które umieścił na banku w Londynie à fond perdu. Żył po sybarycku w Wiedniu (WODZICKI St. Pamiętn. str. 213, 214.

kiego, Brzostowskiego od pełnienia czynności swojego urzędu. Nie znamy dokładnej daty, ale domyślamy się, że taki stosunek ustalił się od sejmu delegacyjnego rozbiorowego t. j. od chwili, kiedy Tyzenhauz wielką swą rolę grać zaczął. Ta jego pochopność do zagarniania wszystkiego w swoje ręce nie wyszła skarbowi na pożytek. Okazuje się to już z kwitów sejmowych: w r. 1775 załatwiono rachunki od początku r. 1766 udzielono Komisji zwykłą pochwałę „za przykładne i doskonałe urzędowych obowiązków sprawowanie i podjęte pro publico prace“; wykazano remanentu 29.280 złp.; w roku 1776 obliczenie obejmowało dziwny jakiś okres 13tu miesiący i dni 2ch (od 23 marca 1775 do 25 kwietnia 1776 r.) świadczący o braku normalnych terminów a więc i porządku w rachunkowości; remanent kasowy zmniejszył się do 1.435 złp., a w r. 1778 kwit zawiera już, obok zwykłego upewnienia o wdzięczności, cały szereg sum, zastrzeżonych do przyszłego obrachunku; remanent wcale oznaczonym być nie mógł; z tego powodu oddzielną uchwałą sejm zlecił Komisji Skarbowej Litt. rozpocząć kadencyję swoją w d. 15 września dla wyśpieszenia rachunków i przystawienia takowych na dzień 10 października ¹⁾. Nadto Dyjaryjusz sejmowy objaśnia nas, że ten ostatni kwit (z r. 1778) był zdobyty walką, przebojem, ponieważ posłowie litewscy, niewątpliwie za wpływem wszechwładnego podówczas Tyzenhauza, zatrzymywali pokwitowanie Komisji Skarbowej Koronnej „dotąd, póki kwit dla Komisji W. X. Litt. podpisany nie będzie“. Jakoż krzyknęli: „zgoda“! dopiero po zaręczeniu, że kwit dla rzeczonyj Komisji Litewskiej zaraz nastąpi ²⁾.

Powodem tak gwałtownego i, co prawda, nieuczciwego manewru było sprawozdanie Deputacyi wyznaczonyj do zrewidowania skarbu litewskiego. Deputacyja, ta wykryła znaczne nadużycia, pogwałcenia praw i nieporządki. Prezydu-

¹⁾ *Vol. Leg.* VIII. fol. 653, 924, 952 i 953 (str. 405, 565, 577, 578).

²⁾ Dyj ar. 1778 sessyje z d. 3 i 4/11 str. 184, 193.

jący, Rybiński biskup Kujawski doniósł sejmowi, że Komisya nie złożyła sumaryjusza taryf, że nie posiadała go nawet, że podawała podpis komisarzy na rachunkach za dostateczny dowód rzetelności tychże. „Na nic się nie przydały nasze argumenta, mówił biskup — dla skonwinkowania położono nam kilkadziesiąt książek“, których szczegółowe sprawdzanie zabrałoby całe miesiące. Dostrzeżono przecie, że brakło w dochodach 20.890 złt. sum wojskowych, a w registrach brak całej opłaty wojska za jedną ratę kwartalną; na to odpowiedziała Komisya, że tę ratę (marcową z r. 1776) wojsko samo przemocą zabrało, a zatem kwit nie był prezentowany. Dostrzeżono równie, iż fundusz na umorzenie długów Rzpltej, wbrew przepisom prawa, był na inne cele obracany, a ztąd wynikło, że król, książęta sasey i kilku wierzycieli nie otrzymali swoich należności, a tém samem Rzplta w dług wprowadzoną została. Z funduszu, przeznaczonego na chorągiew marszałkowską, brak kwitu na 14.000 złp. Czartoryski imieniem Szkoły Rycerskiej, której był komendantem, upominał się o 50.000 złp. nieopłaconych od początku roku. Rachunki od raty marcowej były ułożone tylko przypuszczalnie (praenotatorie), nie zaś w rzeczywistych szczegółowych pozycjach (calculatorie), a Komisya tłómaczyła się tém, że ma tylko dwie kadencyje w roku, że zatém rachunki marcowe mogą być ułożone dopiero w październiku. Wuosił tedy biskup żądanie, aby nadal rachunki litewskie były układane na wzór koronnych i nie innym sposobem tylko według szematów, wydanych przez Radę Nieustającą jeszcze w zeszłym roku. Członek Deputacyi i regent Komisyi Sk. Kor. Łączyński, poseł Gostyński wykazał, że dochody pobrane nie dostarczają do sumy, tabelą expensy w r. 1776 ustanowionj 88.699 złp., że przyczyną nie zapłacenia wielu należytości było użycie dochodów na zaspokojenie zaległych pensyj, które odesłać należało do Komisyi Likwidacyjnjej; na tenże cel szły prze-
trzymane wypłaty ¹⁾. Domyśleć się łatwo, że te pośpiesznie

¹⁾ Dyjar. 1778 ses. 16 z d. 22/10 str. 51, 58.

placone pensyje szły dla przyjaciół Tyzenhauza: takich np. Gurowskich, Sułkowskich itp.

W obronie Kom. Litt., czyli raczej Tyzenhauza występowali: komisarz Kozakowski poseł Kowieński i Puttkamer poseł Żmudzki. Wysławiali oni oszczędność Komisji, że regentów drogo płatnych do każdego podatku nie konserwuje, że officyjalistom wyznacza małą pensyję, z której ci ledwie żyć mogą, jak gdyby oszczędność ta, kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy wynosząca, wynagrodzić mogła milionowe straty i szkody! Nie dawszy żadnych poważnych wyjaśnień, któreby zachwiać mogły wywodami Deputacyi, tenże Kozakowski rozwiódł się z pochwałami dla zasług Tyzenhauza, nie spólnego ze skarbem nie mających: „wskrzyszona industria, wyprowadzenie z gnuśności i przychęcenie do pracy rolników, ozdobienie kraju w budowlę wsiów, miasteczek, domów i różnych edyficyów, wysada dróg do handlu i przejazdu wygodnych, wprowadzone najpożyteczniejsze rzemiosła, rękodzieła i kunszta najcelniejsze artystostwo zawierające; edukacyja młodzi szlacheckiej do wszystkich nauk, a szczególnie gospodarskiej, edukacyja miejska i nawet wieśniaka... przychęcenie sere obywatelskich do Ciebie, miłościwy królu... ugodzenie roztyrków!“¹⁾ Gdyby to wszystko było prawdą, to jeszcze nie wolno było ministrowi łamać praw i nie utrzymywać porządných rachunków z grosza publicznego.

Więc sprawa o skarb litewski zrodziła się w porządku naturalnym, z raportu deputacyi sejmowej, w czasie kiedy Tyzenhauz posiadał jeszcze łaskę królewską, kiedy stał na szczycie potęgi. Uchwała sejmu zawierała wyraźną naganę, pomimo grzecznej formuły kwitu, i była dostateczną przestrogą na przyszłość. Puścić ją mimo uszu mógł chyba człowiek bardzo zuchwały i lekkomyślny. Działy się zapewne dawniej nadużycia w zarządzie Skarbowym, ale w czasach anarchii, kiedy sejmy zrywano, kiedy kontroli po lat kilka

¹⁾ D y a r. 1778 str. 53, 59.

lub kilkanaście nie było. Może zdarzały się wypadki przekupywania deputacyj (bo pewnych faktów nie znamy), ale każdy z dawniejszych podskarbiech, nie ograniczonych ustawą o Komisji, jeśli stawał przed sejmem, to musiał okazywać uległość i uszanowanie, bo historia zapisała niejedną przykład ostrego skarcenia złych szafarzy skarbnicy narodowej, bo najbardziej powierzchowna znajomość urzędów parlamentarnych ostrzegać musiała urzędnika odpowiedzialnego, że zgromadzenie, z kilkuset osób złożone i władzę najwyższą piastujące, nie pozwoli sobie uragać jawnie i wyraźnie. W epoce zaś, kiedy się już ukształtował rząd prawidłowy, kiedy wszystkie władze krajowe najściślej cytowały paragrafy konstytucyj w każdym rozrządzeniu, szaleństwem byłoby konstytucyje i uchwały sejmowe lekceważyć. Lekceważyła przecież Komisya Skarbowa Litewska, a raczej, jak się przekonamy, Tyzenhauz. Gospodarował sobie w skarbie publicznym po dawnemu i nawet gorzej, niż dawniej. Któżby wątpił, że sejm następny nie puści sprawy téj płazem?

Położenie Tyzenhauza już się zmieniło: w czerwcu 1780 r. utracił on zarząd ekonomij; na sejmikach przechodzili posłowie jemu niechętni lub nienawistni, jak np. Michał Zaleski z powiatu Trockiego ¹⁾ ten sam, który sprzedać musiał swoją Łosońcę i który jeździł do Warszawy dla wykrycia przed królem nadużyć jego faworyta. Sejm zebrał się d. 2 października 1780 r. Jedną z pierwszych czynności był obiór deputacyi do examinu wszystkich magistratur, a więc i Komisji Skarbowej Litewskiej. Tyzenhauz miał jeszcze tyle wpływu, że Zaleski obranym został na członka Deputacyi do examinu Komisji Edukacyjnej, nie zaś Skarbowej ²⁾. W tej ostatniej znaleźli się przeważnie koronjarze a najwydatniejszym z nich był Rogaliński, wda Inflan. obeznany praktycznie ze służbą skarbową jako jeden z najpracowitszych i najzasłużeńszych komisarzy koronnych. (§. 84).

¹⁾ Mich. ZALESKI, Pamiętn. str. 118, 133.

²⁾ M. ZALESKI, Pamiętn. str. 135.

Dnia 21 października odbyło się fatalne dla Tyzenhauza posiedzenie. Deputacja zakończyła już właśnie czynność swoją i stanęła z raportem czyli „relacją“. Rogaliński doniósł, że znowu z funduszu amortyzacyjnego były wypłacane sumy listy cywilnej „a ten fundusz jest ostrzem prawem zasłonięty, iż go używać na inne expensa nie godzi się pod odpowiedzialnością z osób własnych“. Wykazał, że dochody litewskie nie wystarczają na pokrycie wydatków, tabelą oznaczonych, i żądał zaradzenia, aby skarb w mocne nie zaszedł długi „bo już i tak podobno 800.000 będzie winien“. Instruktarza do poboru ceł, wbrew prawu z r. 1764, niema. „Złożyli wprawdzie JWW. od Komisji delegowani instruktarz nowy czyli poprawiony, który per sancitum tejże Komisji do druku i na rozesłanie do komor był destynowany, lecz i ten wydrukowanym nie został“. W księgi sądowe Deputacja wejrzeć nie mogła, ponieważ nie dowieziono ich z Grodna. Zakończył mowę swą zaręczeniem sumiennosci swojej: „Miłościwy Królu! Przysiągłem Bogu przed obliczem W. K. Mci, w obecności zgromadzonych Stanów: zdaje mi się, iż ściśle moich dopełniłem obowiązków. Wyłuszczyłem wszystkie, które tylko dojrzeć i pojmować mogłem i które mi doniesiono, wady Skarbu Litewskiego... Twardą powinność sprawując szczerego examinatora, może żem kogo uraził, ale zaraz się protestuję, iż nie duchem niechęci to zrobiłem, bo każdego sobie wielce poważam przyjaźń i nikomu jęj ubliżyć nie żądam, więc urząd temu winien, ale nie serce“.

Inni delegowani wszyscy przemawiali zgodnie, dodając nowe zarzuty. Tak, Stempkowski k-lan Kijowski potwierdził mowę Rogalińskiego; Rusocki poseł Krak. dodał, że nad etat mianowani są vice-regenci, vice-sekretarze, vice-kasyjerowie, kontrolerowie w Komisji, że ci wszyscy oficjalisci „obejmują usługi u partykularnych (zapewne u Tyzenhauza), a ztąd wynika opieszałość w służbie publicznej; że księgi i protokoły są prowadzone bez żadnego porządku; raportów od kasyjera niema“. Granowski poseł Lubelski mówił: „Delikatność przysięgi uniosła nas do postrzeżenia

numerów w percepcie skrobanych i karty wyjętej z księgi expensowej... zamilezeć pragnę defekt znajdujący się t. j. blankietową w protokóle, kartę podpisaną przez WPP. komisarzy; i to opuszczam, że skarbowi oficyjaliści służy panom“. Buchowiecki poseł Wileński doniósł, że komisarze nie obrachowywali kasy i pozostawiali ją bez zamknięcia prawem ostrzeżonego (na trzy klucze); że podpisywali rachunki nieprzejrzane i dostatecznie nie rozstrzygnione. Nareszcie Skarżyński, poseł Łomżyński, odczytując Dyjaryjusz, zaznaczył, iż w remanencie zalega 15.964 złp. gr. 15 na Rogowskim kontraregistrancie prowincyi Białoruskiej, który je skradł z podatków Orszańskich i za to w łańcuskach siedzi, a z poręczycielem jego proces nie był jeszcze ukończony, iż na innych oficyjalistach zalega 1.208 złp. gr. 12½ za rewersami w kasie znalezionymi; iż gotowizną w kasie „być powinno, ale nie masz“ 36.696 złp. gr. 8⅓¹⁾.

Czyż mogły być haniebniejsze oskarżenia przeciwko zarządowi skarbowemu? Czy działo się cokolwiek podobnego w Komisyi Skarbowej Koronnej? Czy potrzebną była intryga do potępienia winowajców, kiedy sprawa była tak skandaliczną, że się kwalifikowała sama przez się do „Causes célèbres europejskich, kiedy i dziś figurowałaby w „Nowym Pitavalu“? Przekonamy się wkrótce, że przedstawione przez deputacyję fakta były prawdziwe (o czém zresztą wątpić niepodobna), ale niekompletne.

Jakichże wrażeń miała doznać izba po wysłuchaniu takiego raportu? Objawić się musiało — i objawiło się oburzenie. Wołano o zatrzymanie kwitu i o sąd na Komisyję Litewską; powstał rozruch. Miał swoich możnych protektorów Tyzenhauz, mianowicie: brata królewskiego Michała, biskupa Płockiego, późniejszego prymasa, oraz Branickiego Xawerego, któremu przekładał niewdzięczność króla i przepowiadał los podobny swojemu, jeśli godność ministeryjalna będzie znieważoną i złamaną przez wyrok sądowy. Przenikniony takiem wrażeniem Branicki obiegał Warszawę i groził na-

¹⁾ Dyar. 1778 str. 131, 133, 136, 138, 140, 142.

wet zerwaniem sejmu ¹⁾). Ale wszelkie głosy obrony milknać musiały w obec ciężaru zaskarżonych faktów, w obec nowych oskarżeń i odkryć.

Po deputacyi bowiem posłowie zaczęli wypowiadać rzeczy znane z „odgłosu publicznego“. Tak Zaleski twierdził, że kupcy płacą większe cło niż dawniej, ale są przymuszani „gubić ślad i wiadomość, jak wielką sumę do skarbu wnoszą“, ponieważ na komorach podpisywać muszą protokoły „blankietownie“ (in blanco), a później dopiero oficjalista wpisuje dowolną sumę nad podpisem opłacającego. Szukiewicz poseł Słonimski skarżył Komisję, że zaczynała sesyje sądowe w północ, a wyroki wszystkie publikowała razem po skończonych kadencyjach, co uczyniło nie rząd Komisji jawnym dla całej prowincyi. Zacny Białopiotrowicz, poseł Inflanc. „donosi stanom rzecz takową, której delegowani dociec nie mogli tj. że po komorach znajdowały się książki podwójne: w jednej kupey podpisywali się na to wiele zapłacili, w drugiej same tylko blankiety onymże podpisywać nakazywano; pierwsza służyła do rachunków administrującym ofiary celne, druga dla formowania rachunków do pokazania Rzeczypospolitej“. Działy się też inne nadużycia, jak pobieranie opłat dodatkowych, podnoszenie cła nad normę prawną i tp. W obronie Komisji przemawiał komisarz, delegowany od oskarżanego kompletu, późniejszy następca Tyzenhauza na podskarbstwie nadworném, Antoni Dziekoński: Co do instruktarza celnego tłumaczył się, że był „jakiś instruktarz ułożony i na komory posłany, lecz ponieważ obrażał publicum“ oraz dał powód dworowi Berlińskiemu do reklamacyj, przeto został cofniony w miesiąc przez tegoż, kto posełał (przez Tyzenhauza); „Komisya ani wydawać, ani cofać kazala; nie jęj to dzieło, bo ani przez nią, ani przez prezydującego JWPodskarbiego podpisany; świadczy to całej Komisji manifest oraz instrukcyja nam delegowanym dana“. Blankiety na rezolucyje byly podpisywane przez dawną Komisję, ale podpisywanie kupców na blankietach

¹⁾ ZALESKI Pamiętn. 137—8.

i wybieranie arbitralne soli z wicin przez celników działo się bez jój wiedzy. „Trzech kluczków kasa skarbową litewską nie była tak szczęśliwą, aby potrzebowała; perceptory podatkowe expensom, przez prawo wyznaczonym, nie wystarczały; Komisya przychody zebrawszy, wraz one rozplaciła, kasę próżną zostawując; nie zamykała onęj dla tego, że między kadencyjami, na cłach nie widząc bezpiecznego miejsca, superintendenci do kasyjera zebrane pieniądze zwozić wcześniej mogli“. Zastrzegął się zresztą, że nowy komplet niema nic spólnego z poprzednimi. I szlusznie, bo wyjaśnienia były lichy: stwierdzając istnienie nadużyć i nierządu, miały na celu tylko odwrócić odpowiedzialność od komisarzy na Tyzenhauza. Uczynił to jeszcze wyraźniej chociaż nie wymieniając nazwiska drugiego komisarz, Potocki ssta Tłómaccki: „Komisya sama niektóre czyny swego rządu donosi, sama powątpiewać zdaje się o dobroci administracyi... Wiem, jaka jest protokółów powaga, ale oraz wiem, jaka ich powinna być nieskazitelność. Czas jednak odkryje, czy te protokoły są składem zdań naszych, lub nie? Wszak nie o to idzie, kto był zręczniejszy, kto kogo w omyłkę wprowadził“? Sam tedy dopraszał się sądu ¹⁾.

Na te straszne zarzuty cóż odpowie Tyzenhauz? czém odeprze? czy im zaprzeczy?

Zabrał głos w połączonych izbach i mówił długo, bezładnie, płytko, częstokroć naiwnie. „Tu się wydała różnica, co jest łatwe mówienie, loquacitas, a co jest prawdziwą wymową, eloquentia; nikt go nie słuchał. Kończył głos swój słowami: „veniet post me fortior me“, zagrażając w tém publiczności faworytem nowym i dokuczniejszym od niego. Nikt nie był wzruszony ani jego utyskiwaniem, ani przepowiedzeniem ²⁾. Zdanie słuszne. Mowa znajduje się w dyjaryjuszu sejmowym; zaznaczono w nięj dwa razy, że posłowie

¹⁾ Dyjar. 1780 str. 169, 173, 174, 176, 177.

²⁾ ZALESKI. Pamiętnik 136. Mylną tu jest wskazówka, że Tyzenhauz mówił w senacie; sprostowanie jest łatwe za pomocą Dyjaryjusza.

chcieli wychodzić z sali. Przepisywać jej nie widzimy potrzeby; ciekawych lub nieufnych odsyłamy do urzędowego tekstu; tu zaś wybieramy tylko główne, lub charakterystyczne ustępy.

Powiadał Tyzenhauz, że oskarżeń „większą część, duch szykany miotał“. Utajenie trzydziestu kilku tysięcy było „czystą omyłką“; sam regent, dostrzegłszy jej, doniósł; z nich już się znalazło 17.000: „na wyszukanie reszty prosił frysztu... wynajdzie, lub zapłaci“. Blankiety były podpisywane w nieobecności jego (rzecz naturalna — bo w obecności podpisywano to, co podsunał); za to powinni być odpowiedzialnymi z nim spólnie „godni koledzy“. Zabieraniu na komorach pieniędzy i utrzymywaniu ksiąg podwójnych przeczył, zwracając się do Zaleskiego z gorzkimi słowy: „Czy nie jestże to zadać kradzież i sławie w najczarniejszym uwłoczyć sposobie? Ale że to nieprawda, cóż mówić?... Cóż ma nawała! losu przykrego uciśniony czynić, kiedy się i samęj Komisji podobało rozciągnąć na niego szykanę?“. Że podatki nie były znoszone do kancelaryi, tłómaczył się w ten sposób: „Coż to są kancelaryje? Są to ściany“ (!) Co do podskrobywania i wydzierania akt utrzymywał, że je oddał w całości prymasowi (niewiedzieć po co?), a potem zaraz zaprzeczył sobie, mówiąc, że do tego czasu połowa księgi byłaby wydarta, gdyby jej „z ręku zręcznych nie odebrał i do prymasa nie odwiózł“. O pomyłki w rachunkach nie przyjmował na siebie odpowiedzialności: „Czy podskarbi jest pisarzem prowentowym, aby za omyłki regenta był obwiniony?“ Dostrzeżono brak 500.000 złp; Tyzenhauz żądał odłożenia tego zarzutu do przyszłego sejm. Chwalił pilność deputacyi w examinowaniu rachunków, a przypominał zarazem swoją gotowość i gorliwość w usprawiedliwianiu się, lecz trudną miał pracę, ponieważ kronikalny jego i Komisji sekretarz, Suchodolec, pozarzuczał papiery skarbowe (!) Widzieli delegowani krzątanie się, aby się usprawiedliwić; widzieli zatrudnienie. Cóż przyczyną tego było? Oto zbieranie kart, kwitów, różnie roztrwonionych, rozsypanych, zarzuconych przez kronikalnego sekretarza“. „Suchodolec, gdy jego inte-

resami zawiadywał, brał, kiedy chciał; czynił, co chciał.. Cóż to jest dana przezemnie assygnacyja, czyli karta? Jest to tego kronikalnego sekretarza, który, gdy zawiadywał wszystkimi interesami, może dał assygnacyje jakie“. Co do nieopłaconych należności, zapytywał Tyzenhauz retorycznie „Komu jest winien? niech się odezwie; będę się starał uiszczyć (oczewiście izba milczała, bo nie była zgromadzeniem wierzycieli skarbu Litewskiego). Gdy nikt nie mówi, za cóż te są rzucone od ducha szykany pociski? Potrzebą będąc teraz przyciśniony, pojechałem do bankiera i znalazłem kredyt na 40.000, chociaż w terażniejszej biednej mej sytuacji; ujiszczę się wszystkim we wszystkim“¹⁾.

Tylkoż te ostatnie słowa mogły jakieś korzystniejsze na słuchaczach zrobić wrażenie, bo w nich się odezwało instynktowne poczucie uczciwości. Zresztą cała mowa była nie obroną, ale aktem osobistego oskarżenia siebie, godnym podziwu ze względu na niezajomość tego wszystkiego, co minister znać musi, ale zupełnie wystarczającym do wydania potępiającego wyroku w jakimkolwiek sądzie.

Jakaż tedy zapadła decyzja po wysłuchaniu wszystkich głosów z których my przytaczaliśmy najwybitniejsze tylko?

Gdzieindziej podskarbi z całym kompletem Komissyi byłby aresztowany i kryminalnie sądzony; ale sejm szlachecki do surowości nigdy pochopnym nie był, a prawo „*neminem captivabimus*“ zasłaniało winnych od aresztu przed ukończeniem sprawy na drodze sądowej i wydaniem wyroku. Więc kwitu odmówiono jednomyślnie, a co do sądu wyznaczono wpieryw komisję z mocą wydania wyroku ostatecznego; potem jednak podobno za staraniem Branickiego, dano tylko moc wyprowadzenia śledztwa i ubezpieczenia „satisfakcyi natychmiast od kogożkolwiek należecć będzie“, a nawet ukarania winnych z wyjątkiem Tyzenhauza, deklaracyja bowiem (powtórna) opiewa: „Gdyby zaś jaka wina na podskarbach *ex munere officii* dowiedziona była, po ukaraniu tam gdzie z prawa należy, odeślą“, (t. j. zapewne do sądów sejmo-

¹⁾ Dyar. 1780 str. 178—181.

wych ¹⁾. Czynność tę mieli wykonać komisarze nowego kompletu, z wyłączeniem dawnych, oraz obu podskarbieh. Ponieważ jednak w nowym komplecie znalazło się trzech z poprzedniego dwulecia (mianowicie: Jelski podkomorzy Starodubowski, Potocki ssta Tłómacki i Suchodolski sędzia ziemski Wołkowyski) przeto na ich miejsce dodani: Chodkiewicz ssta glny Żmudzki, Pac ssta Wileński, Szwykowski stolnik Trocki i znakomity później Ignacy Potocki, wówczas pisarz wielki W. X. L. Z nowoobranymi Komisarzami: Michałem Zaleskim, Bernowiczem podczaszym Nowogrodzkim, Chrapowickim i Ślizniem tworzył się komplet z 8 osób, zwany Extra Komisją. Prezydował w niej Bystry, k-lan Brzeski-Litewski, jako senator. Chrapowicki, Ślizień i Bernowicz byli uważani u publiczności za stronników Tyzenhauza, lubo to ich sumiennemu pełnieniu obowiązków nie przeszkodziło ²⁾.

Zdaje się, że nikt, a szczególnie Tyzenhauz nie mógł się uskarżać na surowość uchwały sejmowej; należało ją raczej naganić za pobłażliwość zbytęzną, za podatność wpływom stronniczym.

Po zakończonym sejmie wyznaczeni komisarze „nie widząc domu“ udali się wprost do Grodna dla uformowania jurysdykcyi swojej. Sprawa prowadzoną była pilnie na posiedzeniach nadzwyczajnych, które się odbywały po załatwieniu procesów zwykłych skarbowych. Najwięcej światła rzucił i najważniejsze tajemnice wykrył ów oskarżony przez Tyzenhauza Franciszek Suchodolec. Dotknięty „obfitym wylewem wszelkiego gatunku kalumnii“, a szczególnie wielokrotnemi pismami i drukami nawet do akt podanemi, dbając o sąd potomności, zaniósł on w d. 24 listopada 1781 r. do

¹⁾ *Vol. leg.* VIII. fol. 974 (str. 586) *Dyar.* 1780 str. 265 i 307.

²⁾ Porówn. *Vol. Leg.* VIII. fol. 948 i 968 tit. Osoby do Kom. Skarbu W. X. L. obrane, oraz *Dyar.* 1780 str. 265 ZALESKI zresztą (Pam. str. 139) o pierwszych czterech nie wspomina i powiada, że sąd się składał z pięciu osób, nowoobраниch komisarzy; nie rozumiemy, dlaczego deklaracyja z d. 26/10 wykonaną nie była?

akt manifest na Tyzenhauza, tchnący szczerością, nacechowany boleścią i wstydem ¹⁾. Jest to niemal spowiedź powszechna, publiczna. Wyznaje, „że pierwiastki wieku swojego poświęcał usłudze podskarbiego (od r. 1765) i brał od niego tę edukację, z którejby w zdanych nań pracach zyskiem dozwolonego poloru odebrał korzyść“, „Czując wrodzoną chęć do usług monarsze, najtrudniejsze zlecenia pełnił bez zastanowienia się „lecz w małoletności, niewiele doświadczenia mającemu, nie przyszło przewidzieć fatalnych dla właściciela dóbr skutków; później mógł już zdrożne postrzegać kroki, lecz w czynionych reflexyjach niespodziewane odbierając odpowiedzi, równie z innymi blisko wpływającymi do wykonania jego (Tyzenhauza) rozkazów stosować się musiał“. Za to otrzymywał też „promocyję“ i nagrody: podczas sejmku 1775 r. „kiedy dobra po-Jezuickie rozdawano, JW. Podskarbi uzyskawszy jedno dobra w Połockiem na imię cudze“ odstąpił czyli darował Suchodolcowi, wynagradzając 10-letnie usługi, z warunkiem jednak, że tę posesyją odstąpi z czasem osobie trzeciej, która pożyczyla podskarbiemu 3.000 czer. złt; innemi słowy, Tyzenhauz kazał sobie przez osobę trzecią zapłacić ową sporą sumkę. Później nieco Tyzenhauz „dopomógł mu do urzędu sekretarskiego“ w Komisji Skarbu Rzpltej W. X. L. „Przyjąłem tę promocyję z wdzięcznością, jednak najwięcej stąd pochlebiałem dla siebie korzyści, iż dalszym będąc od boku JW. Podskarbiego, zupełnie wolnym zostanę od imponowanych, a przeciwnych sentymentowi mojemu czynności. Lecz mogłem-że się tego spodziewać, com doświadczył i w czem zupełnie publicum już teraz przekonane, że JW. Podskarbi nie celem nagrody zasług moich, lecz w uprojektowanej plancie arbitralnego rządu się dochodami skarbu publicznego ten najprzyzwoitszy do usu-

¹⁾ Znamy go w kopii z rękopismu Ig. Bykowskiego, porucznika wojsk Rossyjskich Numero Secundo (Silva rerum) in folio. Czy manifest był drukiem ogłoszony? nie wiemy. Bykowski zaś jest może synem albo krewnym owego posła Mińskiego, który w r. 1776 na sejmie żądał podwyższenia pensyi dla Tyzenhauza.

nienia JW. Komisarzów Skarbu Litt. od wiadomości stanu skarbu i prowentów osądził sposób, aby kancelaryję komisyjną i wszystkie urzędy prowentowe obowiązany sobie obsadził dependentami?“ Nareszcie w r. 1778 otrzymał Suchodolec pisarstwo Grodzkie Grodzieńskie, ale bez pensyi. która była przeznaczoną dla jednego z kapelistów muzyki nadwornej podskarbiego (!) I kancelaryja grodzka „powagą starosty (a był nim Tyzenhauz) uciśniona, ku potrzebom i pożytkowi tegoż starosty podlegać przymuszoną była“. „Leżący pod przemocą JW. Podskarbiego z największą częścią obywateli prowincyi Litewskiej, tём trudniej naleganiom jego opierać się mogłem, im cięższego prześladowania za niepowolność w dwojakiej dependencyi urzędów moich spodziewać się mogłem, a skutków, na wielu doświadczonych, przekonany byłem“.

„Nie tajne już są czynności JW. Podskarbiego (i więcej czas ich odkryje), jakie zaszły na zysk jego ze szkoda Skarbu JKMei i Rzpltej. W przysposobionych urzędowych tranzakcyjach do ich prokuracyi, ze wstydem wyznaję, żem wspólnie z innymi wiadomością, pomocą i nieraz exekucyją przez JW. Podskarbiego przymuszony i zaimplikowany bywałem. Doświadczenie z laty przychodzące, dając mi poznawać nieczystość zamiaru JW. Podskarbiego N. Litt., wystawiało przed oczy złe skutki przyszłości i doradzało nakoniec sprzeciwić się niezgadzającym się z enotą i charakterem naleganiom. Sentyment wolności obywatelskiej stwierdził we mnie to przedsięwzięcie. Uniknąć trzeba było koniecznie okazyi, coraz bardziej obciążającej sumienie; trzeba było zatrzeć imię podlego wykonywacza chęci JW. Podskarbiego... Lecz czyż mogłem oświadczyć się z tą intencyją? Przykłady liczne, które mi nie były tajne, nigdzie mi bezpiecznego nie obiecywały schronienia, bo zemsta JW. Podskarbiego bezwzględna na powagę Majestatu w mieście nawet rezydencyjonalnem JKMei, P. N. Mił. niejednego dosięgnęła. Sprzykrzywszy tedy życie umartwiczone w pracy nieznośnej, doprowadzony nakoniec do ostatniej tklivości impetem JW. Podskarbiego,

wyrzekłszy się wszystkiego, wyjechałem z Grodna i przedsięwzięciem szukać zaslony u nóg sprawiedliwego Monarchy“.

Tyzenhauz wysłał pogoń wojskową za odjeżdżającym, która go zawróciła z połowy drogi, jako podejrzanego o uwięzienie kasy ekonomicznej, ale na skutek manifestu, zaniesionego przez Suchodoleca, pułkownik Cichocki, komendant Białostocki uwolnił go i dał eskortę do Warszawy. Stał tym sposobem Suchodolec przed królem; nie powtarza jednak treści swoich doniesień. Przeczy tylko rozgłoszonym zarzutom, że on to odkrył uszkodzenia w dobrach ekonomij litewskich, niewypłatność kasy, zabór dochodów z publicznego skarbu i dalsze powikłania. „Alboż nie były wiadome powszechności w poprzednich terminach zawody JW. Podskarbiego i gwałtowne nadstarczenia? Alboż nie doszło każdego wiadomości, jak przy każdym terminie zesłani od JW. Podskarbiego do Warszawy szukać musieli po bankierach kredytu i jak ustawne zawody, tymże bankierom uczynione, odstręczały ich od dalszego kredytu, a interesa JKMcI w tylokrotne niebezpieczeństwo pogrążyły? Marszałek Nadw. Kor. (Rzewuski) po dwakroć wspierał JW. Podskarbiego swoim kredytem w znacznych sumach. Uchylenie raty długu holenderskiego groziło sekwestrem dobrom JKMcI ekonomii Litt, a ztąd publiczną krajowi szkodą. I to było przyczyną, że JW. Podskarbi daleko wcześniej przed moim z Grodna wyjazdem punktualność następnych rat dla Najj. Pana wypisał pod nieważnością kontraktu na ekonomije sobie służącego i jak najsolenniejsz od siebie dokumentem zaręczył. Potrzebaż było Najj. Panu donosić o ruinie dóbr ekonomicznych w ucisku, zubożeniu i wypędzeniu ludzi, o prześladowaniu niewinnych, o gwałtach publicznego bezpieczeństwa, o omyślnych N. Panu explikacyjach, kiedy już przed kilku laty... przezemnie samego JW. Podskarbiemu ostre nieraz przesłał napomnienia“.

Gdy już sprawa przybrała obrót niebezpieczny, Tyzenhauz proponował przez osobę zaufaną koszt na podróż i kilkoletni pobyt za granicą Suchodolcowi, jeśli zechce piśmiennie odwołać doniesienia swoje, oraz składać się niewiadomością na zapytanie zwierzchności ekonomicznej względem

interesów dzierżawnych. Odrzucenie tój propozycyi miało zmusić Tyzenhauza do rzucenia rozlicznych potwarzy na Suchodolca. Co do układów z kredytorami powołuje się na dekret ostateczny jurysdykcyi marszałkowskiej, uniewinniający go, tudzież na kwity, które się znajdują jeszcze u kasyjerów. Co do skradzenia papierów wyjaśnia, że sam Tyzenhauz oddał je niejakiemu Szeremeckiemu i namawiał do spalenia lub utopienia, lecz Suchodolec właśnie powstrzymał swoją perswazyją od takiej szkody skarbu JKMei; prosił tylko o kopiję niektórych rewersów, co nie było wcale namową do zniszczenia oryginałów. Z wydatków podczas podróży jagranicznej, odbytej spólnie z Tyzenhauzem, oświadcza gozowość usprawiedliwienia się przed sądem, a zarzut zabrania takichści rzeczy garderobowych odpiera z oburzeniem. W końcu manifestu czytamy istnie tragiczny wykrzyk: „Przeklinać muszę los mój, który mię w młodości wieku, przeznaczywszy przy boku JW. Podskarbiego do aplikacyi, zgorzonego w edukacyi, nie oświeconego w regułach prawdziwej enoty, wplątanego w okoliczności i ośmielonego licznymi przypadkami do exekucyi żądań JW. Podsk. exponując, na nieufności w obojętnych, na obmowy nieprzyjaźnych naraził, na ostatek na tę publiczną prostytutcyję, względem której stosując się do praw de culumniatoribus, z największą czulością zażalam się“. ¹⁾

¹⁾ ZALESKI (Pamiętn. 139—141) powiada, że Tyzenhauz trzymał przy sobie wiele młodzieży uboższój, sposobiąc ją do najbliższych usług swoich; z pomiędzy takich miał kilku braci Suchodolców: jeden był u niego koniuszym, drugi szczególnie zaufany — sekretarzem; „a że zé swojej szkatuły nierad był płacić obficie“ więc dla powiększenia mu pensyi kosztem skarbu ustanowił na to jedynie urząd sekretarza komisyi. Najbliższym powodem zerwania tych popoufnych stosunków było obicie koniuszego Suchodolca kijem i cierpka rozmowa sekretarza Franciszka z Tyzenhauzem o zniewagę brata. O tymto „impecie“ zapewne wspomina manifest. Zaleski, pisząc z pamięci, nie jest dokładnym w szczegółach (mówi np. że wyjazd sekretarza do Warszawy nastąpił już po sejmie 1780 r.); ogół jednak

Oprócz Suchodolca zaufanymi oficjalistami i narzędziami Tyzenhauza byli: Andrzejkiewicz, regent ekonomiczny i Suchodolski kasyjer.

Sprawa ciągnęła się blisko dwa lata; „z pilnością wszystkie obrządki formalnego procesu były zachowanymi, wszystkie ustawy, tok sprawom skarbowym przepisujące, ściśle szanowanemi były; dopuszczano wszelkich sposobów do usprawiedliwienia, jakie potrzebnemi oceniono... dekret został ogłoszony przed sejmem i dość czasu zostawił sądzonym, żeby się usprawiedliwiali przed publicznością z win, w nim wyliczonych“. Zapewnia nas o tém członek Extra-Komisji Zaleski, wróg Tyzenhauza, ale zasługujący na wiarę, ponieważ pisał te słowa w lat trzydzieści przeszło po jego śmierci dla swoich dzieci z szczerością i pokorą moralisty, z poczuciem obowiązków historii względem potomności, nareszcie z usposobieniem człowieka uczciwego, które się wyraziło w takim oświadczeniu: „Żem został tój samój sprawy sędzią, na którą ustanowienie sądu radziłem... czułem przykrość, lecz czuję dotąd spokojność. Zgasła niechęć, trwoga jakaś ogarnęła i myśl i serce, kiedym się ujrzał na placu, gdzie miał być uważany, czy postać sędziego czy mściwego nieprzyjaciela noszę“¹⁾. Co do wyroku zaś nie mamy żadnego powodu powątpiewać o sprawiedliwości, gdy Zaleski był jedynym w Extra-komisji członkiem niechętnym Tyzenhauzowi, trzej inni, zdaniem publiczności, byli życzliwi obwinionemu, a prezydujący k-lan Bystry uchodził za „obojętnego“ czyli bezstronnego, wszyscy zaś należeli do ludzi nieposzlakowanych. Zresztą sprawa toczyła się jawnie, nawet z wielkim rozgłosem; wychodziło mnóstwo druków, po większej części od samego Tyzenhauza; druki te wraz z dekretem utworzyły

rysów jest zwykle trafny. Z ogólnej charakterystyki Suchodolec wygląda niesympatycznie. Jeśli po upadku Tyzenhauza utrzymał się na sekretaryi, to zawdzięczał protekcyi króla i oględności Komisji Skar. Lit., która nie chciała zmieniać oficjalistów pierwój, aż poczynią wyznania do procesu niezbędne.

¹⁾ ZALESKI Pamiętn. str. 138.

ogromny Volumen: dostarczano tedy wyjaśnień aż do znużenia. Nie widzimy obowiązku, ani pożytku z rozgrzebywania stosu wykrętów, explikacyj, replik. Do naszego celu wystarczy już zaznaczenie wyników i decyzji ostatecznej.

Sejm r. 1782 mianował, jak zwykle, deputację do egzaminu Komisji Skar. Lit., której delegowanym był Zaleski. Deputacja, pod prezydencją Giedrojeja, biskupa Żmudzkiego, powołnego natchnieniem Michała Poniatowskiego i samego Tyzenhauza, udzieliła kilka kwestyj dotyczących dekretu, jednakże w relacji swojej dała dobre świadectwo Komisji. Dekret zaś wykazywał „wady administracyi, utajone sumy i występki officyalistów skarbowych“. O zamęcie, jaki panował w skarbie publicznym za Tyzenhauza, możemy powziąć wyobrażenie z następującego wyjątku Relacji ¹⁾.

Tabl. 237.

Tabela demonstrująca sumy remanentowe.

	Złp.	Gr.
1. Na Podskarzim Nadw. Litt. za remanent z kasy wzięty	39.694	17 ¹ / ₃
2. Na Podskarzim Nadw. Litt. z zaboru cła i czopowego, po potrąceniu do kasy wpadłych	329.185	27 ¹ / ₃
3. Na podskarzim Nadw. Litt. z zaborów (różnych) po potrąceniu za centnarowe jemuż sądzone	2.828	22 ¹ / ₃
4. Na Podskarzim Nadw. Litt. w sposobie odłożenia do kasy dla Rady Nieustającej w samej ilości sądzono	31.071	7 ¹ / ₂
5. Na Podskarzim Nadw. Litt. z obrachowania zaboru cła pod pretekstem uchronienia się trzeciej części expensy	118.813	23 ² / ₃

¹⁾ Dyar. 1782 str. 99. tabele do str. 111. ZALESKI Pamiętn. s. 148.

	Złp.	Gr.
6. Na Podskarzim Nadw. Litt. z powodu uznania taryfy Grodzieńskiej za sfałszowaną, rat 13 podymnego i czopowego	30.654	—
7. Na Podskarzim Nadw. Litt. za sumę na Muchawiec wziętą	75.000	—
8. Na officyjalistach przeszłych skarbowych za rewersami do dochodzenia	1.208	12 ¹ / ₂
9. Na Michale Orzeszce, dawniej Superintendentencie Brzeskim	13.297	15
10. Na Czyżu, dawniej intendencie Szczeberskim	13.700	—
11. Na officyjalistach repartycyi Ruskiej do dochodzenia	492	4
12. Na officyjalistach z procentu tabacznego	1.231	—
13. Za położony remanent w rachunku sądzono na Górskim	3.499	26 ² / ₃
14. Za położony remanent w rachunku sądzono na Jagminie	1.540	26
15. Na Kaczyńskim do dochodzenia	800	—
16. Na Górskim „ „	5.384	—
17. Na Budwie „ „	939	—
18. Na zesłym Zdzitowieckim Superin. Litt. do dochodzenia	48.091	1
19. Na majątku Zdzitowieckiego za ujęte cło od percept i t. d.	28.710	—
Summa efficit.	<hr/> 812.520	

Tyzenhauz chciał winy swoje zwałać na komplet komisarzy z lat 1778—1780; z rezolucyi atoli, udzielonej na jego skargi, dowiadujemy się: 1) „że jako administrator dochodów JKMei zachowanie obowiązków podskarbiego nadwornego znieważył, bez asygnacyi kompletem (5u osób) autoryzowanej, a nawet bez wiadomości Komisyi, zabierając z komór i z kasy celnej pieniądze jako podskarbi na tytuł

administratora między marcem a septembrem 1780 r. 553.230 złp. za swoimi i swoich domowych kwitami.... (a w czerwcu przestał już być administratorem).... Gdy 15 septembra Komisya, na kadencyję zgromadzona, na miejscu znalazła dowody prywatnego ich ściągnięcia przez JW. Tyzenhauza.... okazało się, że JW. Podskarbi z ogólności, złp. 553.230 wynoszącej, zabrał w tém nie tylko część, swój administracyi (cla) ad ultimam Junii należącą, ale téż nad nią 371.709 skarbowi winne“. 2) Zdzitowiecki był superintendentem, przyuczonym do wydawania pieniędzy skarbowych na rekwizycyje JW. Podskarbiego i jego domowników; gdy umarł, familija komportowała pozostałość jego i papiery; znalezione kwity Ławcewicza na część sum, zadłużonych skarbowi, ukazały drogę dochodzenia. Data kwitów nauczyła, że brane były pieniądze wtenczas, kiedy Ławcewicz był prywatnym JW. Podskar. Nadw. kasyjerem, a tak uformowano od skarbu proces, przez który dowiedziono, że te pieniądze, jak inne, podskarbi zabrał; na nim więc przysądzone zostały. Reszta zaś znaczna ginie na Zdzitowieckim, który mały właśnie majątek zostawił, a nie mieć poręcznika jemu dopuszczono“.

Extra-Komisya wyrokiem swoim zasądziła wszystkie zadłużone sumy do zwrotu, a nadto tytułem kary, prawem oznaczonej, dodała sumy podwójne; tym sposobem, zamiast „iścizny“ czyli należności istotnej, skarb litewski miał pobrać sumę potrójną w kwocie 2.173.779 złp. gr. 17½. Niezwłocznie téż nałożono sekwestr na wszystkie dobra Tyzenhauza.

Nie zakończono jednak sprawy, ani wydano kwitów magistraturom w r. 1782 z powodu kłótni wynikłej o biskupa Sołtyka. Ostateczna tedy decyzja zapadła dopiero w r. 1784 na sejmie Grodzieńskim w postaci konstytucyi następnego brzmienia: „Kładąc koniec pretensyjom ex re skarbu W. X. Litt. do Wgo Podskarbiego wynikłym, a przez niego do oficyjantów stosowanym, o które konstytucyją 1780 r. sąd był wyznaczony, mieć chcemy: aby z sum przysądzonych tylko iścizna do skarbu W. X. Litt. była wypłaconą,

a z takowej isticzny tak intraty z dóbr objętych perceptowane, jakotóż pensyje Wgo Podskarbiego Nadwornego zaległe potrącone być mają... po obrachunku... dobra na skarb objęte... powrócone być mają, a zatem sumy ex judicatio duplilis solutionis (z przysądzonej podwójnej opłaty) urosłe uchylając... oraz od opłacania sądzonych dymów dobra Wgo Podskarbiego zwalniając, cały ten proces prawny tym sposobem umorzony. Co jednak przeszkadzać niema Wmu Podskarbiemu Nadw. repetycyi na oficyjantach, na których wolne dochodzenie jest zachowane. Przychylając się niemniej do wniesionej prośby U. U. posłów prowincyi WX. Litt. podobnie sumy na Ur. Andrzejkowiczu, na majątku zeszłego Ur. Zdzitowieckiego, jakotóż na U. U. Orzeszce i Czyżu tymże dekretem sądzone, ażeby w samych tylko isticznach skarbowi W. X. Litt. były powrócone, mieć chcemy... oraz kary personalne na osobach wszystkich, wspomnionym dekretem sądzonych, znosimy i onychże od wszelkiego rygoru uwalniając ad capacitatem et activitatem (do czynnych praw obywatelskich) przywracamy¹⁾.

Byłże to wyrok surowy, dzieło intryg i nienawiści przeciwko Tyzenhauzowi? Twierdzić to mogą ci, co go nie czytali, co się nie zastanawiali, że w téj konstytucyi wyrugowanym został zupełnie pierwiastek karny, że pokryto niepamięcią i przebaczeniem wszystkie pogwałcenia ustaw, wszystkie zniewagi prawa, wszystkie szkody i krzywdy wyrządzone krajowi przez niegodziwych urzędników.

Nie kazano stawić Tyzenhauza przed sądem sejmowym, a Stanisław August z właściwą sobie słaboduszną pobłażliwością, odwołał się w przemówieniu swoim do uczuć litośnych. Sejm poprzestał na powróceniu skarbowi litewskiemu strat wyraźnie udowodnionych, i to z jednego tylko dwulecia. A czy wszystko można było wykryć, wśród nieładu oddawna zakorzenionego? Czy Tyzenhauz nie robił podobnych operacyj w dwuleciu poprzedniem, skoro Suchodolec był osadzony w Komisji już około r. 1775?

¹⁾ Konstytucyje Sejmu... Grodzieńskiego 1784, str. 14.

Strata w „iściźnie“ obliczoną była na 800.000 złp., a któż obliczał stratę na corocznym deficycie, na rosnących długach skarbowych, na cłach i podatkach, które grzęzły w kieszeniach poborców, których ślad był zatarty w księgach podwójnych? Nie rachowano procentów — mniejsza o to; ale za cóż kazano odciążać od należności sutą pensyję podskarbińską za czas, w którym Tyzenhauz już nie zasiadał? Zaprawdę w każdym kraju, gdzie istnieją instytucyje parlamentarne, gdzie urzędnik jest odpowiedzialny przed zgromadzeniem, nie zaś przed osobą, łagodność taka, czyli raczej takie pobłażanie przestępstwom państwowym, byłoby niemożliwem i niepojętém ¹⁾. Dla wytłómaczenia takiego wyroku cudzoziemcowi trzebaby długo rozwodzić się i nad zadawnioną bezkarnością publiczną, i nad duchem urzędzeń polskich, i nad miękkością charakteru narodowego, i nad urokiem, jaki otaczał pana polskiego nawet w upadku, w niedoli. Między sobą przecież powiedzmy, że wyrok był wielce dla Tyzenhauza uprzejmym i słodkim, jeśli zechcemy obok zbrodni jego położyć na szali jego „dowcip“, jego samouckie zdolności i wszystkie jego plany ekonomiczne, jego ogrody botaniczne, akademije, balety etc. Wprawdzie sam upadek był dla niego ciosem nader dotkliwym, ponieważ niedługo umarł w melancholii, ale niedostateczność expiacji sprowadziła niemniej skutki szkodliwe dla prowincyi Litewskiej: zarząd skarbowy nie uleczył się z wad, przez Tyzenhauza zaszczerpionych. W r. 1784 Komisya liczyła w swoim wydziale sądowym 7.000 spraw zaległych ²⁾ i Delegacyja, z sejmu wyznaczona, pod prezydencyją biskupa Turskiego konfrontując księgi taryfowe z lustratorskimi, znalazła „znaczne

¹⁾ We Francyi np. w r. 1847 minister Teste, przekonany o przyjęcie datku 100.000 franków za koncesyję górnictwą dla skarbu niekorzystną, skazanym został przez Izbę Panów na trzyletnie roboty w domu kary (Wirth: Gesch. d. Handelskrisen 1874 str. 534.

²⁾ Dyar. 1784 sesya 20 z d. 23/10 głos Drewnowskiego str. 247.

omyłki i zdrożności, gdy... niektóre dobra były wcale opuszczone, inne w jestestwie swém poprzemieniane przez odmianę kart niektórych, innym charakterem wpisywanych⁴. Przy poborze podatków pobierano od kontrybuentów po 5 groszy srebrnych na każdym czerwonym złotym, ale ten zysk rozchodził się między zawiadującymi kasą oficyalistami. Instruktarz celny w r. 1784 nie był ułożony i do grodów rozesłany, chociaż ułożenie takowego było nakazane przez konstytucyję 1764 r. a więc przed 20 laty¹). Coż dziwnego, że przy takim porządku i gorliwości remanent kasowy mógł zmaleć do 4.000 złp., że gdy w Koronie wojska przybywało, w Litwie zmniejszano je „dla niedostku kasy skarbowej“²). Nawet w epoce sejmu czteroletniego Komisya Litewska przedstawi się nam w stanie wcale niezadowolniającym.

4. Komisya i Departament Wojskowe.

90. Na wstępie do drugiego okresu w najwyższym zarządzie wojska zaszła, dwukrotna ale niekrwawa rewolucya. Sprawcą pierwszój był Franciszek Xawery Branicki, czy Branecki³) dawniej lowczy koronny, bardzo troskliwy o psiarnię królewską⁴), zwycięzca stronników Jana Klemensa Branickiego podczas bezkrólewia⁵), paladyn Stanisława Augusta, znany z wyprawy na czele ułanów królewskich

¹) Dyar. 1784: Dyaryusz czynności delegacyi sejmowój str. 262, 264, głos Bułharyna posła Wołkowyskiego s. 446; głos Dębowskiego str. 258.

²) Dyar. tygodniowy (prywatny) 1784 głos pułkownika Deraes str. 66 na sesyi 18 z d. 21/10.

³) Branickim nazywają go zawsze Rulhière i Niemcewicz.

⁴) Stanisław August tłumaczył się przed nim, że dla braku pieniędzy musi psiarnię zmniejszyć (Konfederacyja Barska, korespondencyja w r. 1768 wydał Dr. Ludwik GUMPLOWICZ 1872 listy króla z d. 15/11 str. 158 i Branickiego z d. 20/11 str. 171).

⁵) Correspondance inédite de St. Auguste et de Mme Geoffrin p. Mouy 1875 page 134.

i trzech-czterech tysięcy wojska koronnego przeciwko konfederatom Barskim, spanoszony darowiznami pieniędzy i dóbr Rzpltej podczas jej klęski i niedoli. Podczas akcyi piérwszego rozbioru otrzymał on buławę wielką koronną. Nowy hetman lubo nie miał sposobności okazać wielkich talentów wojennych, poczuł w sobie jednak wielką ambycyję: nie chciał być ograniczanym w swęj władzy przez Komisyję Wojskową i ruszył do Petersburga, wzięwszy dla przyzwoitości polecenie dyplomatyczne od delegacyi. Znalazłszy się wśród dyplomatów obcych, Branicki okazał „mało ministryjalnej zręczności, a godności charakteru żadnej“; był tedy lekceważony, Katarzyna śmiała się z niego, nie zaprosiła do stołu ¹⁾. Jednakże osobistą swą sprawę umiał zręcznie pokierować przebiegły ukrajiniec, przywiózł bowiem Stackelbergowi taki list od Imperatorowej, że delegacyja niezwłocznie uchwaliła prawo, powierzające hetmanom wielkim komendę generalną nad wojskiem i przywracające im w całości prawie dawne prawa i prerogatywy ich urzędów, a Komisyi Wojskowej przyznające tylko zarząd kasy i sąd nad wojskowymi ²⁾.

Jakoż pod d. 19 kwietnia 1775 r. w protokółach Komisyi czytamy: „Na którym dniu pod prezydencyją JW. Fran. Xawerego Branickiego H. W. K. JOO. JWW. dawniejszém prawem wyznaczeni Komisarze, skończywszy swe funkcyje i pożegnawszy JW. Hetmana W. K., z mocy prawa terazniejszego JWW. Ad. Łącki k-lan Sandomierski, J. Mierzejewski strażnik polny kor., Xżę Fr. Sułkowski Generał-Leutnant Wojska Kor., J. Wodzicki Generał-Adjutant JK. Mei... zasiadłszy.... reasumowali Komisyję podług opisu prawa sejmu świeżo skończonego“. Nastąpiło nominowanie oficyjalistów i słuchanie przysięg. Pisarzem pozostał Makary Kurdwanowski po wykonaniu nowęj przysięgi. Na następném posiedzeniu przyjęto nową ordynacyję dla Komisyi „gdy

¹⁾ RAUMER: *Beiträge zur neueren Geschichte. Leipzig. Brockhaus* 1839 V. 45 (z listu pewnego Anglika pod d. 29/4 1774.

²⁾ M. ZALESKI: *Pamiętn. str. 71, Vol. Leg. VIII f. 103—105 (str. 74, 75).*

prawo... karność, posłuszeństwo, mustrę, ubiór wojska, rozlokowanie dywizyi, jednëm słowem komendę generalną jedynie od hetmanów wielkich dependować oznaczyło, w Komisji swęj Wojskowej likwidacyję i płatę wojska z kasą, sąd spraw, należących do sądzienia, i uznanie stopniów procesów do exekucyi dekretów przychodzących administrować zleciło¹⁾.

Ale taki porządek rzeczy trwał niewiele więcej nad rok jeden. Branicki nakazał wojsku przysięgę, że będzie jemu tylko posłuszne. Chociaż cała armija Rzpltej, razem z litewską, liczyła zaledwo 11.000 ludzi, jednakże przysięga ta sprawiła tēm większe przerażenie, iż na kilku sejmikach były wywołane awantury i krwawe nawet zajścia z oddziałami rosyjskimi²⁾: więc król zafrasował się o zamiary niewdzięcznego ulubieńca, a Stackelberg rad był powetować doznane upokorzenie. Na sejmie tedy 1776 r., gdy za zgodą i pod gwarancyją dworów sąsiedzkich powiększono zakres czynności i władzę Rady Nieust., władza hetmańska znowu skruszoną została, przysięga zeszlóroczna zniesiona i nowa rota z r. 1764 przepisana, regulamin świeżo publikowany przez hetmanów miał pójść pod roztrząśnienie Rady in pleno; mianowanie i patentowanie wszystkich bez wyjątku officerów królowi przyznane. Nie dość na tēm, Komisyję Wojskową zwinięto i cała jęj czynność w zakresie konstytucyi z r. 1764 przeniesiona do Departamentu Wojskowego, w którym hetmani otrzymali tylko prawo zasiadania³⁾.

Jaki był powód i cel zniesienia Komisyi Wojskowej, gdy wszystkie inne jurysdykcyje utrzymały się obok de-

¹⁾ K. W. Protokół Ek. V. 158 pod datą 19 i 25/4 1775.

²⁾ Stanisław. Aug. mówił na sejmie 1776 r.: „Censetur, że teraz jest aktualnie wojska 11.000 głów“ (Dy ar. 1776 str. 229); dokładnie nie wiadzianno, ponieważ lustracyja nie była ukończoną *Vol. Leg. VIII f. 865 str. 539*). O zajściach sejmikowych w Łomży, Ciechanowie (gdzie padło 30 szlachty), Słonimie donosił Stackelberg: *Соловьевъ op. c. XXIX str. 231*.

³⁾ *Vol. Leg. VIII f. 851, 853 (str. 533, 534)*.

partamentów Rady Nieustającej? nie wiemy. Domyślamy się tylko, że Stanisław August skory zawsze do podgarniania cichaczem wszelkiej władzy, uznał za dogodniejsze dla siebie szukać wpływów na zarząd wojska za pośrednictwem konsylijarzy Rady, których umiał opanować i z którymi związał się spólnym interesem w obecnym przewrocie.

Wykonanie nowych praw nastąpiło rychło: d. 6 listopada 1776 „pod prezydencją JWW. Fran. Xawerego Branickiego, Kor. Michała Ogińskiego, Litt., Wielkich, Seweryna Rzewuskiego i Józefa Sosnowskiego polnych Hetmanów, w przytomności J. O. Augusta Xcia Sułkowskiego Wdy Kalis. JWW., Ad. Łąckiego k-lana Sandom., Antoniego Dziekońskiego Strażnika pol. W. X. Litt., S. Gadomskiego podkom. Sochaczews., Franc. Sal. Miaskowskiego ssty Gnieźn., Rady Nienustającej konsylijarzów do sprawowania Departamentu Wojskowego od Najj. Pana za zdaniem tejże Rady in pleno wyznaczonych... Departament Wojskowy ufundował i reasumował, po którym ufundowanym JW. Hetman W. K. pożegnał dawniejszą Komisję Wojska Koronnego“ ¹⁾.

Snadź nie podobał się ten nowy porządek Branickiemu, bo wkrótce znika jego podpis z protokołów na długie lata. Zawiedziony w ambitnych widokach zaczął szukać wielkości na innęj drodze: poślubił pannę Engelhardt, podobno córkę Potemkina i Katarzyny ²⁾, i ufny w tak wysokie koligacje tworzył stronnictwo przeciwne Stackelbergowi, tak zwane Potemkinowskie. Stał się téż jawnym nieprzyjacielem St. Augusta i z dumą powiadał o sobie: „je suis russe“ ³⁾, co

¹⁾ K. W. 159; na protokóle tym podpisały się jednak nie wszystkie wymienione osoby, tylko Branicki, Sosnowski, Sułkowski i Dziekoński.

²⁾ W jednym z reskryptów swoich do Stackelberga Katarzyna nazywa Branickiego swoim siostrzanem czy synowcem (племянника Нашего) pod datą 28 sierpnia 1786 r. (Русская Старина 1871 апрѣль str. 477). Pokrewieństwo nie daje się wyjaśnić prawnie i historycznie; jest zagadkowe.

³⁾ List króla do Kicińskiego z d. 8/5 1787 (KALINKA: Dokum. X, cz. 2, str. 38.

mu nie przeszkadzało brać płacy hetmańskiej ze skarbu polskiego, nie pełniąc żadnych obowiązków urzędu.

Hetman polny Rzewuski, obżałowany również po przywilejach buławy, usunął się od wszelkiej czynności, a jednak wybrał do końca r. 1791 według obliczenia Niemcewicza 1,298.000 złp. pensyi ze skarbu ¹⁾).

Pilnym okazywał się tylko hetman polny litt. Józef Sosnowski, i on też zwykle w pierwszych latach przydawał. Jestto ten sam, którego legenda wystawia, jako pana dumnego, co na swoją córkę nie pozwolił podnieść oczu Kościuszce i tём miał spowodować bezwiednie jego wyjazd do Ameryki. Legendzie tей przeczą najwiarogodniejsze świadectwa ²⁾). Rzeczywistość historyczna przedstawia nam Sosnowskiego, najprzód oddanym sługą „familii“ Czar-toryskich, a potem od r. 1769 zaufanym służalcem Repnina, któremu „dał dokumenty piśmienne i wszystkie należyte dowody“ bezwarunkowej uległości ³⁾). Więć na urzędzie prezesowskim niewątpliwie musiał być powolnym sługą Stackelberga; onto zapewne spełnił czyn haniebny, opowiedziany przez Komarzewskiego, mianowicie: posłał sztafetą ordynans komendantowi Kamieńca, aby wpuścił Rosyjan do fortecy. Gdy się o tём dowiedział St. August wnet zwołał wszystkich konsyliarzy i wymógł natychmiastowe podpisanie kontr-

¹⁾ Gaz. Nar. y Obca 1792 str. 49—54.

²⁾ PAWLIKOWSKI: Sprostowanie pism względem Kościuszki w Weteranie Poznańskim 1825 str. 72, a poniekąd ubocznie i sam Kościuszko w śledztwie Petersbugskiém (§. 104).

³⁾ Zalecając Kreczetnikowowi, aby Sosnowski, wówczas pisarz W. W. X. Litt. był obrany posłem w Chełmie, dodał takie wyjaśnienia: „за котораго я отвѣчаю и отъ коего письменные обязательства имѣю что онъ во всемъ по моему желанію на будущемъ сеймѣ поступать будетъ... Хотя онъ преданъ былъ фамиліи Чарторыскихъ, но однако отъ нихъ чистосердечно отступилъ, и на то всѣ надлежащіе доказательства и вѣрности имѣю. (Чтенія въ Общ. Ист. и Др. Р. 1863, III str. 20).

ordynansu; kuryjer gabinetowy zdołał wyprzedzić sztafetę o 24 godzin ¹⁾).

Przeglądaliśmy protokoły Departamentu i nie znaleźliśmy ani materyjału godnego studyjów szczegółowych, ani śladu gorliwej pracy. Obejmują z lat 12u zaledwo siedm niewielkich ksiąg. Posiedzenia odbywały się zwykle dwa razy na tydzień. W jedném z przełożeń króla znajdujemy wzmiankę, że na myśl swoją z d. 21 kwietnia i na inne od 1go marca rezolucyi od Departamentu nie miał, a przełożenie to nosi datę 26 kwietnia ²⁾). Trochę więcej ożywienia jest w ostatnich dwóch latach pod prezydencyją Stempkowskiego k-lana Kijowskiego ³⁾). Dopiero po wykonanej na posłuszeństwo sejmowi czteroletniemu przysiędze znajdujemy w Protokóle sekretnym pod d. 25 października 1788 r. ordynans jenerałowi Lubowidzkiemu „żeby pikiety rosyjskie były ściągnięte i żeby granice wojskiem polskiem okrył“. Dawniej Departament był w najlepszém porozumieniu z komendami rosyjskimi. Nawet dowiedziawszy się, że Xawe-

¹⁾ *Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne par M. de KOMARZEWSKI. Paris 1807 Bertrand Pottier str. 250.* Autor nie wymienia nazwiska, mówi tylko: „le président du Departament de la Guerre devoué à la Russie“, ale w tym roku prezydował zwykle Sosnowski. Owego zdradzieckiego ordynansu nie znaleźliśmy, ale pod d. 29/10 1777 w Protokóle Sekretnym (ks. 230). czytamy: „Z powodu zabicia hospodara Wołoskiego, zmocnienia garnizonu Hocimskiego i grożącego naruszenia traktatu Kajnardzyskiego, zaleca Komendantowi Kamieńca czujność i nieprzełamana wierność Najj. Panu i Rzpltej, nie zważając na czyjekolwiek ordynanse dawniej odbierane“. Jestto zapewne wspomniany kontr-ordynans.

²⁾ Protokoły zawierają się w księgach 15—21 K. W., wspomniane pismo królewskie w księdze K. W. 48 „Przełożenia JKMei Departamentowi Wojskowemu“ oryginalne od r. 1776 do 1788.

³⁾ Byłto jeden z faworytów St. Augusta; słynął z wystawnego życia w posiadłości swojej Łabuniu, zadłużył się po uszy i siedział ostatecznie w Warszawie, gdzie i umarł w r. 1793. Píše o nim dużo BUKAR: wyd. I. J. Kraszewskiego np. str. 222.

ry Lubomirski wojewodzie Kijowski werbuje ludzi w państwach Rzpltej, żeby ich oddać w służbę zagraniczną rosyjską, poprzestał na ordynansie do Stempkowskiego, dywizyją Ukraińską i Podolską wówczas Komenderującemu, aby sekretnie to wyexaminowawszy „dał raport“¹⁾.

Po zupełném rozprzeżeniu wojska w epoce pierwszego rozbioru utworzenie i uporządkowanie jakiejkolwiek siły zbrojnej było rzeczą niełatwą nawet przy nieustannych i gorliwych staraniach. Etat, uchwalony w 1775 wedle projektu t. zw. niegdyś Rady Patryjotycznej, obejmował 30.000 głów, lecz w skarbie brakło pieniędzy, w całym kraju brakło uzdolnionych do wojskowości ludzi; zwyczaj kupowania szarż i wszelkich stopni wojskowych przeszkadzał do awansowania godniejszych przed bogatszymi, a magnaci zagarniali w swe ręce wyższą komendę, której sprawować zwykle nie umieli, ani też chcieli. Czartoryski Xżę Jenerał Ziem Podolskich, mianowany w r. 1777 jenerałemjtenantem Komenderującym dywizyją I wojsk litewskich²⁾

¹⁾ Pr. Sekret. ks. 233 pod. d. 25/10 1788 i 230 pod d. 31/7 1777. Werbunki do armij obcych ponawiały się niejednokrotnie w początkach niniejszego okresu. Pod. r. 1775 pisze J. L. Gr., że w okolicach Poznania „patrole ustawicznie chodzą... bo werbarze pruscy co chwila wpadają, a obywatele dają wraz znać o nich; muszę ich osłaniać ile możności, żeby nam najlepszych ludzi z przed nosa nie brali. Wczorajszego dnia ledwo odratowałem człowieka, co go byli od żony i dzieci upoiwszy odbili“. (Notaty jenerała brygady Wielkopolskiej z lat 1775—1778 w Bibl. Pamięt. i Podróży JI. KRASZEWSKIEGO. Drezno 1871 tom IV str. 37). Dla Austrii utrzymywał w Warszawie biuro werbunkowe baron Julius skazany w r. 1779 przez sąd sejmowy za „grzech ludokupstwa“ (szczegóły wyżej §. 81 str. 25.).

²⁾ K. W. 48. Przełożenia J. KMci Departamentowi Wojskowemu czynione oryginalne od r. 1776 do 1788, nr. 7; myli się Niemcewicz (Pamięt. 1848 str. 55), że Czartoryski został „komendantem wojska litewskiego po śmierci jenerała Vitinghoff“ bo w nominacyi ten jenerał obok Czartoryskiego otrzymuje komendę dywizyi II; myli się też Br. ZALESKI (Żywot Xcia Ad. Czart. Poznań 1881 s. 192), mieniając Niemcewicza adjutantem od r. 1776.

podpisywał odpowiedzi na raporty i listy podczas fryzowania; adjutant jego Niemcewicz „jął się wtedy tłómaczyć Henryjadę Woltera“; obaj nie martwili się tём, że regimenty piechoty liczyły zaledwo po 160 ludzi, a brygada Petyhorska, w Pińsku konsystująca, 200 koni; dowódcą onęj był pan Chomiński, późniěj wojewoda witebski „pasibrzuch doskonały, karmiący kureczęta gałeczkami chleba w mléku gotowanemi“; podejmował tęż hojnie Xcia jenerała z całym jego dworem. Jedyny bodaj obóz był urządzony podczas podróży Xcia do dóbr swych wołyńskich i podolskich w r. 1783 z ogromnym dworem: „w Mikołajewie tabor przybrał postać obozu, kozacy w około pełnili wartę, rozkładano ognie, dla żartu rozdawano hasła; w Międzyborzu naprędce zbudowano fortecę, a podzieliwszy na dwie części różnej broni żołnierzy swoich, zabawiono się w wojnę“. Taką była służba wojskowa jednego z najświetlejszych ludzi w Polsce, uwielbianego przez kadetów komendanta ich korpusu, autora „katechizmu“ patryjotycznego. Cóż dopiéro myśleć o innych? Biskup Wileński Massalski oświadczył się z gotowością wystawienia regimentu nowego, ale, zwerbowawszy 80 ludzi, złożył na skarb publiczny dopelnienie onego, a jednak szefem był mianowany 12-letni synowiec jego „nikczemna, drobna słabowita figurka, tyle tylko mająca rozpoznania, że się od zwierzęcia różniła“ późniejszy bohater słynnych godów małżeńskich w Biały, które zakończyły zatarg długowieczny pomiędzy domami Radziwiłłów i Massalskich. Do komendowania regimentem sprowadzono przecież dwóch francuzów; z tych jeden o mało nie wyrzucił za okno swego szefa Massalskiego, bo ten nawpół obłąkany niedołęga chciał go kijem obić ¹⁾. Sam hetman wielki litewski, Ogiński pewno nie wie-

¹⁾ NIEMCEWICZ, Pamiętn. cz. moich 1848 str. 50, 62, 86. O tym samym zapewne pułkowniku zwanym Roulleur, nie Roulcourt, opowiada „Jenerał brygady Wielkopolsk“. (op. c. str. 73), że ze szlachtą „bardzo grubo postępował: napadł dwór pewien, poszukując zbiegłego z regimentu hajduka, i samemu gospodarzowi, chorążemu Smolińskiemu

dział, co się dzieje w wojsku, gdy całą uwagę jego pochłaniała muzyka, teatr nadworny polski i włoski w Słonimie. Nie lepiej też działo się w Koronie: hetman polny Rzewuski, jak wiemy, brał pensyję darmo, niezem się wcale nie trudniąc, hetman wielki Branicki myślał o wielu rzeczach, ale nigdy o swych obowiązkach względem kraju. Poniński jest szefem regimentu ordynacyi Ostrogskiéj; łatwo odgadnąć, jak się na tém stanowisku sprawował. W r. 1777 komendant Kamieńca de Witte raportował, że ów regiment pozostaje „bez lenungów, bez broni, bez płaszczów, bez szyldwachów i bez wierzchnich mundurów“. Departament Wojskowy rezolucyją swoją z d. 29 października „obligował JO. Xcia Imci szefa, aby temu niezwłocznie zaradził“, ale czy zaradził? nie wiemy ¹⁾. Ale w brygadzie Wielkopolskiéj brygadyjer zebrał 25 szwadronów, z tych dwa doprowadził do kompletu 150 koni (reszta liczyła po 23—25 towarzystwa), ubrał wachmistrzów i podoficerów w sukna francuzkie, a „Ichmościów towarzystwo“ w 3-złotowe. Miał nawet „wziąć się nie żartem do żołnierza i uformować go tak, żeby ci turyńczycy i paryżanie przestali mówić, że u nas wszystko po polsku“. W r. 1776 zjechał generał Goltz na rewiję, była mustra z ogniem połowy brygady, ale obecni oficerowie zagraniczni „na pochwały byli skąpi“ ²⁾.

Z czasem jednak poprawa rządu odbiła się i na wojsku. Zarządzane lustracje zaradziły bezbożnemu zachwaleństwu i nadużyciom. Mianowany exercey-magistrem generał-lejtnant Goltz upominał się o mustrę. Generał artyleryi koronnéj Brühl zajmował się umiejętnie i gorliwie uporządko-

wyliczył 50 kijów — musiał to być zawadyjaka. A biskup Massalski wydawał uniwersały do proboszczów z zaleceniem, aby dezterterów z jego regimentu łapali!

¹⁾ K. W. księga 159 str. 181.

²⁾ Notatki generała brygady Wielkopolskiéj wyd. Kraszewskiego str. 48, 55, 56, 91, poprzednio jednak nie było żadnej listy ani protokołu, wszystko: „gołe i bosc jak święci tureccy,.. w kasie pająki przędą“ (str. 35).

waniem swego korpusu, urządził dwustronne manewra, jak np. w r. 1775 pod Kamieńcem, gdzie komenderował jedną połową wojska, a jenerał Fischer drugą niby nieprzyjacielską; ogień trwał przez trzy godziny, grały nawet działa fortecy. ¹⁾ Rachunki skarbowe z dwulecia 1778—80 świadczą znów o ściąganiu komend od regimentów dywizyi Małopolskiej do Warszawy „dla exercerunku na czas mustry artylerycznej“. Był też pożytecznym dla wojska swoim stanowiskiem i swoim wpływem na króla Jan Komarzewski ze służby pruskiej.

Przybywszy do Warszawy podobno w czasie sejmu delegacyjnego, Komarzewski otrzymał z rekomendacji Braniczkiego w marcu 1774 szarżę podpułkownika a w październiku pułkownika, w 1776 jenerał-majora „amplijowanego przy boku JKMcI“ w r. 1778 od sejmu 18.000 złp. pensyi dożywotniej już jako jener-lejtenantowi, nareszcie od r. 1779 z ordynansu królewskiego upoważnionym został do bywania na sesyjach Departamentu Wojskowego ²⁾. Miał on pod sobą kancelaryję JKMcI Wojskową, złożoną podobno z 7u osób ³⁾. Oglądaliśmy jego „Protokół Potoczny“, który daje wyobrażenie o czynnościach jego. Jestto kajet ćwiartkowego formatu, drobnym, niezwykle pięknym charakterem pisany, systematycznie ułożony. Na czele zamieszczone są etaty Wojsk Obojga Narodów; część II obejmuje „projekta“; w części III mieszczą się A. „Ordynanse JKMcI dane G. M. Komarzew-

¹⁾ Tamże str. 88.

²⁾ MOSZCZEŃSKI. Pamiętn. wyd. z r. 1867 str. 151. Nominacje te według sygillat podaje J. BARTOSZEWICZ: Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku Petersburg. Wolff 1856 t. II str. 339, 341, 343, 349; o bywaniu na sesyjach Departamentu ordynans pod Nrem I działu III w Protokóle Potocznym księgi Nr. etykiety 64 p. t. „Zbiór różnych papierów 1779—1795. Wyżej tab. 184 t. III.

³⁾ X. KALINKA: Sejm czteroletni 1880 I, 140. Rejentem kancelaryi JKMcI był Krasoski major w r. 1791 (list do niego adresowany pod N. 41 w księdze p. t. Militaria 1791, 1792 t. I etykiety Nr. 88.

kiemu, B. Kopije ordynansów JKMei do regimentów Gwardyi, C. Dyspozycyję JKMei do regimentów Gwardyi... na dzień audyjencyi posła Tureckiego daną, D. Kopije ordynansów JKMei do korpusu kadetów, E. Nominacyje w porządku alfabetycznym i F. Rozkazy wydane przez Komarzewskiego jako Generała-Adjutauta du jour ¹⁾).

Z takim kajetem w kieszeni Komarzewski mógł w sprawach bieżących dostarczyć na zawołanie dokładnych informacji, co już nadaje zawsze wpływ na decyzyje ludzi mniej świadomych, a więc i na decyzyje Departamentu Wojskowego, który rządził wojskiem obojga narodów. A był nadto człowiekiem zdolnym i wzkszałconym: zajmował się mineralogiją, obchodzily go wynalazki i ulepszenia dokonywane w artyleryi, posiadał znaczny zasób wiadomości historycznych i politycznych, oraz pewny talent pisarski ²⁾).

¹⁾ Znajduje się ów Protokół Potoczny w powołanej przed chwilą księdze: Kstwo Polskie 1791, 1792. Zbiór różnych papierów, etykieta Nr. 64.

²⁾ W księdze Kstwo Polskie 1791, 1792. Militaria T. I Rapporta Komissyi, Sztabu Glnego i t. d. etykiety Nr. 88. W dziale 3m p. t. Generał Artyleryi Kor. znajduje się pod Nrem 36 excerpt z listu Glna Komarzewskiego do króla z Londynu d. 13 października 1792: „Co do armat posłałem W. K. Mei in Junio tę, którą mi darował Wilkenson; racz W. K. M. kazać się zapytać J. P. Cabrit, gdzie ona zaległa? Ję wadą jest zbytnia lekkość *qui produit un trop grand recul*, ale inwencyja profesora fizyki w Glasgow, p. Anderson może temu łatwo zaradzić... Jest całkiem odmienna od innych... Ubiegając się wszelkimi sposobami za udoskonaleniem armatnego metalu dostałem dwa sekreta w mojej ostatniej podróży: jeden p. Kier, który pokazał w Wolowich, iż jego inwencyi metalu armata wytrzymała więcj niż trzy naboje kul i prochu razem nabitych, ale ma wadę rdzewienia; drugi p. Anderson w Glasgow, którego inwencyję wielbią Francuzi, a której on obiecał zrobić model dla mnie“. O wykształceniu w humaniorach świadczy dzieło: „*Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne, par M. de KOMARZEWSKI Paris. Bertrand Pottier 1807.*“

Dobłą też rekomendacją dla niego była dawniejsza służba w armii pruskiej, która wtedy w całej Europie za wzorową uchodziła. Przyznać więc należy, iż Stanisław August zrobił tym razem wybór szczęśliwy i że słusznie obdarzał Komarzewskiego względami, za które ten wypłacił mu się wierną przyjaźnią dozoną i pozgoną, przybywając do Petersburgu na usługi zdetronizowanemu, wzgardzonemu i opuszczonemu, a potem ogłaszając w r. 1807 apologiję jego, pod względem historycznym wielce wadliwą, ale pod względem psychologicznym niewątpliwie szczera i zaeną.

Nabył zapewne Komarzewski dworskości, a może nawet okazywał zdolności dyplomatyczne, gdyż król posłał go do Berlina i Petersburga. W r. 1781 jemu było poruczone przeprowadzenie przez Polskę podróżującego incognito pod imieniem hrabiego du Nord wielkiego księcia rosyjskiego Pawła. Podróż ta odbywała się zapewne z ogromną ostentacją, skoro prócz innych kosztów Komarzewski na siebie samego wydał 62.280 złp. On też urządzał podróże dla Króla do Grodna, Nieświeża, Kaniowa i Krakowa, jechał przodem, zamawiał żywność, rozstawiał kresy do przesyłania korespondencji itp. ¹⁾ Nadto używał go Stanisław August za pośrednika w stosunkach swoich ze Stackelbergiem i tém sponiewierał człowieka zdatnego do lepszej służby krajowi, podał go w podejrzenie stronnictwu patryjotycznemu na sejmie czteroletnim, wywołał drażliwe zapytania i docinki w izbie, od których go nie bronił ani jedném słówkiem. Komarzewski wyjechał w r. 1789 za granicę, zkąd ofiarą 2.000 złp. na wojnę 1792 r. i zbieraniem wiadomości mogących się przydać do udoskonalenia armii, objawiał swe przywiązanie do Ojczyzny.

Cóż atoli uczynił dla wojska obojga narodów podczas swego urzędowania w okresie drugim?

¹⁾ Doniesienia z tych podróży i nowiny, przesyłane urzędnikom gabinetowym, znajdują się w korespondencji PIUSA KICIŃSKIEGO T. III, litera K.

Nie wiele. Kajet jego zawiera bardzo nieliczne i co do treści blahe ordynanse królewskie z lat 1776—9 (jak np. arestowania zbuntowanych jakichś rzemieślników, wykomenderowania ludzi na robotę około okopów na Pradze itp); od Stanisława Augusta zresztą niepodobna wyglądać żadnej inicjatywy w sprawach wojskowych, wiadomo bowiem, że się na nich nie znał i zamiłowania do nich nie miał. Kancelaryja wojskowa jak widzieliśmy (Tab. 143, 145) kosztuje około 25.000 złp. rocznie, kiedy Ryx na utrzymanie baletu i teatru publicznego pobiera po 90.000 złp., na posagi dla baletniczek po 1.000 złp. oprócz innych okolicznościowych wydatków i darów. Znacznie większym jest etat na bibliotekę JKMcI, bo około 40.000 złp. na rok. Wolno było królowi oprócz gwardyi, będącej na żołdzie Rzpltej, utrzymywać własnym kosztem Milicyję Nadworną ale w rachunkach Kamery królewskiej nie znajdujemy wzmianki o batalionie garnizonu Grodzieńskiego, tylko 197.000 rocznie na pułk i eskortę JKMcI t. j. ułanów Koeniga i Azulewicza Tatarą ¹⁾.

Niewielka też korespondencyja pozostała po tej kancelaryi w archiwum Stanisława Augusta: kilkadziesiąt cienkich plik z listami i raportami od jenerałów i oficerów, od różnych pułków, ułożone latami w szafirowych obwolutach. Przedmiotem korespondencyi są zawsze prawie sprawy osobiste; o stanie całego wojska w żadnym roku powziąć wiadomości niepodobna. Znamy „Przełożenia JKMcI Departamentowi Wojskowemu od r. 1776 aż do r. 1788“ — i te są również ubogie tak liczbą (53 numerów), jak treścią ²⁾. Zwraca-

¹⁾ MOSZCZEŃSKI pisze: „odwagi żadnej, wojska i żołnierzy nie lubiący, bo z oficerem nie wiedział co mówić, o co go spytać; nie umiał matematyki, a przeto ni taktyki, ni inżynijerij, ni artyleryi nie znał. Na mustrach, rewijach wojskowych nie bywał, bo na manewrach się nie znał i na punktualności wykonywania onych“. Pamiętn. wyd. 2-gie Żupańsk. str. 69—70.

²⁾ K. W. 48. Akta kancelaryi Wojskowej lubo niekompletne, prócz powołanych poprzednio, znajdują się obecnie w Jabłonnie, posiadłości hr. Augusta Potockiego, w archiwum

ca uwagę Nr. 16 pod d. 5 marca 1777 „żeby oficerowie kreacyi spisku Barskiego mundurów nosić nie ważyli się“, ale ztąd można domyślać się raczej mściwego jakiegoś usposobienia, niż zamiarów reorganizacyi wojska. Jedynym ważnym dokumentem jest pod Nrem 45 „Deklaracyja JKMcI“, że od d. 1 stycznia 1784 „sprzedaż szarż oficerskich wojskowych od najwyższej do najniższej miejsca mieć nie będzie“. Deklaracyja ta, może podsunęta przez Komarzewskiego, mogłaby wydać dobroczynne skutki, ale niestety! niebyła wykonaną. Gdy Brühl się usunął, jeneralstwo artyleryi koronnej dostało się w r. 1788, ze szkodą dla urzędu i kraju, Szczęsnemu Potockiemu zamiast Teodorowi Potockiemu, dla tego tylko, że pierwszy miał pieniądze, a drugi ich nie miał dla kupienia szarży. Sprzedaż trwała też za czasów sejmu czteroletniego; sam Komarzewski, idąc do dymisyi, odprzedał swą szarżę następcy Gorzeńskiemu, a nawet w r. 1795 Stanisław August, podpisawszy detronizacyję swoją, prosił Katarzynę II, aby przyznała oficerom zwrot sum, popłaconych za szarże, co wynieść miało 400.000 dukatów ¹⁾).

Komarzewskiego dziełem zapewne był regulamin, który sięgnął zarzuty Kazimierza Sapiehy i Branickiego hetmana na sejmie r. 1786 o zmniejszenie towarzystwa i zwiększenie pocztowych, czyli szeregowych w chorągwiach kawaleryi ²⁾). Musiała to być jednak pożyteczna reforma, gdyż zmierziała do przeistoczenia rozwydrzonej i niekarniej szlacheckiej konnicy na szwadrony regularnej jazdy, godnej armij europej-

szafa IV, półka pod lit. K. Nr. 397 p. t. „Od 1768“ Raporta, rang-listy etc... adresowane do Jen. Komarzewskiego szefa sztabu JKMcI“ Tytuł zresztą nie jest dokładny, bo Komarzewski urzędował nie od 1768 r., a przy tém znajdują się tu pliki z lat 1789 i 1790 z czasów urzędowania Gorzeńskiego. O milicyi Nadwornej JKMcI patrz: *Vol. Leg. VIII f. 868 str. 540.*

¹⁾ Де Пуле: Станиславъ Августъ въ Гроднѣ etc. (Спб. 1871 str. 104). Deklaracyja królewska o zakazie sprzedawania szarż nosi datę 11 maja 1783 r; była ogłoszoną w Gazecie Warszaw. Nr. 39 Supplement.

²⁾ BARTOSZEWICZ op. c. str. 363—4.

skich. Ale mustra tym regulaminem nakazana, nie znalazła uznania w późniejszej Komisji Wojskowej, gdyż ta w marcu r. 1791 uznała za potrzebne wyznaczyć deputacyję z 14u osób do poprawienia onęj.

Ponieważ konstytucyja z r. 1776 ¹⁾ nadała królowi prawo mianowania i patentowania „do wszystkich szarż wojskowych“, więc Komarzewski musiał wywierać w tęg sferze wpływ pożyteczny przez dobór uzdolnionych oficerów, o ile nie stawały na przeszkodzie porządek fortragowania, kwestyja funduszów na kupno i podatność Stanisława Augusta na różne ustronne protekcyje. Wyższe stopnie zawsze były przedmiotem frymarku magnatów; toć nie zaleciłby zapewne Komarzewski Szczęsnego Potockiego na jenerała artyleryi dla dobra służby, ani Xcia Czartoryskiego na komendanta dywizyi litewskiej, gdy obaj obcymi byli wojskowości.

Najwięcej czynić mógł Komarzewski w czterech pułkach gwardyi i dwóch ułańskich, których komenda bezpośrednio królowi była pozostawioną. Te znajdowały się w dobrym porządku co do utrzymania i wyrobienia. Nie można tego powiedzieć o wojsku liniowém. Żołnierz piechoty (cudzoziemskiego autoramentu) był wprawdzie poddany surowej karności przez prawo z r. 1775, które np. za samowolną odmianę wyznaczonęj kwatery groziło bieganiem przez różgi 24 lub nawet 36 razy przez 200 ludzi, a za gwałtowne branie czegośkolwiek u mieszkańców karą tacek i życia. Zdarzały się jednak wypadki nie tylko samowolnego zaboru należnego sobie żołdu z kas litewskich (w r. 1776), ale i zrabowania Jabłonny rezydeneyi prymasa, brata królewskiego „na oczach jego“ ²⁾. Jeszcze w r. 1787 kreślono wcale posępny wizerunek żołnierza polskiego: „wpół ogolony, ledwo ma dzień jeden do spoczynku, za gr. 10 na dobę i za łokci 4 sukna na całe jego okrycie obumiera prawie co moment z głodu, z zimna i fatyg, a często z tyrań-

¹⁾ *Vol. Leg.* VIII folio 852 str. 534.

²⁾ *Vol. Leg.* VIII fol. 155 (str. 100) *Dyar.* 1778 str 49, *Dyar.* 1788 głos prymasa tom I część I str. 139.

skiego plagami przez oficerów obłożenia¹⁾. A w kawaleryi narodowej działo się przeciwnie: towarzysz lub oficer „nie znał chorągwi, tylko raz w rok a czasem we dwa lata, kiedy po żółd swój przyjechał; w domu siedząc handlował; konie trzymał, kiedy mógł na nich zyskać; a kiedy było drogo, był bez koni; powinności żadnej nie robiąc, jednego munduru miał na lat kilka, siodła ani ekwipażu końskiego na służbie nie szarzał, jak teraz (w r. 1791). Szeregowy jego żył darmo, przeto mu albo nie, albo mało co dawał“. Tak mówił pułkownik od Przedniej Straży, Zajączek na sejmie czteroletnim; wtedy już, ale nie wcześniej, zaprowadzony był inny porządek „gdy na krok od szwadronu oddalić się nie wolno było, gdy powinność cięższa, gdy exercerunek i komenderówki ekwipaż koński i mundury rujnują, gdy żyć darmo i uciskać obywatela nie można, gdy pocztowy nie jest sługą towarzysza, ale żołnierzem Rzpltej²⁾“.

Zaradzić takim wadom Komarzewski nie był w stanie, nawet gdyby miał najlepsze chęci, ponieważ władzy potemu nie posiadał, nie komenderował żadną dywizyją, nie był szefem ani jednego pułku. Nie mogło też być mowy o gotowości do boju wojska szczupłego, które, rozpraszając się małemi oddziałami po obszernym kraju, musiało pełnić służbę garnizonową, exekwować podatki na żądanie Komisyj Skarbowych, służyć jako brachium militare na żądanie Departamentu Sprawiedliwości, wreszcie którego nie podobna było skoncentrować w znaczniejsze korpusy bez niebezpieczeństwa i szkód dla rządu cywilnego.

Sejm z r. 1778 nakazał obracać wszystkie superaty, czyli przewyżkę dochodów nad wydatkami skarbowymi, na pomnażanie liczby żołnierza. W istocie to się robiło: w każdym dwuleciu przybywało po 500 do 700 głów; tylko że

¹⁾ Obserwacyje polityczne państwa Tureckiego, rządu, religii, sił jego, obyczajów i narodów pod tymże żyjących panowaniem... przez JP. Mikoszę w czasie mieszkania jego w Stambule. Warsz. 1787 Gröll I, 114

²⁾ Dz. Cz. S. G. W. 1791 d. 1 lutego, głos Zajączka, oraz w *Dzien. Handl.* 1791 str. 65—77.

ten przybytek był homeopatyczny i na szali potęg państwowych nie zgola nie ważył, skoro doprowadzenie do liczby np. stutysięcznej tą metodą wymagałoby około 200 lat czasu! Osiągnięte zaś w ciągu drugiego okresu pomnożenie z 10u do 18 czy 19 tysięcy ¹⁾ nie czyniło zadość nawet pierwotnemu etatowi z r. 1775, obliczonemu na 30 tysięcy. Z kimże walczyć mogła ta 19-tysięczna armija? czy z rosyjską, austryjacką, czy pruską, które wkraczały zwykle na teatr wojny w liczbie stu lub więcej tysięcy? Biorąc tedy realnie, stwierdzić winniśmy, że aż do końca niniejszego okresu, pod rządem Departamentu Wojskowego i przy wszystkich zaletach Komarzewskiego, Polska armii nie posiadała ²⁾.

¹⁾ W r. 1780 wojsko obojga narodów liczyło 8.400 piechoty, 5.600 jazdy, 1.300 dragonii etc. razem 15.300 głów (T o z e n : *Statistique de l'Europe II*, 856 cytowany w MALTE-BRUN'A: *Tableau de la Pologne* 1807 str. 388), a w 1786 piechoty 10.335 i kawaleryi 8.200, razem 18535 głów (X. KALINKA Sejm Czterol. 1880 I, 140). Do tej ostatniej liczby wszedł pułk Imienia Potockich, wystawiony w roku 1784 i przez lat kilka utrzymywany kosztem Szczęsnego.

²⁾ Co do osoby Komarzewskiego, zajmowali się nią BARTOSZEWICZ i X. KALINKA. Mamy wiele do sprostowania w zdaniach obu tych historyków. BARTOSZEWICZ widzi w Komarzewskim niezwykle szczęśliwego faworyta, improwizowanego generała, który „nie był ani godzinki w żadnym regimencie i nie umiał robić bronią“ (l. c. str. 339); potem czyni go potentatem „ogniskiem, do którego skupiały się wszystkie promienie siły zbrojnej narodowej.. On w ręku swojém trzymał cały klucz intrygi, mógł do Króla trafić zawsze, wyrabiać awanse, przywileje, nagrody. Władza K-go była nawet dla hetmanów niebezpieczna“ (str. 343). Nie był przecie potentatem sam Stanisław August, tém bardziej niestosownemi są takie rysy dla jego slugi, chociażby ulubionego. X. KALINKA (Sejm Czteroletni 1880 Kraków I, 138—142, 237—240) kreśli delikatnemi rysami obraz cichych, tajemnych, ale wytrwałych starań Stanisława Augusta, aby utworzyć dla kraju armiję porządną i wyćwiczoną; w tymże celu miał zorganizować „poza plecami Sejmu“ kancelaryję „rodzaj Ministerium Wojny, która dokładnie i z zupełnem zadowoleniem armii sprawy jej załatwiała“, a była utrzymywana „własnym kosztem kró-

Czegoś warte było tylko ożywienie ludwisarni: Stanisław August, obliczywszy koszt jęj wystawienia i wykona-

lewskim“. Koszt, jak widzieliśmy, był maluczki, a nazwa „ministerium wojny“ przystoi raczej kancelaryi Departamentu Wojskowego, tęg samej która istniała dawniej i później (podezas Sej. Czterolet), pod Komisją Wojskową, po której pozostały do dziś dnia szeregi protokołów, rang list, raportów, spraw sądowych, raportów miesięcznych i dziennych itp., czego wszystkiego w Kancelaryi Wojskowej JKMei nieznajdowaliśmy. Komarzewskiemu są tęg przyznane przez X. K. wielkie, lecz mocno przesadzone zasługi. W ciągu dwóch lat po r. 1776 oczyścił je „od szablistych figurantów“, pozbywając się ich datkiem (z jakich funduszków?), medalami (jakimi? kto je widział?) lub nakładaniem munduru różnego od armii czynnej (chyba zakazem, wystosowanym do Konfederatów Barskich?), wyszukiwał zdolnych oficerów w kraju i zagranicą (chyba niewielu, gdyż byliby zostali w armii Sejmu Czteroletniego i daliby się poznać w wojnach); „Zakochany w armii, którą mógł poniekąd za własne dzieło uważać, troszczył się o jęj wygody, pilnował, aby żołnierza dochodził żołd mu należny, bacznie śledził remanentów w skarbie publicznym, aby je na korzyść wojska obrócić“ (po co miał „śledzić“ kiedy Komisya Skarbowa porządnymi rachunkami wykazywała, a prawo z r. 1777 wszelkie remanenta na powiększenie wojska przeznaczyła?) „Zdolności organizatorskie Komarzewskiego były wielkie, dostatecznie wypróbowane... wyjeżdżał z ciężkim bólem w duszy, rozstawał się z armiją, która była jego dziełem“... są to twierdzenia głoślowne i hyperboliczne. Jednakże X. K. uformował ze swego poglądu zarzut przeciwko stronnictwu patryjotycznemu, że nie zużytkowało Komarzewskiego do organizacyi stutysięcznego wojska, że zniosło Departament Wojskowy i sponiewierało cichą pracę Stan. Augusta, którego słowa w celu obudzenia współczucia przytacza: „Mnie już teraz wszystko ciężej pójdzie!“ (str. 191). Z trudnością uwierzyć można, aby te słowa miały się stosować do spraw wojskowych, dla których St. August zawsze okazywał możliwie największą obojętność; co do Komarzewskiego zaś przypuszczamy, że mógłby on z pożytkiem pracować nad organizacyją nowęj armii, ale twierdzić tego z pewnością, a dopieroż stawiać zarzuty niepodobna, gdy dotychczas

nych robót na 700.000 złp., darował ją Rzpltej, czyli mówiąc szczerzej, zrzekł się utrzymywania jej nadal swoim nakładem (w r. 1780). Sejm wyznaczył niewielką sumę, tylko 30.000 złp. rocznie, a jednak robota już poszła zważniej pod kierunkiem dobrego oficera Wągrowskiego. W ciągu 8u lat przybyło 120 dział ¹⁾.

Fortec w owym czasie Polska miała kilka, lecz w stanie najopłakańszym i wymaganiom sztuki wojskowej wcale nieodpowiednich: klasztor karmelicki w Berdyczowie, zdobyty w ciągu kilku dni przez Kreczetnikowa; Nieświż Radziwiłłowski, który się poddał w r. 1792 bez szturm i oblężenia; Zamość, nie mający żadnego znaczenia, Zamek Krakowski z 26 armatami, Częstochowę ze 190 ludźmi załogi, nareszcie Kamieniec, który uchodził za jedyną fortecę i budził pewny szacunek dla swego położenia, jeśli nie dla fortyfikacyj. W r. 1768 Katarzyna II chciała, aby posłano rozkaz Prozorowskiemu lub Sołtykowowi opanowania Kamieńca „przez kupno, lub figiel („fintoju“), lub innym jakim sposobem, byle nie oblężeniem prawidłowem, którego przedsiębrać nie można i nie należy“. Zyczeniu temu nie stało się zadość,

żadna armija w Polsce nie istniała, a więc i zdolności organizatorskich nie wymagała. Czy Komarzewski był w niej „zakochany“? dowodów niema; nie słyszeliśmy nawet, czy mustrował kiedy osobiście załogę Warszawską? czy naśladował Fryderyka II w powtarzaniu zaleceń: fleisig exerciren? Pewną zaś jest rzeczą, że wojsko nie było wyłącznym przedmiotem jego zajęć i zamiłowań, skoro z równą gotowością podejmował się posług dyplomatycznych, dworskich i nawet sejmikowych (pod 29 września 1788 r. jest w rachunkach skarbu królewskiego zapisane 9.000 złp. „do rąk Komarzewskiego na expens sejmików“). Te właśnie posługi, te stosunki ze Stackelbergiem, ordery i tabakierki rosyjskie kompromitowały go przed sejmem w chwili, kiedy myślano o walce z Rosyją. Czemuż wreszcie Komarzewski pozostał bezczynnym w r. 1794, chociaż, jak widać z listy składkowej na jeńców (T. III str. 429) znajdował się w kraju?

¹⁾ Obliczenie dział odlanych przed i po r. 1780 były podane w tomie III str. 68 wyszczególnienie zaś będzie niżej.

ponieważ wszelkie „inne sposoby“ nie udały się ¹⁾. W roku 1777 była ponowiona, jak wiemy, próba zajęcia fortecy przez ordynans przydującego wówczas w Departamencie Wojskowym, lecz przeszkodził temu St. August. I wtedy jednak nie kusili się Rosyjanie o zdobycie siłą. W r. 1782 Mikosza, wprawdzie człek nie wojskowy, ale dosyć inteligentny, jako autor sporego dziełka, zachwycał się tą fortecą, bawiąc w niej tydzień: „Ostrożność zachowywana, straż naokoło ustanowiona, bez należytego wybadywania przychodnia niewpuszczanie, zbrojownia w należytej gotowości, miejsca harmatą opatrzone, żołnierz dobrze wyuczony, porządek ściśle we wszystkim zachowywany, karność żołnierza w pokoju z obywatelem miasta utrzymywana — są to skutki i dzieło starego generała, który, w rzemiośle swoim wieku zapadłej doszedłszy siwizny, przez zupełną swęj służby znajomość daje przykładowe dowody, jak należy służyć ojezyźnie i monarsze“. Mowa tu o jenerale de-Witte komendancie. „Byłto starzec nizki, krępy, czarniawy, przypominający dobrze swój ród ormiański, dobry i czujny żołnierz, nie bez nauki, kochający się w numizmatyce“. Miał też czas nabyć doświadczenia, gdy komendanturę sprawował jeszcze za Augusta III aż do r. 1789, a więc przeszło ćwierć wieku. Na sejmie czteroletnim Kublicki oskarżał go, że prochy pognoił, że armaty stały na jednych lawetach od Augusta II. Wyrażnego jednak wykroczenia, lub uchybienia obowiązkom służbowym nie dostrześliśmy, chociaż Departament Wojskowy utrzymywał z nim częstą korespondencyję. Porządek służby garnizonowej był przepisany podobno przez Brühla, jenerala artyleryi, ale Witte wykonywał go ściśle; ściągał na siebie nawet żarty, że „wszędzie widzi nieprzyjaciół, że siedzi jak na gorących węglach, że radby całą armiję sprowadził do Kamieńca, a uparty jak kozioł“ ²⁾. Można się nie dziwić temu niepoko-

¹⁾ Соловьевъ: Ист. Россіи XXVIII. str. 60. (Куплю или финтою лишь бы не опрощами).

²⁾ MIKOSZA: Opis państwa Tureckiego 1787 Warszawa cz. I. str. 6. NIEMCEWICZ: Pamiętn. czasów moich Paryż 1848.

kojowi, gdy się odczyta raport późniejszego komendanta z r. 1791, Orłowskiego: „przyjechawszy, w takim to miasto zastałem upadku, że opuściwszy fortyfikację, kapitalne a wające się mury jego ratować musiałem... Wszystko się wali, wszystko popsute, wszystko jest niedokładne“. Baterie Rondel i S. Urszuli, bramy Polska, Ruska, Królewska, mur papiński etc., wszystko wymagało naprawy, albo przerobienia z gruntu. Armaty przy różnaitości kalibrów, które już ze zwyczaju wyszły, w znacznej części nie były zdadne do użycia. Arsenał pod gontowym dziurawym dachem „nie wart nazwy“ i musiał być nowym zastąpiony. Dokoła wznosiły się przewyższające góry, z których we 24 godzin można było zburzyć fortyfikacje, nie opatrzone kazamatami. Na doprowadzenie Kamieńca do należytego stanu trzeba by przez lat kilka wydawać po kilkakroć sto tysięcy ¹⁾. A ponieważ sejmy nie na ten cel nie wyznaczały, więc i Wittego trudno obwiniać. Dość, że czynnością w służbie garnizonowej sprawiał efekt pożądany na umysłach Rosyjan. Mógłby tylko lepiej znać naukę fortyfikacyi zamiast numizmatyki.

Załoga Kamieńca w r. 1788 liczyła w składzie swoim ²⁾:

MARTINET str. 77. Dz. Cz. S. G. W. Sesyja 165 z d. 1go października 1789. Pamiętn. generała brygady Wielkopols. wyd. Kraszewskiego.

¹⁾ Księga p. t. Militaria z r. 1791, 1792 tom II etykiety Nr. 87 ad N. 5. „Stan fortecy Kamieńca jakim jest i jakim być powinien“, projekt z d. 29 kwietnia 1791 i „Projekt od komendy Kamieńca P. Kom. Wojskowej podane“ punkt 8.

²⁾ Protokół Sekretny Departamentu Wojskowego księga 233 pod. d. 4 listopada 1788.

Tab. 238.

	Kompanij głów.	
Regiment Buławy Polnej Koronněj	8	?
„ Szefostwa Ilińskiego	6	?
Batalijonu Garnizonowego	4	400
Artyleryi Brygadę!	3	

Na kompaniję liczone wtedy podobno po głów 45, w takim razie ogół wynosić powinien głów 1.165; gdyby zaś wszystkie były tak liczone, jak w batalijonie garnizonowym, to suma wyniosłaby 2.100 głów, co jednak jest prawdopodobnie za wiele.

Należałoby zaznaczyć z uznaniem tę stronę zarządu Wojskowego w okresie bieżącym, że Departament rządził wojskami Obojga Narodów, koronnem i litewskim; cóż kiedy nie dostrzegamy żadnych usiłowań ku ujednostajnieniu organizacyi! Niemcewicz zastał w pułkach litewskich po 150 głów, gdy koronne liczyły po 360, i na okres trzeci Litwini zachowali jeszcze swoje, wcale na pochwałę nie zasługujące odrębności i różnice

Ostatnie posiedzenie Departamentu Wojskowego odbyło się d. 11 listopada 1788 roku.

Departament Policji i Jurysdykcja Marszałkowska.

91. Według organizacyi z r. 1775 jurysdykcja marszałkowska otrzymała nazwę „Komisyi Marszałków“ i miała trudnić się wyznaczeniem taksy na żywność, tudzież sądzeniem spraw policyjnych i kryminalnych w komplecie, złożonym z prezydującego marszałka, 2ch senatorów i 4ch asesorów stanu rycerskiego; Departament zaś Policji miał wykonywać tylko nadzór nad czynnościami marszałków z prawem napomnienia lub oskarżenia przed sądem sejmowym;

dla tego też miał odbierać miesięczne raporty. Ale w r. 1776 sejm rozszerzył władzę Departamentu, upoważniając go do egzaminowania rachunków wszystkich miast królewskich, obracania dochodów na rozrządzenie policyi najpożyteczniejsze, zawieranie kontraktów z kompanijami co do m. Warszawy bez wyciągania nowych podatków i przeszkody „handlu“¹⁾. Odtąd rozwija się i nabiera poważnego znaczenia czynność Departamentu nie tylko nadzorcza, ale i administracyjna.

Prezydowali zwykle marszałkowie, albo nadwornik jak Rzewuski w latach 1776—1778, Mniszech 1782—6, Raczynski 1786—8, albo i wielcy, jak Lubomirski 1778—80. W zmieniających się co kilka lat kompletach komisarzy spotykamy znanych już nam: Bazylego Walickiego W-dę Rawskiego (1776—1784), Tadeusza z Lipego Lipskiego (1782—4 i 1786—8), biskupa Massalskiego (1776—80), Feliksa Oraczewskiego (1778—80), a z nieznanym Tomaszem Ostrowskim k-lana Czernieckiego (1776 do 80) autora projektów finansowych, Antoniego Giełguda Żmudzkiego starostę (1778—80), Jana Kieckiego koniuszego kor. (1777—80), Ignacego de Campo Scipio (1776), Stanisława Ursyna Niemcewicza starostę Rewiatyckiego, sędziego Brzeskiego Litt. (1786—8) i t. d. Zasiadało trzech, czasem czterech konsyliarzy, licząc w to i prezydującego, w pierwszych latach nie dość pilnie, bo się zdarzały sesyje niedosze dla braku kompletu (szczególnie w latach 1778 i 1779), ale później z wzorową akuracnością po dwa razy na tydzień: od 1784 nie dostrzegliśmy ani jednego posiedzenia opuszczonego lub niedoszelego. Do pilności obowiązywała przecię konsyliarzy prosta rzetelność, gdy pobierali znaczną placę roczną — po 14.000 złp.

Przy Departamencie znajdowała się kancelaryja czyli tak zwani Subalterni: pierwszy i drugi sekretarze, Kozłowski i Nagłowski, oraz kanceliści i kopiści: Tański, Świętorzecki, Michalski. Wyznaczoną im była od stycznia 1778

¹⁾ *Vol. Leg.* VIII. f. 101, 102, 851 (str. 74, 533).

stała pensja: pierwszemu sekretarzowi 5.000, drugiemu 3.000, kanceliście i kopistom po 1.334 złp. razem 12.000 złp. rocznie.

Trudnił się Departament w latach 1776 i 1777 prze-ważnie roztrząsaniem projektów, które się w tym czasie sy-pały obficie. Baron Wetzlar i Adam Ziemann proponowali założenie Lombardu, anonim wnosił „projekt względem mo-nety papierowej“; o treści i losie tych projektów mówiliśmy w §. 78. Niejaki chevalier Ossudy, kapitan, ofiarował się z założeniem Kasy Generalnej Ogniowej, która miała też zaprowadzić „chędożenie kominów ogólne, tak w mieście Warszawie jak i na przedmieściach, urządzić latarnie do oświetlenia ulic, a nadto budować koszary dla ułatwienia kwater żołnierskich“. Dnia 1 września 1777 r. Departament deliberował nad sprawą ustanowienia porządku między leka-rzami, i może skutkiem tej deliberacyi ułożonym został pro-jekt urządzenia Rady Medycznej p. t. „Protomedicus Varsa-viensis ejusque Consilarii“¹⁾. Żaden z tych projektów nie doczekał zatwierdzenia, lub użytkowania w zmienionym kształ-cie, co na zaletę Departamentowi bynajmniej poczytaném być nie może, raczej świadczyć musi o niedostatecznym jego uzdolnieniu do spraw tego rodzaju. Urządzono tylko oświe-tlenie m. Warszawy latarniami i pobudowano koszary w kilka lat później. Nieskutecznym był projekt uniwersału względem borów i lasów, mający zabezpieczyć je od niszczenia; cieka-wym tu jest szereg powołanych dawnych praw od czasów Kazimierza Wgo w tym przedmiocie wydanych²⁾.

W liczbie projektów przechodził przez krytykę Depar-tamentu Policji ułożony przez Komisję Skarbową Koronną

¹⁾ Projekta znajdują się w księdze D. P. 15; Ossudego pod d. 22/10 1777 Nr. XVIII. Protomedicus etc. Nr. XXVI bez daty i podpisu; deliberacyja w Pr. Cz. Dptu Pol. księga D. P. 2 str. 487, 570 i D. P. 3 str. 68, 89.

²⁾ D. P. 3 pod d. 23/5 1778 str. 155; przytoczone tu są statutu 1347 r. f. 35, Konst. 1607 f. 1620; Konst. 1647 f. 127; Konst. 1676 fol. 395.

kontrakt o tabakę. Na podstawie wykazów celnych twierdził Departament, że sumy ofiarowane przez Antreprzyę (250.000 za rok 1777 do 600.000 w r. 1786) są zbyt małe. gdyż sama zagraniczna tabaka powinna przynieść 957.487 złp. Z tąd wnioskował, że sprzedaż tabaki zagranicznej powinna być administrowaną przez oficyjalistów skarbowych, krajowój zaś przez producentów pod stemplem i za pozwoleniem Komisji po cenach, przez nią oznaczonych ¹⁾. Zdanie to nie utrzymało się zapewne z powodu przeszkód wykonania; kontrakt bowiem, jak wiemy, został zawarty z Antreprzyą na lat sześć i później prolongowany z pewnemi zmianami na drugie sześćciolecie (do końca r. 1789).

Udatniejszemi były prace Departamentu skierowane ku uporządkowaniu i podniesieniu miast królewskich.

Od mieszkańców Warszawy dochodziły liczne skargi na Komisję Kwaterniczą. Departament uznał, że jest nieoszczędna, zlecił, aby m. Warszawa zrobiło składkę na wybudowanie koszar, żądał aby generał rosyjski Romanus ułożył się z Komisją Kwaterniczą o drzewo dla wojska swego; gdyby zaś do tego nie przyszło, gdy „wszystkie do zmniejszenia uciążliwości od wojska rosyjskiego nie udają się środki, aby nieodwłocznie tych wojsk wyjście po tylokrotném przyrzeczeniu nastąpiło“ ²⁾. Nie rychło sprawa ta dała się załatwić, bo dopiero w r. 1783 na powtórne przełożenie Departamentu król oświadczył, że cofnie swój reskrypt o wyznaczenie Komisji Kwaterniczej i Rada in pleno, rozpoznawszy kosztorys koszar, kazała rozpisać składkę na wszystkich mieszkańcach miasta bez żadnego wyjątku. Jakoż

¹⁾ Pr. Cz. D. P. 2 str. 61—3, D. P. 15 Nr. XIV.

²⁾ D. P. 2. pod d. 2/8 1777, przydował Giełgud, zasiadali wtedy Scipion i Ostrowski. Z memoryjału Komisji Kwaterniczej widać, że po rok 1777 z 2.885 posesyj, znajdujących się w ówczesnej Warszawie, na kwatery wybrano pieniędzmi 77.529 złp. z których wydano 60.194. „W tej expensie są dwa największe artykuły: komorne końcem ułożenia gospodarzom, gdzie oficyjerowie rosyjscy stoją i szafowanie drew onym“ (D. P. 3 str. 42).

stanęły przed r. 1786 cztery „wspaniałe“ gmachy koszarowe lubo z przyczynieniem się skarbu koronnego ¹⁾.

Najważniejszém atoli dziełem tego kompletu było objęcie zwierzchnictwa nad wszystkimi miastami królewskimi. Dnia 15 lutego 1777 r. Bazyli Walicki, wojewoda Rawski wniósł na posiedzeniu Departamentu swój projekt uniwersału, który miał służyć do wykonania prawa z r. 1776 pt. „Powinności i władza Departamentu Policji“ i do powzięcia wiadomości „o stanie aktualnym mienia, dochodów i expens miast i miasteczek królewskich“. Artykuł 16 uniwersału zalecał sporządzenie pierwszego w Polsce spisu ludności miejskiej: wiele w mieście jest mieszkańców osiadłych i luźnych, chrześcijan i żydów, oraz w ogólności wiele dusz wszystkiego? Polecenie to skierowaném było nie tylko do magistratów, których posłuszeństwo i zdatność ulegały wątpliwości, ale też i do starostów, jako organu niegdyś najczynniejszego władzy wykonawczej. Innym artykułem zalecono, aby magistraty czyniły „kalkulację“ przed starostami z dochodów miejskich ²⁾. Wiadomo, że w r. 1789 mieszczanie gorzko użalali się na tę władzę pośredniczą starostów, ale Departament nie mógł się bez nich obejść najprzód przez posłuszeństwo prawu r. 1768, a potem ze względu na ciemnotę i nieposłuszeństwo magistratów, która się niejednokrotnie w późniejszym czasie ujawniała. Działał tedy w dobrej wierze i wydać mieszczan na ucisk wcale nie miał zamiaru, czego dowodzi np. rezolucja niedługo potem na memoryał Piotrkowa przychylna im wbrew nieprzychylnéj opinii starosty (Przyłuskiego) co do propinacyi i zaliczenia tego miasta w poczet większych, a w r. 1784 pozwanie Radziwiłła Hieronima, k-lana Wileńskiego i starosty w ciągu 4 tygodni „do odpowiedzi“ na skargę miast Mixtatu i Gr³⁾ bowa.

¹⁾ D. P. 16 str. 153, 155. D. P. 8 str. 388.

²⁾ D. P. 2 str. 68. (*Vol. Leg.*) VIII f. 101, 101, 103, i 851. (str. 74 i 533).

³⁾ D. P. 2 str. 119 i 126, D. P. 16 str. 232.

Widocznym owocem tego uniwersału był „raport Generalny miast“ — księga statystyczna, w której znajdują się dane co do ludności, funduszów, długów, przywilejów wielu, acz nie wszystkich, miast i miasteczek z r. 1777. Danych dostarczyli właśnie starostowie i urzędy miejskie. Zrobiliśmy użytek z tej księgi w §. 20 b. i w Tab. 56.

Porządkowanie, dźwiganie z ruin, wszelkie ulepszenia nie mogły się dokonywać bez pieniędzy. Na zasoby skarbu Rzpltej i na hojność sejmów liczyć wiele nie było można. I oto Departament, zapewne też z pomysłu Walickiego, „wygrzebał“ fundusz znaczny, bo na dwieście kilkadziesiąt tysięcy złp. obliczony w dochodach z propinacyi. Dotychczas propinacja (t. j. sprzedaż wódki) bogaciła tylko starszyznę miejską lub dzierżawcę; uniwersał z d. 15 lutego 1777 r. nakazywał, aby ta arenda była wydawaną nie inaczej jak z licytacji, a pieniądze wnoszone były przez arendarza propinatora do kasy miejskiej, skąd nie wolno było ich poruścić bez wiedzy i dyspozycyi Departamentu. Wszakże wykonanie tego pożytecznego nakazu natrafiło na nieprzewidziane trudności: wiele magistratów nie raczyło odpowiedzieć na odezwę najwyższej władzy administracyjnej; przyzwyczajona do nieograniczonego samorządu i do ciągnięcia osobistych zysków starszyzna miejska wołała gospodarować po dawnemu i licytacyj odprawować nie chciała. Szczególnie odznały się nieposłuszeństwem miasta litewskie, bo nawet nie nadesłały wykazów statystycznych, prócz Wilna, Grodna, Mińska i kilku innych pomniejszych. Po upływie tedy pół roku, d. 25 września, Departament musiał zabrać się do ułożenia „listu upominalnego do miast i miasteczek w Koronie“, a nadto uznał nieodbitą potrzebę wyznaczenia do wszystkich miast królewskich w Koronie i Litwie Komisji Boni Ordinis „końcem ubezpieczenia praw i przywilejów... i załatwienia wszystkich trudności, które do wprowadzenia dobrego porządku okazują się“. Tę decyzję poniósł zaraz do króla jeden z konsyliarzy, biskup Massalski ¹⁾.

¹⁾ D. P., 2. str. 70, 520, 524, 525.

Rozmyślał Departament o obróceniu na ozdobę oraz na zakładanie szkół rzemieślniczych i manufaktur po miastach funduszu z folwarków miejskich, który dotąd obracany był „tylko na pijaństwo“; ale nakazać tego nie odważył się w obec napotkanego oporu poprzedniemu uniwersałowi. Składając przed sejmem raport dwuletnich czynności, ustępujący komplet wyznał, że rozrządzenia jego nie miały należytego powodzenia: „Gdy i napomnienia żadnego nie przyniosły skutku, przeto Departament dalszemu czasowi poprawę i skuteczniejsze zarządzenie zostawuje“. Dziwnie tylko wygląda obok takiego wyznania komplement, wystosowany do króla, że dla potomności zostanie wątpliwość: „kto więcéj uczynił — Kazimierz Wki, czy Stanisław August“¹⁾.

Następne komplety trudnią się głównie gospodarstwem miejskiém, dozorowaniem funduszków i załatwianiem coraz liczniéj napływających memoryjałów. Bo większa część miast uległa wreszcie władzy Departamentu. Wiele przyczyniły się do uregulowania stosunków pomiędzy władzą i podwładnymi Komisye Boni Ordinis, czynne pomiędzy r. 1777 i 1786 w wielu miejscach, lubo nie wszędzie, jak tego sobie Departament życzył. Do ustanowienia każdéj Komisyi potrzebnym był przywilej od Króla; ten chętnie takie przywileje wydawał, ale wynikała trudność o wybór osób na komisarzy oraz o wynalezienie funduszu na pokrycie niezbędnych kosztów jak np. na kancelaryję i geometrów²⁾. W istocie zdarzało się, że Komisya wyznaczona w r. 1778 np. do miast województwa Wołyńskiego nie rozpoczęła swego dzieła jeszcze w r. 1785; Departament musiał prosić króla, aby nowych komisarzy, proponowanych przez Xcia Starostę Łuckiego nominować raczył. W końcu 1786 trzeba było pisać do Komisyi Wdztwa Kijowskiego „o przyspieszenie dzieła“. Zdarzało

¹⁾ D. P. 3 str. 357—360.

²⁾ Tak wyjaśnił St. August, zapewniając, że „wyszłyby Komisye Boni Ordinis na całą Koronę“ gdyby nie wspomniane trudności: Promemoria króla Imci w Protokóle Generalnym pod. d. 6/12 1779, D. P. 4 str. 567.

się zapewne, że komisarze kazali sobie utrzymywać, bo Departament uniwersałem ogłaszał, że miasta nie mają obowiązku utrzymywać ich z ludźmi i końmi; tylko na kancelaryję może być żadaną opłata i to nie inaczéj, jak za asygnacyją królewską ¹⁾.

Z powodu tych trudności zdołano wprowadzić w działanie zaledwo kilkanaście Komisyj Dobrego Porządku ²⁾. Niektóre z nich mogły urządzać po kilka miast w swoim województwie. Złożone ze szlachty okolicznej, zwykle pod prezydencyją starosty lub duchownego dygnitarza, wykonywały one czynność swoją w ogóle starannie i sumiennie, lubo dość opieszale. Komisyję Lubelską Departament uczcił szumną pochwałą, Poznańską podawał za wzór opieszalej Piotrkowskiej, która od roku 1781 do 1784 nie nie robiła i raportu nie złożyła; z tego powodu prezydującemu odmówiono zaświadczenia ³⁾. Dzieło Komisyi Wschowskiej, jako drukowane, każdy może dziś ocenić; myśmy je podziwiali i scharakteryzowali w §§. 49 i 50. Mieszczanie okazywali się czasem nieposłusznymi względem wyroków i rozrządzeń Komisyi jak np. w Poznaniu, gdzie nie skutkowała nawet exekucya miejska, trzeba było rekwirować exekucyję wojskową; były to wszakże wypadki wyjątkowe. Zwykle Komisyje dobrze były przez ludność widziane, otrzymywały od mieszczan zażalenia na swe magistratury (jak np. w Grodnie w r. 1786) i posłuch znajdowały ⁴⁾, same téż okazywały zupełną uległość Departamentowi, przesęłały mu raporty i wykonywały jego zlecenia.

Wdrażały się więc miasta powoli do porządku i posłuszeństwa. Departament rozpoznawał i krytykował rachunki Warszawy i Lublina, posęlał napomnienie magistratowi Kra-

¹⁾ D. P. 16 str. 242, 229. D. P. 13 str. 27.

²⁾ Natrafilismy na ślad 19tu zaliczając w to trzy wątpliwe: w Kamieńcu, Łomży i Mińsku Litt., gdzie mieszkańcy prosili o wyznaczenie Komisyj, ale z niewiadomym skutkiem.

³⁾ D. P. 16 str. 188, 219 i 270.

⁴⁾ D. P. 16 str. 35, D. P. 8 str. 289.

kowskiemu o zbytne koszta i uciążliwości dla mieszkańców, rozstrzygał zatargi pomiędzy magistratem i mieszczanami w Kownie o dom gościnny, który zaczęto budować, rozrządzał funduszami miejskimi na spłatę długów, reparacje i budowę np. w Poznaniu na ratusz; kazał miastom forsować z funduszu extraordinaryjnego na więźniów, sądzić ich i odsyłać do Częstochowy itp. Użył swą opieką pokrzywdzonym np. Połockowi, który, otrzymawszy przywilej w r. 1783, ufundował sobie magistrat i obrał wójta z wielką uroczystością i bramami tryumfalnymi; aliiści Zenowicz, posesor części ekonomii Połockiej wpadł ze swymi ludźmi, bramy rozwalil, dom sądowy odbił i akta zabrał; nadto bił mieszczan „aż do niebezpieczeństwa“; Departament przesłał mu w imieniu króla pogrózkę „rygoru prawa“¹⁾. Dawane były też zasiłki z funduszy skarbowych na budowę oraz na poratowanie mieszkańców po pożarze; tak, w r. 1787 wyznaczono dla Piotrkowa 20.000, z których kazano sprawić sikawkę i bosaki, wykopać dwie studnie w rynku a resztę rozdać na pogorzalców. Żytomierzowi pozwolono zaciągnąć 30.000 złp. na reparację ratusza i na porządki ogniowe²⁾.

Nie obywało się jednak i bez wypadków nieposłuszeństwa: jakieś mizerne miasto Babimost nie licytowało propinacyi; trzeba było zapożywać je do Asesoryi przez instygatora. Najniesforniejszemi były miasta litewskie: te jeszcze w r. 1784 nie przysyłały żadnych raportów. Departament nie umiał wtedy nic innego wymyśleć nad wysłanie nowego uniwersału. Wysyłano też listy „upominalne“, po większej części bez skutku³⁾. Dopiero ostatni komplet, pod prezydenturą Kazimierza Raczyńskiego zasiadający, używał energiczniejszych środków; tak np. gdy w Kownie zdarzył się dwoisty obiór prezydenta miejskiego, Departament listem

¹⁾ D. P. 16 str. 31, 35, 219, 260, 178, D. P. 4 str. 323, D. P. 8 str. 3 i 355—7.

²⁾ D. P. 13. str. 52, 54.

³⁾ D. P. 8 str. 41, 299, D. P. 4 str. 63, 160.

napominalnym nakazał użnać Essena i gwałtowności zaniechać, a potem napisał do Departamentu Wojskowego, aby wysłał 12tu żołnierzy na exekucyję celem skarcenia nielegalnego prezydenta i czterech radnych oraz wydanie Essenowi kluczków i prerogatyw „forti manu“. Również Komisji Boni Ordinis Brzeskiej, na skutek jej raportu, dodaną być miała pomoc wojskowa. Magistratowi Piotrkowskiemu z powodu zaszłego w r. 1787 pożaru nakazano sprowadzić dwie sikawki z Wrocławia z groźbą, że ściągnie na siebie exekucyję wojskową i pociągniętym będzie do wynagrodzenia szkód pogorzelncom, jeśli dla prędkiego zaratowania ich nie uczyni nakazanego rozrządzenia „w ciągu miesiąca“. W parę miesięcy później znów zalecono magistratowi lepszy rząd miasta „pod egzekucyją“ ¹⁾.

Wielce trafnym był pomysł rozsyłania do miast subalternów Departamentu na lustracyje, które miały uzupełnić brak lub niedokładności dotychczasowych raportów oraz urządzenie 15 wydziałów policyjnych na Koronę ²⁾. W krótkim czasie kilkanaście miasteczek zlustrowano tym sposobem i wiele pożytecznych poczyniono w nich rozrządzeń, jak to już widzieliśmy w §. 49. Rezultat ogólny wszystkich dotychczasowych usiłowań w sprawie gospodarstwa miejskiego nie zupełnie był zadawalniający, czytamy bowiem w ostatnim raporcie generalnym, złożonym już sejmowi czteroletniemu: „Kończy się lat 11 jak Departament Policyi zatrudnia się najszczególniej dochodem miast z propinacyi, z której powinno być z lat 11tu razem zebranej percepty 2.255 000; asygnował Departament na długi i różne porządki 1.300.000, lecz

¹⁾ D. P. 13 str. 123, 146, 427, 85, 217.

²⁾ Klasyfikacyja miast podług wydziałów podana w §. 49., tab. 125; komisarzami mianowani: Lubański do Podlaskiego, Drozdowski do Mazowieckiego, Olszewski do Warszawskiego, Brzostowski do Ruskiego, Gorczyński do Poznańskiego, Dzierzbicki do Sieradzkiego, Zaleski do Kujawskiego, Darowski do Krakowskiego, Obrębski do Podolskiego, Romanowski do Braclawsk., Kozłowski do Kijows. i Milowicz do Lubelsk. D. P. 13. str. 431—2.

połowa ledwie tój sumy obróciła się pożytecznie, więcej zaś jak 800.000 roztrwoniono na pieniąż i komisyje. Od expensy powinnyby pozostać w kasach miejskich propinacyjnych 955.000 ale niemasz i połowy; druga połowa w zakłóceniu z kontrahentami o tóż prowenta; gdzież insze dochody z wsiów, gruntów i różnych nadań?“¹⁾).

A to była przecię główna czynność Departamentu, pryncypalny przedmiot jego korespondencyi i protokółów. W innych działach policyi państwowej działalność Departamentu była szczupła. Po odrzuceniu licznych projektów finansowych przez pierwszy komplet zabrakło projektodawców. W r. 1785 był układany uniwersał z powodu „zbożowėj karystyi“, lecz wszystkie prace około urządzenia magazynów były wykonane, jak wiemy, przez Komisję Skarbową Koronną. Ostatni komplet, przeprowadziwszy korespondencyję z magistratem m. Warszawy i Komisję Skarbową, wydał uniwersał o kładzeniu próby urzędowėj przez probierza mienicznego na wszelkich przedmiotach srebrnych i złotych (d. 9 czerwca 1787²⁾). Godnemi tóż zaznaczenia są, poczynione przez Departament (w r. 1787) „uwagi z powodu noty JOX. Prymasa o zaradzeniu wylewom rzek i najazdom hultajów“. Czytamy w nich, że najprzód powinna być ułożoną „planta, podług którėj cały bieg Wisły, począwszy od granicy za Krakowem, aż do granic za Toruniem tak ma być tamami i dostępnymi zewsząd brzegami obwarowany, żeby ocalając jedne brzegi, nie rujnowały drugich... i żeby przez uciśnienie koryta rzeki ułatwiły defluitacyję“; 2do powinien być obmyślony od razu fundusz dostateczny; 3o „moc exekwująca powinna być na miejscu, inaczėj bowiem wszystko zostanie na papierze“; 4o użyć inżynierów wojskowych i pontonierów skarbowych do planty i kierownictwa, a hultajów do robót³⁾). Ale ta regulacyja pozostała w krainie projektów i do dziś dnia ukończoną nie jest.

¹⁾ D. P. 13 str. 403.

²⁾ D. P. 8 str. 231, D. P. 13 str. 29 i 83.

³⁾ D. P. 13 str. 96—99.

Nie zupełnie stosowną dla policyi, ale gorliwie prowadzoną była sprawa zaopatrzenia miasteczek w uczniów lekarskich czyli felerzerów. Pomysł wyszedł od Kołłątaja, który zaproponował w r. 1784, że Szkoła Główna Krakowska przyjmie 120 chłopców miejskich na naukę chirurgii, że ich umieści w bursie, że za żywienie, przyodziewek i pomoce naukowe miasta powinny płacić po 200 złp. rocznie od chłopca. Po zatwierdzeniu tego projektu przez Radę Nieustającą na posiedzeniu plenarném Departament zawarł z Kołłątajem d. 11 kwietnia 1785 r. „konwencyję“; płaca wszakże oznaczoną była na 240 złp. rocznie. Już przed rokiem, a więc przed zawarciem kontraktu, z Departamentu wyszedł uniwersał do miast o wysłaniu po dwóch uczniów do Krakowa i w sierpniu 1784 były już kwity profesora Medycyny i Chirurgii dla 5ciu miast. Czy zapełnił się komplet 120tu? nie wiemy, ale dużo widzieliśmy raportów od miast i miasteczek nawet w roku 1792. Przychodziły zażalenia na niewygody „osobliwie w jedzeniu“ i na niedostatek odzieży uczniów; zdarzało się, że uczniowie uciekali z bursy Lekarskiej, więc po naradzie z Komisją Edukacyjną i Kołłątajem podniesiono optatę do złp. 300 w r. 1787 ¹⁾. W każdym razie rzecz to była pożyteczna z wielu względów; uczniowie kończyli swój kurs i widzieliśmy w aktach, że wykwalifikowani chirurdzy przybywali do miasteczek dla wykonywania swojej profesyi.

Ale jakże stała sprawa najważniejsza, stanowiąca naczelną zadanie policyi krajowej — bezpieczeństwo publiczne, zapobieganie przestępstwom, chwywanie przestępców? Wyznać należy, iż to była najslabsza strona działalności Departamentu, najmniej go obchodząca. Dyrektorium poczt zgłaszało się w r. 1777 o zabezpieczenie służby pocztowej od gwałtów, ponieważ były takie wypadki, że w r. 1775 Piotrowski w Widawie otworzył walizę gwałtownie, Sieraszewski Jenerał-Adjutant IKMci zbił kańczugami pocztmistrza

¹⁾ D. P. 16 str. 212, 216, 317, 327. D. P. 8 str. 54, 61, 63, 272, D. P. 13 str. 4, 156.

w Sochaczewie, towarzysz Wilamowski pocztyliona w Jeziornie, a sądy żadnej kary nie wymierzyły ¹⁾. Zdaje się, że Departament nie na takie kłopoty nie obmyślił. — Przy werbunkach zdarzały się poważne zajścia: „Departament pojąć nie może, dla czego się wydarzają te gwałty aż do rozlania krwi“ i mniema, że generałowie dywizyj powinni komendom werbunkowym karność zalecić; nie uznaje nawet potrzeby wydania od siebie uniwersału. — Departament Wojskowy w r. 1784 przesłał notę z zawiadomieniem, że Generał-lejtenant Golez połapał hultajów, w tej liczbie kilku szlachty, ale miasto Wschowa nie chce przyjąć ich do więzienia; Departament Policji tyle przynajmniej zrobił, że zalecił miastom, aby więźniów przyjmowały, sądziły i do Częstochowy odsęłały; koszta zaś miały być forszusowane z funduszu extraordinaryjnego. — Nawet ostatni komplet w r. 1787 na skargi miast W-dztwa Sandomińskiego o najazdy hultajów dał rezolucyję, że mieszkańcy mają się udawać do komend wojskowych lub sami chwycać ²⁾. Ten ostatni sposób musiał najczęściej praktykować się, gdy komendy były tak nieliczne i rzadko, rozstawione przy szczupłości wojska, ale pocóż istniał Departament Policji, jeśli mieszkańcy mieli sobie radzić tak samo, jak dawniej przed ustanowieniem jego?

Zaiste, można się dziwić, że tylu kompletom, ile ich zasiadało w Departamencie, nie przyszło na myśl, żeby dozór nad bezpieczeństwem publicznym, jaki był wykonywany w rezydencji królewskiej przez marszałka, rozciągnąć na kraj cały, na osobę każdego obywatela czyli raczej mieszkańca Polski. Zdaje się, że jeden tylko Raczyński miał zdolności i niejakię pojęcie o fachu policyjnym ³⁾, pod jego

¹⁾ D. P. 2 str. 128.

²⁾ D. P. str. 45, 2, D. P. 13. str. 31.

³⁾ Oceniała go tak Imperatorowa Katarzyna, w liście bowiem do Bühlera pisała: „aby policyja Warszawska lepiej była urządzona, a że JP. Mniszech nie zdaje się być sposobnym do sprawowania jęj w terażniejszych okolicznościach, więc trzeba ją oddać J. P. Raczyńskiemu“ (G. Rząd. z d. 7/9

bowiem prezydencyją nakazane zostały raporta i meldunki w Warszawie ¹⁾, numerowanie domów po wszystkich miastach i miasteczkach, urządzenie wydziałów i mianowanie komisarzy policyjnych wydziałowych, którzy instrukcją pierwotną byli wprawdzie obowiązani wyłącznie prawie do nadzoru nad funduszami i gospodarstwem miast, ale z łatwością mogli się przeistoczyć na urzędników policyjnych w najobszerniejszem tych obowiązków pojęciu. Taka przemiana zaznaczy się też w okresie IIIIm. Tymczasem jednak pod rządami Rady Nieustającej nie było ani zawiązku służby policyjnej wiejskiej i miejskiej na prowincyi.

Departament Policyi wcześniej od innych zamknął czynności swoje, miał bowiem ostatnie posiedzenie d. 1 sierpnia 1778 r.

Jurysdykcya Marszałkowska, prócz zwykłych bieżących czynności, wykonała w r. 1787 pierwszy spis ludności w Warszawie i na Pradze (t. I str. 288). Dozór nad targami był desyć ścisły, skoro Dziennik Handlowy mógł otrzymywać co tydzień wykazy cen targowych. Przy szybkim budowaniu się miasta numerowanie i rejestrowanie domów odbywało się porządnie. Ustawiano też latarnie, pilnowano właścicieli, aby je oświetlali. Łaskę marszałkowską po śmierci Lubomirskiego piastował Michał Wandalin Mniszech, spowinowacony ze Stanisławem Augustem przez żonę Poniatowską. Należał z tego powodu do najpoufniejszych narad w zamku i Łazienkach; w chwilach trudnych nie okazywał siły umysłu ani charakteru, lecz jako urzędnik używał dobrej sławy.

Nr. 68 str. 273). W haniebnej biografii tego służalca ambasadorów rosyjskich, co od r. 1776 wystawiał kwity na „łaskawie“ udzielaną mu pensyję a w r. 1788 wykonał wiarołomną przysięgę w izbie sejmowej, że nigdy obcych pieniędzy nie brał, urzędowanie dwuletnie w Departam. Policyi stanowi stosunkowo jasną chwilę, bo wtedy zrobił przynajmniej coś pożytecznego dla kraju.

¹⁾ D. P. 13 str. 59, 64.

7. Komisya Edukacyi Narodowej.

92. Ustanowiona d. 4 października 1773 r. z inicjatywy Joachima Chreptowicza ¹⁾ była zupełnie od Rady Nieustającej niezależną i zdawała sprawę z czynności swoich tylko sejmowi, a władza jój rozciągała się tak na Koronę, jak na WX. Litewskie.

Głośne były narzekania społecznych na rozdrapanie sreber i wielu dóbr pojezuickich, ale ta wina spada na komisję nadzorczą delegacyi czyli na klikę Ponińskiego. Z powołanego wyżej manifestu Suchodolca dowiadujemy się, że Tyzenhauz urządzał symulacyjne darowizny dóbr pojezuickich, pobierając pożyczki od obdarowanych do własnej kieszeni. Obliczyć dokładnie stratę, jaką poniósł na podobnych operacjach fundusz edukacyjny jest zadaniem bodaj niemożliwem obecnie. Ale ta szarpanina trwała tylko do roku 1776,

¹⁾ Do wyjaśnienia procesu narodzin tój instytucyi — bo zaszczyt rodzicielstwa był przyznawany kilku osobom i przywłaszczany sobie niezupełnie słusznie przez St. Augusta — polecamy uwadze badaczy opowiadanie Michała ZALESKIEGO (Pamiętn. str. 64, 65), które przytaczamy: „Joachim Chreptowicz podkanclerzy poszedł do króla, uprzedziwszy wielu jego myślom pomocnych, i chociaż już znalazł uprzedzenia, które jezuickie fundusze w różny sposób przeznaczały na dystrybutę, on przekładając, że wszystkie dochody od królów i prywatnych dziedziców Jezuitom dawane, celowi udoskonalenia młodzi poświęcanemi były, żądał, prosił i domagał się, żeby zniszczenie zakonu (Jezuitów) nie stało się zarazem zniszczeniem sposobów, któreby edukację utrzymywały. . Co w tój ustawie na dobro stało się skuteczném, świadkiem jestem, że to Chreptowiczowi należy; co zaszło złego w cenieniu dóbr, w zgromadzeniu ruchomych własności i w rozdawaniu — w tём Tyzenhauz pomnożył opinię swojej zrzeczności. Zyskiem dla siebie i tych, których mieć życzył swoimi, dzielić się musiał z Ponińskim, bo ten żadnego nie opuścił kanału, z któregooby nie

kiedy właśnie na przełożenie Komisji Edukacyjnej sejm zniósł komisyjną rozdawniczą i wiele nadgród skasował. Nadto w celu odzyskania strat Komisja Edukacyjna wytoczyła mnóstwo procesów przywłaszczytelom, opierając się na lustracjach, sporządzonych w r. 1773 i 1774 bardzo szczegółowo z uwagami co do potrzebnych amelioracyj i możliwego zwiększenia intrat ¹⁾. Za rządów Komisji wynikła gorsząca

wysączył dla siebie korzyści“. Porówn. CZACKI. O lit. i p. prawach I, 53.

- ¹⁾ W bibliotece Uniwers. Warszaw. Publicznej Nr. 574 znajduje się księga rękopiśmienna o 378u stronnicach in-folio p. t. *Lustracja Kollegium Jezuickiego w Lublinie*. Na czele zapisano: „Działo się w Lublinie w Kollegium przy kościele p. t. ŚŚ. Jana Chrzciciela i Ewangelisty fundowanym, przedtym XX. Jezuitów, a teraz po zniesionym Instytutum do dyspozycyi Rzpltej przypadłym die 16 Novembris 1773. My Kajetan Jackowski podczaszyc Kijowski y Tomasz Ciołek Poniatowski miecznik Lubelski z wlanych na JW. JO. Marszałków konfederacyi O. N. od Rzpltej mocy wyznaczeni, od JWXcia Adama Łozdia Ponińskiego... odebrawszy deputacyi naszey instrumenta... przysięgę podług roty, lustratorom przepisanej, przed Aktami Grodzkimi Lubelskimi... wykonawszy, po wykonaniu oney P. Komisji Edukacyi Narodowey doniosszy, do Collegium ziachawszy, zgromadzonym obecnie JMMXięzy o dyspozycyi Rzpltej opowiedziawszy... do opisanja przystapiliśmy“. Należało do tego Kolegium miasteczko Chodel, 11 wsi i folwarków, 15 dworków, kamienie i domów; intrata z tych nieruchomości podaną była na 32.575 złp. rocznie. Na stronnicach 356—363 jest wylieczonych mnóstwo skryptów od synagogi żydowskiej Lubelskiej na wypożyczane sumy kościelne. Lustratorowie okazywali możność zwiększenia dochodu na wielu pozycjach; z ich uwag wynika, że jezuici gospodarowali wtedy niedbale; tak np. majdan do robienia potażu w lasach Komaskich był od lat 12tu skasowany, chociaż w ostatnim roku przyniósł był 22.000 złp. dochodu; w dworkach i domach wynajmowanych lokatorom, ściany były pogniłe, pieców brakło, izby „z grontu zdezelowane“. W archiwum juris „dokumenta i papiery wszelkie w monym nieporządku przez JX Tomasza Popiela, prokuratora

sprawa pieniężna Massalskiego biskupa Wileńskiego, który „ściągał rękę do kasy edukacyjnej na potrzeby domowe“ i ściągnął blisko 300.000 złp. Gdy powstał „skwierk“ nieopłaconych profesorów, Komisya wydelegowała z Warszawy znanego Wybickiego; ten z polecenia wywiązał się sumiennie i, powróciwszy z Litwy, zdał szczerý raport na posiedzeniu Komisyi w obecności samego Massalskiego. Strata nie była odzyskana, jak zapewnia Łukaszewicz, aż do r. 1794, ale podobne przygody nie ponowiły się już później. Uporządkowanie funduszów zabrało dużo czasu: dopiero w r. 1781 ukazało się pierwsze publiczne sprawozdanie, lubo i wtedy jeszcze wiele procesów było nieskończonych, albo nawet nie zaczętych.

Pomimo wymienionych malwersacyj starczyło jednak funduszów na opatrzenie szkół i nauczycieli dostateczne: profesorowie akademij pobierali po 4 do 10 tysięcy złp., rektorowie po 2.150, prefekci po 1.000, profesorowie szkół wydziałowych i podwydziałowych po 1.200, metrowie języków po 800, kaznodzieje po 800 złp. przy różnych dogodnościach, podnoszących wartość tej płacy. Objęła Komisya pod swe kierownictwo szkół akademickich, Pijarskich, Bazylijańskich i innych:

Nr. 239

wydziałowych i podwydziałowych 74 ¹⁾.

Poczet znakomity w porównaniu z liczbą gimnazyjów i progimnazyjów dzisiejszą na téjże przestrzeni kraju, a przy

Collegii oddane były“. Nawet „biblioteka znacznie porysowana, sklepienia do upadku blizkie, na poratowanie której ankry są już sprowadzone“.

¹⁾ ŁUKASZEWICZ naliczył 74 razem z dwiema Akademijami (Hist. Szkół. 1850, II, 256); lecz ogłoszenie urzędowe w *Dzien. Handlow.* 1788 str. 165 obejmuje 74 oprócz Akademij.

ludności dwakroć mniejszej! Średnia liczba uczniów była 258 na szkołę, nie wyjmując takich małych miasteczek, jak Wierzbołów, Chołopienicze, Kroże, Kretynga, Berezwech, Postawy i t. p.

Istniały nadto niepodległe Komisji szkoły protestanckie: w Gdańsku, Toruniu, Bojanowie, Wschowie, Lesznie, Rawiczu, Zdunach, sławne kalwińskie gimnazyja w Słucku, Kiejdanach i Lesznie ¹⁾. Nie podlegały też seminarya duchowne katolickie i korpusy kadetów.

Dokonaną została reforma dwóch zakładów wyższych: Akademij Krakowskiej i Wileńskiej, Zamojska zaś wlokła mizerny żywot bez dozoru rządowego.

W Brześciu Litewskim istniała jakaś sławna szkoła żydowska, ściągająca uczniów nawet z zagranicy, zapewne szerząca nie światło wiedzy europejskiej, lecz mądrość talmudyczną ²⁾.

Działalność pedagogiczna Komisji i prace Towarzystwa Ksiąg Elementarnych zyskały powszechne uznanie tak społecznych, jak i potomności, tém chlubniejsze, iż „było to pierwsze w Europie ustanowienie opieki rządowej nad wychowaniem publiczném“ ³⁾. Były też objawy troskliwości o oświecenie ludu przez szkółki elementarne, lecz prawodawcze rozrządzenie w tej materji wyszło dopiero z sejmu czteroletniego.

93. Taką była machina administracyjna w okresie drugim. W porównaniu z okresem poprzednim posiada ona więcej narzędzi, większy lik urzędników i subalternów; działalność jej rozszerza się i nabiera z każdym rokiem więcej dokładności. Jednakże społeczeństwo zadowolone z działań przeobrażonego rządu nie okazywali, a przewodniczącą mu Radę

¹⁾ *Polen zur Zeit der zwey letzten Theilungen* s. 303.

²⁾ Tenże, nazwana uniwersytetem żydowskim.

³⁾ Słowa Stanisława Potockiego dyrektora eduk. publ. w „Projekcie do urządzenia Hierarchii Akademickiej w krajach X-wa Warszawskiego 1815. str. III.

Nieustającą niechętnie widzieli i przy każdej sposobności potępiali. Na każdym sejmie dawały się słyszeć zarzuty i skargi; w Voluminach Legum znajdujemy w pokwitowaniach obok zwykłych komplementów niezwykle zastrzeżenia; jest nawet sporo rezolucyj pokasowanych. Jednym z pierwszych czynów sejmu czteroletniego było zniesienie najprzód Departamentu Wojskowego, a potem całej Rady. Musimy przeto rozważyć powody potępienia i zdobyć się na sąd własny.

STASZIC nie napada na nią; raz tylko zrobił jej przycinek niewielkiej wagi: „W tém dom Rady Nieustającej mijając, przypomniałem sobie, iż niedawno prawo oszczędnicze stanęło... Jak wielkie było zadziwienie moje, gdy widziałem po sesyi wychodzących téj Rady komisarzy, wszystkich w cudzoziemskich futrach, w najdroższych koronkach, w bławatach, w najprzedniejszych francuskich i angielskich sukniach. Żaden z nich nie miał w całym swoim stroju najmniejszej rzeczy, owszem jednej nawet szpilki krajowej. Wszyscy rozjechali się w kosztownych londyńskich karetach“. Ale potem przemawia z powagą: „Królu, ministrowie, senatorowie, szczególnież Rado Nieustająca, ty praw wykonania strażnico! waszą jedynie powinnością i obowiązkiem wynaleźć sposoby, aby po skończonym sejmie, wszystkie nowo ustanowione prawa w całym kraju wypełnione były“ ¹⁾.

Najwięcej zarzutów wypowiedziano na sejmie czteroletnim, najprzód w dniu 19 stycznia 1789 podczas namiętnych rozpraw nad wnioskiem o zwinięciu Rady. Z wielu głosów przytoczymy najwybitniejsze wyjątki. Małachowski, w-d-a Mazowiecki, mówił: „Rada była straszną, bo tłómaczyła prawo, Radę miano za marnotrawną, bo asygnacje do Skarbów wydawała, Radę miano za sądzącą, bo suspendować mogła“.

¹⁾ STASZIC — Uwagi nad ż. J. Zamoyskiego wyd. Turowsk. str. 90—91.

Suchodolski, poseł Chełmski, wypominał: „Rada Nieustająca w roku 1776 konfederacyję związała, cały pod siebie naród podbiła i za umieszczenie ze stanu rycerskiego szczupłej części w Radzie z całkowitej reprezentacji narodowej kilkudziesiąt legalnie obranych posłów oddaliła, a drugich, przeciwnym wolności a gorszącym publiczność sposobem, pod bronią własnych i obcych żołnierzy zamkniętych w tych tu murach trzymała i ciągle do zamiaru interesu zagranicznego dążąc, piszących się nawet na konfederacyję, przyjętych już a później nie przypadłych do smaku pod różnemi pretextami i wydawanemi jako wojskowym ordynansami od obrad sejmowych odsuwała... Do skarbu trafiwszy, jak znaczne a niepotrzebne czyniła wydatki! Tyle superat skarbowych, na wojsko w 78 roku konstytucyją determinowanych, marnotrawnie roztrwonila, mocą tłumaczenia prawa samo nawet prawo przewyższała i zhańbiła, mocą listów napoliminalnych i rekwizycyjnalnych wygórowaną nad wszystkimi obywatelami przemoc rozciągnęła, mocą wolności zawierania handlowych traktatów, jednym potencyjom przypodobania się, drugim ze szkodą kraju narażania się, mając wolność wplątania kraju w niebezpieczną wojnę, a ztąd tak straszną (!) władzę w ręku swém trzymała“. A największe zapewne wrażenie wywrzeć mogą słowa jednego z najznakomitszych mowców, Stanisława Potockiego, posła Lubelskiego: „Co do mnie, zasiadałem w Radzie; znam ją być zgubną niepodległości naszej, bo otwartym zawsze obcej influencyi wstępom i gdyby mnie doprowadzić miała do najwyższych stopniów, wznosić głosu mego przeciw Radzie nie przestanę“¹⁾.

W r. 1790 zdając sprawę z rewizyi rachunków skarbowych w imieniu deputacyi, Morski zaznaczył przekroczenie budżetu prawnego w wydatkach na dyplomacyję i na utrzymanie samej Rady w ostatnich dwóch dwuleciach. Co

¹⁾ Dyar. 1788 (urzędowy) sessya 52, t. I, cz. 2. str. 228, 246, 258, 216.

do pierwszego wynurzył nieprzychylnie zdanie w słowach: „żadnej prawie korzyści dla kraju z poselstw pod ten czas zagranicznych“; co do drugiego wytłómaczył, że „nikt z osób zasiadających więcej nie wziął“ i że nieporządek wynikł z niedość dokładnego obliczenia w ustawie organizacyjnej; ministrowie bowiem wchodzili bez zapłaty, a gdy ich zasiadło mniej, wtedy płatnych członków musiało zasiadać więcej ¹⁾. Te punkty przeszły spokojnie. Ale sroga burza powstała, gdy nadszedł ustęp o kupnie pałacu dla posła rosyjskiego, na co użyta była większa część przewyżki dochodów z działu IIgo mianowicie 1.039.882 złp., skutkiem czego na wojsko z téj pozycyi dano tylko 538.455 złp. Dla wyjaśnienia sprawy dodajemy, że dawnym obyczajem posłowie rosyjscy mieli wynajmowany kosztem Rzpltej pałac w Warszawie, tak samo jak posłowie polscy w Petersburgu, i że od r. 1764 w rachunkach skarbowych, na mocy konstytucyi, figurowała stale suma 33.500 złp. na rok (patrz np. Tab. 179). Repnin i Wołkoński mieszkali w pałacu Brühlowskim, Stackelberg w pałacu Teppera, ale w r. 1787 zechciało mu się gwałtownie pałacu dawnego Brühlowskiego ²⁾; żądał przytém aby go kupiono i unieblowano jako stałą rezydencję ambasady rosyjskiej. Rada Nieust. nie śmiała się oprzeć i poleciła Komisyi Skarbowej spełnić życzenie Stackelberga z superaty, która jak wiadomo, prawem z r. 1778 była przeznaczoną wyłącznie na powiększenie wojska i polepszenie jego stanu. Nadużycie było wielkie i ważne; izba dowiedziała się o niém z oburzeniem, a ponieważ w owym czasie Rada już nie istniała, więc posypały się oskarżenia na Komisyję Skarbową, że usłuchała przeciwnéj prawu rezolucyi.

Podskarbi Kossowski oświadczył, że był temu zakupu przeciwny i że w protokóle ekonomicznym zapisał

¹⁾ Dyar. 1790 (urzędowy) t. I, cz. 2 str. 44, 43.

²⁾ Stanisław August pisał do Kicińskiego z Kaniowa, że Stackelberg mówił do niego: „*Je Vous prie, que j'aie la maison de Poniński et aucune autre*“. (KALINKA: Dokumenta w Pam. z XVIII w. str. 39).

swoją protestacyję spólnie z Czackim Tadeuszem, komisarzem. Kazano czytać całą korespondencyję w tym przedmiocie i oba rozpisy; pokazało się wszakże, iż obaj protestanci występowali nie przeciwko zakupowi w zasadzie, ale tylko przeciwko warunkom kupna i wyborowi pałacu, że jeśli w duszy nie chcieli, to zdania swego wypowiedzieć nie śmieli i w końcu sam Kossowski zajął się umeblowaniem apartamentów ¹⁾. Przez pięć posiedzeń (13 i 18 stycznia, 3, 4 i 7 lutego) rozprawiano namiętnie, pociągano do odpowiedzialności Komisję i Radę, aż Kossowski udał się w prośby, „aby już koniec był położony temu udręczeniu... gdy widzicie przed sobą upokorzoną Komisję, która już dosyć i przez druki i przez głosy ją zaskarżające ukaraną zostaje“. Zwolniono w końcu Komisję od odpowiedzialności i cała wrzawa pozostała bez skutku.

Nareszcie podczas rozpraw o Straży, d. 31 maja 1791 r. Krzucki, poseł Wołyński, proponując swoją poprawkę, wyliczał zbrodnie stanu i pogwałcenia praw kardynalnych dokonane w ciągu panowania St. Augusta, ale najszérzej mówił o Radzie „onym szkodliwym Ojczyźnie naszej wnętrznój i obcej polityki płodzie, gdzie bezrządy, zdzierstwo, kradzież i marnotrawstwo skarbu publicznego, gdzie prywata, gdzie podstęp, gdzie gwałt praw ludzkich i Boskich swoje założyły były schronienie; zkaąd na cały kraj i wolność jego świeże, ukryte lub jawne, codzien sposobily się i rozsyłaly kajdany“. Fakta, które miały tak gwałtowny sąd usprawiedliwić, były następujące: 1) pogwałcenie prawa *neminem captivabimus*

¹⁾ CZACKI nazajutrz podpisał się na nocie do Rady Nieust. względem żądania od Komisji Skarb. Litt. dołożenia się w jednéj trzeciéj do kosztów; ztąd Załuski zarzucał mu, że, „nazajutrz zmasał swój rozpis“. (Dy ar. 1790 t. I, cz. 2 str, 105). Nie jestto zarzut słuszny, bo Czacki rozpisywał się jako radca wpływający do decyzji, gdy jednak pomimo jego opozycji decyzja zapadła, musiał jój uledz i załatwiać czynności wykonawcze.

na osobie Sołtyka biskupa Krakowskiego; 2) przeznaczenie milionów subsidii charitativi nie na wojsko (ale na długi królewskie); 3) okrywanie wojskiem polskiem moskiewskiego podczas wojny tureckiej; wpuszczanie wojsk austryjackich do kraju polskiego dla snadniejszego zdobycia Chocimia z naruszeniem wiary dawnemu i wiernemu alijantowi Turczynowi; 4) pozostawienie komendanta fortecy Kamienieckiej, słusnie obwinionego, bez kary i nagany; 5) zawiązanie konfederacyi przez Radę ¹⁾.

W oczach naszych, po upływie bogatego w doświadczenia stulecia, większa część tych zarzutów nie może znaleźć uznania. Jeśli tłómaczyła prawo, a nawet jakoby „przewyższała je“ — było to właśnie zaletą, bo wynikały z jęj ustawy zasadniczej; miałyby np. w zakresie skarbowości trzymać się nieruchomych cyfr budżetu z r. 1776 (Tab. 176), kiedy fundusze w skarbie wzrastały, i potrzeby bieżące mogły być bez trudności zaspakajane? Traktatów handlowych sama, o ile mi wiadomo, ani jednego nie zawarła, co wprawdzie nie jest tytułem do zasługi, ale przynajmniej zabezpieczyć by ją powinno od podejrzeń „wplątania kraju w niebezpieczną wojnę“. Że „władza jęj była straszną (!), że przemoc rozciągnęła nad obywatelami“ temu trudno uwierzyć, jeśli uciekała się tylko do listów napominalnych i rekwizycyjnych, bo czyż istnieje w prawie państwowem jaka łagodniejsza forma do ujawnienia władzy i to jeszcze najwyższej w kraju w czasie bezsejmowym? Sądzymy, że sam p. Suchodolski po latach kilku cofnąłby swój zarzut, ponieważ miał zapewne nie jedną sposobność do przekonania się, że pod innymi rządami wysokie władze posługują się znacznie energicznniejszymi środkami. A te listy rekwizycyjne snadź mało budziły strachu, jeśli mógł je lekceważyć taki np. magistrat m. Babimostu, albo wszystkie miasteczka litewskie, przez co Rada „osychać musiała na swych po-

¹⁾ Głos Ignacego KRZUCKIEGO na sessyi sejmowej d. 31/5 1791 miany — w oddzielnem wydaniu str. 5, 6, 10, 11.

trzebnych ku ozdobie miast i pomnożeniu ich użytków zamiarach¹⁾.

Przy zawarciu konfederacji 1776 r. była w istocie pogwałcona legalność i wolność sejmu; inicjatywa jednak wyszła nie od Rady, lecz od króla w porozumieniu ze Stackelbergiem. Ta konfederacja naprawiła jednak wiele szkodliwych uchwał poprzedniej konfederacji Ponińskiego. Zresztą była to wina jednego kompletu, której zwać na wszystkie inne byłoby niesprawiedliwością, a niezapominajmy, że w ciągu lat 1775—1788 zmieniło się kompletów siedm, a w nich zasiadały niemal wszystkie znakomitości społeczne różnych stronnictw, a przynajmniej różnych odcieni mniemań.

Zarzut Krzuckiego co do odwrócenia podatku duchownego (subsidium charitativum) od celów wojskowych wynikał chyba z niewiedomości, że według prawa podatek ten był przeznaczony wyłącznie na spłatę długów Rzpltej, pomiędzy którymi figurował też dług Skarbu królewskiego. Marnotrawstwo grosza publicznego, trwonienie superat skarbowych nie da się uzasadnić w obec rachunków sejmom złożonych (Tab. 179, zamknięcie działu II i dodatki do Tab. 182) przynajmniej co do Korony. Zdarzały się wprawdzie nadużycia jak np. ów kontrakt marszałka Rady Sułkowskiego na czopowe warszawskie w r. 1775, jak wypłacenie królowi 306.870 w dwuleciu 1778—80 i kilkudziesiąt tysięcy na Radę i na Departament Skarbowy ze Skarbu Litewskiego w temże dwuleciu, w ogóle jednak superata była obracana na wojsko i na cele użyteczne, a w Skarbie Koronnym zawsze pozostawały remanenta nie „roztrwonione“. Grubém pogwałceniem prawa było tylko użycie miliona z funduszków wojskowych na kupno pałacu dla Stackelberga, ale to było nieuchronném następstwem gwarancyi, stosunków politycznych.

Zupełnie słusznym i trafnym był zarzut St. Potockiego że Rada była „otwartym zawsze obcej influencyi wstępem“.

¹⁾ Ze sprawozdania Rady Nieust. w Dyar. 1784 sesyi 18 str. 93,

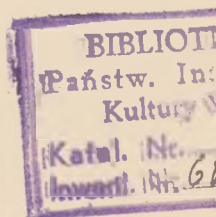
W tym celu właśnie była ona utworzoną przez Stackelberga, ku temu zmierzały wszystkie zabiegi jego i króla przy obiorze konsyliarzy i marszałka. Przez cały też ciąg okresu Rada pozostawała w poniżającej zależności: w r. 1787 poseł szwedzki hr. Engeström widział, że w dniu posiedzeń marszałek jej (Przebendowski) przyjeżdżał do ambasadora rosyjskiego zdawać sprawę z tego, co się na posiedzeniu działo i że na taki raport oznaczoną była godzina od 5tej do 6tej po południu. Toć Stackelberg był wszechmocnym panem, niby prokonsulem w prowincyi rzymskiej i wszechmoc tę umiał okazywać: na niedzielnych obiadach zbierali się wszyscy jego wierni słudzy, polacy, w wielkiej liczbie i „niezmiernie udekorowani“. Unruh, dyrektor mennicy, zasługiwał się ambasadorowi jako domownik, jako ofiara jego żartów i dotkliwych dowcipów, jako bankier faraona, dzielący się wygraną z samym ambasadorem i jego marszałkiem dworu, oczewiście pokryjomu, bo jawnie ambasador grywał tylko whista. Na pokojach zamkowych rozpierał się w fotelu, otoczony licznem gronem nadskakujących mu dygnitarzy, a Stanisław August stawał w oknie, mając za ledwo parę osób do rozmowy ¹⁾. Cóż dziwnego tedy, że Departamenta Interesów Zagranicznych i Wojskowy wykonywały instrukcje rosyjskie, że wojsko polskie okrywało Rosyjan podczas wojny tureckiej, że puszczało Austryjaków pod Chocim, że Departament Skarbowy w sprawie pałacu Brühlowskiego był powolny życzeniom króla, wracającego z Kaniowskiego zjazdu, że Komisya Skarbowa nie ośmieliła się pójść za zdaniem Kossowskiego i Czackiego? Przyczyny tych występnych i poniżających czynów leżą już nie w przymiotach jakiegoś kompletu Rady Nieustającej, ale w stanie politycznym i moralnym kraju całego. Przyszła później chwila, że tenże Stackelberg postradał cały swój urok, że znikł orszak jego, że mu okazywano lekceważenie

¹⁾ Pamiętnik Wawrzyńca hr. Engeströma a tłóm. Kraszewsk. 1875 Żupańsk. str. 38, 41. WODZICKI: Wspomnienia str. 226.

lub nawet afronty; że gwarancyja odrzuconą została: ale do tego potrzeba było stu tysięcy wojska przynajmniej uchwalonych, jeśli nie wystawionych, i zbiegu tych wszystkich czynników, jakie się znalazły w okresie trzecim.

Nie jest wyjaśnienie uniewinnieniem. Kto nie miał mocy ducha, żeby wytrwać przy prawie i obowiązku, ten musi być gotowym do odpowiedzialności, jak tylko się ktoś upomni o rachunek. Upomniał się właśnie sejm czteroletni; osób nie pociągnął wprawdzie przed sąd sejmowy, ale najpierw Departament Wojskowy a później całą Radę potępił i zniósł.

KONIEC TOMU IV. CZĘŚCI I.





Spis rzeczy systematyczny.

Rząd Rzeczypospolitej i działalność Machiny administracyjnej.

Rozdział XII. Pogląd na sądy i sejmy.

strona

Wiadomość przedwstępna. Skład rządu według prawa pospolitego polskiego. Nasz plan wykładu ze stanowiska teorii prawa państwowego 1

82. Władza sądowa. Niezależność jej od króla obok zespolenia z administracją. Wyliczenie sądów i zasada ich organizacyi. Zasady postępowania sądowego. Wyrzekania społecznych na wady sądownictwa. Sprawdzenie tych wyrzekań w epoce Stanisława Augusta, szczególnie w zakresie sądownictwa karnego. Stosowanie kary śmierci; zniesienie tortur; głośniejsze sprawy kryminalne w różnych jurysdykcjach Sądownictwo Komisij Porządkowych. Świactwa Stanisława Augusta, Roulhière'a, Coxe'a i Schultza, tudzież nasze spostrzeżenie nad bezpieczeństwem publicznem a ztąd wartość aparatu karnego polskiego. 3

83. Władza prawodawcza. Skład Sejmu. Stopień legalności sejmów z epoki Stanisława Augusta, mianowicie z lat 1764, 1766, 1767—8, 1773—5, 1776, 1778, 1780, 1782, 1784, 1786, 1788—92, 1793. Cześć dla instytucyi sejmowej i dla Voluminów Legum w umysłach narodu 36

Rozdział XIII. Władze administracyjne w okresie I.

- §. 84. Skarb Rzpltej: I. Komisya Skarbu Koronna. Akt jej fundacyi. Stan spraw skarbowych odziedziczony po Sasach. Pomieszczenie zarządu skarbowego; pałac Rzpltej Krasińskich zwany; inne gmachy rządowe; siedlisko egzackcyj i kas. Organizacyja zarządu skarbowego: 1) Komisya z Biurem Przyboczném, z Dyrekeyjami Tabaczną i Loteryi, Korpusem Pontonijerów, Milicyją lub Batalijonem Skarbowym i Szkołą Inżynijerską. 2) Zarząd miejscowy: cłowy z łańcuchem komor; oficjaliści skórowi; zarząd tabaczny. 3) Zarząd prowincjonalny. 4) Exaktorowie. Uposażenie służby skarbowej. Żądane od nich kwalifikacyje. Sprawowanie się ich. Usiłowania Komisyi ku wprowadzeniu porządku. Charakterystyka wybitniejszych komisarzy: Twardowski, Moszczeński, Walicki, Piwnicki, Rogaliński, Łojko, Fr. Moszyński; instygatorowie Krajewscy; Podskarbi w. k. Wessel. Zdanie o działalności Komisyi w tym okresie . . . 72
- II. Komisya Skarbowa Litewska patrz §. 89, II.
- §. 85. Komisye Wojskowe: Koronna i Litewska. Fundacyja. Skład Komisyj i Biur Przybocznych. Arsenał. Ludwisarnia. Szkoła Rycerska czyli Korpus kadetów. 167
- §. 86. Jurysdykcyja Marszałkowska w Warszawie. Komisye Brukowa i Kwaternicza 175
- §. 87. Inne Władze. Dyrekeyja Pocz. 178

Rozdział XIV. Władze administracyjne w okresie II.

- §. 88. Rada Nienstająca. Jej organizacyja. 179
- §. 89. Skarb. I. Komisya Skarbowa Koronna pod Departamentem Skarbowym. Urządzenie nowych podatków. Sprawowanie się oficjalistów. Charakterystyka wybitniejszych ludzi z Biura Przybocznego i z Pontonijerów: Mikorski, Ostaszewski, Andrychewicz, Łączynski, Albrycht, Pęczkowski, Wichlińscy, Rudnicki i jego sprawa o 302.000 złp., Biernacki, De Woyten, Deybel, Lehman. Prezesa Komisyi: Poniński i Kosowski. Komisarze: Tadeusz Czacki; początek jego urzędowania. Celniejsze prace Komisyi w tym okresie. 182
- II. Komisya Skarbowa Litewska. Fundacyja. Etat Biura Przybocznego. Zarząd cłowy z łańcuchem komor. Egzackcyje. Etat Departamentów Tabacznego

- i Skórowego. Wyliczenie podskarbach litewskich. Charakterystyka Antoniego Tyzenhauza, jego urzędowanie i sprawa ze skarbem Litt. Nieład i demoralizacja w zarządzie skarbowym litewskim 230
- §. 90. Komisya i Departament Wojskowy. Franciszek Xawery Branicki hetmanem. Jego zabiegi ku odzyskaniu władzy w dawnym zakresie. Przysięga wojska. Zastąpienie Komisji Wojskowej Departamentem. Pogląd na rządy Departamentu. Jenerał Komarzewski. Słabość siły zbrojnej. Stan Kamieńca; zwiększenie działalności w ludwisarni 271
- §. 91. Departament Policyi i jurysdykcya Marszałkowska. Wyliczenie wydatniejszych konsylijarzy. Subalterni. Prace Departamentu: rozważanie projektów, porządkowanie miast, za pomocą Komisji Boni Ordinis i bezpośrednich rozrządzeń. Wysyłanie uczniów miejskich do Akademii Krakowskiej. Zaniedbywanie bezpieczeństwa publicznego. Wybitniejsze prace jurysdykcji Marszałkowskiej 292
- §. 92. Komisya Edukacyi Narodowej. Liczba szkół. Uposażenie personelu nauczającego 306
- §. 93. Zdania społeczných i nasze o Radzie Nieustającej 309



Wykaz Tablic i Numerów w Części I tomu IV-go zawartych.

		str.
Tab. 223	(mylnie oznaczona 221)	95
" 224	(" " 222)	101
" 225	(" " 223)	118
" 226	(" " 224)	121
" 227	(" " 225)	123
" 228	(" " 227)	169
" 229		186
" 230		197—201
" 231		232
" 232		233
" 233		234
" 234 i 235		236
" 236		237
" 237		266
" 238		292
Nr. 239		308

Dostrzeżone omyłki.

Str.	więsz	wydrukowano	ma być
52	. 16 od dołu . .	(Massalskiego?) . .	(Młodziejowskiego)
107	. . 3 " " kol. 1.	Horodyszcze . . .	Hondrucze
103	. . 2 " góry " "	— 10. Chełmek cum Jeleń P i R.	



WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA w KIELCACH
BIBLIOTEKA

42967

Biblioteka WSP Kielce



0241054